



universität
wien

Diplomarbeit

Titel der Diplomarbeit

„Das Bild des Autors und die Rolle der Mutter
in den *Briefen an die Mutter* von Juliusz Słowacki”

(„Obraz autora i rola matki w *Listach do matki*
Juliusza Słowackiego”)

Verfasserin

Mariola Stojanović

angestrebter akademischer Grad

Magistra der Philosophie (Mag. Phil.)

Wien, 2009

Studienkennzahl lt. Studienblatt: A 243 375

Studienrichtung lt. Studienblatt: Diplomstudium Slawistik/Polnisch

Betreuer: Univ.- Prof. Mag. Dr. Alois Woldan

Podziękowanie

W tym miejscu chciałabym bardzo serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy wspierali mnie podczas pisania pracy magisterskiej oraz przyczynili się do ukończenia przeze mnie studiów.

Na szczególne podziękowanie zasługuje opiekun mojej pracy, Pan Profesor Alois Woldan, dzięki którego życzliwej pomocy, cennym radom oraz wskazówkom rzeczowym i metodycznym, moja praca mogła uzyskać formę w jakiej występuje.

Równie ogromne wyrazy wdzięczności kieruję do mojego męża Roberta i synka Dominika, którzy byli dla mnie największą motywacją i wsparciem emocjonalnym w okresie studiów.

Bardzo serdecznie pragnę też podziękować moim Rodzicom, Rodzeństwu i dalszej Rodzinie oraz Przyjaciołom za okazaną życzliwość, wsparcie i pomoc w realizacji niniejszej pracy, a także całokształtu mych studiów.

Spis treści:

Rozdział 1. List jako gatunek literackie w romantyzmie.....	7
1.1. Ogólna charakterystyka listu.....	7
1.2. Ewolucja historyczna listu: od starożytności do romantyzmu.....	14
1.3. Znaczenie listu w romantyzmie.....	20
1.4. Rozwój epistolografii w XIX w.: od listu utilitarnego do romantycznej ”powieści epistolarnej”	23
Rozdział 2. Obraz autora i rola matki w <i>Listach do matki</i> Słowackiego.....	36
Wprowadzenie.....	36
2.1. List utilitarny: Salomea Słowacka-Bécu – matka poety wojazera.....	42
2.2. List-wyznanie: Matka jako powierniczka i obiekt emocjonalnej adoracji syna.....	80
2.3. Listy religijno-moralne: Matka poety – siostrą w pojęciu towianistycznym.....	113
Rozdział 3. Zakończenie.....	147
Załączniki:	
I. Streszczenie w j. niem. (Zusammenfassung in Deutsch).....	161
II. Bibliografia.....	176
III. Curriculum Vitae.....	180

Rozdział 1. List jako gatunek literacki w epoce romantyzmu.

1. 1. Ogólna charakterystyka listu.

Zaistnienie jakiegokolwiek rodzaju korespondencji nie byłoby możliwe bez listu. Dlatego też rozdział ten rozpocznę od wyjaśnienia tego podstawowego pojęcia.

List, zgodnie z definicją zawartą w *Słowniku terminów literackich*, jest „wypowiedzią pisemną skierowaną do określonego adresata”¹. Nadawca wypowiedzi informuje o czymś odbiorcę lub też próbuje go do czegoś przekonać, a nawet skłonić. Celem nadania listu może być również chęć uzyskania informacji lub odpowiedzi od osoby, do której jest on kierowany. List ma więc wpływ na zdarzenia i układy międzyludzkie. Wypowiedź tego rodzaju ma najczęściej charakter prywatny, choć praktykowane są również formy listu kierowanego do szerokiego kręgu odbiorców. Często się mówi o liście jako o „rozmowie na odległość”². Związane jest to z tym, iż list jest formą komunikowania się oddalonych od siebie osób, a więc w pewnym sensie zastępuje on ich rozmowę, czyli bezpośrednie spotkanie, którego celem byłaby wymiana informacji. Można więc powiedzieć, że „list jest ogniwem dialogu”³, a wymiana poszczególnych listów wynika z zapotrzebowania obydwu partnerów na przeprowadzenie bezpośredniej rozmowy. Wymianę listów można określić mianem korespondencji, bowiem termin ten najprościej zdefiniowany oznacza „porozumiewanie się listowne; pisanie listów”⁴, a pochodzi od łacińskiego słowa: *correspondentia* (*correspondeo*: odpowiadam).⁵ E. Słowacki w swej pracy z 1826 roku określił list następująco: „List [...] Jest to mowa pisana zastępująca miejsce ustnej, do której nas zniewala przyjaźń, zaufanie, grzeczność albo inne jakie między osobami stosunki.”⁶ Z powyższego cytatu wynika, iż Słowacki definiuje w swym dziele list w sposób bardzo ciekawy. Twierdzi on bowiem, że list jest

¹ *Podręczny słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Warszawa 1996, s. 127.

² M. Kuziak, S. Rzepczyński, *Jak pisać?*, Bielsko-Biała 2002, s. 80.

³ A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, s. 11.

⁴ *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 1995, s. 601.

⁵ Por. Z. Sudolski, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991, s. 431.

⁶ E. Słowacki, *Prawidła wymowy i poezji*, 1826, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991, s. 483.

formą rozmowy, którą prowadzą między sobą korespondenci ze względu na różnego rodzaju stosunki, jakie między nimi występują. Przykładem może być: przyjaźń, pokrewieństwo (np. *Listy do matki* J. Słowackiego) itd. Autor nie ogranicza więc powodu prowadzenia korespondencji do odległości, która dzieli korespondentów uniemożliwiając im rozmowę bezpośrednią, lecz daje pomysł i możliwość do zupełnie innej interpretacji. Sądzę, iż jest to trafne uzupełnienie definicji listu, z którego jednocześnie wynika, że przyczyn prowadzenia korespondencji może być bardzo wiele.

Jak powszechnie wiadomo: „List może być faktem jednorazowym, ale może także stanowić część seryjnej korespondencji...”⁷. Należy w tym miejscu dodać, że zgodnie z tym co pisze M. Piechota, w wydaniach korespondencji można wyróżnić trzy podstawowe typy: 1) zespół wszystkich listów jednego nadawcy, są one uporządkowane chronologicznie (jako przykład: tom XVI Wydania Narodowego *Dzieł* A. Mickiewicza, 1955); 2) cała korespondencja danej postaci z odpowiedziami respondentów (na przykład: *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, t. 1-2, 1962); 3) zespoły listów danego nadawcy, są one uporządkowane wg. adresatów (za przykład mogą tutaj posłużyć np. *Listy do matki*, *Listy do krewnych*, *przyjaciół i znajomych* Juliusza Słowackiego, w wyd. *Dzieł*, pod red. J. Krzyżanowskiego, 1959).⁸

Dziedziną piśmiennictwa, która obejmuje twórczość listowną jest epistolografia. Termin ten wywodzi się z języka greckiego: epistello, co znaczy wysyłam.⁹ Ponadto *Słownik terminów literackich* uzupełniając definicję epistolografii dodaje, że oprócz twórczości listownej obejmuje ona także: „normatywne podręczniki pisanie listów (tzw. listowniki), zawierające wzory komponowania i stylizowania tego rodzaju wypowiedzi...”¹⁰. Tak więc epistologafię można określić jako sztukę pisanie listów, a jednocześnie jako dział literatury, obejmujący utwory napisane w formie listów. Istotny jest fakt, iż bez względu na to, czy epistolografia jest pojmowana jako sztuka, czy też jako zwyczajny sposób pisemnego porozumiewania się na odległość: „w każdej kulturze i w każdym języku jest wyposażona w reguły”¹¹ odnoszące się do jej formy i treści, o których będzie mowa w dalszej części pracy. Autora utworów literackich mających formę listów lub specjalistę w dziedzinie epistolografii nazywa się analogicznie: epistolografem.¹²

⁷ M. Kuziak, S. Rzepczyński, *Jak pisać?*, s. 80.

⁸ Por. M. Piechota, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, s. 484.

⁹ Por. Z. Sudolski, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, s. 431.

¹⁰ *Podręczny słownik terminów literackich*, s. 63.

¹¹ J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990, s. 298.

¹² Por. *Słownik wyrazów obcych*, s. 304.

Nadawca pisze list najczęściej z zamiarem wywołania reakcji odbiorcy, czyli oczekuje jego odpowiedzi. List jest więc związany nie tylko z osobą autora ale również z adresatem listu, którego można wręcz określić mianem współautora: „Do najciekawszych cech listu, do cech, które wyznaczają listowi stanowisko najzupełniej odrębne na przestrzeni całej literatury należy to, że bezpośrednie, ściśle zetknięcie adresata i autora, z którego wypływa list, pasuje tego adresata w pewnej mierze na współautora listu.”¹³ Osoba adresata urasta do roli współautora listu, ponieważ w pewnym sensie nadaje ona ton i charakter temu pismu. W znacznej mierze to od niej zależy w jakim stylu autor sporządzi list i jakim słownictwem się posłuży. Autor-nadawca znając zainteresowania i usposobienie adresata wie w jaki sposób i o czym może pisać, nie zrażając do siebie lub dalszej korespondencji swego odbiorcy. Potwierdzeniem moich przypuszczeń niech będzie następujący cytat: „Osobowość adresata-odbiorcy, acz milkliwa, kieruje tu wypowiedzeniem autora, wytycza linie, nadaje formę jego rozmachowi twórczemu.”¹⁴

Forma i układ w jakim list został napisany a także dobór słownictwa, mogą być źródłem informacji zarówno o nadawcy jak i odbiorcy. Mogą informować na przykład o ich wzajemnym stosunku do siebie, ich mentalności, osobowości. List jest jedną z najczęściej wykorzystywanych form wypowiedzi użytkowych, a w niektórych epokach zaliczany jest nawet do literatury. Podobne stanowisko w tej sprawie przyjmuje J. Trzynadłowski. Charakteryzuje on bowiem list jako (pisemną) formę wypowiedzi osobistej, a jego przynależność do tej grupy form argumentuje tym, iż list:

jako piśmiennicza reakcja na pewne aktualne stany rzeczy ujmuje je w ich dostrzegalnym czy domniemanym ciągu, lecz przede wszystkim w ich „momentalnym” stanie. Naturalnie zakres owych stanów zależny jest od warunków, w których dany list powstaje, od jego przeznaczenia oraz subiektywnych właściwości piszącego [...]”¹⁵.

A. Kałkowska powołując się na pracę S. Skwarczyńskiej dotyczącą teorii listu w pojęciu literaturoznawczym, przedstawia dwa różne punkty widzenia w odniesieniu do listu. Pierwsza wersja interpretuje list jako rezultat „aktu twórczego”, wynikający z faktu, iż autor listu posługuje się „tworzywem sztuki jak każdy artysta”. Co właściwie oznacza, że każdy autor listu może się stać artystą, a uzależnione jest to od walorów artystycznych, czyli stopnia artystycznego wykorzystania tworzywa (materiału-języka). W

¹³ A. Kałkowska, *Struktura ...*, s. 44, cyt. za: S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Archiwum Tow. Naukowego we Lwowie, dz. I – t. IX – zes. 1, Lwów 1937, s. 73.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ J. Trzynadłowski, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977, s. 82.

wersji drugiej list porównywany jest do „dialogu społecznego”, wówczas istotne są nie wartości artystyczne lecz społeczne, czyli cel, wykorzystanie listu w stosunkach międzyludzkich.¹⁶

Generalnie można wyróżnić dwa podstawowe rodzaje listów. Pierwszym z nich są listy prywatne, zwrócone do znanego nam w bliski sposób adresata. Do tej właśnie grupy będą się zaliczały listy Słowackiego adresowane do matki, która przez całe życie była najbliższą jego sercu osobą. Właśnie te intymne listy będą głównym przedmiotem badań mojej pracy. Drugim rodzajem listów są listy oficjalne, które kierowane są do osób publicznych, prywatnie nieznanych, bądź też instytucji. Do tej grupy możemy zaliczyć list urzędowy, którego cechą charakterystyczną jest zwięzłość, rzeczowość, specyficzne słownictwo a także układ graficzny. Adresatem takiego listu może być również zbiorowość. Na szczególną uwagę zasługuje w tej grupie list motywacyjny, który zawiera elementy podania a jednocześnie tzw. autoprezentacji. List ten pisze się w celu uzyskania pracy. Dlatego tak ważnym punktem w tego rodzaju piśmie jest zgromadzenie jak największej liczby argumentów na naszą korzyść, które mogą przekonać przyszłego pracodawcę o naszej przydatności dla niego.

Listy mogą realizować zasady różnych gatunków użytkowych: zaproszenia, podziękowania, powiadomienia czy też prośby. Wówczas odnoszą się do konkretnej sprawy i odznaczają się rzeczowością, często także charakterem perswazyjnym, czyli próbą przekonania kogoś do własnych racji.¹⁷

Każdego rodzaju list ma przede wszystkim charakter informacyjny, tzn. przekazuje różnego rodzaju wiadomości, czy też fakty. Bez względu na to co i w jakiej formie wyraża – jest on przede wszystkim informacją. Jako poparcie powyższego twierdzenia pragnę przytoczyć słowa J. Trzynałowskiego: „List z natury rzeczy jest informacją. Realizuje się tu w całej pełni Bühlerowska dyrektywa wypowiedzi: ktoś kogoś o czymś w określony sposób informuje.”¹⁸

W zależności od charakteru i tematu listu możliwe jest wykorzystanie różnorodnych form wypowiedzi. Możliwe jest streszczenie, wyliczenie, opis, charakterystyka lub opowiadanie, czy też po prostu argumentacja.

Kompozycja listu jest tradycyjnie trójczłonowa, przy czym: „część początkowa i końcowa ogranicza się zazwyczaj do konwencjonalnych formuł grzecznościowych [...]

¹⁶ Por. A. Kałkowska, *Struktura ...*, s. 9-10.

¹⁷ Por. M. Kuźniak, S. Rzepczyński, *Jak pisać?*, s. 81.

¹⁸ J. Trzynałowski, *Małe formy...*, s. 85.

zależnych od adresata i celu listu”¹⁹, np. Szanowny Panie, Kochana Mamo, z poważaniem, itp.

S. Tomkowski twierdzi z kolei, że: „Listy wszystkie na świecie mają pewną stronę potoczną, konwencyonalną, wspólną, powtarzającą się nieodzownie i stąd nieprzedstawiającą żadnego interesu dla publiczności złożonej naturalnie z obcych; zwykle nużą nawet te formułki i szczegóły, tak że odstraszą od szukania rzeczy istotnie ważnych, które się obok nich mieszczą.”²⁰ Biorąc pod uwagę stwierdzenie Tomkowskiego, z którym się w zupełności zgadzam, należy się w listach wystrzegać zbytniego schematyzmu. Szczególnie listy prywatne powinny cechować się naturalnością, aby mogły zachęcić adresata do ich odczytania.

W korespondencji prywatnej autor-nadawca może sobie pozwolić na własną kompozycję listu bądź też stylu, w jakim on będzie utrzymany, a także emocjonalność. W listach prywatnych, kierowanych do osób bliskich, autor nierzadko rozpisuje się o rzeczach poufnych, wręcz intymnych. W części początkowej tego pisma znajduje się powitanie, a następnie wyjaśnienie powodu podjęcia korespondencji lub też zapowiedź tematu, który będzie poruszany w liście. W korespondencji prywatnej może to być wykazanie zainteresowania adresatem lub nawiązanie do wcześniej wymienionych listów. Część środkową, która w razie potrzeby może dzielić się na fragmenty, wypełnia komunikat. Część końowa listu zamyka wypowiedź autora skierowaną do adresata. Najczęściej znajduje się w niej pozdrowienie, życzenie zdrowia, wyrazy szacunku a także prośba o odpowiedź po odbiorze i odczytaniu pisma. W zakończeniu listu znajduje się zawsze podpis autora. Każdy rodzaj listu odznacza się swoistym, konwencjonalnym układem graficznym.²¹

Tematyka i treść listów może być dowolna i różnorodna. Najczęściej bywają nią wydarzenia i sytuacje z życia codziennego. Autor często też w formie pisma wyraża swoje uczucia, myśli czy poglądy. Treść listów może być więc rozmaita a uzależnione jest to głównie od zamierzeń autora listu oraz relacji jakie go łączą z adresatem. W innej tonacji utrzymany będzie list do osoby spokrewnionej czy przyjaciela, w innej natomiast do osoby nieznanej.²² Na uwagę zasługuje jednak fakt, iż list prywatny może być również listem, którego celem jest po prostu podtrzymanie kontaktu. W takim przypadku „odznacza się on

¹⁹ M. Kuziak, S. Rzepczyński, *Jak pisać?*, s. 81.

²⁰ S. Tomkowski, *Korespondencja Słowackiego*, „Przegląd Tygodniowy”, t. 3, z. 7, 1876, s. 443.

²¹ Por. M. Kuziak, S. Rzepczyński, *Jak pisać?*, s. 81

²² Por. Ibidem, s. 85.

niezobowiązującą treścią i kompozycją.”²³ Jednakże również tego rodzaju list powinien mieć charakter interesujący i estetyczny, aby mógł zachęcić jego odbiorcę do prowadzenia dalszej korespondencji. Godnym uwagi jest również fakt, iż list mimo tego, że tworzy kompletną i formalnie zamkniętą całość (część początkowa: powitanie, część środkowa: komunikat, część końcowa: pożegnanie), to charakteryzuje się on nieograniczoną chłonnością, tzn. obszerność treści w liście nie jest ograniczona, w związku z czym może być bardzo rozległa. Zjawisko to potwierdza w swej pracy Kałkowska: [list] „cehuje się nieograniczoną chłonnością w stosunku do obocznych (powieść, pamiętnik, dziennik) i podporządkowanych (opis, narracja, monolog, dialog) form literackich”.²⁴

J. Trzynałowski w swej książce pt.: *Małe formy literackie*, analizując pojęcie listu, zwraca uwagę na treść tego pisma, która - jak twierdzi - nie zawsze musi być zgodna z prawdą. Możliwość nieszczeroci w listach jest powszechnie znana, a jej powodów może być bardzo wiele. Autor listu może dokonać falsyfikacji informacji w nim zawartych ze względów osobistych lub po prostu w celu ukrycia ich prawdziwej relacji. Sądę, iż motyw nieszczeroci w listach, zasługuje w odniesieniu do tematu mojej pracy na uwagę, ponieważ jak ukazę w dalszym ciągu wywodów, Słowacki nie zawsze w stosunku do swej rodzicielki był do końca szczery (przykładem może być często przez poetę poruszany w listach problem „niemożności” powrotu do rodzinnych stron, lub też niemożliwość finansowej stabilizacji, czyli pieniężnego uniezależnienia się od matki). Jak udowodnię w mej pracy, Słowacki naturalnie mógł się usamodzielnic finansowo, jednakże łatwiej było mu przyjmować pieniądze od matki, niż samodzielnie je zarabiać i żyć oszczędniej. Wolał korzystać z luksusu, podróżować i nie gardzić funduszem matki. Trzynałowski twierdzi, że ludzie mogą także przyjmować w listach różnego rodzaju pozycje, w negatywnym tego słowa znaczeniu, wyraża się w tej sprawie następująco: „ludzie w listach pozuja, stylizują się na przyjaciół (zwłaszcza w stosunku do osób, od których są w różnym stopniu uzależnieni), udają mądrzejszych i lepszych niż są w rzeczywistości.”²⁵ Cytat ten świadczy co prawda o dość subiektywnym podejściu autora do tematu ale sądę, że problem ten jest godny uwagi. Z tego chociażby względu, iż w *Listach do matki* również wielokrotnie widoczna jest próba stylizowania się Słowackiego np. na romantycznego dandysa, co udowodnię w dalszym ciągu pracy cytując fragmenty poszczególnych listów. Zagadnienie nieszczeroci i możliwość stylizacji w listach poruszyłam celowo, aby zwrócić uwagę na

²³ M. Kuziak, S. Rzepczyński, *Jak pisać?*, s. 85.

²⁴ A. Kałkowska, *Struktura...*, s. 5.

²⁵ J. Trzynałowski, *Małe formy...*, s. 95.

to, że właśnie z tego względu listy należy odczytywać „po latach z dużym krytycyzmem, który zresztą musi cechować każdego rzetelnego badacza.”²⁶ Ponieważ przedmiotem badań mej pracy są właśnie listy, *Listy do matki* Słowackiego, moje dochodzenia i interpretacja wizerunku matki poety będą dokonane właśnie na podstawie ich analizy. Muszę zwrócić uwagę na to, iż nie zachowały się niestety listy będące odpowiedzią matki na korespondencję syna, (istnieje tylko jeden list z tej serii) co z pewnością znacznie utrudni ich analizę. Jednakże biorąc pod uwagę poruszoną przez Trzynadłowskiego możliwość nieszczerości w listach oraz konieczność krytycznego podejścia do odczytu listów po latach – do analizy *Listów do matki* podejść z dystansem.

Kolejnym, bardzo ważnym elementem w listach są tzw. zwroty konwencjonalne. Jak pisze J. Ziomek: „Nie zawsze nazwanie kogoś „szanownym” i obdarzonym „poważaniem” jest w zgodzie z wewnętrznym przekonaniem piszącego, ale nie jest jednak aktem nagannej obłudy, lecz tylko poszanowaniem zwyczajów.”²⁷ Otóż tego rodzaju zwroty jak: „Szanowny Panie!”, „Droga Anno!”, „Wielce Szanowni Państwo!” czy „Z poważaniem”, „Łączę wyrazy szacunku”, „Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia” itp., to umowne, konwencjonalne formuły grzecznościowe, które są powszechnie znane i używane w listach, dlatego też zwrotów tych nie powinno się odbierać dosłownie. Użycie formuł grzecznościowych w liście jest po prostu świadectwem poszanowania tradycji przez piszącego.

Mimo, iż zwroty grzecznościowe i pozdrowienia są niezwykle ważnymi elementami listu, to jednak nie należy ich wiązać z pozostałą częścią tej pisemnej wypowiedzi, ponieważ użycie ich przez autora może być celowe lub wręcz konieczne, dla zjednania sobie życzliwości i przychylności adresata, w celu spełnienia prośby wysuniętej przez nadawcę listu.²⁸ Warto w tym miejscu nawiązać do antycznego pojęcia z retoryki: *captatio benevolentiae*, co tłumacząc z łaciny oznacza „zjednywanie sobie względów”²⁹. Bowiem taką właśnie rolę może spełniać w liście konwencja. Zastosowanie zwrotów grzecznościowych może mieć na celu pozyskanie sobie przychylności odbiorcy, co zdaniem Ziomek jest „generalną zasadą taktyki mówcy”³⁰, czyli w naszym przypadku autora listu. Zastosowanie przez autora wyżej wymienionych zwrotów i wyrażej

²⁶ J. Trzynadłowski, *Małe formy...*, s. 95.

²⁷ J. Ziomek, *Retoryka...*, s. 299.

²⁸ Por. A. Kałkowska, *Struktura...*, s. 54-55.

²⁹ *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych Władysława Kopalińskiego*,
<http://www.slownik-online.pl/kopaliniski/5DFDEEB78BE51B68C12565B60001C2CF.php>
stan z dn.: 2008-10-14.

³⁰ J. Ziomek, *Retoryka...*, s. 298.

konwencjonalnych w liście, według A. Kałkowskiej może, a nawet powinno mieć następujące efekty:

- 1° realizację wszelkich przekazanych życzeń (zdrowia, pomyślności),
- 2° - przychylne ustosunkowanie odbiorcy do treści listu (osoby piszącego),
- 3° - osiągnięcie, dzięki temu, ewentualnego konkretnego celu korespondencji.³¹

Moje wcześniejsze odniesienie do retoryki (*captatio benevolentiae*) uważam za uzasadnione z tego względu, iż mimo tego, że jest ona sztuką wymowy (pięknego wysłowienia), to z pewnością można ją odnieść także do listu, ponieważ jest on również wypowiedzią, z tą tylko różnicą, że wypowiedź ta ma formę pisemną. Potwierdzeniem powyższych słów niech będzie następujący cytat: „retoryka jest sztuką wymowy czyli słowa wygłaszanego, i w tym sensie jest komplementarna wobec sztuki pisarskiej”³². Tak więc bardzo istotnym jest fakt, że „retoryka, rozumiejąc swoje zadania jako zadania pięknej sztuki wysłowienia, dbała także o dziedzinę tak typowo piśmienniczą jak epistolografia.”³³

Podsumowując ogólną charakterystykę listu chciałabym zacytować słowa Trzynaśłowskiego: „Tak przeto poszczególny list, wyraźnie mała forma literacka, w stopniu najwyższym jest szeroko otwartym oknem na wielkie sprawy życia.”³⁴ Słowa te znajdują najlepsze uzasadnienie w dalszym ciągu wywodów.

1. 2. Ewolucja historyczna listu: od starożytności do romantyzmu.

Nad genezą i rozwojem listu, podobnie jak jego charakterystyką, kompozycją, formą czy też klasyfikacją, zastanawiano się już wiele wieków temu. Proces ten rozpoczął się z momentem powstania tego pisma i trwa właściwie do dziś.

Umowne formuły listowe zostały wykształcone już w starożytności. Do rozwoju korespondencji w starożytnej Grecji i Rzymie przyczynili się w głównej mierze Arystoteles, Platon, Cyceon i Seneka, pod których to piórem korespondencja stała się

³¹ A. Kałkowska, *Struktura...*, s. 55.

³² J. Ziomek, *Retoryka...*, s. 15.

³³ Ibidem.

³⁴ J. Trzynaśłowski, *Małe formy...*, s. 97.

odrębną dziedziną piśmiennictwa.³⁵ Już w tamtych czasach przywiązywano wielką wagę do naturalności i klarowności w liście, a jego cel sprowadzał się przede wszystkim do podejmowania komunikacji. Wystrzegano się natomiast „sztuczności i wymuszoności”, a kierować należało się „naturalnością, przejrzystością i zrozumiałym tokiem myśli.”³⁶ Taki styl listu przetrwał właściwie do dziś, a szczególnie charakterystyczny był dla epoki romantyzmu. List epoki antycznej poruszał m.in. myśli filozoficzno-moralne, które z kolei rozwinięto w Biblii (listy apostołskie, kierowane do jednej konkretnej osoby lub do większej grupy osób, tłumaczyły pewne kwestie lub miały charakter pouczający).

Starożytni autorzy (VI w. p.n.e. do VII w. n.e.) wykształcili tzw. preskrypt, czyli tytuł listu, pozdrowienie na wstępie jak i na końcu listu, formułę dotyczącą zdrowia oraz zakończenie. Już w tak oddalonych czasach pisano listy konsolacyjne, dydaktyczne-pouczające, gratulacyjne, listy o literaturze, o życiu kulturalnym a nawet o polityce. Z tamtego okresu pochodzą też listy publicystyczne, naukowe, dedykacyjne a także list poetycki. Starożytni autorzy pozostawili po sobie również szereg fikcyjnych listów różnego rodzaju, które wkomponowywano między innymi w poezji. Przykładem może być fikcyjny list miłosny, etyczny czy też mimiczny (naśladowczy).³⁷

Epoka średniowiecza wprowadziła dalsze unowocześnienie w odniesieniu do listu, a mianowicie jak twierdzi A. Kałkowska: uczyniła „z pisania listów skomplikowaną sztukę”³⁸. Kompozycja i stylistyka listu uzależnione były od przeznaczenia listu, oraz stosunków jakie łączyły autora z adresatem. Formuła początkowa i końcowa w liście uległy rozbudowaniu.³⁹ Listy pochodzące ze średniowiecza pisane były w języku łacińskim. Korespondencję w językach narodowych zapoczątkował dopiero koniec epoki.

Ze średniowiecza pochodzą też tzw. listowniki. Są to łacińskie „podręczniki pisania listów, zawierające wzory komponowania i stylizowania tego rodzaju wypowiedzi.”⁴⁰ W *Słowniku literatury polskiej XIX w.* wymienia się ich trzy rodzaje:

„1) zbiory wskazówek stylistycznych wraz z wyborem zdań [...] zwrotów [...], które należało wykorzystać przy układaniu listów; 2) zbiory listów prawdziwych lub fikcyjnych, wydawanych [...] jako wzory; 3) właściwe podręczniki pisania listów, podające definicję listu, teorię pisania listów [...]”⁴¹.

³⁵ Por. Z. Sudolski, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, s. 431.

³⁶ Z. Sudolski, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, s. 431.

³⁷ Por. M. Piechota, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, s. 483.

³⁸ A. Kałkowska, *Struktura...*, s. 52.

³⁹ Por. A. Kałkowska, *Struktura...*, s. 52.

⁴⁰ *Podręczny słownik terminów literackich*, s. 63.

⁴¹ M. Piechota, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, op. cit., s. 483.

Formuła początkowa i końcowa listu w renesansie ulega zredukowaniu. Powoli zwyczajem tego pisma staje się swoboda. Głównym celem listu pozostaje w dalszym ciągu nawiązanie kontaktu.⁴²

Mimo, iż „Twórcy poetyk klasycystycznych” (oświecenie) nie wykazali większego zainteresowania listem⁴³, to jednak epoka oświecenia zaowocowała w liczne manifesty, żądania i życzenia, do wyrażania których posłużył właśnie list. Poza tym list wykorzystywano wówczas także podczas dyskusji publicznych itp. Listy otwarte, kierowane do odbiorcy zbiorowego, stopniowo traciły intymny charakter gatunku listu i zaczęły pełnić podwójną funkcję, a mianowicie: funkcję listów prywatno-publicznych. Możliwość pisania listów na najróżniejsze tematy, w połączeniu z formą dydaktyczną przesłanek oświeceniowych, łączyło się z rozszerzaniem na inne gatunki literackie. W drugiej połowie XVIII wieku i na początku XIX nastąpi rozwój powieści epistolarnej, co może być tego najlepszym przykładem.⁴⁴

Niezwykle ważną rolę w epoce oświecenia odegrał klasycyzm, a następnie sentymentalizm (choć ten bardziej w okresie preromantyzmu). Podstawowa różnica tych dwu przeciwstawnych prądów literackich polega na tym, że „Klasycyzm odwołuje się do założeń racjonalizmu, sentymentalizm – sensualizmu”⁴⁵. Mimo, iż w oświeceniu zdecydowanie przeważały tendencje klasycystyczne, to jednak ze względu na to, że kolejna epoka (romantyzm) przejmie wiele ważnych cech sentymentalizmu, chciałabym przedstawić po krótku obie charakterystyki.

Klasycyzm był głównym prądem epoki oświecenia, miał charakter rozumowy, a „rozwinął się w XVII w. we Francji i występował w różnym nasileniu i postaciach w literaturach eur. XVIII w.”⁴⁶

Bardzo ważną sprawą, wymagającą poruszenia zarówno w odniesieniu do klasycyzmu jak i sentymentalizmu, jest tzw. norma intymności poetyckiej, która przejawiała się zupełnie inaczej w obu równolegle rozwijających się prądach literackich epoki.

W pierwszym z nich była znacznie ograniczona, z czym też się wiązał fakt, iż klasycyzm sprowadzał lirykę do poruszania i przedstawiania jedynie spraw powszechnie ważnych, związanych z działalnością społeczeństwa, wykluczał natomiast sprawy

⁴² Por. A. Kałkowska, *Struktura...*, s. 52.

⁴³ M. Piechota, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, op. cit., s. 483.

⁴⁴ Por. Ibidem, s. 484.

⁴⁵ M. Kuziak, *Oświecenie*, w: *Epoki literackie. Od antyku do współczesności*, Bielsko-Biała 2002, s. 118.

⁴⁶ *Podręczny słownik terminów literackich*, s. 108.

jednostki, eliminował problematykę osobistą, w związku z czym w znacznym stopniu ograniczał tematykę indywidualnych doznań emocjonalnych.⁴⁷ Można też powiedzieć, że klasycyzm sprowadzał literaturę do pełnienia funkcji społecznej dydaktyki, co zresztą było jego głównym założeniem. Programowo prąd ten nawiązywał do estetyki i sztuki z epoki antycznej. Jego przedstawiciele dążyli do stworzenia norm uniwersalnych twórczości literackiej, a następnie do podporządkowania im praktyki pisarskiej.⁴⁸ Budowę a także tematykę dzieł określały charakterystyczne reguły, m. in. wewnętrzna harmonia, umiar, racjonalny porządek, charakter rozumowy, zgodność z poglądami moralno-estetycznymi, a także z wizją świata jego odbiorców.⁴⁹ Ponadto „Klasycyzm preferował język jasny, czysty, zwięzły i precyzyjny [...], realizujący wzorce retoryczne.”⁵⁰

Sentymentalizm z kolei przeciwstawiał się klasycyzmowi, a dokładniej związanemu z nim światopoglądowi, w związku z czym wyrażał tendencje zupełnie inne niż klasycyzm. Przede wszystkim nadrzędności rozumu przeciwstawiał uczucie. Sentymentalizm wykształcił też zupełnie odmienną normę intymności od klasycystycznej. Charakterystyczna różnica polegała na tym, że była ona bardziej otwarta na sprawy osobiste, niż norma intymności przeciwnego prądu. T. Kostkiewiczowa pisze: „Rozszerzenie normy intymności nie oznaczało jednakże pełnego otwarcia poezji na cały obszar i skomplikowane bogactwo spraw ludzkich.”⁵¹ Co uzasadnić można tym, iż mimo tego, że nurt sentymentalny był bardziej otwarty na sprawy prywatne niż klasycyzm, to jednak charakteryzował się jednakową tonacją utworów, w których dominowała melancholia, smutek, żal, rozgoryczenie. Realizacja normy intymności lirycznej w sentymentalizmie, prowadziła do kształtowania się podmiotu tej poezji jako „czułego człowieka”.⁵² Literatura sentymentalna ukazywała i analizowała życie wewnętrzne człowieka, a także podejmowała refleksję nad miejscem jednostki ludzkiej w świecie. „Estetyka sentymentalizmu głosi postulat czułości i prostoty dzieła, preferuje takie gatunki, jak powieść, drama a także lirykę osobistą, ideał języka postrzega w mowie potocznej.”⁵³

W oświeceniu wyraźnie dominowały tendencje klasycystyczne, ujmujące rozum jako źródło poznania świata. Mimo, iż prąd przeciwny – sentymentalizm rozwijał się

⁴⁷ Por. *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1991, s. 275.

⁴⁸ Por. *Podręczny słownik terminów literackich*, s. 108.

⁴⁹ Por. M. Kuźniak, *Oświecenie*, w: *Epoki literackie. Od antyku do współczesności*, Bielsko-Biała 2002, s. 119.

⁵⁰ M. Kuźniak, *Oświecenie*, w: *Epoki literackie. Od antyku do współczesności*, Bielsko-Biała 2002, s. 119.

⁵¹ T. Kostkiewiczowa, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, s. 276.

⁵² Por. *Słownik literatury polskiego oświecenia*, s. 277.

⁵³ M. Kuźniak, *Oświecenie*, w: *Epoki literackie. Od antyku do współczesności*, Bielsko-Biała 2002, s. 120.

równolegle w tej samej epoce, to jednak prawdziwego uznania doznał dopiero w kolejnym okresie literackim (już w preromantyzmie), o czym świadczyć będą wnioski wyciągnięte z dalszego ciągu pracy.

Należy w tym miejscu poruszyć istotny problem tzw. sporu klasyków z romantykami, (1815-1829). Na uwagę zasługuje fakt, że problem dotyczył nie tylko literatury, lecz ogólnie całego modelu kultury. Otóż „romantycy odrzucali oświeceniową koncepcję rzeczywistości ukazywanej jako mechanizm (maszyna), a więc jako coś statycznego, pozbawionego życia, podporządkowanego wyłącznie uniwersalnemu prawom rozumu”⁵⁴ (klasycyzm). Natomiast proponowali traktować rzeczywistość jak organizm: żywy, rozwijający się, posiadający duszę. Romantycy przeciwstawiając się klasycystycznej wizji świata, popierali tendencje sentymentalne, głosząc przewagę uczucia nad rozumem. Zaznaczyć jednak należy, że romantycy wbrew pozorom nie odrzucali rozumu, byli jednak przeciwni racjonalizmowi, czyli systemowi, który uznawał rozum za jedyne narzędzie poznania świata, rzeczywistości. Uważali, że drogą do poznania może być równie dobrze: uczucie, intuicja, wyobraźnia, sen, wrażenie, (sensualizm). M. Kuziak słusznie twierdzi, że: „romantycy pragnęli nie tyle odrzucić dziedzictwo oświecenia, ile wzbogacić je, [...] dopuścić do głosu również inne [...] alternatywne drogi poznania.”⁵⁵ Romantyzm uznawał bowiem duchowy sens bytu ludzkiego oraz wizji świata. Odrzucał co prawda klasycystyczną wizję naśladownictwa tendencji antycznych, jednakże zamiennie proponował swobodne tworzenie literatury narodowej, naturalnie z wykorzystaniem wyobraźni i uczucia.

Klasyki dostrzegali w wizji romantycznej upadek bytu całego narodu polskiego i uznali ją za: „zamach na duchową niepodległość Polski.”⁵⁶ Z kolei romantycy uważali klasycystyczne przejęcie tradycji antycznych i niechęć do czynnego odzyskania państwa jako niewłaściwe, będące zagrożeniem dla tejże niepodległości.

Tendencje preromantyczne, do których zaliczyć należy przede wszystkim niedoceniony w epoce poprzedniej sentymentalizm, pojawiły się już w XVIII wieku, (w Polsce od początku wieku XIX). Mimo, iż za datę rozpoczęcia romantyzmu w Polsce przyjmuje się rok 1822 (wydanie przez A. Mickiewicza *Ballad i romansów*), spór klasyków z romantykami trwał do roku 1829 (wybuch powstania listopadowego).

⁵⁴ M. Kuziak, *Oświecenie*, w: *Epoki literackie. Od antyku do współczesności*, Bielsko-Biała 2002, s. 161.

⁵⁵ Ibidem, s. 162.

⁵⁶ Ibidem, s. 163.

Kolejnym krokiem w ewolucji listu musiała być rezygnacja ze sztywnego podziału na rodzaje i gatunki listu, o czym świadczyć mogą następujące słowa: „ile jest okoliczności i stosunków ludzkich w życiu towarzyskim, tyle może być rodzajów listu”.⁵⁷ Natomiast jeżeli chodzi o porządek, kompozycję listu – pozostawiono ją autorowi: „czucie piszącego wskazać go potrafi”.⁵⁸ Stąd można wnioskować, iż zrezygnowano ze ścisłych reguł pisanie listu i poddano je dowolnej inwencji autora. Sądzę, iż powyższy cytat świadczy również o osobistym i intymnym charakterze listu. Ponieważ autor wręcz „czuje” co, a także o czym pisze (sentymentalizm).

Romantyzm odziedziczył po wcześniejszych epokach wiele ważnych czynników. Najistotniejszy jak sądzę z przejętych elementów zawdzięcza właśnie charakteryzowanemu wcześniej sentymentalizmowi, a mianowicie rozwiniętą kulturę korespondowania, która dotyczy przede wszystkim: „[...] pewnej odmiany listu traktowanego jako rozmowa serc, wyznanie uczuć, duchowa spowiedź. Nazywa się tę odmianę korespondencji konfesyjną [...]”⁵⁹. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że nazwa tejże korespondencji pochodzi od łacińskiego słowa „confessio”, co oznacza: wyznanie.⁶⁰ Znaną reprezentantką korespondencji konfesyjnej była pani de Sévigné, autorka obszernego bloku korespondencji adresowanej do córki. List konfesyjny kreuje w pewnym sensie osobowość jego nadawcy, analizuje przeżycia serca. Przedstawia uczucie szczęścia, miłości, radości, ale również i smutku, zawodu czy też rozczarowania. Wszystkie te elementy to wyraźne cechy literackie. Poza tym list konfesyjny tworzy własny, literacki język uczuć i uwzględnia przeżycia a jednocześnie doświadczenia emocjonalne.⁶¹ List romantyczny nie zrezygnował także z tematów filozoficzno-moralnych lub historiozoficznych, podejmowanych jeszcze w epoce antycznej (tzw. list-dysertacja). Można nawet powiedzieć, że poszerzył je i wykorzystał do rozważań filozoficznych i światopoglądowych.⁶² Poza tym przez cały okres romantyzmu w dalszym ciągu pisywano listy w celu przekazywania informacji lub w oczekiwaniu na odpowiedź.

Bardzo ważny jest fakt, że romantyzm znosił wcześniej obowiązujące reguły i normy listowe: „W zakresie kompozycji listu hasłem romantyków jest maksymalna

⁵⁷ E. Słowacki, *Prawidła wymowy i poezji*, 1826, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, s. 483.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 586.

⁶⁰ Por. Wikipedia. *Wolna encyklopedia*,
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Wyznanie_\(retoryka\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wyznanie_(retoryka))
stan z dn.: 2008-10-30.

⁶¹ Por. A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, s. 586.

⁶² Ibidem.

swoboda.”⁶³ Nadawało to listom romantycznym charakter swobodnej rozmowy, co zdecydowanie odróżniało je od listów klasycystycznych, których to budowę i tematykę określały charakterystyczne reguły, sprecyzowane przeze mnie już wcześniej. Zniesienie norm klasycystycznych, określających formę a także treść listu, nie było jedyną różnicą między listem oświeceniowym a romantycznym. Charakterystyczną rolę odegrały tutaj odmienne tendencje wcześniej zanalizowanych prądów literackich. Otóż list oświeceniowy (zgodnie z klasycyzmem) miał charakter rozumowy i poruszał sprawy powszechnie ważne, społeczne, pełnił funkcję dydaktyczną, negując tematykę prywatną, intymną. Natomiast list romantyczny wręcz przeciwnie. Mimo, iż nie negował rozumu, to jednak zapewniał większą swobodę autorowi, który mógł poruszać sprawy emocjonalne, stąd tak szeroko rozwinięta forma listu konfesyjnego, o charakterze osobistym, intymnym. Tematyka listu romantycznego była więc dowolnym wyborem autora listu, który rozumowe podejście do wielu spraw zastępował lub uzupełniał uczuciem, intuicją, wrażeniem. Można też powiedzieć, że list klasycystyczny był bardziej nastawiony na dydaktykę społeczną i przekaz informacji niż ich prywatną wymianę (rozmowę pośrednią), co charakteryzowało z kolei list romantyczny.

Wiek XVIII i początek w. XIX oprócz listów w języku narodowym, były obfite w listy m. in. francuskojęzyczne. (Język francuski był dobrze znany wśród wyższych sfer społecznych również w Polsce, m. in. Juliusz Słowacki jak i jego matka doskonale nim władali, jednakże korespondencję prowadzili ze sobą w języku ojczystym).

1.3. Znaczenie i rola listu w romantyzmie.

Procesy ewolucyjne listu wywołały ogromne zainteresowanie tym gatunkiem wśród twórców epoki romantyzmu. Wiele ważnych kwestii związanych z listem romantycznym i nie tylko wyjaśnia w swym dziele S. Skwarczyńska. Twierdzi ona na przykład, że: „Romantyzm głoszący wyzwolenie wszystkich rodzajów literackich spod norm obiektywnych zrywa, oczywiście, z żywiołem normatywnym z regułami i w liście. O ile jednak w zakresie innych rodzajów czyni to w imię swobody ducha, tutaj tę swobodę opiera na postulatcie natury praktycznej.”⁶⁴ Znalazło to nietypowe dotychczas odzwierciedlenie między innymi w polskiej literaturze romantyzmu. Juliusz Słowacki dwa

⁶³ Z. Sudolski, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, op. cit., s. 433.

⁶⁴ M. Piechota, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, op. cit., s. 484, cyt. za: S. Skwarczyńska, *Teoria listu*.

ze swoich utworów dramatycznych poprzedził listem-dedykacją (prologiem), którego głównym tematem zarówno w *Balladynie* jak i *Lilli Wenedzie* jest sztuka. List dedykacyjny w dziełach poety należy potraktować nie tylko jako przedmowę, ale również jako spójną część dzieła. Nie jest to jednak proces bezcelowy, umieszczenie tego rodzaju wstępu na początku dzieła może naprowadzić odbiorcę na właściwy kierunek i tok interpretacyjny utworu. Co świadczyć może o ogromnym znaczeniu listu w romantyzmie.

W podobny sposób jak z listem-dedykacją, należy postępować ze wszystkimi listami Słowackiego adresowanymi do matki, a mianowicie należy je traktować jako jedno spójne dzieło. Poszczególne listy należy analizować w kontekście odniesienia do całości, ponieważ tworzą one jedną wielką powieść epistolarną. Wyciągnięte z tego pięknego dzieła wnioski będą jedynie wówczas właściwe, jeżeli pisma te potraktujemy jako spójną powieść epistolarną.

Romantycy dążyli m. in. do stawiania znaczenia tekstu ponad jego formę. Rezygnowali ze wcześniejszych tendencji dotyczących reguł i formy w jakiej tekst został napisany, na rzecz tego co kryje w sobie sama treść. Podobną zasadę odnajdziemy również w *Listach do matki* Słowackiego. Poeta przywiązywał większą wagę do treści listów (faktów) niż do ich formy mimo, iż była ona również staranna.

Sztuka, będąca tematem głównym w listach dedykacyjnych poprzedzających *Balladynę* i *Lillę Wenedę* Słowackiego, stała się również tematem często poruszonym także w korespondencji prywatnej twórców epoki, zafascynowanych nowym kierunkiem. M. Piechota pisze na ten temat: „Częste poruszanie zagadnień sztuki w prywatnej korespondencji, zrozumiałe w wypadku twórców i krytyków nowego kierunku, stało się z czasem [...] sprawą publiczną.”⁶⁵ Czego dowodem może być wydanie przez M. Grabowskiego *Korespondencji literackiej* (1842-1843), gdzie zawarto listy m.in. J. I. Kraszewskiego, H. Rzewuskiego. Listów tych nie przedrukowano dosłownie, lecz zostały: „poddane celowej obróbce kompozycyjnej, okrojone z wtrętów osobistych, biograficznych, aby przedstawiały pewną całość poglądów autora na ówczesny stan literatury.”⁶⁶ Grabowski umieścił ponadto w swym dziele również odpowiedzi niektórych adresatów, co nasiliło wartość polemiczną. Podobna sytuacja miała miejsce z korespondencją Krasińskiego. Analogiczny zbiór pt. *Zygmunta Krasińskiego listy o poemacie Kajetana Koźmiana „Stefan Czarniecki”* (1859), utworzono również z fragmentów jego korespondencji, w celu podniesienia znaczenia dzieła ojca Krasińskiego.

⁶⁵ M. Piechota, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, s. 484

⁶⁶ Ibidem.

Często zdarzały się jednak również inne sytuacje, w których wiernie publikowano najbardziej intymną, prywatną korespondencję wybitnych postaci epoki romantyzmu.⁶⁷ Robiono to prawdopodobnie w celu bliższego poznania tak ważnych osób, biorących udział w życiu literackim: ich sposobu bycia, postaw moralnych, pragnień, ideałów itp.

Podobna sytuacja miała też miejsce z *Listami do matki* Słowackiego, które po latach również wiernie przedrukowano. Żadnego listu z tej wielkiej serii nie poddano obróbce. Wszystko zostało przedrukowane z rzetelną wiernością – zgodnie z oryginałem poety. Dlatego też dziś, ten sławny blok synowskich listów jest rzetelnym dokumentem potwierdzającym elementy biografii poety, zdradzającym sposób bycia tej sławnej osobistości a także sytuację kulturalną i polityczną tamtejszych czasów.

Znaczenie listu w epoce romantyzmu było bardzo duże. W formie listu starano się również zwrócić uwagę innych krajów europejskich na literaturę polską. Po upadku powstania listopadowego w 1831 roku literatura polska zaczęła podejmować problem walki narodowo-wyzwoleńczej. Literatura ta miała na celu pomóc przetrwać narodowi, zachować jego tożsamość.⁶⁸ Znani poeci polscy, jak np. Krasiński, umieszczali w różnych czasopismach odezwy i rozprawy o charakterze patriotycznym. Przykładem może być również Juliusz Słowacki, który w podobnej formie próbował przedstawiać swoje myśli i marzenia o niepodległej Polsce (np. dwa listy do ks. A. J. Czartoryskiego itp.) Niektóre z tego rodzaju listów mimo, iż kierowane były do konkretnej osoby-adresata, nabierały charakteru publicznego - ogłaszano je wśród społeczeństwa i wówczas stawały się również odezwą, pewnego rodzaju apelem politycznym. W takim wypadku list prywatny przechodził jakgdyby ewolucję i ostatecznie stawał się jednocześnie listem publicznym. Marek Piechota w *Słowniku literatury polskiej XIX w.* wyraża się na ten temat następująco: „Odezwa, tekst polityczny w formie listu, podobnie jak w 2. połowie w. XIX korespondencja z podróży, pełni funkcję listu publicznego.”⁶⁹

Emancypacja listu, czyli jego wyzwolenie się spod ścisłych reguł i form oraz możliwość poruszania w nim najróżniejszych tematów doprowadziły do tego, iż stał się on również odzwierciedleniem niezwykle ważnych problemów, nurtujących całe społeczeństwo. Listy tego typu zaczęły się pojawiać na łamach gazet i regularnie wychodzących czasopism. Można więc powiedzieć, że list stał się gatunkiem publicystycznym. Przykładów tego rodzaju listów jest bardzo wiele. Piechota

⁶⁷ Por. M. Piechota, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, s. 484.

⁶⁸ Por. Ibidem.

⁶⁹ M. Piechota, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, s. 485.

charakteryzuje je następująco: „List wchłania publicystykę polityczną, społeczną, kulturalną”.⁷⁰ W *Słowniku literatury polskiej XIX w.* podając ich przykłady wymienia m. in.: *Listy do Wandy o mistycznych dziejach narodu*, które opublikował S. Jaszowski w „Pszczółce krakowskiej” 1821-1822, *Listy z Krakowa* ogłoszone przez J. Kremera w 1843 roku, A. Świętochowski wydrukował felietony pt. *Listy z Paragwaju* („Nowiny”, 1879), Eliza Orzeszkowa natomiast *Listy w sprawach kobiet* („Świat”, 1884), W. Dzieduszycki opublikował m. in.: *Listy ze wsi* (1889), *Listy o wychowaniu* (1892). Do szczególnie lubianych i popularnych należały wówczas listy z dalekich krajów, np. *Listy z Brazylii* A. Dygasińskiego („Kurier Warszawski” 1891), H. Sienkiewicz m. in.: *Listy z Afryki* („Słowo” 1891), *Listy z podróży* (m. in. *Szkice amerykańskie*, itd.) publikowane w latach 1876-1879 w różnych czasopismach.⁷¹

1.4. Rozwój epistolografii w XIX wieku.

Od listu utylitarnego do romantycznej ”powieści epistolarnej”.

Pierwsze i podstawowe tendencje epistolografii nowożytnej (ok. 1492 – odkrycie przez K. Kolumba Ameryki, do 1918 – Państwo Polskie odrodzone po 123 latach zaborów) ukształtował sentymentalizm.⁷² To on odkrył teorię tzw. listu-wyznania, czego następstwem było wprowadzenie do gatunku listu nowych treści o charakterze intymnym.⁷³ Niemożliwe dotąd wyrażanie osobistych uczuć w liście znacznie „wzbogaca treści i burzy sztywne ramy formalne listu”⁷⁴ Tendencje epistolarne ukształtowane w epoce sentymentalizmu poszerzyły możliwości nie tylko dla autora ale również adresata listu, a tym samym okazały się niezwykle korzystne dla gatunku listu a także dla całej literatury.⁷⁵ Bardzo pomocny okazał się w tej kwestii rozwój poczty, umożliwiający łatwą i znacznie szybszą wymianę korespondencji, a także „rozwój prasy codziennej i czasopiśmiennictwa specjalistycznego umożliwiającego wymianę myśli, kształtowanie opinii publicznej

⁷⁰ M. Piechota, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, s. 485.

⁷¹ Por. Ibidem.

⁷² Por. Z. Sudolski, *Główne tendencje w rozwoju epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz – Krasiński – Słowacki - Norwid)*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 2, s. 33.

⁷³ Por. Z. Sudolski, *Polski list romantyczny – odkrywanie wielkiej karty naszej literatury*, w: *W świecie literatury romantycznej*, pod red. W. Magnuszewskiego, Zielona Góra 1991, s. 231.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Por. Ibidem.

zgodnie z wielorakimi orientacjami politycznymi.”⁷⁶ Tematyka i treść listu były coraz bardziej poszerzane.

Na przełomie XVIII i XIX wieku epistolografia doznała prawdziwego rozkwitu. Kulturę epistolarną tego okresu kształtowała głównie literatura, która zdaniem Sudolskiego: „wywarła [...] decydujący wpływ na wyrobienie pewnego typu uczuciowości, wrażliwości, jak i postawy wobec świata.”⁷⁷ (sentymalizm). Już w 1761 roku ukazała się powieść epistolarna J. J. Rousseau pt. *Nowa Heloiza*. Sudolski w swej rozprawie na temat polskiego listu romantycznego odnosząc się do niej stwierdził, iż podkreśliła ona „rolę uczucia w kształtowaniu życia osobistego jednostki”⁷⁸.

Najbardziej intensywny rozwój epistolografii przełomu XVIII i XIX wieku można zauważyć w romantyzmie. Ta piękna epoka ostatecznie i wręcz drastycznie zrywała z obowiązującymi normami oraz formą listu. Przypomnijmy: „Romantyzm głoszący wyzwolenie wszystkich rodzajów literackich spod norm obiektywnych zrywa, oczywiście, z żywiołem normatywnym z regułami i w liście.”⁷⁹ Zniesienie sztywnych ram listowych i wprowadzenie do korespondencji wyznań osobistych, w znacznej mierze przyczyniło się do rozkwitu epistolografii w XIX wieku, a następnie doprowadziło do rozwoju romantycznej „powieści epistolarnej”.

Treści listu romantycznego coraz bardziej poszerzano, w związku z czym stawały się one coraz bardziej różnorodne, z biegiem czasu zaczęły obejmować problemy nurtujące cały świat. Potwierdzeniem niech będą słowa Z. Sudolskiego:

List romantyczny był otwarty na wszelkie treści – od spraw najbłaższych do wyznań najintymniejszych i rozważań transcendentnych umożliwiających uprawianie listu filozoficzno – moralnego; nie wahano się też mieszać w liście tę różnorodną i bogatą tematykę. Dla romantyków nie było treści obojętnych czy płytkich, każdy temat godny był listu i wszystkie treści ulegały w nim przemieszaniam.⁸⁰

Do powyższych słów należy jednak dodać, że mimo możliwości podejmowania w liście romantycznym różnorodnych tematów, szczególne miejsce w odniesieniu do treści tego listu zajmowała intymność (osobiste wyznania), uczuciowość.

⁷⁶ Z. Sudolski, *Polski list romantyczny – odkrywanie wielkiej karty naszej literatury*, w: *W świecie literatury romantycznej*, pod red. W. Magnuszewskiego, Zielona Góra 1991, s. 231.

⁷⁷ Ibidem, s. 233.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ M. Piechota, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, op. cit., s. 484, cyt. za: S. Skwarczyńska, *Teoria listu*.

⁸⁰ Z. Sudolski, *Główne tendencje w rozwoju epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz – Krasiński – Słowacki – Norwid)*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 2, s. 33.

Sentymentaliści dokonali co prawda odkrycia teorii listu w formie wyznania, doprowadzając tym samym do przewrotu, rozwoju dotychczasowej, tradycyjnej epistolografii. Natomiast romantycy nie tylko teorię tę przejęli, ale również dokonali jej udoskonalenia, nadając korespondencji oryginalności i podniesienia jej poziomu-rangi literackiej.⁸¹ Następstwem wspomnianej wyżej teorii listu-wyznania, stał się rozkwit wolnej sztuki epistolarnej, pozbawionej wszelkich reguł. Warto zacytować w tym miejscu Stefana Szymańskiego, na którego słowa powołuje się w swej pracy Sudolski: „Ludzie! Piszcie co tylko myślicie, a piszcie tak, jak byście mówili! Oto cała w listach teoria!”⁸² Z powyższych słów wyraźnie wynika, że Szymański w odniesieniu do listu orientuje się na mowę ustnej. Czyli jego zdaniem list powinien być pisemną formą wypowiedzi. W formie listu ludzie powinni otwarcie wyrażać swoje myśli, a tematyka podobnie jak forma tego pisma powinna być nieograniczona.

Tak więc ludzie mogli za pomocą listu wyrażać to, co naprawdę czuli, nie będąc w żaden sposób formalnie ograniczonymi. Możliwość odsłaniania w nim wszelkich tajemnic serca sprawiła, iż list tego rodzaju stał się w romantyzmie bardzo popularny i zachęcał wręcz do prowadzenia korespondencji. Natomiast między autorem i adresatem listu ujawniało się prawdziwe braterstwo dusz, tak popularne w tym okresie.

Dwa stany uczuć odegrały w korespondencji z tego czasu niesamowicie ważną rolę: miłość i przyjaźń, bowiem między nadawcą i odbiorcą listu romantycznego wytworzyła się silna więź uczuciowa. Sudolski trafnie zauważył, że zwiększył się „nie tylko udział autora listu w kształtowaniu oblicza korespondencji; bardzo wyraźne jest także uczestnictwo adresata w wypracowaniu literackich walorów listu. Podobnie jak autor, adresat wpływa na treść, ton i formę uprawianej korespondencji.”⁸³ Autor–nadawca pisząc list, kierował się emocjonalnym związkiem z osobą odbiorcy i odwrotnie: adresat odczytując otrzymane pismo lub na nie odpisując, miał na uwadze istniejącą między nimi więź uczuciową. Autor listu musiał brać pod uwagę adresata, aby pisać o tym, co go interesuje, pomijając sprawy mniej dla niego istotne. Niezwykle ważna była tutaj umiejętność dostosowania się autora listu do psychiki jego adresata, przy jednoczesnym zachowaniu indywidualności swojej własnej osoby. Nadawca i odbiorca listu stawali się

⁸¹ Por. Z. Sudolski, *Główne tendencje w rozwoju epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz – Krasiński – Słowacki – Norwid, "Przegląd Humanistyczny" 1987, nr 2, s. 33.*

⁸² Z. Sudolski, *Polski list romantyczny – odkrywanie wielkiej karty naszej literatury*, w: *W świecie literatury romantycznej*, pod red. W. Magnuszewskiego, Zielona Góra 1991, s. 232, cyt za: S. [Szymański], *Wzory biletów, listów i memorialów...*, Warszawa 1784.

⁸³ Z. Sudolski, *Główne tendencje...*, s. 33.

wówczas jego współtwórcami. To oni wspólnie decydowali o wszelkich regułach, treści, formie czy też obszerności listu.

Należy jednak zaznaczyć, iż charakter stosunków łączących osobę piszącą list oraz jego odbiorcę nie jest obojętny. Odgrywa on bowiem niezwykle ważną rolę podczas interpretacji danej korespondencji. Właściwym będzie zacytowanie w tym miejscu wywodu M. Tatary odnoszącego się do listu jak również jego autora i adresata: „o charakterze listu decyduje więc łącząca piszącego z adresatem. [...] autor listu stara się dostosować do sposobu odczuwania, reakcji uczuciowych i poziomu odbiorcy.”⁸⁴ Podobna sytuacja miała miejsce także w korespondencji rodzinnej Słowackiego. Poeta również dostosowywał się do swego odbiorcy. Po lekturze *Listów do matki* widać bardzo wyraźnie, że w analogiczny sposób kształtował się również ich styl. Syn dopasowywał się bowiem do zainteresowań, potrzeb, poziomu a przede wszystkim do uczuć matki. (Zmieniło się to jednak z momentem wejścia poety w krąg Towiańskiego, wówczas pisał matce o tym, co sam uważał za słuszne, próbując ją przekonać do swojej racji. To zagadnienie rozpatrzę jednak w dalszej części mej pracy). Dla poparcia moich rozważań trafne są następujące słowa: „Od czasu, kiedy wydano listy rodziny Słowackiego, bez większego trudu można sprawdzić, co jest dostosowaniem się do adresatki, do atmosfery domu rodzinnego i co współdecyduje o zawartości bloku.”⁸⁵

Wymienione wyżej stany uczuć: miłość i przyjaźń, można określić jako dwa podstawowe impulsy kształtujące romantyczną epistolografię, które znacznie przyczyniły się do jej rozwoju. Ponadto powodowały one, iż to wszystko, czym żył romantyk, czyli jego podróże, lektury, obserwacje otaczającego świata czy też ludzi, intymne przeżycia, fascynacja historią, literaturą, polityką, zajmowały specyficzne miejsce oraz wymiar w listach.⁸⁶

Wolny od wszelkich reguł list romantyczny spowodował wzrost zainteresowania korespondencją w społeczeństwie. Między innymi możliwość poruszania w nim dowolnych tematów zachęciła do pisania listów. Ludzie poczuli się swobodniej i zaczęli coraz chętniej i częściej wyrażać swoje myśli, poglądy czy też postawy moralne za pomocą pisma. Ponieważ forma listu była dowolna, nie ograniczona jakimikolwiek zasadami, mogli w łatwy sposób przelewać na papier swoje myśli. Korespondencja pochodząca z tego okresu wyraża głównie uczucia piszącego, a tym samym (choć często nieświadomie

⁸⁴ M. Tatar, *Listy romantyków*, „Ruch Literacki” 1964, z. 3, s. 151.

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ Por. Z. Sudolski, *Główne tendencje...*, s. 33.

dla autora listu) nakreśla obraz jego osobowości. Co oczywiście nie oznacza, że nastąpił wówczas zanik korespondencji o celach użytkowych, jak np. pism urzędowych itp. Obok popularnej w tym czasie prywatnej korespondencji pełnej osobistych wyznań, nadal istniały listy użyteczne.

W epistolografii romantycznej praktykowano pisanie listu, w którym poruszano jednocześnie wiele tematów. Taki rodzaj listu miał dokładniej zobrazować jego autora, a ściślej psychikę piszącego, wpływając tym samym ze wzmożoną intensywnością na odbiorcę: „W przeciwieństwie do epistolografii XVIII w., opierającej treść listu na zasadzie skojarzeń racjonalnych [klasyzm], w. XIX wprowadził wiązanie treści na zasadzie luźnych skojarzeń o układzie łańcuchowym.”⁸⁷ Listy wielotematowe pisywało wielu wspaniałych twórców obszernej epistolografii romantycznej, m. in. Juliusz Słowacki (*Listy do matki*), który występujące w jednym piśmie różnego rodzaju treści, łączył swobodnie w nieskomplikowaną do zrozumienia całość.

Twórcy listów romantycznych „wyrażają szczególną troskę o literackie walory korespondencji, stąd duże znaczenie przypisują natchnieniu twórczemu przy tworzeniu listu.”⁸⁸ Z tego powodu, że natchnienie nie odegrało tak wielkiej roli w korespondencji XIX wieku jak w innych dziedzinach życia czy też sztuki, listy romantyczne uwalniając się od obowiązujących wcześniej reguł i norm, spokrewniły się w pewnym sensie z innymi rodzajami literackimi, np. z pamiętnikiem czy dziennikiem.⁸⁹

List romantyczny wytworzył bardzo mocną, osobistą więź między autorem i adresatem listu, którzy za pomocą korespondencji przekazywali wzajemnie najintymniejsze informacje. Jednakże dziewiętnastowieczni korespondenci często musieli ograniczać treść swych listów, czy też zupełną w nich otwartość, ponieważ w państwie polskim niejednokrotnie musiano się liczyć z cenzurą. Należy tu jednak zaznaczyć, że cenzura dotyczyła z reguły korespondencji publicznej, jednakże zdarzały się również przypadki, dotyczące poczty prywatnej (głównie w korespondencji emigrantów politycznych, m. in. *Listy do matki* J. Słowackiego). Tak się wyraził na temat cenzury anonimowy korespondent czasopisma „Czas”: „[...] obawa przed sobą samym, żeby się spod pióra coś nie wymknęło, co by można na swoją zgubę tłumaczyć [...] wszystko to

⁸⁷ Z. Sudolski, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, op. cit., s. 433.

⁸⁸ Ibidem, s. 432.

⁸⁹ Por. Z. Sudolski, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, op. cit. s. 432.

wymagało pewnej ostrożności i takiej powściągliwości pióra, że niejeden wyrzekł się całkiem pisanía listów [...]”⁹⁰.

Romantycy (głównie polityczni emigranci) podejmowali się jednak walki z cenzurą. Opisywali w listach na przemian sprawy błahe i niezwykle ważne, podejmowali więc celowo różnorodną tematykę. Ponadto zawsze istniała możliwość posłużenia się pewnego rodzaju szyfrem (kodem), znanym zarówno nadawcy jak i odbiorcy listu, dająca możliwość przekazania danej, zabronionej informacji. W takim wypadku musiała być zachowana największa ostrożność. Za przykład mogą posłużyć tutaj *Listy do matki* Juliusza Słowackiego, w których poeta pytając lub informując matkę o sprawach Ojczyzny słowo: „Polska” zastępuje innymi pojęciami. W liście z dnia 6 sierpnia 1831 roku z Londynu używa zmyłkowego słowa: „siostra”:

Kochana Mamo! [...] jestem w Londynie [...] 25 lipca spokojnie sobie siedziałem w Dreźnie [...] wtem drzwi się otwierają, wchodzi nieznajomy jegomość i powiada mi, że przywiózł listy od siostry mojej (tj. z Polski), z którymi jak najprędzej do Paryża i do Londynu mam jechać. Siostrzyczka moja była trochę chora i chciała, żeby ją tamtejsi doktorowie ratowali. Nadto przywiózł mi od siostry na drogę pieniądze...”⁹¹.

W liście tym poeta zachowując pełną ostrożność koduje częściowo list. Obawiając się, że mógłby on trafić w niepowołane ręce, pisze o „chorej siostrzyczce”, mając na myśli Polskę. Natomiast „ratunek tamtejszych doktorów”, to naturalnie pomoc ze strony Francji i Anglii. Odwołując się do informacji z biografii poety, nietrudnym jest rozszyfrowanie kodu matki i syna. Wiemy bowiem, że w tym czasie Słowacki został kurierem dyplomatycznym (wysłannikiem Rządu Narodowego Królestwa Polskiego), a jego zadaniem było przewiezienie depeszy Rządu Narodowego do przedstawicieli Polski w Paryżu i Londynie. Polska zwracała się do nich o pomoc, wynikającą z niekorzystnej sytuacji politycznej Królestwa Polskiego. Jednakże nie miejsce tu na szczegółową charakterystykę sytuacji politycznej (faktów historycznych) Polski z tego okresu. Ponieważ celem powyższego cytatu było ukazanie szyfru, jakim się posługiwał Słowacki w listach do swej matki (kodując w ten sposób informacje, o których dotarcie w „niepowołane” ręce obawiał się), dlatego głębszą analizę wyżej cytowanego listu „politycznego”, przedstawię (ponieważ zdaję sobie sprawę z wielkiej wagi tychże faktów,

⁹⁰ Z. Sudolski, *Polski list...*, s. 232, cyt. za: autor anonimowy, *Historia o pocztach i listach*, „Czas” 19. X. 1871, nr 213.

⁹¹ J. Słowacki, *Listy do matki*, oprac. Z. Krzyżanowska, Wrocław 1952, s. 23.

a także ich użyteczności w mej pracy) w następnym rozdziale, analizując listy adresowane do matki z pierwszego etapu korespondencji (list z dn. 6 sierpnia 1831 roku z Londynu).

Fragment listu Słowackiego z dnia 6 sierpnia 1831 roku potwierdza fakt, iż w listach z epoki romantyzmu zawierano m. in. informacje o sprawach bardzo wielkiej wagi (kwestie polityczne), niejednokrotnie narażając się na ogromne nieprzyjemności.

Wszystkie te procesy dotyczące listu doprowadziły do rozwoju epistolografii w romantyzmie. Na przełomie XVIII i XIX wieku rozkwit ten był najintensywniejszy. W tym czasie powstało bardzo dużo listów obszernych treściowo, o ogromnym znaczeniu literackim. Zasób korespondencji z tego okresu jest bardzo obfity.

Opublikowane zbiory epistolograficzne, które są dziś w naszym posiadaniu, były kiedyś tylko prywatną korespondencją użytkową, o publikacji której wówczas jeszcze nikt nie myślał i nie wiedział. Tego rodzaju pisma, początkowo o charakterze osobistym, dzięki zawartym w nich treściom, obrazowości i lekkości stylu, stały się z czasem dziełem literackim. Ponieważ korespondencja ta porusza m. in. tematykę polityczną czy też społeczną, tym bardziej warta była wydania, dla ukazania charakteru danego okresu literackiego, historycznego lub po prostu sytuacji społecznej kraju. Publikacja listów może też spełniać inną rolę. Jej celem może być np. poznanie wizerunku znanej osoby, jej postaw moralnych, poglądu na świat, cenionych przezeń ideałów, kultury czasów w jakich żyła lub też ambicji jakie miała.

W sprawie przynależności epistolografii do literatury decydującą rolę odgrywały m. in. treść, styl i język listu, czego potwierdzeniem niech będzie następujący cytat: „[...] prywatne listy, dzięki ich treściom i obrazowemu oraz dowcipnemu stylowi, mogą stać się dziełem literackim.”⁹² Na szczególne uznanie zasługuje jednak piękny język literacki, który nadaje specyficzny ton tego rodzaju listom. Wówczas stają się one dziełem literatury. Autor listu staje się artystą, jeżeli stopień artystycznego wykorzystania materiału twórczego (języka) jest najwyższy. Gdyż nie każdy, kto prowadził korespondencję tworzył z niej jednocześnie literaturę. Nadal pisano bowiem listy w celach użytkowych. Trafnym jest w tym miejscu zacytowanie Sudolskiego: „Pisarzem się bywa, podobnie epistolografia również bywa literaturą; w powodzi codziennej pisaniny podyktowanej potrzebami życia znaleźć można jednak niekiedy uriańskie perły.”⁹³

Ponadto Sudolski w dalszym ciągu swych wywodów, dotyczących listu nowożytnego twierdzi, że jest on tego rodzaju gatunkiem, na którym piętno wyciska

⁹² Z. Sudolski, *Polski list...*, s. 233.

⁹³ Ibidem, s. 235.

osobowość piszącego i jego zdaniem właśnie z tego względu wielką epistolografię tworzyli z reguły najświetniejsi pisarze. Stwierdza on również, że listy, które zostały napisane przez wielkich, romantycznych poetów polskich, należą dziś w dużej większości do literatury a te, które przynależności do tej grupy z różnych względów nie uzyskały, spełniają rolę ważnego dokumentu relacjonującego o osobie autora i jego epoce.⁹⁴ Jednakże w dużej większości listy pisarzy polskich z tego okresu należą do literatury. Jak w przypadku *Listów do matki* Słowackiego, które są punktem badawczym mojej pracy, a przedstawiają obraz matki poety widziany jego oczyma i rzetelnie charakteryzują jego postać oraz przybliżają wiele zjawisk z samym poetą związanych.

Marian Tatar określa je jako: „najciekawszą polską powieść autobiograficzną.”⁹⁵ Bowiem jak powszechnie wiadomo, powieść autobiograficzna jest „oparta na prawdziwych wydarzeniach mających miejsce w życiu pisarza, który przeważnie jest narratorem lub głównym bohaterem powieści. Może posiadać elementy literackie, wydarzenia i sytuacje wymyślone przez autora.”⁹⁶ Wyżej wymienione elementy odnajdujemy również w *Listach do matki*, a mianowicie: listy te oparte są na realnych zdarzeniach z życia Słowackiego i to on sam jest w nich narratorem, a jednocześnie głównym bohaterem. Natomiast co do fikcyjnych elementów, umieszczonych celowo przez poetę w listach, trudno jest cokolwiek powiedzieć, ponieważ udowodnienie w nich szczerości lub też wskazanie treści nieprawdziwych, byłoby na dzień dzisiejszy bardzo trudne. W związku z czym, pozostaje nam się oprzeć na przypuszczeniach, że przynajmniej większość relacji, które pisarz zdaje swojej matce jest prawdziwa.

Na uwagę zasługuje fakt, iż tego i podobnego rodzaju listy na ogół ujawniane są dopiero po śmierci autora i to z dużym odstępem czasu. Sudolski pisze, że ujawnienie się „wielkich zbiorów epistolarnych” potrzebuje wiele czasu, z takich względów jak: „cenzura polityczna, rodzinna, zazdrosne kolekcjonerstwo [które] strzegą tajemnicy lub bezlitośnie redukują całe niekiedy zespoły listowe.”⁹⁷ Dlatego też, nim korespondencja wielkich, polskich pisarzy romantycznych, opracowana krytycznie, którą „spustoszył” czas, trafiła w ręce czytelników, musiało minąć wiele dziesiątków lat. Jednakże dziś, po przebyciu tak długiej drogi, te wielkie zespoły epistolarne najznakomitszych pisarzy polskich

⁹⁴ Por. Z. Sudolski, *Polski list...*, s. 235.

⁹⁵ M. Tatar, op.cit., s. 151.

⁹⁶ Wikipedia. *Wolna encyklopedia*.

http://pl.wikipedia.org/wiki/Powie%C5%9B%C4%87_autobiograficzna

stan z dn.: 2008-11-14.

⁹⁷ Z. Sudolski, *Polski list romantyczny...*, s. 235.

(Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid), czytane są już jako przepiękne, najświetniejsze polskie dzieła literackie.

Ponieważ punktem badawczym w mej pracy są *Listy do matki* Słowackiego, dlatego też uważam, że warto w tym miejscu przedstawić choć po krótku historię edycji tego pięknego dzieła. Otóż pierwszy raz wydano je (w postaci dwutomowej) w latach 1875–1876, opracowania dokonano dzięki odpisom, które wykonano na zlecenie matki poety. Pierwsze wydanie zbiorowe *Listów* Słowackiego zaczęło się ukazywać w 1899 roku we Lwowie, *Listy do matki* obejmowały t. 1–2, opracował je Leopold Méyet. W roku 1910 ks. K. J. Kantak wydaje *Korespondencję J. Słowackiego*, t. 1–2, tj. listy adresowane do matki poety i wszystkie inne. W 1932 roku, za sprawą L. Piwińskiego ukazują się trzy tomy *Listów* poety. W 1949 roku ukazało się po raz pierwszy wydanie zbiorowe *Dzieł* Słowackiego, pod red. J. Krzyżanowskiego (Wrocław), dorobek epistolarny poety przełomu XVIII i XIX wieku zawarty jest w dwóch ostatnich tomach. W latach 1962–1963, w opracowaniu E. Sawrymowicza, ukazują się dwa tomy *Korespondencji Juliusza Słowackiego*, w chronologicznym układzie oraz z uwzględnieniem listów do poety (wyd. Wrocław).⁹⁸ Na dzień dzisiejszy jest to najnowsza a zarazem najdokładniejsza edycja korespondencji Słowackiego.

Korespondencja z okresu romantyzmu jest bardzo obszerna. W Polsce do czołowych przedstawicieli twórczości listownej z tego okresu należeli obok Słowackiego: Mickiewicz i Krasiński. Między innymi to oni kształtowali kulturę epistolograficzną epoki. O wybitnych autorach korespondencji romantycznej a także o jej znaczeniu, niezwykle pięknie wyraził się w 1896 roku Aleksander Świętochowski:

[...] ludzie ci [tj. autorzy romantycznych listów] mieli w całym swym życiu daleko wyższy nastrój, niż najznakomitsi przedstawiciele pokoleń obecnych. [...] najpoufniejsza korespondencja między przyjaciółmi, którzy nigdy nie przypuszczali, że ona kiedykolwiek będzie drukowaną, ukazuje nam ludzi szczególnych, mających ciągle myśl zwróconą ku sprawom powszechnym. [...] Posiadają oni ciągle czynny, czujny i wrażliwy zmysł społeczny, który im ani na chwilę nie pozwala zatopić wszechświata w swoim „ja”. Nieraz mającą, sentymentalizują, grają rolę mesjaszów, apostołów i poprawiaczów stworzenia, zasłaniają sobie oczy i zatykają uszy na rzeczywistość, zastępując ją wytworami fantazji, ale nawet w ich najcudowniejszych urojeniach świeci piękna gwiazda ideału.⁹⁹

⁹⁸ Por. Z. Sudolski, *Polski list romantyczny*, s. 237.

⁹⁹ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf*, „Przegląd Humanistyczny” 9/10, Warszawa 1986, s. 47, cyt. za: A. Świętochowski, „Prawda” 1896 nr 23, s. 269, cyt. za wstępem L. Méyeta do *Listów J. Słowackiego*, Lwów 1899, t. I, s. XIII – XIV.

Na uwagę zasługuje fakt, iż A. Świętochowski, z tak wielką chwałą wyrażający się o korespondencji romantycznej i jej twórcach, był ideologiem polskiego pozytywizmu. Mimo to, z ogromnym szacunkiem odnosi się do elementów literatury epoki wcześniejszej i jej wielkich przedstawicieli. Najbardziej imponuje mu ich postawa, uwidoczniła także w korespondencji, mająca na celu dobro ogólne, społecznej, a nie ich indywidualne. Ich większe zainteresowanie sytuacją i sprawami społeczeństwa, aniżeli swoimi własnymi, zyskuje z jego strony pochwałę, uzanie. Świadczy to zdecydowanie o tym, iż polski pozytywista „akceptuje korespondencję romantyczną”, a dokładniej mówiąc: jej treści społeczne. Świętochowski odnosi się w swej opinii na temat epistolografii romantycznej ogólnie do wszystkich jej twórców, m. in. do Słowackiego. Natomiast o *Listach do matki* tego poety wyraża się w 1899 r. L. Méyet:

Są te listy nadto nieprzebraną skarbnicą do poznania życia i zbadania dróg twórczości jednego z największych poetów świata... A dla nas te arcydzieła stylu i myśli mają tym większą wagę, że żaden z poetów nie zostawił nam po sobie tak pełnej i pięknej puścizny, jak te listy autora Beniowskiego do matki...¹⁰⁰.

Opinia Méyeta, który jako pierwszy wydał listy Słowackiego, zmierza w nieco innym kierunku niż wcześniejsza wypowiedź Świętochowskiego. Ten ceniony badacz literatury romantyzmu zwraca uwagę na to, iż ta niezwykle cenna korespondencja polskiego wieszczka ma ogromną wartość literacką i artystyczną.

Rozwój polskiej epistolografii romantycznej nastąpił w latach 1817-1883. Z roku 1817 pochodzą bowiem pierwsze zachowane listy Adama Mickiewicza, natomiast w roku zamykającym ten etap umiera Cyprian Kamil Norwid. Wybitny literaturoznawca Zbigniew Sudolski wyodrębnia w okresie rozwoju polskiej epistolografii romantycznej cztery charakterystyczne etapy/fazy¹⁰¹:

Faza pierwsza (do 1830 roku), obejmuje niemal wyłącznie rozwój epistolografii Mickiewicza. Jego korespondencja z okresu młodzieńczego charakteryzuje się tendencjami wczesnej epistolomanii romantycznej w Polsce. Poeta w korespondencji z tego okresu nie opisywał spraw osobistych. Nie odczuwał potrzeby zwierzeń lub też powodem była niemożność znalezienia odpowiedniego słuchacza wyznań, w każdym razie Mickiewicz nie pisał o sobie. Poeta pisał listy jedynie w jakimś celu użytkowym. Stanisław Pigoń stwierdza: „Mickiewicz [...] bardzo rzadko spowiadał się ze swych wewnętrznych doznań;

¹⁰⁰ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf*, op. cit., s. 48, cyt. za: L. Méyet, *Wstęp do listów Juliusza Słowackiego*, t. I, s. XII – XIII.

¹⁰¹ Por. Z. Sudolski, *Główne tendencje...*, s. 34-35.

„rozrzutnikiem ducha” nie był. Korespondencja jego daje bardzo słabe rusztowanie pod odbudowę gmachu myśli i uczuć wieszczą.”¹⁰²

Faza druga trwa od ok. 1830 do 1841 roku. W tym etapie rozwija się jednocześnie epistolografia Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego. Autor *Konrada Wallenroda* nadal broni się przed wylewem uczuć w swych listach, lecz w jego korespondencji z tego okresu pojawia się element rozważań filozoficzno-moralnych. Mickiewicz zaczyna się więc otwierać na list romantyczny. Krasiński i Słowacki to przedstawiciele drugiej generacji romantyków. Ci z kolei w swych listach nie stronią od osobistych wyznań. Dwa uczucia: przyjaźń i miłość stają się głównym impulsem ich korespondencji, często odwołują się w swych listach do wspomnień. Obaj stworzyli w tym czasie blok listów synowskich: Krasiński do ojca, Słowacki do matki. Korespondencja poetów staje się w pewnym sensie ich autobiografią. Słowacki w liście do matki z 10 lipca 1838 roku pisze: „[...] te listy [...] od tylu lat pisane co miesiąca, muszą być najlepszą historią życia mojego; z nich musisz mię znać lepiej, niż ja sam siebie, bo nigdy żurnalu nie piszę i nie wiem, jak się i o ile od siedmiu lat przemieniłem w sposobie czucia i pod względem rozumu.”¹⁰³ List romantyczny uprawiany przez Słowackiego i Krasińskiego w miarę upływu lat stawał się coraz doskonalszy.

Faza trzecia obejmuje lata: ok. 1841 do 1859. Z tego okresu pochodzą głównie listy poruszające tematykę filozoficzno-moralną. Mickiewicz i Słowacki stają się wyznawcami teorii Towiańskiego:

Do gwałtownych zmian dochodzi w epistolografii Mickiewicza i Słowackiego w związku z ich konwersją towianistyczną w l. 1841 i 1842. Towiańczycy wypracowują bowiem własną teorię listu, którą określa najpełniej termin „wylew bratni”. List staje się dla nich obowiązkiem, formą doskonałego czynu, [...] w imię apostołowania Sprawie Bożej. Pragnienie odnowy moralnej, [...] widzenie we wszystkim znaków Bożych to typowe tendencje epistolografii Mickiewicza i Słowackiego w l. 40-tych.¹⁰⁴

Korespondencja wyżej nadmienionych epistolografów romantycznych, pochodząca z tego okresu, obrazuje walkę wewnętrzną człowieka, którego obowiązkiem (zgodnie z teorią Towiańskiego) jest całkowite podporządkowanie się Bogu. Natomiast pogoń za wygodnym życiem, bogactwem i dobrobytem jest krytykowana na rzecz pokory, cierpienia

¹⁰² Z. Sudolski, *Polski list...*, s. 238, cyt. za: S. Pigoń, *O „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego”*, Kraków 1911, s. 28.

¹⁰³ J. Słowacki, *Listy...*, s. 358.

¹⁰⁴ Z. Sudolski, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, op. cit., s. 433.

i wiary. Teoria Towiańskiego miała ogromny wpływ na członków koła. W *Listach do matki* Słowackiego, wyraźnie widoczna jest próba wpłynięcia syna na odnowę moralną matki (list z dn. 18.03.1843) : „Droga moja – trudność mam wielką w pisaniu tym, albowiem nie jest to pisanie i uświadamianie Ciebie, ale przelewanie ducha, który mnie ożywia, w Twego ducha. O czymże bym mógł uświadamiać? [...]”¹⁰⁵.

Związek Słowackiego z kołem Towiańskiego, a także stan jego duszy jak i stosunek do matki z tego okresu, rozpatrzę jednak dokładniej w dalszej części pracy.

W trzeciej fazie rozwoju polskiej epistolografii romantycznej pojawia się kolejny wielki epistolograf – Cyprian Kamil Norwid, będący reprezentantem trzeciej generacji poetów romantycznych. Sudolski twierdzi, iż: „Nawet jego wczesna korespondencja wyróżnia się oryginalnością i całkowitą odrębnością, wykazuje tendencje programowo odmienne od tego, do czego przyzwyczaiła nas wielka epistolografia epoki.”¹⁰⁶ Korespondencję Norwida można określić jako oryginalną i odrębną od innych ponieważ mimo, iż zachowuje ona formę dialogu między autorem i adresatem, to jednak jej tematyka nie jest w zupełności luźna, lecz nawiązuje do filozoficzno-moralnej refleksji.¹⁰⁷ Norwid nie pisał listów w formie wyznania, unikał opisów swoich własnych uczuć i przeżyć. Obserwował natomiast świat i ludzi, dokonywał głębokich przemyśleń, a następnie przedstawiał własne refleksje i wnioski. Pisał więc na podstawie osobistych doświadczeń, a w listach przedstawiał swój własny pogląd na świat. Był autorem wspaniałych listów filozoficzno-moralnych, przyjmujących najczęściej formę rozmowy intelektualnej.¹⁰⁸

W trzeciej fazie pojawiają się oznaki upadku romantycznej epistolografii, szczególnie z momentem odejścia w 1848 roku Słowackiego, który zaliczany jest do najwybitniejszych twórców listu romantycznego. Sześć lat po śmierci autora *Balladyny* odchodzi Mickiewicz.

Faza czwarta obejmuje lata: 1859–1883. Ten etap rozwoju epistolografii reprezentuje Norwid, którego korespondencja stała się dominująca w drugiej połowie XIX wieku.¹⁰⁹ Lecz tutaj już wykraczam poza ramy czasowe tematu mojej pracy.

Jak widać z powyższej scharakteryzowanych etapów rozwoju polskiej epistolografii dziewiętnastowiecznej, wariantów listu romantycznego było wiele. Obok zawsze aktualnych listów informujących o różnego rodzaju sprawach, pisano listy

¹⁰⁵ J. Słowacki, *Listy...*, s. 424.

¹⁰⁶ Z. Sudolski, *Główne tendencje...*, s. 34.

¹⁰⁷ Por. Z. Sudolski, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, op. cit., s. 433.

¹⁰⁸ Ibidem.

¹⁰⁹ Faza 1- 4, por. Z. Sudolski, *Główne tendencje...*, s. 34-35.

intymne – zawierające najbardziej osobiste wyznania. Ponadto w romantyzmie praktykowano listy utylitarne (użytkowe), filozoficzno-moralne (zawierające głębokie przemyślenia i refleksje intelektualne, mające na celu dobro społeczne), dydaktyczno-moralne (pouczające), a także listy relacjonujące z podróży, inaczej tzw. sprawozdania z podróży, które autor w formie listu wysyłał do redakcji czasopism i gazet. Potwierdzeniem niech będą słowa Sudolskiego: „Listę dokonań epistolograficznych epoki można mnożyć, ale nie wzbogaci ona różnorodności wariantów listu romantycznego, sytuującego się między biegunami utylitarności a literaturą emocji, intymności, wojażu [...] lub dyskursu intelektualnego”.¹¹⁰

Celowo nawiązuję do różnych wariantów listu romantycznego, ponieważ elementy tejże klasyfikacji chciałabym uwzględnić również podczas analizy *Listów do matki* Słowackiego. Dlatego, iż uważam, że różny był charakter i tematyka jego listów w poszczególnych etapach ich korespondencji. Inny był w listach rozpoczynających wspólną korespondencję, a inny po 18 latach ich rozłąki. Co jak sądzę jest kwestią wielkiej wagi, gdyż zmienia obraz matki w poszczególnych etapach listów poety, co też przedstawię w następnym rozdziale.

Wiek XIX odegrał ważną rolę w rozwoju epistolografii, rozwijając ambicje literackie korespondentów. Pisanie listów stało się w tym czasie bardzo popularne, zaczęto też kolekcjonować korespondencję, co miało dwójakie znaczenie. Z jednej strony prowadziło to do naruszania tajemnicy korespondencji, a z drugiej przyczyniło się do uznawania gromadzonych latami całych zespołów korespondencji jako własność ich odbiorców, bądź też ich rodzin. Właściciele zgromadzonej korespondencji odnosili się do niej z ogromnym szacunkiem.¹¹¹

Najznakomitsi poeci polscy pisząc przepiękne, obszerne listy, prowadząc bogatą korespondencję, stworzyli niezwykle cenną, szczególnie dla literatury polskiej, „powieść epistolarną romantyzmu”. Dołączyli w ten sposób do grona najwybitniejszych postaci polskich. Czytając dziś powstałą wówczas korespondencję Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, czy też innych znakomitych epistolografów można uzyskać realny obraz tamtejszych czasów. Ponadto listy tych znanych powszechnie osób są źródłem poznania sytuacji panującej w państwie polskim w XIX wieku. Możemy odnaleźć w nich również elementy kultury i tradycji narodowej. Nie zapominajmy jednak o tym, iż te przepiękne bloki prywatnych listów o charakterze intymnym, tworzą jednocześnie

¹¹⁰ A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, op. cit., s. 601.

¹¹¹ Por. Z. Sudolski, w: *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, op. cit., s. 433- 434.

autobiograficzną powieść ich autora, jak również wiernie relacjonują wzajemne stosunki autora z adresatem listów. Niezwykle istotny pozostaje także fakt, że wyjątkowo obszerna epistolografia romantyczna tworzy doskonale tło epoki.

Sądzę, iż listy są jednym z najdoskonalszych źródeł poznania człowieka, a także czasów w jakich on żył. Najlepszym potwierdzeniem moich przypuszczeń będą cytowane przez Sudolskiego słowa, niegdyś wypowiedziane przez Aleksandra Hercena:

„Listy – to więcej niż wspomnienia: na nich zakrzepła krew zdarzeń, to przeszłość taka, jaka była, zatrzymana i wiecznie żywa.”¹¹²

Rozdział 2. Obraz autora i rola matki w *Listach do matki* Juliusza Słowackiego.

Wprowadzenie:

Ponieważ tematem mojej pracy jest obraz autora i rola matki w *Listach do matki* Słowackiego, toteż obszar moich badań postanowiłam ograniczyć do tego jedyne go zbioru listów, które poeta pisał do matki od momentu ich rozstania aż do jego śmierci. Wprowadzenie takiego ograniczenia wydaje mi się konieczne dla uzyskania pełniejszej analizy głównego wątku pracy. Jako uzupełnienie korespondencji Słowackiego z matką posłuży mi kilka listów z kręgu rodziny poety, z których cytaty okażą się bardzo pomocne.

Zachowana korespondencja Słowackiego liczy ok. 280 listów, co w porównaniu z korespondencją innych romantycznych epistolografów nie odznacza się szczególną obszernością. Większa połowa dorobku epistolarnego poety (ok. 150 listów), to listy adresowane do różnych osób, na których składają się głównie przyjaciele i członkowie rodziny, jak np. Aleksandra Bécu, Hersylia i Teofil Januszewscy, Erazm i Władysław Słowaccy. Drugą połowę korespondencji Juliusza zajmuje blok składający się z ok. 130 listów kierowanych do jego matki. Mimo tego, iż zbiór korespondencji autora nie należy do najbardziej obfitych w romantyzmie, to jednak sam fakt, że *Listy do matki* zajmują jego połowę świadczy o tym, iż stosunek łączący matkę i syna musiał być szczególny.

¹¹² Z. Sudolski, *Polski list...*, s. 253, cyt. za: A. Hercen.

Kolejnym argumentem potwierdzającym silny związek duchowy między poetą a jego matką jest fakt, że korespondencję prowadzili ze sobą od momentu ich rozstania właściwie przez całe życie, gdyż jak wiadomo ich intymne listy przerwała dopiero śmierć poety.

Pierwsze listy Słowackiego do matki nie są dziś niestety znane. Jednakże list Salomei Słowackiej-Bécu z dnia 27 marca 1829 roku, adresowany do Antoniego Edwarda Odyńca (jej bliskiego przyjaciela) pozwala nam wnioskować, że miały one charakter raczej ogólnikowy i poeta prawdopodobnie nie zdawał w nich dokładniejszych relacji: „[...] cóż to będzie z moim Julkiem? On mnie także lakonicznymi listami zbywa, tak że bardzo mało wiem, co się tam z nim dzieje, bo on zwykle nie wchodzi w detale, choć tylko o ważniejszych rzeczach donosi, a ja i do drobnostek wielką wagę przywiązuję [...] jeżeli kiedy, to teraz potrzebuję [...] pociechy.”¹¹³ Z powyższych słów wynika, że pani Salomea martwi się o swego jedynaka i chciałaby żeby syn zdawał jej dokładną relację z pobytu w Warszawie, jednakże najwyraźniej tak nie jest. Matka poety jest rozczarowana i pełna troski o syna, który pozostał bez jej opieki. Już tak krótko po wyjeździe Juliusza matka ubolewa nad ich rozstaniem, pragnie aby donosił jak najwięcej o sprawach, które go dotyczą, interesują ją nawet najdrobniejsze szczegóły. W dalszej części cytowanego listu pani Salomea prosi Odyńca, aby jej dostarczał wszelkich wiadomości o synu.

Z wyżej cytowanego listu pani Salomei wnioskować można, że wczesna korespondencja Słowackiego nie była zbyt obfita. Jego listy były przede wszystkim krótkie, lakoniczne i nie przedstawiały szczegółów codzienności. Taki charakter miały prawdopodobnie nie tylko niezachowane listy do matki, ale także wszystkie inne listy Słowackiego pochodzące z wczesnej fazy jego listopisarstwa. Pierwsze listy poety nie były więc nadzwyczaj szczególne, w związku z czym nie zapowiadały Juliusza jako jednego z najświetniejszych epistolografów romantyzmu.

Jak się okaże w dalszym ciągu pracy, korespondencja Słowackiego wynika z jego życiorysu. Kolejno po sobie następujące listy do ukochanej rodzicielki powstają bowiem zgodnie z przebiegiem wydarzeń mających miejsce w biografii poety. Ich charakter, tematyka, styl, jak i zobrazowany w nich stosunek Juliusza do matki zmienia się zgodnie z upływem lat i ich rozłąki. W całym bloku listów widoczna jest przede wszystkim bliskość duchowa matki i syna. W miarę upływu lat obraz tej kobiety w korespondencji syna ulega jednak zmianie. Poeta przez całe życie kocha swą rodzicielkę, jednakże jego stosunek do niej z biegiem czasu nieumyślnie się zmienia, czego główną przyczyną stanie się emigracja

¹¹³ *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, oprac. S. Makowski i Z. Sudolski, pod red. E. Sawrymowicza, Warszawa 1960, s. 312.

wieszcza i ich coraz dłużej trwająca rozłąka. W kolejnych etapach życia Juliusza matka odgrywa inną rolę, w związku z czym jej obraz w listach syna częściowo ulega zmianie. Niezmienna w ciągu osiemnastu lat tej intymnej korespondencji pozostaje bliskość duchowa matki i syna, którzy są możnaby wręcz powiedzieć „uzależnieni” od wzajemnych listów. Korespondencja ta wynika zarówno z zapotrzebowania matki jak i syna na bezpośrednią rozmowę, a ponieważ jej realizacja, ze względu na tak duże oddalenie, jest niemożliwa – nie pozostaje im nic innego, jak forma przekazu informacji za pomocą listu, stąd też ich tak częste i regularne listy. Niestety, nie zachowały się listy Salomei adresowane do syna (zachował się tylko jeden list z tej serii), co jest ogromnym ubytkiem przede wszystkim dla literatury polskiej i wielkim utrudnieniem w analizie *Listów do matki*, w związku z czym realizacja tematu mojej pracy nie będzie łatwa.

Fakt, iż uczucie bliskości duchowej łączące matkę i syna pozostało niezmiennie w ciągu ich całej korespondencji, jest niezwykle istotny dla ukazania obrazu autora i roli matki w listach poety adresowanych właśnie do niej. Sądzę jednak, iż dla lepszego zrozumienia wzajemnego stosunku tych dwóch bliskich sobie osób, należy przybliżyć sytuację panującą w ich rodzinie z okresu przed ich rozstaniem. Z tego względu, iż ich miłość i bliskość nie narodziła się z momentem rozpoczęcia przez nich korespondencji, lecz już dużo wcześniej, bowiem narastała z biegiem lat. Każdy, kto zna biografię poety wie, że jej źródła leżą już w okresie jego dzieciństwa. Do wspomnień z tego okresu Juliusz często będzie powracał w *Listach do matki*, co ukaże podczas ich analizy. Na rozwój bliskości między poetą a jego matką znaczący wpływ miało nie tylko dzieciństwo, ale właściwie cały okres biografii poety do momentu rozstania z matką, czyli wyjazdu na emigrację. Jednakże z momentem rozłąki tych żytych z sobą osób ich wzajemny stosunek wcale nie ulegnie pogorszeniu, lecz wręcz przeciwnie w ciągu długoletniej korespondencji uczucie to będzie się pogłębiało.

Po zapoznaniu się z biografią poety nietrudno stwierdzić, że jego dzieciństwo nie należało do najszcześniejszych. Co prawda wychowywany był „wśród elity umysłowej”¹¹⁴ i zawsze miał zapewnioną dobrą sytuację finansową, ale już bardzo wcześnie, bo w wieku 5 lat niespodziewanie stracił on ojca, który chorował na gruźlicę. Był to ogromny szok nie tylko dla niego ale przede wszystkim dla jego matki. Gdy sytuacja rodzinna Słowackiego po kilku latach ponownie wydawała się być stabilna (pani Salomea ponownie wyszła za mąż), wydarza się kolejne przykre zdarzenie. Nagle umiera od uderzenia piorunem

¹¹⁴ J. Starnawski, *Zagadnienia kultury artystycznej w listach Słowackiego*, „Roczniki Humanistyczne”, 1953, nr 1, s. 189.

również ojczym poety. Obie tragedie poruszyły całą rodziną. Te przykre wydarzenia dotknęły w równym stopniu Juliusza jak i jego matkę. Miało to znaczący wpływ na zbliżenie się matki i syna. Stali się dla siebie wzajemnym wsparciem gdyż wiedzieli, że mają tylko siebie i na siebie mogą liczyć. Już wówczas nawiązała się między nimi bliskość duchowa, która przetrwała do końca życia poety. Zrozumiałym jest, iż pani Salomea zasmucona niestałością szczęścia w jej życiu (po stracie obydwu mężów) chciała zatrzymać przy sobie jedyne go syna, który był dla niej ostatnią szansą na przeżycie radości, w związku z tym jak twierdzi Kwiryna Ziemia: „umiejętnie przywiązywała do siebie [Juliusza], uczucia synowskie traktując jako podstawową należność w swym opartym na zawodach życiu.”¹¹⁵

Już od najwcześniejszych lat matka miała ogromny wpływ na Słowackiego: „Nikt, znający listy poety do Salomei, nie wątpił nigdy we wpływ, jaki wywarła ona na syna w dzieciństwie i wczesnej młodości.”¹¹⁶ To od niej przejął zainteresowanie literaturą, z jej inicjatywy uczył się języka francuskiego i gry na fortepianie. Matka przywiązywała też ogromną wagę do edukacji syna. Po ukończeniu szkoły rozpoczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Wileńskiego (1825 r.), co było również życzeniem Salomei. Gdy ukończył studia (1828 r.) ponownie postąpił zgodnie z wolą matki, rozpoczynając pracę w Komisji Skarbu w Warszawie, co potwierdza cytata z jego pamiętnika: „Matka moja żądała, abym robił cywilną karierę w Warszawie w którym z biur... Czułem, że ja nigdy nie stanę na wysokim stopniu hierarchii cywilnej, a jednak dla dogodzenia matce w myśl jej wchodziłem i wkrótce wyjazd mój do Warszawy został postanowiony.”¹¹⁷

Jak widać, matka miała zdecydowanie wielki wpływ na swego jedynaka. To ona odgrywała też nadrzędną rolę w jego wychowaniu. On natomiast, był jej uległy i wiele decyzji swego życia podjął zgodnie z jej prośbą. Mimo tego, iż czasem odczuwał, że decyzje matki nie są zgodne z jego życzeniem, to dla jej zadowolenia wielokrotnie ulegał.

Kazimierz Kaszewski określa korespondencję Słowackiego adresowaną do matki następująco:

Korespondencya niniejsza wzięta w całość, jest niejako głosem przy kratkach konfesyonału, gdzie przed tym najwyższym i najczulszym z kapłanów, jakim jest matka, syn odziera duszę swą do naga, i spowiada się, pewny że go niczyje ucho ludzkie nie słyszy. Otwarty, i, zepsute dziecko, z góry rozgrzeszenia pewny, nie tai

¹¹⁵ K. Ziemia, *Salomea Bécu i młody Słowacki. Imitacja, dialog i konflikt wyobraźni matki i syna*, w: *Wyobrażenia jako jaźń twórcza. Studia z etyki, literatury i sztuki*, pod red. E. Podrez i A. Czyża, Warszawa 2002, s. 138.

¹¹⁶ Ibidem, s. 129.

¹¹⁷ J. Słowacki, cyt. za: P. Hertz, *Słowacki. Romans życia*, Warszawa 1961, s.68.

ułomności, od których niczyje nie jest wolném serce, ale których nikt, [...] chętnie przed drugimi nie obnaża.¹¹⁸

Ze słowami Kaszewskiego mogę się w zupełności zgodzić, bowiem te intymne listy Słowackiego – szczególnie druga spośród ich trzech faz – są bezcenną skarbnicą szczerych wyznań synowskich i rzeczywiście w drugim etapie przybierają formę spowiedzi, w której syn otwiera przed swą matką serce i choć z góry jest pewny „rozgrzeszenia”, chce wyznać jej całą prawdę, niczego nie ukrywa. Gorące uczucie synowskie jakim darzył poeta matkę, było jedyne w swoim rodzaju. Juliusz nie miał przed nią tajemnic w związku z czym nie stronił od najskrytszych wyznań. Salomea była jedyną kobietą, przed którą otworzył wszelkie tajniki swego serca. Żadna inna kobieta nigdy nie dorównała matce poety, żadnej nie udało się zająć w jego sercu tak ważnego miejsca. Jak się okaże w toku pracy, cała korespondencja adresowana do matki poety jest zbiorem poufnych zwierzeń syna, który nie wstydzi się ukazać matce swych wad gdyż wie, że zawsze może na nią liczyć i w każdej sytuacji otrzyma od niej wsparcie. Do końca życia pozostał jej wierny.

Mimo silnej więzi duchowej między Juliuszem i jego matką w ciągu całej ich korespondencji, charakter listów w poszczególnych etapach życia poety ulega zmianie. W toku tej intymnej korespondencji wyraźnie zauważalne są jej charakterystyczne etapy, w których zarówno obraz autora jak i rola jego matki się zmienia. Wynikają one co prawda z biografii poety, ale bardzo istotny jest również ich związek z rozwojem epistolografii w romantyzmie. Wyraźnie analogiczne podobieństwo zauważyłam też w *Listach do matki*, ponieważ równolegle z rozkwitem epistolografii romantycznej powstawała korespondencja do matki. W związku z czym tendencje epistolografii romantycznej i tendencje *Listów do matki* będą się pokrywały. Przykłady tego na podstawie konkretnych listów ukazę w dalszym ciągu pracy, w trakcie analizy poszczególnych faz korespondencji i interpretacji wybranych pism. Po uważnej lekturze całego bloku listów Słowackiego adresowanych do matki doszłam do wniosku, że wyraźnie widoczne są jej trzy charakterystyczne etapy.

W pierwszym etapie rysuje się tylko pobieżny obraz matki, której syn jest wojażerem. W tej początkowej fazie korespondencji bardziej uwidoczniiony jest obraz autora listów, aniżeli jego matki. Jej rola we wczesnych listach Juliusza nie jest wyraźnie sprecyzowana, co się zdecydowanie zmieni w dalszych etapach korespondencji. Te pierwsze listy z początku pobytu poety na emigracji są głównie relacją z podróży, które fascynują młodego romantyka. Korespondencja z tego okresu ma charakter utylitarny. W

¹¹⁸ K. Kaszewski, *Listy Słowackiego do matki. (1830-1835)*, "Biblioteka Warszawska" 1876, t. 2, s. 94.

tej początkowej fazie rozstania z matką, Słowacki jest jeszcze z nią bardzo mocno duchowo związany. Listy poety z tego okresu rysują jego obraz jako podróżnika, oczarowanego nowym otoczeniem. Jego matka również odczuwa radość gdyż wie, że jej syn jest szczęśliwy. Salomea nie czuje się jeszcze matką emigranta, ani też Juliusz nie myśli tak o sobie. Oboje nie zdają sobie jeszcze sprawy, że ich rozstanie nigdy się nie skończy. Poeta zacznie bowiem marzyć o sławie, która będzie mu miała zapewnić „nieśmiertelność”. Jego romantyczny wjazd stanie się walką o osiągnięcie zapragnionego celu.

W drugiej fazie *Listów do matki* przedłużająca się rozłąka zaczyna dokuczać obojgu. Matka tęskni za swym jedynakiem i on również nie tai bolesnych słów wypływających z ich rozstania i osamotnienia. W tym etapie listów matka już dobrze zdaje sobie sprawę, że jej syn jest emigrantem, o czym najlepiej przykonany jest on sam. Nie jest już zafascynowana nowością doświadczeń jakie Juliusz zyskuje w dalekim świecie, lecz tęskni za nim. Korespondencja z tego okresu jest najlepszym dowodem na to, iż matkę i syna łączy bardzo silna więź duchowa. Mimo rozłąki, pozostają w ciągłym kontakcie, bowiem regularnie piszą do siebie listy, od których są najwyraźniej wzajemnie uzależnieni. Życie wiojżera powoli nudzi Juliusza, emigracja zaczyna mu dokuczać, tęsknota za matką jest wyższa od możliwości gromadzenia doświadczenia w świecie. Oboje ubolewają nad rozłąką, ich korespondencja z tego okresu staje się bardzo intymna i pełna wyznań. Słowacki wyznaje w niej matce swój smutek i żal wynikający z ich rozstania, czuje się osamotniony, ale tym samym czuje, że współkorespondentka dodaje mu sił i mobilizuje go do dalszej „tułaczki”, której cel sprowadza się do walki o sławę. Poeta wie, że matce może wyznać wszystko i żadna jego wada nie zamknie przed nim jej serca. W tej fazie listów matka wyraźnie staje się obiektem emocjonalnych wyznań poety. Listy z tego okresu są typowym przykładem romantycznego listu-wyznania. Z drugiego etapu tej intymnej korespondencji wyraźnie widać, że matka jest najdroższą a jednocześnie najbliższą jemu osobą, co też spotyka się z odwzajemnieniem.

Trzecia faza korespondencji do matki rozpoczyna się z momentem wstąpienia Słowackiego w wieku 33 lat do koła Towiańskiego (1842 rok). Charakter jego listów drastycznie się zmienia. Wieloletnie rozstanie z matką i nowa wiara zmienia przekonanie autora listów o adresacie. Słowacki przestaje dostosowywać się do tego co interesuje matkę. Nie opisuje już tak dokładnie siebie, ani też spraw z nim związanych, lecz pragnie przekazać matce prawdy nowej wiary. W jego listach z tego okresu nie ma miejsca na uczuciowość i synowskie wyznania od serca. Matka jest traktowana na równi z innymi,

jako siostra w pojęciu towianistycznym. Słowacki za pomocą listów próbuje przekazać jej przekonania swego ducha: dobrego, czystego, nawróconego na właściwą drogę, jest jej nauczycielem. Kierując do matki listy o charakterze religijno-moralnym poucza ją, próbując jednocześnie skłonić do odnowy moralnej. W trzeciej i ostatniej fazie *Listów do matki*, Słowacki walczy o porozumienie duchowe z rodzicielką. Listy z tego okresu przejawiają największe nieporozumienie między matką a synem w ciągu ich całej korespondencji.

2.1. List utylitarny: Salomea Słowacka-Bécu – matka poety-wojażera.

Zachowany blok korespondencji adresowanej do matki rozpoczyna list poety z 15 września 1830 roku. Zapoczątkował on pierwszą fazę ich korespondencji trwającą do ok. 1835 roku (pobyt poety w Genewie). Ten pierwszy list z całej serii *Listów do matki* został napisany w Warszawie, gdzie młody Słowacki znalazł się, jak już nadmieniałam, za namową Salomei. Co prawda decyzję tę podjął dla zaspokojenia prośby matki, ale wyjazd ten był jednocześnie dla niego szansą wyrwania się spod jej wpływów. Była to dla poety pierwsza możliwość usamodzielnienia się i rozpoczęcia „nowej” drogi życia, lecz tym razem bez nadzoru matki, której nadopiekuńczość odczuwał, jak wynika z jego pamiętnika, od dłuższego czasu: „Matka wymagała ode mnie ciągłej otwartości i zwierzenia się... To być nie mogło... Wymagała tego ode mnie wtenczas, kiedy się właśnie uczyłem wszystko w sobie zamykać – i łzy pożerać w milczeniu – stąd ciągle jej skargi – i nudzący mnie płacz. I wychowany między kobietami, pragnąłem jak najprędzej z rąk ich się wyrwać – i być samotnym.”¹¹⁹ Cytat pochodzący z pamiętnika poety jednoznacznie świadczy o tym, iż Słowacki odczuwał nadmiar matki w swoim życiu. Pisze co prawda: „wychowany między kobietami”, gdzie ma na myśli naturalnie matkę i dwie przyrodnie siostry, pochodzące z drugiego małżeństwa pani Salomei i profesora Augusta Bécu. Jednakże wiadomo, że uwolnić chciał się głównie od matki, która podejmowała wszelkie decyzje związane z jego życiem. (W całym bloku *Listów do matki* narzekania poety na nadmiar rodzicielki w jego życiu nie będą jednak widoczne, w przeciwieństwie do bogatych wyznań tęsknoty za nią – szczególnie w drugiej fazie listów. Zastanawiający pozostanie jednakże fakt, że Juliusz po wyjeździe za granicę na spotkanie z matką nie

¹¹⁹ J. Słowacki, cyt. za: P. Hertz, *Słowacki...*, s. 67.

będzie szczególnie nalegał, z czego wnioskować można, że może dobrze mu w oddaleniu od niej. Co prawda poeta wielokrotnie będzie planował ich kolejne spotkania a nawet wspólną przyszłość, jednakże brak będzie w tym wszystkim przekonania, zdecydowania i jak też wiemy: nie będzie spełnienia.) Młodemu Słowackiemu zdecydowanie przeszkadzał ciągły nadzór i kontrola matki. A co więcej, pani Salomea planowała spędzić przyszłość razem z synem, bowiem jak twierdzi Ziemia: „Salomea z przyszłością syna wiązała nadzieje na swe własne szczęście.”¹²⁰ Pierwotny plan matki poety co do wspólnej przyszłości z synem, którego ślady zdaniem Ziembę przetrwały w listach do Odyńca był następujący: „[po ukończeniu studiów] Julek pojedzie do Warszawy robić karierę w służbie publicznej [...] ona zaś do niego dołączy i będzie mu prowadzić dom oraz, być może salon [...]”¹²¹. Juliusz miał natomiast w tej sprawie zupełnie inne zdanie. Mimo, iż ostatecznie uległ matce i wyjechał do stolicy podejmując pracę w biurze, to jednak z góry wiedział, że podwójne życie: urzędnika i poety nie da mu szczęścia. Był młodym romantykiem, który wyobrażał sobie przyszłość na styl bohaterów Byrona. Marzył o wyruszeniu w daleką i przede wszystkim samotną podróż, w której niestety nie przewidywał miejsca dla matki. Potwierdzeniem niech będą słowa, które Hertz cytuje z pamiętnika poety:

Matka moja [...] roila sobie ciągle, że skoro ja skończę nauki, to ze mną na wojaż pojedzie. Ta myśl jej była dla mnie niemiłą, bo jak mówiłem już, kochając się w Ludwisi utworzyłem sobie charakter podobny do ciemnego charakteru bohaterów powieści Byrona – stąd, myśląc o wojażu, myślałem o nim zawsze jako o poetycznej pustyni, na którą sam jako poetyczna i ciemna osoba rzuconym będę... Wszystka zaś poetyczność zniknęła, skorom pomyślał, że mam podróżować z matką – byłbym wtenczas jak dobrodusza osoba odprawiająca świętą pielgrzymkę – nic nadspodziewanego, nic dzikiego w moim życiu.¹²²

Powyższe słowa zdecydowanie nie potwierdzają zgodności myśli matki i syna co do dalszych planów życiowych. Wręcz przeciwnie, widać tutaj wyraźny konflikt ich poglądów: Słowacki pragnął odbyć wymarzony wojaż samotnie, natomiast matka koniecznie chciała mu w nim towarzyszyć. Konflikt ten przestanie być jednak widoczny po wyjeździe poety za granicę, bowiem w *Listach do matki* ogólnie nie będzie mowy na temat ich rozbieżnych poglądów ad. wojażu, stąd też niemożność poparcia ich konfliktu cytataми z bloku korespondencji do matki. (Do prawdziwego nieporozumienia między

¹²⁰ K. Ziemia, *Salomea Bécu i młody Słowacki...*, s. 138.

¹²¹ Ibidem, s. 140.

¹²² J. Słowacki, cyt. za: P. Hertz, *Słowacki...*, s. 66-67.

Salomeą i jej synem dojdzie dopiero po wstąpieniu poety do koła Towiańskiego w 1842 roku).

Gdy Salomea dowiedziała się, że Juliusz nie popiera jej planu i ma zupełnie inną wizję przyszłości, gotowa była dostosować się do jego planu, jak twierdzi Ziemia: „Matka gotowa była zresztą wsunąć się we wszelkie marzenia syna, czyniąc je swoimi.”¹²³ Ponieważ marzył on o wojażu (którego celem stanie się później walka o sławę), matka gotowa była mu w nim towarzyszyć, a więc jak dotychczas – pragnęła stać u jego boku. On natomiast miał zupełnie inny plan, w którym myśli o uczestnictwie matki w podróży nie chciał zaakceptować.

Ostatecznie wyjazd młodego poety do Warszawy pozwolił mu się uwolnić od bezpośrednich wpływów matki. Słowacki, który wielokrotnie ulegał swej rodzicielce, tym razem nie dopuścił do realizacji jej planu i sam rozpoczął wielką podróż swojego życia. Wyruszył na wojaż, z którego wtedy jeszcze nie wiedział, że nigdy nie uda mu się powrócić.

Pierwszy zachowany list, który poeta wysłał do matki z Warszawy nosi datę 15 września 1830 roku. Ma on charakter utylitarny, podobnie jak reszta listów z pierwszego etapu ich korespondencji. Słowacki zawarł w nim obszerny opis wycieczki do Ursynowa, której celem były odwiedziny poety Juliana Ursyna Niemcewicza. Cały list jest przede wszystkim dokładną relacją pobytu w Ursynowie. Zawiera on także podziw Słowackiego dla poezji starego poety. Jednakże wiadomością, o której syn z największą radością donosił matce, było z pewnością pochlebstwo jakie usłyszał od Niemcewicza, któremu na prośbę przeczytał trzeci akt tragedii *Mindowe*. Słowacki w liście dokładnie przytacza słowa starego poety: „Cieszę się, iż przed śmiercią widzę, że jeszcze zostanie w Polsce poeta, co ma taki wielki talent – i duch obywatelski utrzyma. [...] Cieszę się, iż poznałem tak zacnego młodzieńca.”¹²⁴ Poeta z ogromną radością informował matkę o uznaniu jakie otrzymał w Ursynowie. Tym bardziej był rad, że padło ono z ust starego, doświadczonego poety. Dlatego też był pewien, że matka będzie z niego dumna. Wypowiedź Niemcewicza uradowała młodego Juliusza, starzec dał mu do zrozumienia, że ma on wielki talent, co upewniło i dało motywację do dalszej twórczości Słowackiemu. Pozytywna opinia Niemcewicza z pewnością ucieszyła panią Salomeę, która pokładała w swym jedynaku wielkie nadzieje i wierzyła, że pewnego dnia odniesie on sukces.

¹²³ K. Ziemia, *Salomea Bécu i młody Słowacki...*, s. 140.

¹²⁴ J. Słowacki, *Listy do matki*, oprac. Z. Krzyżanowska, Wrocław 1952, s. 10.

„Za tą relacją – jak pisze Sudolski – poszły następne, przesyłane w listach z podróży na Zachód.”¹²⁵ Szczególnie charakterystyczny, zarówno dla wyżej cytowanego listu jak i też wszystkich następnych z tej początkowej fazy korespondencji, jest bardzo dokładny, wstrzemięźliwy opis. W pierwszej fazie korespondencji Słowacki zdaje matce dokładną relację ze swych kolejnych podróży, co też potwierdzą liczne cytaty z listów poety, które w chronologicznym ułożeniu poddam analizie. Podobne stanowisko jak ja przyjmuje w tej sprawie Starnawski:

Od początku swej tułaczki Słowacki stale zwiedza kraje piękne, bogate nie tylko w śliczne okolice, ale też i w zabytki architektury i sztuki. Interesują one poetę wszędzie, począwszy od Wrocławia, poprzez Drezno i inne miasteczka niemieckie, następnie Paryż, Londyn, zamki Szwajcarii [...] Listy do matki obfitują w piękne i dokładne opisy zwiedzanych miast i okolic.¹²⁶

Ponieważ matka ostatecznie nie została współuczestniczką wojażu, poeta próbuje jej to rekompensować opisem najdrobniejszych szczegółów z jego życia i podróży. Ogromną radość sprawiała mu możliwość podzielenia się z nią informacją o wszystkim co go spotykało. A matka czytając tak wyczerpujące listy mogła współprzeżywać nowe sytuacje i doświadczenia syna.

Kolejny list do matki, z dn. 17 marca 1831 roku, nadał poeta już z Wrocławia. W mieście tym znalazł się zgodnie z wolą zarówno swoją jak i matki, o czym świadczy następujący cytat: „Zdziwisz się zapewne odbierając ode mnie list datowany z Wrocławia. Dopelniając woli kochanej Mamy, która aż nazbyt z moją chęcią zgadzała się, wyjechałem za granicę...”¹²⁷. (Wrocław leżał wówczas na terenie Prus, nazywał się Breslau). W dalszej części listu Słowacki bardzo smutno opisuje swój wyjazd z Królestwa: „[...] wyjechałem w nocy – smutno mi było – zdawało mi się, że uciekam, [i teraz] jeszcze często się kłócę z moim sumnieniem. Mamo moja kochana, śliczny kraj opuściłem i może już do niego nigdy nie będę mógł [po]wrócić.”¹²⁸ Ze słów poety wypływa smutek i żal. Już na początku emigracji wyraża niepewność co do swego powrotu. Boi się, że tym wyjazdem zamknie sobie drogę powrotną do „Ojczyzny”. Czuje się jak uciekinier, który ze strachu musi wyjechać.

¹²⁵ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność poetyk polskich i rosyjskich XIX w.*, red. E. Czaplewicz i W. Grajewski, Wrocław 1988, s. 256.

¹²⁶ J. Starnawski, *Zagadnienia kultury artystycznej...*, s. 173.

¹²⁷ *Listy do matki*, s. 11.

¹²⁸ *Ibidem*.

Skoro poeta z tak wielkim smutkiem relacjonuje swój wyjazd z kraju, pojawia się pytanie: dlaczego w ogóle opuścił Królestwo? Rozważmy więc przyczyny podjęcia przez Słowackiego tej ważnej decyzji i sprecyzujmy fakt, który przesądził o emigracji wieszcza.

Nie sposób udzielić na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ zdania w tej sprawie są podzielone. Osobiście zgadzam się ze stwierdzeniem Sawrymowicza, iż „było kilka przyczyn tej niespodziewanej decyzji.”¹²⁹

Jedną z nich, jak uznaje Sawrymowicz był „nie okrzepły jeszcze charakter młodzieńca, wychowanego w ciepłarnianych warunkach domu, w którym odsuwano od niego wszelkie przykrości, przede wszystkim ze względu na słabe zdrowie chłopca. Płynące stąd poczucie niepełnej sprawności fizycznej wywoływało zapewne lęk przed narażaniem się na trudy i niebezpieczeństwa.”¹³⁰ O chęci ucieczki przed niebezpieczeństwem pisze też wyraźnie sam poeta w liście do matki z 17 marca 1831, w którym dziękuje jej za przysłanie mu przekazu pieniężnego na Drezno: „Kochana Mamo, nie jest to miejsce, abym Ci tu moją wdzięczność [wyrażał] za dobroć, z jaką moje chęci przewidywałaś. Gdybym Ci, kochana Mamo, [chciał] opisywać, jak mnie rozczuliło odebranie weksłu na Drezno, ten sp[osób] delikatny oddalenia mnie od niebezpieczeństwa [...]”¹³¹. A więc przesyłka wekslowa była delikatną sugestią matki, aby poeta dla bezpieczeństwa wyjechał z kraju. Otóż zagrożeniem był już sam fakt, że w Królestwie trwało powstanie listopadowe. Jak wiemy, Słowacki podczas pobytu w Warszawie mimo, iż sam nie brał czynnego udziału w starciach, to jednak swą liryką (*Oda do wolności*, *Kulik*, *Hymn*) pobudzał i motywował naród do walki o wolność. Był wtedy zdecydowanie potrzebny rodakom, o czym też z pewnością wiedział. Jednakże prawdopodobnie już wtedy przewidywał zarówno on jak i jego matka upadek powstania w Królestwie, czego się też obawiali, zdając sobie sprawę, że niepomyślne dla Polski zakończenie powstania może mieć dla niego tylko negatywne skutki. Poeta mógł naturalnie pozostać w kraju, narażając się tym samym na problemy ze strony władz rosyjskich. Jako poeta-patriota popierający i zachęcający Polaków do walki, mógł sprowadzić na siebie prawdziwe niebezpieczeństwo, czego efektem mogło być więzienie lub nawet przymusowe zesłanie na Sybir. Tego się właśnie lękał. Podobne zdanie w tej sprawie przyjmuje Ziemia, która pisze, iż o podjęciu przez poetę decyzji wyjazdu z kraju decydowała choć częściowo: „obawa przed odpowiedzialnością za swą patriotyczną lirykę – wojenne pobudki i

¹²⁹ E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1956, s. 46.

¹³⁰ Ibidem.

¹³¹ *Listy do matki*, s. 11.

pochwały powstańczego zrywu.”¹³² Matka poety doskolane zdawała sobie sprawę z wielkości ryzyka, jakiemu musiałby się poddać jej syn pozostając w kraju. Dlatego też chcąc uchronić swego jedynaka od wszelkiego zagrożenia, w zupełności popierała plan jego wyjazdu.

Sądzę jednak, że powyższe przypuszczenia, to mniej ważne argumenty, które nie mogły zadecydować o emigracji Słowackiego. Natomiast za najbardziej prawdopodobną wersję uważam podejrzenia Sudolskiego, który ważną rolę w tej sprawie przypisuje misji dyplomatycznej wieszcza. Bowiem jak sądzę, właśnie ona mogła ostatecznie doprowadzić do wyjazdu poety za granicę. Mimo, iż misja ta została mu powierzona dopiero kilka miesięcy po opuszczeniu Królestwa, to jednak na podstawie faktu, że „Jeszcze przed wyjazdem z Warszawy [...] Słowacki ofiarował swe usługi w służbie dyplomatycznej”¹³³ – co zresztą sam potwierdza w liście z 6 lipca 1831, wspominając swój pobyt w Warszawie: „o[fiarow]ałem moje usługi w biurze dyplomatycznym.”¹³⁴ – można przypuszczać, iż podejrzenia Sudolskiego są słuszne, a mianowicie: „Prawdopodobnie też już wówczas [tj. podczas pracy w biurze dyplomatycznym]¹³⁵ w Warszawie] sugerowano możliwość powierzenia poecie ważnej misji dyplomatycznej. Toteż z chwilą odebrania od matki [...] przekazu pieniężnego na Drezno [...] poeta podjął natychmiast decyzję wyjazdu z Warszawy za granicę.”¹³⁶ Podobne zdanie przyjmuje w tej sprawie także Kowalczykowa: „Słowacki [...] może rzeczywiście już wyjeżdżając z Warszawy planował oczekiwanie w Dreźnie na poruczoną mu misję kurierską”¹³⁷ Wiele to by wyjaśniało, jednak niestety nie udało mi się zdobyć dowodów potwierdzających te przypuszczenia, a ponadto „w jego listach z Drezna brak też jakiegokolwiek aluzji, by zatrzymywały go tu jakieś szczególne okoliczności [...] Mógł zatem równie dobrze tę misję otrzymać w lipcu dość przypadkowo”¹³⁸. Aczkolwiek jeżeli spekulacje Sudolskiego, czy Kowalczykowej były prawdziwe, to już od momentu opuszczenia przez poetę granic Królestwa możnaby go określić kurierem dyplomatycznym. Jednakże z tego względu, iż Słowacki w liście z 6 sierpnia 1831, wyraźnie pisze o powierzeniu sobie misji dyplomatycznej dn. 25 lipca 1831

¹³² K. Ziemia, *Salomea Bécu i młody Słowacki...*, s. 145.

¹³³ E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1956, s. 50.

¹³⁴ *Listy do matki*, s. 20.

¹³⁵ „W kilka dni po rozpoczęciu pracy w nowym biurze [tj. biurze dyplomatycznym], 17 stycznia 1831 roku podpisał Słowacki tak zwany *Akt jedności*, w którym znajdowało się między innymi następujące sformułowanie: „Bronić wszelkimi siłami niepodległej Ojczyzny... raczej ustąpić z ziemi naszej lub zginąć, jak ujrzeć w niej zwycięstwo wroga”. Cyt. za: Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 98.

¹³⁶ Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 99.

¹³⁷ A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 97.

¹³⁸ Ibidem.

roku¹³⁹, dlatego też przyjął, że dopiero od tego momentu stał się rzeczywiście kurierem polskiego rządu powstańczego. (Przebieg tejże misji opiszę dokładniej w dalszej części pracy).

Tak więc Słowacki wyjeżdżając z kraju zapewnił sobie bezpieczeństwo, a jednocześnie wierzył w to, że za granicą również będzie mógł się przysłużyć Polsce, kontynuując swą patriotyczną twórczość.

List poety z Wrocławia, z 17 marca 1831 r. świadczy m. in. o tym, że miasto to nie wywarło szczególnego wrażenia na poecie. Wręcz przeciwnie, Słowacki określa je nawet jako nudne: „Siedzę więc już od kilku dni w tym nudnym mieście.”¹⁴⁰ Czekał we Wrocławiu na paszport pruski zwiedzał zabytki, był w teatrze, spotkał dużą grupę Polaków (przetrzymany przez władze pruskie), o wszystkim zdaje dokładną relację matce. Mimo, iż w liście stwierdził: „Samo miasto Wrocław jest dosyć ładne, niezmiernie stare”¹⁴¹, to jednak z pobytu nie był zadowolony i z niecierpliwością czekał na dalszy ciąg podróży.

Emigracja poety, mimo bolesnego rozstania z matką i Ojczyzną, miała jednak również pozytywne następstwa. Dzięki niej (oprócz tego, że zapewnił sobie bezpieczeństwo), oddalił się od matki, uwalniając się tym samym od jej bezpośrednich wpływów i ciągłego nadzoru: „Wyjazd był także ucieczką przed perspektywą powrotu do Krzemieńca i do matki.”¹⁴² Poza tym wyjazd za granicę miał być szansą na osiągnięcie popularności wśród rodaków zamieszkujących również inne kraje. Tak więc Słowacki emigrując z Polski rozpoczął walkę o sławę, o której marzył już od dziecka i do której motywowała go kochająca matka. (Motyw walki o sławę rozpatrzę dokładniej w dalszej części pracy). Poeta nie mogąc uczestniczyć bezpośrednio w walce niepodległościowej kraju, chciał wspomóc Polaków swą twórczością na emigracji. Główną przyczyną tego planu był jak sądzę wstyd, który prześladował poetę – uciekiniera. Dla własnego bezpieczeństwa zdecydował się na wyjazd z kraju, lecz miał z tego powodu ogromne wyrzuty sumienia. Miał jednak nadzieję, że ten „tchórzliwy” krok uda mu się w jakiś sposób naprawić, w liście z 6 lipca 1831 roku pisze: „może potem znajdę sposób zyskania szacunku w moim kraju...”¹⁴³. Wierzył, że pomoże mu w tym patriotyczna twórczość za

¹³⁹ Por. *Listy do matki*, s. 23.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 11.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 12.

¹⁴² K. Ziemia, *Salomea Bécu i młody Słowacki...*, s. 145.

¹⁴³ *Listy do matki*, s. 19.

granicą. A być może już wtedy wiedział o planach rządu polskiego, co do jego misji dyplomatycznej, która już w niedługim czasie została zrealizowana.

Kolejne trzy listy od syna otrzymała pani Salomea z Drezna, które się wówczas znajdowało na terenie Królestwa Saksonii. Miastem tym, w odróżnieniu od poprzedniego, jest zupełnie zachwycony, czego dowód znajdujemy w liście z dn. 12 kwietnia 1831: „Bardzo mi się to miasto podoba, bo przez długi pobyt w Warszawie stęskniony byłem po pięknych okolicach – tutaj zaś są prześliczne.”¹⁴⁴ Słowacki najwyraźniej dużo zwiedza, 23 maja 1831 roku pisze bowiem do matki:

Widziałem już wszystkie prawie osobliwości drezdeńskie, oprócz Galerii Obrazów, którą w tych dniach widzieć będę... Grüne Gewölbe nie podobał mi się; oprócz będących tam brylantów nic mnie nie zachwytiło. Ciekawszym jest daleko zbiór zbroi starożytnej; znajduje się w nim dwóch rycerzy na koniach, doskonale dających wyobrażenie o ówczesnych walkach – widzieć to dla poety i malarza bardzo potrzebne¹⁴⁵.

Słowacki z ogromną dokładnością opisuje matce wszystko, co go na co dzień spotyka, zabytki jakie zwiedza, sytuacje jakich doznaje, wszelkie różności, a nawet najdrobniejsze szczegóły, takie jak: warunki w jakich mieszka, widoki z okien jakie miewa, umeblowanie wszelkich pomieszczeń, a także koszty jakie ponosi, np.: „Za 6 talarów na miesiąc mam ładny salonik o 5 oknach [...] Salonik cały umeblowany bardzo ładnie, nawet z lampą alabastrową, podobną do tej jaka jest u Hersylki, tylko trochę zapyłoną – słowem, że mogę wieczorami lampę zapalać i bayronizować [...]”¹⁴⁶. Wszelkie opisy poety celowo są tak dokładne, ponieważ chce on dać oddalonej matce jak najlepsze wyobrażenie o nich. Znając jej upodobania wie, czym może ją zainteresować i ucieszyć. Matka odgrywa bardzo ważną rolę w jego listach, Słowacki liczy się ze swym odbiorcą, próbując stylizować swe listy do jej upodobań. Pisząc do niej listy chce jak najlepiej sprostać jej oczekiwaniom i w ten sposób choć częściowo złagodzić ból związany z ich rozstaniem.

W listach, jakie poeta pisał do matki z początku pobytu na emigracji, dominował styl reportażowo-opisujący. Przykładem tego właśnie stylu może być następujący cytat z listu, który Słowacki napisał w Dreźnie: „Z Polakami tu będącymi wybieram się do Szwajcarii Saskiej. – Urodził się tu teraz nowy królewicz. Szczególna rzecz, iż w chwili jego narodzenia, kiedy harmaty strzelały, grzmoty pierwszy raz dały się słyszeć. Z powodu

¹⁴⁴ *Listy do matki*, s. 14.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 18.

¹⁴⁶ *Ibidem*, List z dn. 12 kwietnia 1831r., s. 15.

jego narodzin wczoraj była wielka parada – z drugiej strony Elby dawano ognia z harmat, cała publiczność patrzyła na to z wielkiego bulwaru.”¹⁴⁷ Jak widać, poeta nie tylko zdaje matce relację z tego co się wydarzyło, lecz przywiązuje on wielką wagę do dokładności opisu. Innym przykładem wyżej wspomnianego stylu niech będzie ten piękny opis:

Śliczne są okolice Drezna – wczoraj panna Dobrzycka i pa[n]i Ashton Angielka zaprowadziły mnie do Briessnitz nad Elbą. [Nie widz]iałem jeszcze w życiu piękniejszego miejsca. Siedzieliśmy z pół [godziny] na płaskim szczycie świątyni, podobnej do chłodnika Tetydy w Zofiówce [...] Z drugiej strony rzeki śliczne równiny, z prawej strony w odległości ładne Drezno, a okna domów przy zachodzącym słońcu paliły się jak tysiączne lampy. Kilka statków z rozpiętymi żaglami płynęło po wodzie – i kilka czółen rybackich.¹⁴⁸

Słowacki z tak piękną i kolorystyczną dokładnością opisuje matce okolice Drezna, że ta czytając jego relację, może sobie wyobrazić ten zachwycający obraz.

Styl reportażowo-opisujący zacznie zanikać podczas pobytu Juliusza w Genewie.

Na użytek listów do Salomei poeta prowadził dziennik, w którym notował wszelkie szczegóły, zdarzenia o których następnie z dokładnością pisał matce. W ten sposób nic ważnego nie ominęło konfrontacji z nią, wiedziała o wszystkim.¹⁴⁹ Potwierdzeniem tych słów niech będzie fragment listu do matki z 7 marca 1832: „Od jakiegoś czasu piszę dziennik umyślnie dlatego, abym Tobie, Mamo, szczegóły i wyjątki z niego mógł posyłać.”¹⁵⁰ Z kolei w liście z 30 lipca 1832 r. poeta zanotował: „Teraz, kochana Matko, będę Ci pisał wyjątki z mego dziennika”¹⁵¹.

Słowacki chętnie opisuje matce styl bycia i towarzystwo w jakim się obraca. Z ogromną radością donosi o stale poszerzającym się gronie znajomych jakie zyskał wśród Polaków przebywających na stałe lub będących tylko przejazdem w Dreźnie. Wydaje się, że mimo tęsknoty za bliskimi pobyt w tym mieście mu służy: „Gdyby nie ta niespokojność, która mnie dręczy o Was, kochani moi, byłoby [mnie] bardzo dobrze w Dreźnie – poznałem wiele polskich [domów] i żyję w dobrym towarzystwie.”¹⁵² „Niespokojność”, która dręczy poetę, związana jest naturalnie z powstaniem (listopadowym), które nadal trwa. On uciekł od niebezpieczeństwa, lecz martwi się o najbliższych, którzy pozostali w kraju.

¹⁴⁷ *Listy do matki*, List z dn. 12 kwietnia 1831r., s. 16.

¹⁴⁸ *Ibidem*, List z dn. 6 lipca 1831, s. 21.

¹⁴⁹ Por. A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 591.

¹⁵⁰ *Listy do matki*, s. 48.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 76.

¹⁵² *Ibidem*, List z dn. 23 maja 1831 r., s. 17.

Salomea będąca sama damą lubiącą towarzystwo (przypomnijmy, że za czasów małżeństwa z Euzebiuszem Słowackim jak i później z Augustem Bécu organizowała w Wilnie słynne wieczory towarzyskie, na których gośćmi bywali profesorowie uniwersytetu, jak i elita z całego miasta i nie tylko), z pewnością była rada, gdy syn pisał jej, że poznaje nowych, wpływowych ludzi, m. in. panią Dobrzycką: „... podściwa staruszka Polka, jej córka jest pierwszą damą dworu” [księżniczki saskiej]¹⁵³, generałową Dąbrowską, panną Czacką...

Podczas pobytu w Dreźnie Słowacki spędzał też czas w muzeach, galeriach malarskich, zwiedzał zabytki architektury, wiele godzin spędzał też w bibliotece królewskiej, interesował się wszystkim co mogło pogłębiać jego wiedzę a zarazem rozwój intelektualny. Często też bywał w operze: „Opera włoska wyjechała teraz do Lipska na jarmark – póki była w mieście, zawsze prawie na niej bywałem, a najczęściej asystując jenerałowej Dąbrowskiej, żonie sławnego jenerała [...]”¹⁵⁴.

Jak wynika z listów Słowackiego, pobyt w Dreźnie z pewnością go nie nudził, w towarzystwie tak wielu rodaków nie czuł się osamotniony. Mimo, iż nie pracował, był przecież turystą, to pomoc finansowa, jaką otrzymywał od matki, pozwalała mu prowadzić dostatnie i bardzo przyjemne życie. Jednakże list z dnia 23 maja 1831 roku świadczy: „o jakimś chaosie w myślach poety”¹⁵⁵: „Przez jakiś czas miałem zamiar do Was powrócić; teraz już o tym nie myślę – wreszcie napiszcie mi, co ja mam robić, gdzie się obrócić, jaki jest stan naszych interesów? [...] Żle jest trochę, żem wyjechał za granicę – ale już się stało...”¹⁵⁶. Sądzę, iż poeta pytając o „stan interesów”, miał na myśli sytuację w kraju, gdyż jak wiadomo o sytuacji w Ojczyźnie nie odważył się pisać otwarcie, ze względu na cenzurę. Z powyższego cytatu można wnioskować, że mimo wygodnego życia w Dreźnie poeta myślał o powrocie do Polski. Czyżby rzeczywiście planował zrezygnować z wojażu? Tego się nigdy nie dowiemy, podejrzewać można, że skoro tak napisał, to możliwe, że przelotnie rozpatrywał taką opcję. Poeta sam w liście do matki przyznaje, że niedobrze jest, iż opuścił Królestwo. Co prawda kończy ten wywód jednoznacznym wyrażeniem: „ale już się stało”, z czego rozumiem, iż określił ten czyn jako zakończony i nieodwracalny. Lecz sądzę, że była to tylko kolejna próba usprawiedliwienia swego „tchórzostwa” i ucieczki z kraju, bo przecież w tym czasie mógł jeszcze wrócić. Zgodnie z tym, co pisze A. Kowalczykowa, w owym czasie bowiem w Dreźnie „entuzjastycznie

¹⁵³ *Listy do matki*, List z dn. 12 kwietnia 1831 r., s. 16.

¹⁵⁴ *Ibidem*, List z dn. 23 maja 1831 r., s.18.

¹⁵⁵ E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1956, s. 50.

¹⁵⁶ *Listy do matki*, s. 18.

witano Polaków – zarówno tych, którzy z Europy przez Drezno dążyli do powstania, jak i tych, którzy już z Warszawy uchodzili...”¹⁵⁷. Równie dobrze mógł więc Słowacki powrócić do kraju. Mógł jeszcze naprawić swój „błąd”. Jednakże ostatecznie zdecydował się pozostać w „ukryciu”, nie wracać do Królestwa, nie wspierać walczących o wolność Polski rodaków i nie narażać się na niebezpieczeństwo. Poeta ponownie wykazał się brakiem odwagi. Na pewno uczucie tchórzostwa po „ucieczce” z kraju nie zniknęło i widocznie podjął ostateczną decyzję, że na powrót już za późno. Wyrzuty sumienia z tego powodu pozostaną w sercu poety do końca życia. W liście do matki, w którym dziękuje za jej dobroć, pisze o sobie „że nie jest godzien teraz, aby kto o nim pamiętał i jeszcze go kochał.”¹⁵⁸ Słowacki tak naprawdę wstydzi się nie tyle samego faktu, iż wyjechał na emigrację, co swego tchórzostwa, gdyż zamiast zostać w kraju i wspierać rodaków, uciekł od zagrożenia. Inni walczą, a on „próżnuje”. Słowacki ma jednak nadzieję, że może kiedyś uda mu się odzyskać szacunek w Ojczyźnie: „O Mamo moja, nie gadaj teraz przed nikim o mnie – oby mnie teraz zapomniano – może potem znajdę sposób zyskania szacunku w moim kraju...”¹⁵⁹. Poeta wie, że jedyną osobą, na którą zawsze może liczyć i która nim nie pogardzi, jest matka, która też była zgodna z jego wyjazdem: „[Ty] jedna przynajmniej, wiem, że mną zupełnie pogardzać nie będziesz.”¹⁶⁰

Kolejny list do matki z pierwszego etapu korespondencji pisze Słowacki 10 września 1831 roku, już z Londynu. Otóż wreszcie pojawiła się możliwość przysłużenia się Ojczyźnie, o której wręcz marzył Słowacki, tak więc z dumą i radością postanowił wykonać zlecenie Rządu Narodowego. Podjął się misji dyplomatycznej, której celem było dostarczenie pism ogromnej wagi do przedstawicieli Polski w Paryżu i Londynie. Polska zwracała się w nich o pomoc do Francji i Anglii. List do matki jest dokładną relacją całej podróży dyplomatycznej, jaką Słowacki odbył z Drezna do Paryża a następnie Londynu.

Dlaczego akurat Słowacki został kurierem dyplomatycznym w tej misji? Mogą to, choć częściowo, wyjaśnić fakty jeszcze sprzed wyjazdu poety na emigrację. Otóż jak wiemy, zanim wyjechał z Warszawy, zaoferował swe usługi w biurze dyplomatycznym. Sawrymowicz słusznie zauważył, że „Znajomość języków obcych, francuskiego i angielskiego, mogła go rzeczywiście uczynić pożytecznym. Wtedy oferty jego nie

¹⁵⁷ A. Kowalczykova, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 93.

¹⁵⁸ *Listy do matki*, List z dn. 23 maja 1831, s. 19.

¹⁵⁹ *Ibidem*.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 20.

przyjęto, teraz – korzystając z pobytu [poety] za granicą – postanowiono z usług jego skorzystać.”¹⁶¹

Datę, a także okoliczności w jakich misja ta została Słowackiemu powierzona, najlepiej relacjonuje on sam: „Dnia 25 lipca spokojnie sobie siedziałem w Dreźnie i z rana zapijałem niemiecką kawę, wtem drzwi się otwierają, wchodzi nieznajomy jegomość i powiada mi, że przywiózł listy od siostry mojej [tj. Polski], z którymi jak najprędzej do Paryża i do Londynu mam jechać.”¹⁶²

Jak dotarł jednak pakiet z korespondencją dyplomatyczną z Królestwa do Słowackiego (Drezden)? Sudolski pisze, że przywiózł go do granicy Prus Antoni Strzelecki (będący wówczas pracownikiem biura dyplomatycznego w Warszawie). Po przerzuceniu pakietu przez granicę na Prośnie, przejęła go dziewczynka pasąca gęsi. Przypadkowo pakiet trafił do Hieronima Górzeńskiego, który go dostarczył do Drezna (wraz z pieniędzmi, jakie były potrzebne na dalszą podróż dyplomatyczną). W mieście tym zotał on przekazany Słowackiemu, jako byłemu pracownikowi biura dyplomatycznego.¹⁶³

W dalszym ciągu londyńskiego listu Słowacki wyjaśnia matce, w zaszyfrowanej formie (w obawie przed niepowołanym odbiorcą listu), powód tejże misji: „Siostrzyczka moja [tj. Polska], była trochę chora [chodzi o niepomyślną sytuację polityczną Polski], i chciała, żeby ją tamtejsi doktorowie ratowali [chodzi o pomoc ze strony Anglii i Francji].”¹⁶⁴

Nadzieje, jakie wówczas Królestwo pokładało w owej misji dyplomatycznej, Sawrymowicz określa następująco:

Chodziło niewątpliwie o misję związaną z naiwnymi rachubami obozu Czartoryskiego na pomoc ze strony Francji i Anglii. W owym czasie liczone, że kraje te uratują ciężką sytuację wojskową przysyłając jakiegoś genialnego wodza, który samym swoim nazwiskiem uczyni cara bardziej skłonnego do rokowań. Chodziło też o uspokojenie opinii publicznej, która coraz głośniejsze protestowała przeciw nieudolnemu prowadzeniu wojny przez wodza naczelnego Skrzyneckiego.¹⁶⁵

W depeszy Rządu Narodowego zawarte były pisma do Aleksandra Walewskiego, będącego synem Napoleona i pani Walewskiej. A. Walewski był bowiem pełnomocnikiem rządu powstańczego w Londynie. Depesza z Polski informowała go o wielu sprawach,

¹⁶¹ E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1956, s. 50-51.

¹⁶² *Listy do matki*, List z 6 sierpnia 1831, s.23.

¹⁶³ Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, s. 106.

¹⁶⁴ Ibidem.

¹⁶⁵ E. Sawrymowicz, *Juliusz...*, s. 51.

jedną z najważniejszych były poczynania Polski w celu zjednania sobie Prus. Ponadto zawarte w niej były informacje o postępowaniu Prus, list i raport generała Skrzyneckiego do rządu. Słowacki otrzymał również w pakiecie dyplomatycznym pisma Rządu Narodowego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych do generała Kniaziewiczza oraz Ludwika Platera, przebywających w Paryżu.¹⁶⁶

Słowacki zdawał sobie sprawę z wagi powierzonego mu czynu, z tym większym zaangażowaniem podjął się poleconej pracy, wierząc w możliwość odzyskania tym sposobem choć częściowo szacunku w Ojczyźnie. W cytowanym już wcześniej liście z Londynu, uwidocznione jest z jakim przejęciem, pośpiechem i odwagą wyruszył do powierzonego mu celu: „[...] we trzy godziny po odebraniu listów extra pocztą ruszyłem do Paryża. – Wszystko koło mnie mijało jak cienie latarni czarnoksieskiej – podróżowałem dzień i noc [...] Były kraje, przez które ze strachem przejeżdżałem.”¹⁶⁷ Drogę jaką przemierzał opisuje matce z dokładnym uwzględnieniem kolejności miast, a nawet godzin pobytu w nich. W drodze do Paryża mijał Słowacki m. in. Lipsk, Frankfurt, a także inne miasteczka niemieckie a następnie francuskie. Ostatecznie w sześć dni po opuszczeniu Drezna znalazł się w Paryżu. Natomiast w Londynie zawitał 3 sierpnia. W liście z 6 sierpnia nie brak jest również opisów i opinii Słowackiego na temat poszczególnych miejscowości, które mijał. O większości z nich wyraża się w liście do matki pozytywnie, bez uwzględniania większych szczegółów, z tego względu pewnie, że mijając je w pośpiechu mógł odnieść tylko pierwsze, pobieżne wrażenie.

Więcej dokładności przywiązuje poeta jedynie do opisu Francji i Anglii, które są jego zdaniem dwiema przeciwnościami: „Anglicy [...] Londyn przepyszny – Paryż ani w porównanie iść nie może.”¹⁶⁸ Stolicą Anglii zachwyca się poeta także w liście z 10 września 1831: „Ach, Londyn! Co za miasto! [...] Paryż podobny jest do innych miast, do Warszawy – Londyn jest zupełnie oryginalnym.”¹⁶⁹ Paryż, w odróżnieniu do Londynu, nie wywarł na Słowackim szczególnego wrażenia, czego dowodem mogą być następujące słowa: „Nie możecie sobie wystwić, jak Paryż nie jest nic osobliwego.”¹⁷⁰ W liście z 10 grudnia 1831 wyraża wręcz swoje rozczarowanie względem tego miasta: „[...] Paryż bardzo prozaiczny – szkaradny – ani tak świetny, jak był kiedyś dawniej.”¹⁷¹ Ogólnie o Francji pisze poeta bardzo negatywnie: „Szkaradna Francja – miasteczka gorsze od

¹⁶⁶ Por. Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 105-106.

¹⁶⁷ *Listy do matki*, List z dn. 6 sierpnia 1831, s. 23.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 26.

¹⁶⁹ *Listy do matki*, s. 27-30.

¹⁷⁰ *Ibidem*, List z dn. 7 marca 1832, s. 55.

¹⁷¹ *Ibidem*, List z dn. 10 grudnia 1831, s. 38.

naszych miasteczek – nędza.”¹⁷² Natomiast jego wrażenia z Anglii są zupełnie inne, przedstawia ją matce w bardzo pozytywnym świetle. W przeciwieństwie do nędzy francuskiej zachwycają go tutaj piękne miasteczka i śliczny pejzaż angielski: „Śliczna Anglia! – murawa zieleńsza, a piasek czerwieńszej farby, co pejzażom oryginalny nadaje widok. Każda garść ziemi uprawiona – śliczne miasteczka [...]”¹⁷³. Co prawda spodobał się poecie ogród Tuilleries w Paryżu, ale jego zdaniem nie można go przyrównać do przepięknego parku James w Londynie:

Ogród Tuilleri[es z swymi drze]wami bardzo piękny – ale cóż za podobieństwo do ogromnego [parku Ja]mes w Londynie – gdzie po obszernej murawie rozrzucone ogromne drzewa [...] i naokoło ogromne pałace [za] drzewami pokazują się wpół zamglone tą atmosferą, która dodaje wielko[ści] i nieskończoności widokom angielskim.¹⁷⁴

Poeta wyraża się bardziej pozytywnie nie tylko o wyglądzie miast i krajobrazu angielskiego, aniżeli francuskiego, ale również społeczeństwo angielskie przypadło mu bardziej do gustu: „żyłem z Anglikami, bo mi się podobali! z Francuzami nie żyję – mam do nich jakąś nieprzewyciężoną odrazę – taka nieszczerłość – i tak wiele gadają.”¹⁷⁵ Negatywny oddźwięk mają także te słowa: „Strasznie zdrobnieli we wszystkim Francuzi”¹⁷⁶ Ostrą krytykę Francuzów zawarł poeta w liście z 24 stycznia 1832: „Nie możecie sobie wystawić, jak są głupi Francuzi – jak chcąc coś wydać wielkiego, właśnie z prostoty wpadają w deklamację śmieszną.”¹⁷⁷ W liście do matki z 10 września 1831 roku, Słowacki chwali grę aktorów teatru angielskiego: „Anglicy dobrze wystawiają tragedie.”¹⁷⁸, w przeciwieństwie do francuskiego: „Francuzi szkaradnie grają tragedią – każdy wiersz przez nadprzyrodzone głosu przechodzi gamy.”¹⁷⁹ Miejscem, które poecie zdecydowanie zaimponowało w Paryżu był Luwr, który dostarczył Słowackiemu bogatych wrażeń. Jednak w relacji z pobytu w tym sławnym muzeum, zawarł ujemne stanowisko wobec malarstwa francuskiego: „Często dnie całe przepędzam w sławnej galerii posągów i obrazów w Luwrze – i już znam się nieco na malowidłach; często spojrzawszy na obraz zgaduję autora. Szkoła francuska zupełnie mi się nie podoba – figury nienaturalne i

¹⁷² *Listy do matki*, List z dn. 6 sierpnia 1831, s. 24.

¹⁷³ *Ibidem*, s. 25.

¹⁷⁴ *Ibidem*, List z dn. 10 września 1831, s. 30.

¹⁷⁵ *Ibidem*, List z dn. 20 października 1831, s. 31.

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 36.

¹⁷⁷ *Ibidem*, s. 45.

¹⁷⁸ *Listy do matki*, s. 29.

¹⁷⁹ *Ibidem*, List z dn. 20 października 1831, s. 33.

wykrzywione, koloryt to nadto ciemny, to nadto światły.”¹⁸⁰ Jeszcze jedno negatywne odniesienie do Paryża zawarł poeta w liście z 9 listopada 1832, w którym określił to miasto, jako:

prawdziwe więzienie dla człowieka bez wielu pieniędzy – bo w innym miasteczku, a nawet mieście, cudzoziemiec wchodzi zaraz do dobrych towarzystw. Tutaj zamknięte są domy – trzeba mieć kabriolet własny, żeby się otworzyły [...] Chcąc zainteresować jaką damę, trzeba po angielsku gadać – udawać Anglika – bo wiedzą, że Polacy nie mają pieniędzy¹⁸¹.

Ta sytuacja była dla Słowackiego naturalnie nieprzyjemna, gdyż – mimo ogromnej pomocy finansowej od matki – do najzamożniejszej grupy społeczeństwa w tym mieście zdecydowanie nie należał, w związku z czym jego dostęp do znaczących kręgów towarzyskich był znacznie utrudniony.

W dalszej części listu z Londynu, poeta dumnie donosi matce, jak przyjemnie mu było, „kiedy pytającym się i tłumnie zebrany na brzegu Anglikom majtkowie odpowiadali – kto i skąd jedzie.”¹⁸² Co świadczy o tym, iż Słowacki (pierwszy raz od wyjazdu za granicę) wkraczając na ziemię angielską czuł się dumny, uczynny i dowartościowany. Zdawał sobie sprawę z ważności powierzonej mu misji. Jako jej wykonawca czuł się jak prawdziwy bohater, patriota.

Po przybyciu do stolicy Anglii dostarczył powierzone mu pisma Rządu Narodowego, (jednakże szczegółów tego zdarzenia nie opisuje matce tak dokładnie). Następnie, korzystając z okazji, postanowił spokojnie zwiedzić fascynujący Londyn. Po wykonaniu zadania, z kuriera dyplomatycznego zamienił się w turystę. Na pobyt w tym mieście postanowił przeznaczyć miesiąc czasu. Na wygody i przyjemności londyńskie, jak stwierdza z przekonaniem, w zupełności zasłużył, ponieważ dokonał ważnego czynu. Chodzi naturalnie o dostarczenie pism narodowych do Londynu i Paryża: „Mogę teraz doznawać przyjemności, bo zrobiłem rzecz wielkiej wagi – to, co było w mojej mocy [...] rodzina nasza (tzn. Polska) będzie zdrowa...”¹⁸³. Słowacki zdawał sobie sprawę z wielkości czynu jakiego wówczas dokonał, co też sam potwierdza w cytowanym powyżej fragmencie. Poeta był przekonany, że od jego misji dyplomatycznej zależeć będą dalsze losy Polski i wierzył w ich poprawę. Pisząc do matki, że ich rodzina będzie zdrowa, miał na myśli polepszenie sytuacji w Ojczyźnie. Słowacki wierzył, że jego czyn (misja) pomoże

¹⁸⁰ *Listy do matki*, List z dn. 10 grudnia 1831, s. 38.

¹⁸¹ *Ibidem*, s. 98.

¹⁸² *Ibidem*, List z dn. 6 sierpnia 1831, s. 25.

¹⁸³ *Ibidem*, List z dn. 6 sierpnia 1831, s. 26–27.

wyzwolić Polskę, a tym samym jemu odzyskać szacunek w Ojczyźnie. Mimo wszystko, uczucie wstydu z powodu „ucieczki” z kraju, nigdy zupełnie nie opuści Słowackiego. Do końca życia będzie nad swoim postępem ubolewał.

Słowacki zdecydowanie zachwycony jest całokształtem pobytu w stolicy Anglii. Co nie jest też dziwnym, biorąc pod uwagę jego pochodzenie z zamożnej rodziny i wychowanie w dostatku. Poeta zdaje matce szczegółową relację m. in. z pobytu w londyńskim hotelu. Jest zachwycony jego luksusem, w związku z czym opisuje matce dokładny przebieg całego dnia:

Mam ładny pokój, z rana angielskie śniadanie, o godzinie 1-szej drugie śniadanie bardzo pięknie zastawione, o godzinie 6-tej obiad wykwinny – wino osobno kupuję... Po obiedzie pijemy my mężczyźni aż do 8, ale pijemy bardzo skromnie, nigdy więcej nad pół butelki... o godzinie 8-mej proszą nas na herbatę do salonu, gdzie są damy; wieczorem panienki grają na fortepiano i śpiewają... rozmowa [...] Słowem, bardzo mi tu dobrze.¹⁸⁴

Z pewnością jest Słowackiemu w Londynie dobrze. Widać, że poeta lubił komfort. Znając upodobania matki, która też była damą lubiącą rozmowy, inteligentne towarzystwo i wygodę, zawiera w liście dokładny opis luksusu w jakim żyje. Wie, że matka odczuwa radość z doznań syna, w których ona – choć z pewnością by chciała – niestety nie może uczestniczyć.

List z Londynu ukazuje nam poetę w roli dumnego kuriera dyplomatycznego, a jednocześnie szczęśliwego podróżnika, który czerpie radość z nowych doznań, o których informuje matkę, za którą nie tęskni jeszcze tak bardzo jak będzie w kilka lat później. Mimo, iż pisze: „O moi mili, wierzcie mi, że o Was nie zapomniałem, że mi tu bez Was tęskno; – to jednak jak dodaje dalej – ale dobrze jest że widzę Londyn.”¹⁸⁵ Z czego jednoznacznie wynika, że wjazd odgrywa w jego życiu ważną rolę. Cieszy się, że może przysłużyć się (pomóc) Ojczyźnie, a jednocześnie zwiedzać świat, nawet za cenę poświęcenia rodziny, którą musiał opuścić.

Kolejną serię 13-stu listów od syna otrzymała pani Salomea z Paryża. W pierwszym z tych listów jest jeszcze odwołanie do Londynu, którym był najwyraźniej bardzo zachwycony: „Wiele miałem w nim (tzn. w Londynie) chwil zachwycających; [przyjem]ne miasto.”¹⁸⁶ Ponad miesięczny pobyt w Londynie wywołał u poety uwielbienie dla tego miasta i jego mieszkańców. Słowacki poznał znanych literatów angielskich (n.p.

¹⁸⁴ Ibidem s. 26.

¹⁸⁵ *Listy do matki*, List z dn. 6 sierpnia 1831, s. 27.

¹⁸⁶ Ibidem, s. 28.

Leitcha Ritchiego), spotkał Niemcewicza (który przyjechał do Londynu pod koniec pobytu Juliusza w tym mieście), bywał w teatrze, zwiedził wiele zabytkowych miejsc i budowli, o których w liście zdaje matce tak wyraźną relację, że może ona sobie wszystko dokładnie odtworzyć w wyobraźni. W kilku zdaniach rysuje jej prawdziwie dokładny obraz Londynu:

[...] wszedłszy na samą kulę wieży St. Pawła rzuciłem okiem [woko]ło i pomimo niezmiernej wysokości wieży, z żadnej strony koń[ca] nie było widać – domy aż za horyzont się rozciągały i pyszna Tam[iza] z ogromnymi mostami, i za ostatnim mostem las ogromny masztów, i nad brzegami Tamizy [...] kominy machin parowych [...] – wszystko to tworzy widok zachwycający.¹⁸⁷

Powyższe słowa kryją w sobie podziw Słowackiego dla ogromu stolicy Anglii. Wśród zwiedzonych przez poetę zabytków była słynna katedra westminsterska. Píše o niej matce następująco:

Groby w Westminster zwiedzałem także, ale [...] nie mogłem dobrze widzieć „Kąta poetów”, który mnie najbardziej interesował. Dziwny ma pozór dziedziniec Westminsteru, brukowany grobowymi kamieniami – i widok tych ludzi, co sobie bez uwagi stąpają po napisach i czasem zastanawiają się czytając je pod nogami. Takie groby mają ci, którym sława nie otworzyła drzwi kościoła, a którzy chcą jednakże jak najbliżej sławnych ludzi spoczywać.¹⁸⁸

Powyższy cytat jest opisem zwiedzającego turysty. Jednakże poeta zwrócił uwagę nie tylko na samą katedrę – jako zabytek kulturalny, ale również na zachowanie przechodniów, a także dokonał smutnej refleksji na temat grobów ludzi, którym nie udało się spocząć wewnątrz słynnego kościoła. Zrozumiałym jest też fakt, że Słowackiego, jako poetę, (marzącego o sławie jeszcze w dzieciństwie) szczególnie ciekawiły groby zasłużonych pisarzy angielskich.

W listach paryskich Słowacki zaczyna zdradzać swój samotniczy sposób bycia, z którym mu zresztą dobrze. Po powrocie z Londynu pisze bowiem do matki: „W Paryżu mało jeszcze mam znajomości, a salonowych żadnych. Lecz dobrze mi z tym...”¹⁸⁹. Dużo czasu spędzał prawdopodobnie na przemyśleniach, zatapianiu się w marzenia, które dawały pomysły do jego twórczości, a także chętnie poświęcał się czytaniu. W związku z czym, jak pisał: „Samotny prawie przepędzam dzień cały.”¹⁹⁰, bo przecież przyjechał do

¹⁸⁷ Ibidem.

¹⁸⁸ Ibidem.

¹⁸⁹ *Listy do matki*, List z dn. 10 września 1831, s. 30.

¹⁹⁰ Ibidem, List z dn. 20 października 1831, s. 31.

Paryża: „nie dla zabaw, lecz dla łatwości, z jaką tu dostaję książek, i dla dogodzenia potrzebie cichego życia, która się mnie czuć daje.”¹⁹¹

Od momentu wyjazdu z Warszawy, Słowacki cały czas jest emigrantem, a jednocześnie turystą (w między czasie też kurierem dyplomatycznym). Między tymi dwoma statusami bycia u poety od samego początku występuje wyraźne napięcie. Jak wiemy, wyjazd ze stolicy Królestwa nie był sporadyczną decyzją, lecz była ona uwarunkowana ówczesną (niekorzystną) sytuacją polityczną państwa polskiego. Co prawda poeta już wcześniej marzył o romantycznym wojażu, lecz fakt, że na wyjazd zdecydował się właśnie w tym (marzec 1831 r. – trwa powstanie listopadowe!), a nie innym momencie świadczy o tym, że niesprzyjający dla Polaków stan walk miał duży, jeśli nie powiedzieć – decydujący wpływ, na wyjazd (ucieczkę) poety z kraju. W każdym razie wyjazd z Królestwa dał Słowackiemu możliwość realizacji planów życiowych. Tak więc z momentem wyjazdu z kraju, poeta stał się zarówno emigrantem, który „z bólem” opuścił Ojczyznę, a jednocześnie wojażerem, który cieszy się z możliwości odbywania podróży. Nad statusem bycia emigrantem całe życie będzie ubolewał, ponieważ czuje się jak zdrajca, który uciekł z kraju mimo, iż był potrzebny. Jednakże status bycia wojażerem zdecydowanie cieszy poetę, gdyż jest okazją do poznawania świata i czerpania radości z fascynujących podróży.

Sudolski pisze, że „Dopiero jesienią 1831 r. zaczyna się budzić w Słowackim prawdziwy romantyczny turysta, który snuje projekty nowych podróży, dostarczających niezwykłych wrażeń dla twórcy.”¹⁹² W liście z 20 października Słowacki pisze do matki:

Wojaż bardzo wiele daje wyobrażeń, szkoda tylko, iż wszystko ukazuje mniej pięknym, niż było w imaginacji – i potem zostaje w pamięci dwa obrazy – jeden taki, jaki być powinien, oczami wymalowany; drugi piękniejszy, dawniej utworzony przez imaginacją. Kiedyś utworzy się trzeci, najpiękniejszy, z imaginacji i z sennego przypomnienia – i połączy w sobie wszystko najpiękniejsze z tych trzech obrazów. – Nie pojmuję, jak Byron mógł pisać na miejscu.¹⁹³

Analizując wyżej cytowane słowa można stwierdzić, że Słowacki już po odbyciu kilku podróży wyraźnie docenia zalety wynikające z wojażu. Jego zdaniem podróże dostarczają wspaniałych doznań, które pozwalają powiększać doświadczenie twórcze. W procesie tym poeta wyróżnia i akcentuje trzy ważne elementy: imaginację (wyobraźnię), rzeczywistość i

¹⁹¹ Ibidem, List z dn. 10 września 1831, s. 27.

¹⁹² Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność...*, s. 256.

¹⁹³ *Listy do matki*, List z dn. 20 października 1831, s. 32.

przypomnienie. Te trzy charakterystyczne wyznaczniki Sudolski słusznie określił „jako kolejne fazy pracy artysty nad materiałem zebrany z lektur i podróży.”¹⁹⁴ Zgadzam się z twierdzeniem Sudolskiego, ponieważ sądzę, iż wyznaczniki, które poeta wymienił w liście, mają wpływ i zdecydowanie mogą wzbogacić (rozwinąć) proces twórczy artysty. Kolejne fazy (o których mówi Sudolski), które pokrywają się z wymienionymi przez Słowackiego wyznacznikami, mogę zinterpretować, w odniesieniu do powyższego cytatu, następująco:

Na fazę pierwszą składa się wyobraźnia poetycka, czyli wyobrażenie poety o różnych rzeczach, sytuacjach i stanach, które są – zgodnie z tym, co twierdzi Słowacki – w fantazji (imaginacji) złudnie najpiękniejsze. A złudnie dlatego, ponieważ rzeczywistość (faza druga) ukazuje ten obraz mniej pięknym niż się wydawało.

Faza druga (rzeczywistość) polega na doświadczaniu tego, o czym się marzyło. Podróże dają więc realny widok na rzeczy, których nieznany stan można było tylko podejrzewać. Słowacki twierdzi z doświadczenia, że rzeczywistość nie jest tak piękna, jak się o niej marzyło, tzn. jak się ją sobie wcześniej wyobrażało. Dlatego warto podróżować, dla poznania rzeczywistości umożliwiającej pracę artyście. Bez doświadczenia wydaje mu się ona niemożliwa, gdyż byłaby trudna lub wręcz nierealna. Stąd też dziwny sąd Słowackiego nad twórczością Byrona, któremu to się dziwi, że do zdobycia natchnienia twórczego nie potrzebował podróży.

Fazę trzecią w twórczości artysty tworzy obraz najpiękniejszy, na który się składa imaginacja (początkowe wyobrażenie) i przypomnienie realnego stanu rzeczy (rzeczywistości).

Tak więc zdaniem poety końcowa faza twórczości artysty łączy w sobie najpiękniejsze elementy z wszystkich trzech obrazów: imaginacji, rzeczywistości i przypomnienia.

Sudolski twierdzi, że „Słowacki epistolograf skrzętnie notuje spostrzeżenia i refleksje [z podróży], które później wykorzystuje w poezji, używając niekiedy tych samych sformułowań. Jest to już [zdaniem Sudolskiego] postawa charakteryzująca prawdziwie romantycznego epistolografa.”¹⁹⁵

Ponieważ wozaj zdaniem Słowackiego odgrywa niesamowicie ważną rolę w procesie twórczym artysty, dlatego też zaczyna planować dalsze podróże, które jego zdaniem dostarczą mu jako poecie potrzebnych, wartościowych wrażeń i nowych aspiracji twórczych. Słowacki staje się więc prawdziwym romantycznym turystą: „Jeżeliby mi się

¹⁹⁴ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf*, „Przegląd Humanistyczny” 9/10, 1986, s. 49.

¹⁹⁵ Ibidem.

szczęśliwie z wydaniem poezji powiodło, to mam zamiar pojechać do Hiszpanii, a stamtąd do Neapolu morzem, a przez Rzym i Wenecję [...] Wiedeń wrócić kiedyś do Was, jeżeli będzie można. – Jakbym był szczęśliwy, gdyby mi się te projekta udały!”¹⁹⁶ Z cytowanych słów wypływa chęć powrotu do rodziny, do Ojczyzny, jednakże na pierwszym planie stoi wojaż, który ma być natchnieniem do dalszej drogi twórczej poety. Bowiem stopniowo zacznie się uwidaczniać kierunek życia Słowackiego – sława, która będzie próbą uzyskania „niezapomnienia” i odzyskania utraconego w Ojczyźnie szacunku. W liście z Paryża z 20 października 1831 r. pisze do matki: „Widzicie sami, iż dla mnie nie ma innego widoku, jak te nieszczęśliwe poezje – czyż mnie ta nadzieja, jedyna nadzieja w moim życiu zawiedzie? Innych snów wielkości nigdy nie miałem, innej nie spodziewałem się kariery. [...] – czegoż spodziewać się mogę na przyszłość? Przynajmniej nie zapomnienia.”¹⁹⁷ Słowacki wyraźnie marzy o zrobieniu kariery poetyckiej. Wie, że tą drogą może odzyskać honor w Ojczyźnie. Nie ma innego celu w życiu jak ten, aby pozostać niezapomnianym. Co prawda wyraża on niepewność co do planów na przyszłość, gdyż nie wie, czy uda mu się je zrealizować, ale jak widać ma je konkretnie sprecyzowane, zdecydowanie wie czego chce. W liście z 22 września 1833 pisze: „bez książek i bez pióra czymże by było moje życie...”¹⁹⁸. Poeta zamierza ruszyć w świat, aby zdobyć natchnienie do twórczości, która mu zagwarantuje niezapomnienie i szacunek rodaków na przyszłość. Natomiast gdy już mu się uda osiągnąć zamierzony cel, chciałby powrócić do matki, aby wspólnie z nią cieszyć się spokojnym, szczęśliwym życiem. W tym czasie jednak poeta ma jeszcze bardzo daleką drogę do sławy, zdecydowanie pozostaje w cieniu Mickiewicza.

Motyw walki o sławę celowo poruszam w mej pracy, ponieważ dążenie poety do osiągnięcia wymarzonego celu (sławy), oraz jak twierdzi K. Kaszewski duma i przechwałka będą: „jakoby nicią nieprzerwanie ciągnącą się przez całą korespondencją.”¹⁹⁹ A więc motyw walki o sławę poeta będzie cały czas poruszał w *Listach do matki*, gdyż będzie to cel jego życia. W korespondencji do matki poeta wiernie będzie opisywał swoje pragnienia i dążenia do osiągnięcia niezapomnienia poprzez twórczość.

Matka poety będzie naturalnie popierać projekty dalszych podróży syna, gdyż wierzy w jego talent i chce jego szczęścia mimo, iż ich rozstanie oznacza dla niej ból. On natomiast licząc się z opinią matki, wyruszy w daleką podróż walcząc o sławę: „mam

¹⁹⁶ *Listy do matki*, List z dn. 20 października 1831, s. 34.

¹⁹⁷ Ibidem.

¹⁹⁸ *Listy do matki*, s. 154.

¹⁹⁹ K. Kaszewski, *Listy Słowackiego do matki (1830-35)*, op. cit., s. 170.

zamiar [...] szturmem dzieł zdobywać sławę.”²⁰⁰ i w ten sposób będzie jej chciał dostarczyć powodów do dumy, czego potwierdzenie znajdziemy w dalszej części pracy. Słowacki doskonale zdaje sobie sprawę z cierpienia jakie przyspożył matce swym wyjazdem i nie tylko: „Mamo kochana! [...] – tak bym chciał przywiązaniem moim wynagrodzić Ci, Matko, tyle cierpień, któreś poniosła z mojej przyczyny...”²⁰¹.

Będąc w Paryżu Słowacki miał możliwość poznać wielu tamtejszych pisarzy (np. Viktora Hugo, Alphonse de Lamartine), jednakże zdradza matce swą niechęć do tego czynu: „Z poetami tutejszymi nie śmiem i nie chcę się poznawać, bo teraz nieznajomy cierpiałbym nie mogąc sobie należytego między nimi zająć miejsca.”²⁰² Ze słów tych wypływa rozgoryczenie z powodu niemożności dorównania poetom francuskim, dlatego woli ich narazie nie spotykać. Pisząc o sobie: „teraz nieznajomy”, ma najwyraźniej pozytywne widoki na przyszłość. Ma nadzieję, że kiedyś zdobędzie sławę i wówczas będzie mógł z dumą zająć miejsce obok znanych poetów. Do tego czasu woli zachować do nich dystans, nie chcąc się kompromitować. Albowiem na rozmowę z nimi odważyłby się tylko, mogąc zająć równe z nimi miejsce na piedestale.

Słowacki jako wojażer opisujący swoje wrażenia z podróży, gromadzi w listach również takie szczegóły, które mogą wywołać odpowiedni efekt u matki. Mając z nią w dalszym ciągu bliski kontakt emocjonalny opisuje wydarzenia i rzeczy, o których jest przekonany, że wzbudzą zainteresowanie lub nawet zachwyt Salomei. Regularnie opisuje matce swe przeżycia i doświadczenia. Z dokładnością i podziwem relacjonuje jej np. w liście z 10 grudnia 1831 roku swój pobyt na sławnej operze *Robert le diable* w Paryżu, do której muzykę skomponował Meyerbeer:

Kilka dni temu byłem na sławnej nowej operze romantycznej [...] W całej Europie tej opery nigdzie nie wystawiają – tak jest pyszną [...] – prześliczną muzyką. W życiu moim nie widziałem tak wielkiego kościoła, jak tu przez złudzenie na teatrze. Piękny jest nade wszystko widok kolumnady przy świetle księżycowym [...] między kolumnami wymykają się błękitne płomyki i te, tańcząc w powietrzu, potem rozchodzą się i każdy ożywia jedną marmurową mniszkę [...] schodzą się mniszki i zaczynają śliczny balet – za wybiciem zegaru wszystkie upadają – jest to śmieszne, ale wykonanie prześliczne. Wir mniszek okręcających się [...] przy [...] świetle księżycy – uderzył silnie moją imaginacją. W orkiestrze po pierwszy raz użyto bębnow, kotłów, dzwonków – i wszystkiego, co tylko sobie [można] wytawić. [...] Kochana Mamo, jakbyś się Ty rozpływała nad tą muzyką.²⁰³

²⁰⁰ *Listy do matki*, List z dn. 30 lipca 1832, s. 82-83.

²⁰¹ *Ibidem*, List z dn. 20 października 1831, s. 36.

²⁰² *Ibidem*, List z dn. 10 grudnia 1831, s. 39.

²⁰³ *Listy do matki*, s. 40-41.

Ostatnie zdanie tego cytatu świadczy o tym, że poeta doskonale zna gust i zainteresowania matki. Jest przekonany o jej zachwycie tego rodzaju operą, dlatego jego relacja jest tak dokładna.

Duża część listów do matki ma charakter relacji, opisu. Słowacki wiedząc, że matkę interesuje wszystko co z nim związane, dostarczał jej szczegółowych informacji nawet odnośnie przebiegu jego dnia: „Życie moje, jak mówiłem, jest bardzo jednostajne. Z rana wstaję, o godzinie 10 piję herbatę w domu, potem piszę, potem idę czytać gazety. O czwartej idę na obiad, gdzie się schodzi wielu Polaków [...]”²⁰⁴.

Towarzystwo Słowackiego w Paryżu znacznie się powiększyło. Oprócz szkolnych kolegów, o których poeta pisze: „wszystko nie Ci, których bym sobie życzył”²⁰⁵, widuje m. in. A. Goreckiego, doktora Dobrowolskiego, Skibickiego, L. Platera, M. Podczaszyńskiego, pannę Komar, itd. Z Mickiewiczem spotka się poeta kilka miesięcy później, gdyż ten przyjedzie do Paryża w lipcu 1832 roku.

Mimo, iż na brak zajęcia w Paryżu Słowacki raczej nie mógł narzekać, bo potrafił całe dni spędzać w Luwrze, wieczorami często bywał w teatrze, dużo spacerował, ponadto uczył się języka hiszpańskiego, a także wiele czasu spędzał na czytaniu romansów francuskich, to jednak 10 grudnia 1831, w liście do matki donosi:

Wielu mam teraz znajomych, ale żadnego miłego, żadnego, z którym by mi było żyć przyjemnie – i chciałbym jak najprędzej wyrwać się z Paryża do jakiego cichego miasta Włoch, żeby samo miasto mogło przemawiać do mojej imaginacji – bo Paryż bardzo prozaiczny – szkaradny – ani tak świetny jak był dawniej. Trzymamnie w Paryżu jedynie nadzieja, że będę mógł drukować [...]”²⁰⁶.

Cytat ten wskazuje na to, iż Paryż znudził się romantycznemu poecie, który stale potrzebuje nowości dla pobudzenia swej imaginacji. Najwyraźniej nie jest on już zachwycony życiem w tym mieście, mimo wielu znajomych czuje się osamotniony. I jak pisze w innym liście z Paryża: „Życie moje bardzo jednostajne i gdybym go sobie literaturą nie urozmaicał, nudne by było.”²⁰⁷ Marzy więc o dalszej podróży do Włoch, gdzie w spokojnej miejscowości zdobędzie natchnienie (aspirację) do kontynuacji pracy twórczej.

Jednakże mimo, iż poeta planuje swój dalszy wjazd, to jednak nie zapomina o matce, z którą chciałby się kiedyś szczęśliwie spotkać:

²⁰⁴ Ibidem, List z dn. 24 stycznia 1832, s. 43.

²⁰⁵ Ibidem, s. 42-43.

²⁰⁶ *Listy do matki*, s. 37-38.

²⁰⁷ Ibidem, List z dn. 24 stycznia 1832, s. 43.

Często sobie myślę – marzę, [jeśli] mi Bóg w moim zawodzie poszczęści [...] wtenczas, kochana Matko, przyjedziesz do Drezna [...] najmiemy sobie taki wiejski domek – i może będzie nam dobrze... Drezno bardzo lubię – i rad bym tam wrócić. [...] Ten projekt koniecznie wykonać trzeba, bo inaczej straciłem nadzieję, żebym mógł kiedy Ciebie, kochana Mamo, zobaczyć – a chciałbym Ci dowieść, że wszystkie moje uchybienia teraz z dojrzałą rozwagą, ze zmienionymi moimi wyobrażeniami już miejsca mieć nie będą...²⁰⁸.

Słowacki marzy więc o spotkaniu z matką. Co prawda jego celem jest w tej chwili wojaż i praca twórcza, jednakże kiedyś pragnie ujrzeć matkę. Jego głowa jest pełna myśli, tęskni za matką, planuje ich wspólne spotkanie. Z pewnością myśli te pokrywały się również z pragnieniami Salomei, która także tęskniła za swym jedynakiem. Słowacki po przedstawieniu matce swego planu zapewnia ją nawet, że stał się człowiekiem dojrzałym i rozważniejszym. Z czego wnioskuję, że chciał ją zapewnić o realności swego planu i możliwości jego realizacji. Listy do matki zawierające treści tego rodzaju, jak powyższy cytat, pozwalały jej żyć nadzieją na wspólne, szczęśliwe życie z synem. Czytając plany syna sprawdzające się z jej marzeniami wierzyła, że kiedyś nastanie dzień, który ich połączy jak dawniej. Plany wspólnej przyszłości z matką i powrotu do kraju, wyraża Słowacki w liście z 3 września 1832: „Kiedyś i ja na starość, kiedy z Wami zasiądę do stołu...”²⁰⁹ Innego dnia pisze do wuja Teofila Januszewskiego: „nie uwierzysz, jakbym chciał kiedyś wrócić [...]”²¹⁰. (W tym czasie jeszcze ani Juliusz, ani jego matka nie wiedzieli, że ich marzenia o wspólnej przyszłości się nie spełnią i oboje żyć będą w ciągłej niepewności co do ich kolejnego spotkania.

Mimo, iż korespondencja Salomei do Juliusza się nie zachowała, to jednak z wielu wypowiedzi poety w *Listach do matki* wnioskować można, jak się ona zaopatrywała na jego plany i poglądy, a nawet o czym pisała, czego dla niego pragnęła:

Mamo droga, Ty mi życzysz, aby mi dobrze i długo dobrze było. [...] O matko moja, jak Ty dobra jesteś! [...] chciałbym się Tobie do nóg rzucić. [...] Ty mi wszystko dajesz [...] Matko moja, jakżeś mogła Twój list zakończyć słowami, iż mi niewiele dobrego zrobiłaś na tym świecie – czymże ja byłbym, gdyby nie Ty, Mamo moja... Wszystko dobre mam od Ciebie – wszystkiemu złemu sam jestem winien.²¹¹

²⁰⁸ Ibidem, List z dn. 10 grudnia 1831, s. 41.

²⁰⁹ *Listy do matki*, s. 87.

²¹⁰ Ibidem, s. 89.

²¹¹ Ibidem, List z dn. 24 stycznia 1832, s. 47.

Jak wiadomo z listów i biografii poety, Salomea całe życie wysyłała Juliuszowi pieniądze, a więc utrzymywała go i zapewniała mu dobrobyt, nawet za cenę własnego niedostatku. Słowacki swoim listem zdradza nam niezadowolenia matki, co do uczynności dla niego. Wydaje się, że miała z tego względu (choć niesłusznie) wyrzuty sumienia i w pewnym sensie poczucie winy. Wnioskować możemy, że w liście do Juliusza obwiniała się za to, że jej zdaniem nie uczyniła dla niego wystarczająco dużo a sądziła, że jako matka powinna była zrobić wiele więcej. Jak widać z cytowanego listu, Słowacki doskonale zdawał sobie sprawę z dobroci i poświęcenia matki, naturalnie doceniał to. Próbuje odwieść matkę od niesłusznych myśli, gdyż sam doskonale wie, że jest zupełnie inaczej. Wie, jak wiele jej zawdzięcza i prawdopodobnie zdaje sobie również sprawę z tego, iż jego wojaż i marzenia mogą się spełniać tylko dzięki niej, a dokładniej: dzięki jej majątkowi.

W liście z 24 stycznia 1832, zdradza matce swe marzenia, których źródła – jak się okazuje – leżały już w dzieciństwie:

Wiesz, Mamo kochana, powiem Ci to, czegom nikomu nie mówił – w dzieciństwie, kiedy byłem egzaltowanie nabożny, modliłem się do Boga często i gorąco, żeby mi dał życie najędzniejsze – żebym był pogardzany przez cały wiek mój – i tylko, żeby mi za to dał nieśmiertelną sławę po śmierci.²¹²

Można więc powiedzieć, że poeta już w dzieciństwie przewidział swoją przyszłość. Jak sam pisze, dla najwyższej nagrody (sławy) był gotów poświęcić wszystko, przygotowany był na pogardę ludzką i nędzę. Marzenia z dzieciństwa nadal były aktualne: „jak wariat gonię za [...] urojoną nieśmiertelnością”²¹³. Popularność i sława miały być dla poety drogą do niezapomnienia wśród społeczeństwa.

Te dziecięce marzenia z czasem zaczęły się spełniać, co też poeta sam zauważył i w co prawdziwie zaczął wierzyć: „Widząc teraz, jak się skierowały wszystkie okoliczności i uczucia moje, widzę wyraźnie – i czasem przekonany jestem, że jakaś nadprzyrodzona moc pochwyciła moje dziecinne prośby i dotrzymuje mi układu. Straciłem nawet nadzieję być kiedyś szczęśliwym – i przysięgam Ci, Mamo, że nigdy nawet o żadnym szczęściu [...] nie myślę...”²¹⁴. Poeta wyraźnie zaczął więc wierzyć w spełnienie marzeń z dzieciństwa. Na rzecz sławy, rezygnuje nawet z wszelkiego szczęścia.

Na początku 1832 roku Słowacki zaczął się starać o wydanie pierwszego zbioru swych utworów. I tak – w połowie kwietnia tegoż roku – w drukarni Pinarda w Paryżu

²¹² Ibidem.

²¹³ *Listy do matki*, List z dn. 24 stycznia 1832, s. 47.

²¹⁴ Ibidem.

zostały opublikowane II tomy *Poezji* poety (Pierwszy tomik zawierał dzieła: *Jan Bielecki*, *Hugo*, *Arab*, *Mnich*, *Żmija*, list poetycki *Do Michała Skibickiego*. W tomie drugim znalazły się dwa dramaty: *Mindowe* i *Maria Stuart*). Dzień, w którym się one ukazały relacjonuje matce w liście z 13 kwietnia 1832 r. następująco: „D. 12 kwiet[nia], czwartek. Mam poezje moje – i pierwszy dzień ich wyjścia był dla mnie źródłem nieskończonych przyjemności.”²¹⁵ *Poezje* te przyniosły mu co prawda dużo radości, która jednak (jak się okaże w dalszym ciągu pracy) nie będzie trwała zbyt długo...

Od tego też momentu zaczyna się kształtować nieco inna postawa poety wobec swego życia, które zaczyna nabierać kolorytu, celem staje się bowiem walka o sławę. W liście z 13 kwietnia 1832 pisze do matki: „Otóż to koniec życia dawnego Julka Słowackiego.”²¹⁶ Co świadczy o tym, iż sam zmienił podejście do własnego życia. Zaczął się utożsamiać ze swoją poezją: „bo ja nie jestem niczym innym jak moimi poezjami.”²¹⁷ Po wydaniu swoich pierwszych *Poezji* Słowacki nabrał co prawda motywacji do dalszej twórczości, lecz wydarzenie to nie zmieniło jednak charakteru korespondencji do matki, (a więc nie był to punkt zwrotny w *Listach do matki*) – na co mylnie mógłby wskazywać powyższy cytat z listu z 13 kwietnia 1832. Słowacki w swej twórczości pokładał nadzieje na wymarzony sukces, bo przecież to dzięki niej miał się stać sławnym. Poeta pragnął, aby Polska za sprawą jego twórczości mogła być z niego dumna. Bardzo mu pochlebiali pochwalił jakie otrzymywał za swe *Poezje*, o czym naturalnie donosił swej matce: „Skibicki wmieszał się do konwersacji i powiedział, że Polska mnie mając, nie będzie Anglii Byrona zazdrościć – te i tym podobne pochwały zmusiły mnie, iż się w tłum wmięszalem.”²¹⁸ Co prawda Słowacki relacjonując pobyt na wieczorze u księżnej Czartoryskiej donosi matce, że z zawstydzenia był zmuszony wsunąć się w tłum, gdyż pochlebstwo Skibickiego go onieśmieliło, jednakże w głębi serca z pewnością czuł radość i dumę wiedząc, że jego marzenia o sławie są na najlepszej drodze do spełnienia.

Życie Słowackiego coraz bardziej nabiera kolorytu, ponieważ jego *Poezje*, tom I i II (1832) podobają się ludziom, co daje mu powód do dumy. Lecz nie tylko jemu, także jego matce. Poeta jest szczęśliwy z powodu rosnącej sławy a także z faktu, że tym razem może zaofiarować matce coś więcej jak tylko relacje z podróży, a mianowicie zadowolenie z syna, radość i dumę: „Najukochańsza Mamo! Nie śmiem Ci napisać, że mi [te]raz lepiej na świecie, niż kiedykolwiek było [...] widząc, jak tu wiele teraz ludzi lubi mnie i kocha, i

²¹⁵ Ibidem, s. 62.

²¹⁶ Ibidem.

²¹⁷ Ibidem, List z dn. 7 marca 1832, s. 48.

²¹⁸ *Listy do matki*, List z dn. 7 marca 1832, s. 50.

mogę powiedzieć, uwielbia, nie wstydziłabyś się Twego syna. Czuję to i to dumne uczucie sprawia mi przyjemność [...]”²¹⁹. Słowacki pisząc matce o uczuciu, że wielu ludzi go lubi i kocha, ma na myśli siebie jako poetę, którego uwielbiają ludzie za jego twórczość. Jest uwielbiany jako autor chętnie czytanych poezji.

Z wielką dumą donosi też matce o posiedzeniu literackim, na którym czytano wiersze, (prezydował na nim Lafayette), gdzie viceprezes – w imieniu całego zgromadzenia, na które składali się zarówno Polacy jak i Francuzi – poprosił go, jako „największego z poetów polskich, aby po polsku deklamował.”²²⁰ Słowacki musiał być niesamowicie dumny z określenia: „największego poety polskiego”. Z pewnością pochlebily mu te słowa. Gdyż jak wiadomo, rywalizował on z Mickiewiczem, który przecież już wtedy był znanym poetą, podczas gdy Słowacki dopiero początkował. A skoro jego nazwano „największym poetą polskim”, poczuł się równie dobrym poetą jak Mickiewicz. Coraz bardziej upewniał się, że jego marzenia i prośby z dzieciństwa zostały wysłuchane. W innym z listów ponownie pisze matce o zbieranych pochwałach: „znów nowe od obojej płci zbierałem pochwały.”²²¹ Tego rodzaju uznania napawały Słowackiego dumą i wiarą w dalsze sukcesy, toteż z tym większą radością relacjonował o nich matce. Siła chęci stania się sławnym była tak wielka, że przenikała poetę dziwnego rodzaju myślami: „[...] dowiedziawszy się o śmierci Goethego [zm. 23 marca 1832], pomyślałem sobie, iż Bóg go wziął z tego świata, aby dla mnie, wydającego poezje, miejsce zrobił na świecie...”²²². Sam określa później matce te myśli jako: „głupie moje marzenia.”²²³ A więc zdaje sobie sprawę, że myśli te nie są realne, ale jego marzenia o sławie są tak intensywne, że gdyby to było możliwe – urzeczywistniłby je.

Okres pobytu w Paryżu zdecydowanie sprzyjał Słowackiemu. Wydając dwa tomy swych *Poezji*, częściowo „zyskał” popularność. Mimo, iż to dopiero początek jego drogi poetyckiej – pochlebiamy mu wszelkie uznania, w pewnym sensie już czuje się sławny. Jednakże nie jest to jeszcze prawdziwa sława. Poeta bardzo o niej marzył, dlatego wszelkie wyrazy uznania, pochlebstwa tak bardzo brał sobie do serca i naturalnie uświadamiał o nich matkę: „Dziś obaczyłem u Pinard registr ludzi sławnych [...] spod S. Litery taki porządek: Skrzynecki Jan. – Słowacki Euzebiusz. – Słowacki Juliusz. [...] – Śniadecki Jędrzej. – etc. Widzicie, że w dobrym jestem towarzystwie. Ucieszyło to mnie bardzo. Jest

²¹⁹ Ibidem, List z dn. 13 kwietnia 1832, s. 56.

²²⁰ Ibidem, s. 58.

²²¹ *Listy do matki*, List z dn. 13 kwietnia 1832, s. 59.

²²² Ibidem, s. 60.

²²³ Ibidem, s. 61.

to najślawniejsza biografia [...]”²²⁴. Juliusz dumnie donosi matce o swym miejscu wśród ludzi sławnych. Zapewne sprawiło mu to ogromną radość, którą postanowił podzielić się z Salomeą. W dalszej części listu poeta notuje: „Niezaługo wyjdzie o mnie artykuł...”²²⁵. Z czego wnioskować można, że za pospolitą osobę uważany najwyraźniej nie był.

Sądzę, iż poeta pisał matce z dokładnością o wszelkich uznaniach i pochlebstwach z dwóch powodów. Z jednej strony, chciał jej w pewnym sensie dać do zrozumienia, że jej nie zawiódł i naprawdę może być z niego dumna. W ten sposób chce jej wynagrodzić ich rozstanie: „Wiem, kochana Mamo, że Tobie to robi przyjemność, że kiedy będą chwalić Julka, to wreszcie uwierzysz, że to nie czynią osoby dla oszukania łatwowiernej kochającej Matki.”²²⁶ Jednakże z drugiej strony wydaje mi się, że sam tego rodzaju pochwał bardziej potrzebował, jako formy motywacji do dalszej twórczości, która miała być drogą do sławy. Z dumą informuje matkę nawet o towarzystwie w jakim bywa, z kim i w jakich okolicznościach obcuje: „W tym miesiącu pan Julien [...] przysłał mi zaproszenie na obiad uczony. Jest to obiad *Revue Encyclopédique*, na który wydawcy tego pisma zapraszają wszystkich sławnych i znacznych cudzoziemców. Byłem więc na uczonym obiedzie.”²²⁷

Mimo, iż Słowacki często miewał wyrzuty sumienia wynikające z tego, iż matka go utrzymuje i w dodatku cierpi rozstanie, to jednak czasem były chwile, w których sam był z siebie dumny i zdawał sobie sprawę, że i radość taką sprawia matce. Oczekuje, że rodzina będzie go choć trochę kochała: „Dalibóg, ja może i wart jestem, żebyście mnie trochę kochali – dosyć dobry jestem chłopiec.”²²⁸ Kończąc to zdanie określając siebie jako dobrego chłopca ma prawdopodobnie na myśli fakt, że nie sprawia rodzinie wstydu i ją dobrze reprezentuje za granicą, czym może przyspożyć najbliższemu tylko dumy. Ma nadzieję, że matka obok chwil tęsknoty za jedynakiem miewa choć czasem i chwilę, w której „uczucie dumy jest pociechą sieroctwa.”²²⁹

Listy Słowackiego do matki są bardzo szczegółowe i intymne. Poeta odkrywa w nich najskrytsze tajniki swego serca i opisuje zdarzenia tak błahe, które mogą zainteresować tylko matkę. Toteż wielokrotnie ją upomina i prosi, żeby ich nie czytała obcym: „Teraz, kochana Mamo, będę Ci pisał wyjątki z mego dziennika – tylko nie zdradź Mama mego zaufania i nie dawaj czytać obcym tego listu.”²³⁰ Powód wymaganej przez

²²⁴ Ibidem, s. 62–63.

²²⁵ Ibidem, s. 63.

²²⁶ Ibidem.

²²⁷ *Listy do matki*, List z dn. 4 lipca 1832, s. 71.

²²⁸ Ibidem, s. 74.

²²⁹ Ibidem, List z dn. 30 lipca 1832, s. 75.

²³⁰ Ibidem, s. 76.

niego tajemnicy podaje jej w kolejnym liście: „Kochana Mamo, nie czytaj nikomu tego listu, bo mnie wezmą za głupca, że będąc w Paryżu piszę o dziewczynce, co mi dała groszek – i o żebraku, który milcząc przyjął jałmużnę...”²³¹. Myślę, że Słowacki bał się nie tyle drwin ludzi z tak „banalnych” opisów i zdarzeń, co ich kpin z jego uczestnictwa w nich. Bo przecież z dumą relacjonuje o spotkaniach z elitą paryską i swoim miejscu wśród ważnych osobistości tego miasta, jednakże żenujący pozostaje dla niego fakt, iż ktoś mógłby się dowiedzieć, że w tym pięknym mieście ma kontakt także z ludźmi „mniej znaczącymi”, a nawet biedotą:

Wracając do domu ujrzałem w jednej bramie starca [...] z tak schyloną siwą głową na piersi, że twarzy dojrzeć nie można było... W obu rękach trzymał kapelusz [...] Wrzuciłem mu do kapelusza pieniądz miedziany [...] Stał nieporuszony – milczał. Odszedłem, wstyd mi było myśli krzywdzącej starca – wróciłem więc i rzuciłem do kapelusza pieniądz srebrny. Milczał...²³².

Myśl o możliwości ujawnienia „obcym” jego styczności z ludźmi niższej klasy była mu niemiłą. Wnioskując z jego listów, do ubogiej klasy społeczeństwa zdecydowanie należeć nie chciał, swoje miejsce widział wśród ludzi znaczących. W związku z czym unikał wszystkiego, co mogłoby mu tę drogę utrudnić lub zamknąć. Robił wszystko, żeby przybliżyć swój cel. Stylizował się też na romantycznego dandysa, o czym pisze matce w liście z 30 lipca 1832 roku:

[...] przeszedłem trochę do dandyzmu – i dziś właśnie udała mi się moja rola [...] pierwszy raz ubiorem zwróciłem na siebie oczy dam – bo miałem białe szarawarki, kamizelkę białą kaszmirową, w ogromne różnokolorowe kwiaty [...] do tego dodajcie laseczkę z połączoną główką i glansowane rękawiczki, a będziecie mieli Julka...²³³.

Przypuszczając, że matkę zainteresuje powód takiego wystrojenia zawczasu wyjaśnia:

Oto dlatego, iż raz zostawszy poetą, chcę ująć powszechnej nagany, która nasz ród wystawia jako opuszczony i niedbały... i nie chcę, aby mię tak jak Mickiewicza do domu gry nie wpuszczono – bo go służący wzięli za lokaja i dali odpowiedź, że ma źle zawiązaną chustkę...²³⁴.

²³¹ Ibidem, s. 80.

²³² *Listy do matki*, List z dn. 30 lipca 1832, s. 75

²³³ Ibidem, s. 77.

²³⁴ Ibidem.

Zdaniem Słowackiego ważne jest pierwsze wrażenie. Ubiór (kostium) odgrywa według niego bardzo ważną rolę, jeżeli nie przesądza o sukcesie to w dużej mierze się do niego przyczynia. Dlatego też on jako „poeta” chce wyglądać zadbane i elegancko. Nie przyznałabym tutaj poecie zupełnej racji, ponieważ sądzę, że to twórczość świadczy o statusie poety, a nie jego strój. Tak więc Słowacki powinien zwracać na siebie uwagę nie wyglądem zewnętrznym, lecz dziełami. Powyższy cytat świadczy też o konkurencji z Mickiewiczem. Ponieważ Słowacki nie mógł mu dorównać twórczością, a tym samym popularnością, to przynajmniej prezencją i ubiorem chciał być lepszy od niego. Bo przecież wiadomo, że Mickiewicz był jako poeta dużo bardziej znany. Aczkolwiek zaznaczyć trzeba, że mimo, iż Słowacki z przekonaniem o sobie pisze: „raz zostawszy poetą” – to jednak w tym czasie stał on dopiero na początku swej kariery poetyckiej, gdyż jak wiemy *Poezje* (t. I i II; 1831 r.) były pierwszym wydanym dziełem poety, a więc właściwie jego debiutem, podczas gdy Mickiewicz był już w tym czasie znanym poetą. Stąd też jak sądzę ironiczne odniesienie do garderoby autora *Ballad i romansów*. Myślę, że zarzut Słowackiego krył w sobie w pewnym stopniu zazdrość. Bowiem synowi Salomei, który sam pragnął nieśmiertelnej sławy, bardzo imponowała popularność Mickiewicza. Można więc powiedzieć, że pod tym względem był on dla niego autorytetem godnym naśladowania. O swoim uznaniu i podziwie dla Mickiewicza, pisze Słowacki w liście z 3 września 1832, w którym opisuje matce pierwsze z nim spotkanie w Paryżu:

Dnia 7 sierpnia. Od kilku dni przyjechał Mickiewicz. [...] Dziś zeszliśmy się na wielkim obiedzie... [chodzi o bankiet, który wyprawiono na cześć gen. Dwernickiego] Kiedyśmy zabrnęli w komplementa, kiedy mu mówiłem, że go uważam za pierwszego poetę... jeden z Polaków, stojący za mną [...] powtarzał jak echo: „Nadto jesteś skromny”²³⁵.

Słowacki uznaje więc Mickiewicza za największego, czyli najlepszego poetę. Cytat ten świadczy też o popularności autora *Pana Tadeusza*, a jednocześnie potwierdza wyższości jego statusu poetyckiego nad tymże statusem Słowackiego.

Podczas pobytu w Paryżu Słowacki jako wojażer w listach zdaje matce szczegółową relację: o tym mieście, tego co go w nim spotyka, czym się zajmuje, z kim przebywa i naturalnie opisuje nowe doświadczenia jakie zdobywa. Przepięknie opisuje matce Wersal i jego fontanny pryskające w różne strony, a następnie pokaz sztucznych ogni złączących Sekwanę, opisuje sztuki teatralne i wieczory towarzyskie. Jednakże

²³⁵ *Listy do matki*, s. 85.

wszystkie te wojażerskie relacje są coraz bardziej przeplatane marzeniami o sławie. Poeta teraz już doskonale wie do czego zmierza i co jest dla niego najważniejsze. Podróże mają pogłębiać w nim natchnienie twórcze, którego celem jest pielęgnacja reputacji „wielkiego” poety, a jego dzieła dadzą mu sławę: „Matko moja [...] ja się często będę starał poezjami nowymi przypominać Tobie, bo mam zamiar ciągłym szturmem dzieł zdobywać sławę.”²³⁶

Słowacki jest dość pewny swej poezji. Wierzy, że jest piękna i może go osławić. Niezmiernie pochlebia mu też zdanie Mickiewicza, którego przecież uważał za najświetniejszego poetę: „Jeden z Polaków mówił mi zdanie, jakie dał Mickiewicz o moich dwu tomikach... Powiedział, że moja poezja jest śliczna, że jest to gmach piękną architekturą stawiony, jak wzniosły kościół – ale w kościele Boga nie ma... Prawda, że śliczne i poetyczne zdanie?”²³⁷ Zdanie jest rzeczywiście piękne, ale niestety ja nie odebrałam tej relacji w tak pozytywnym świetle jak Słowacki. Co prawda Mickiewicz określił jego poezję jako „śliczną”, stworzoną z pięknej architektury, czyli pięknej formy poetyckiej, jednakże do większego zastanowienia skłoniła mnie kwestia wspomnianego przez Mickiewicza Boga. Ponieważ autor *Pana Tadeusza* przyrównał poezję Słowackiego do kościoła, więc stwierdzenie, że nie ma w nim Boga jest moim zdaniem w zupełności negatywne. Rozważmy jednak, co dokładnie mogła oznaczać aluzja Mickiewicza?

Pierwsza myśl jaka mi się nasuwa odnośnie tej krytycznej wypowiedzi, to brak Boga w twórczości, a zarazem sercu Słowackiego. Podejrzenia te potwierdza częściowo list poety z 30 lipca 1832, w którym pisze on, iż po lekturze jego *Poezji*, posądzono go o bezbożność: „Ludwik P[later], hrabia przerażony jest bezbożnością *Mindowy* – bigot!!! [tj. religiant, pobożniś] Równie krzyczy na moją bezbożność Włodzimierzowa Potocka”²³⁸. O negatywnym stosunku Platera do tomików *Poezji* Słowackiego dowiadujemy się ponownie z listu paryskiego z 4 października 1832: „Skibickiemu mówiła księżna [Czartoryska] [...], że długo nie czytała moich poezji, bo jej Pl[ater] Lud[wik] hr. powiedział, iż bezbożne [...] Ja się temu wcale nie dziwię, bo stary i bigot.”²³⁹ Skoro brak wiary w Boga, a także jego obecności w poezji zarzuca Słowackiemu więcej osób, równie dobrze Mickiewicz mógł mieć takie zdanie. Możliwe więc, że swą wypowiedzią chciał Juliuszowi dać do zrozumienia, że nie może on być dobrym poetą, nie mając Boga w sercu.

Bohdan Zaleski zarzucał Słowackiemu, iż nie pisze z serca, lecz z imaginacji, rozumu: „Poezje Słowackiego niewiele warte. [...] Duszy nigdzie nie dojrzysz, ale wiersze

²³⁶ Ibidem, List z dn. 30 lipca 1832, s. 82–83.

²³⁷ *Listy do matki*, List z dn. 3 września 1832, s. 87.

²³⁸ Ibidem, s. 76.

²³⁹ Ibidem, s. 94.

ładne, często przepyszne, ale tylko jako wiersze.”²⁴⁰ Zdaniem Zaleskiego w Poezji Juliusza brak jest uczucia, czyli głębszego przesłania z serca. Opinię tę potwierdził także Plater: „brak w nich [tj. poezjach Słowackiego] czucia”²⁴¹. Ponadto Rymkiewicz zwraca uwagę na ważny cytat z listu Lucjana Siemieńskiego do Seweryna Goszczyńskiego z kwietnia 1840 roku: „Słowacki musi być dziwny człowiek, tyle pisze, a wszystkie utwory imaginacji, nie serca”²⁴². A więc drugi zarzut, jaki mógł wypływać z sądu Mickiewicza to brak duszy, czucia i serca w poezji Słowackiego.

Sądzę, że obie, wyżej analizowane wersje doskonale tłumaczą „śliczną”, a zarazem uszczypliwą wypowiedź Mickiewicza. Trafnego podsumowania dokonuje Rymkiewicz: „Zdanie o kościele bez Boga zaczęło więc oznaczać, że jest to poezja kompletnie pusta – oddana samej sobie i tylko samą siebie mająca na celu”²⁴³. Zaczęło się pojawiać coraz więcej nieprzychylnych relacji o *Poezjach* młodego poety, „polscy emigranci w Paryżu zaczęli z upodobaniem powtarzać zdanie Mickiewicza i wcale nie ukrywali przed Słowackim, że sądzą o jego poezji dokładnie to samo.”²⁴⁴ Zgadza się z opinią Sawrymowicza, który słusznie uznał, że pierwsze wydanie *Poezji* (t. I i II) „przyniosło Słowackiemu więcej przykrości i zawodów niż spodziewanej radości.”²⁴⁵

Pani Salomea widząc jak bardzo jej syn pragnie sławy i znając z relacji listownych opinie (także te niesprzyjające), na temat jego pierwszych tomików – zachęca go, aby drukował dalsze poezje: „Piszesz mi Mama w poprzednim liście, abym trzeci tom drukował.”²⁴⁶ Matka poety miała prawdopodobnie nadzieję, że III tom *Poezji* syna spotka się z przychylniejszą krytyką niż dwa poprzednie.

W liście z 4 października 1832 Słowacki wyznaje matce, że swój talent poetycki zawdzięcza właśnie jej: „[...] piękność jego [tzn. listu matki] jest tak zachwycająca, że prawdziwie dumny jestem – i list ten, jeśli kiedyś o mnie pisać będą, wykryje tajemnicę całą, że jeżeli miałem jaką poezję w sercu, to ją od Ciebie wziąłem.”²⁴⁷ Czy jednak poeta rzeczywiście myślał, że talent poetycki przejął po matce? Podejrzewam, że słowa te były raczej chęcią sprawienia matce komplementu, aniżeli szczerym przekonaniem poety. Bo przecież wiadomo (o czym też dokładnie wiedział Juliusz), że ojciec poety – Euzebiusz Słowacki podejmował próby poetyckie, czego z kolei nie można powiedzieć o jego matce.

²⁴⁰ B. Zaleski, cyt. za: Z Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 128.

²⁴¹ *Listy do matki*, s. 94.

²⁴² Lucjan Siemieński, cyt. za: J. M. Rymkiewicz, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 241-242.

²⁴³ J. M. Rymkiewicz, *Słowacki. Encyklopedia*, s. 240.

²⁴⁴ *Ibidem*, s. 239.

²⁴⁵ E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1956, s. 72.

²⁴⁶ *Listy do matki*, List z dn. 4 października 1832, s. 93.

²⁴⁷ *Ibidem*, s. 97.

A więc uważam, że jeżeli poeta mógł po kimś odziedziczyć talent twórczy – to jedynie po ojcu.

Jedną z ostatnich pochwał o jakich Juliusz donosi matce z Paryża jest zdanie księżnej Czartoryskiej o jego poezji: „Dawny pana przyjaciel, p[an] Błot[nicki], czytał nam z całym swoim talentem pana poezje – chociaż te poezje nie potrzebowały talentu czytającego, aby się podobać mogły.”²⁴⁸

Komplementy tego rodzaju, jak wynika z dalszych listów, stały się niestety coraz rzadsze. A pobyt w Paryżu zaczął poetę nudzić. Przestały go fascynować wieczory u księżnej Czartoryskiej, towarzystwo ziomek określa wręcz jako nudne, lecz nie tylko ich: „Strasznie mnie zaczynają nudzić moi ziomekowie [...] i panienki francuskie znudziły mnie; więc nie wiem, z kim mam teraz żyć, a przynajmniej gadać...”²⁴⁹. Poeta ma pretensje do wszystkich, lecz powinien zacząć od samego siebie. Ponieważ z nikim nie może rozmawiać, spodziewać się można, że problem leży po jego stronie. Wygląda na to, że stan słabnących uznań zaczął mu dokuczać. O takim życiu nigdy nie marzył, więc skoro plany życiowe zaczęły się krzyżować, poczuł przygnębienie i smutek. Nie tylko ludzie zaczęli go nudzić, ale także sam pobyt w Paryżu. Cały świat przyjął w jego oczach szare barwy: „Żebyście wiedzieli, jak ten świat nudny – zupełnie inny, niż nam się wydaje.”²⁵⁰ W liście do matki wychodzi z założenia, że świat tylko pozornie może być widziany pozytywnie. Rzeczywistość jest jego zdaniem inna, po prostu nudna. Trzeba tutaj dodać ważny fakt. A mianowicie, że świat zewnętrzny zależy od świata wewnętrznego! Ponieważ poeta „wewnątrz” czuje się źle, z tego powodu, że jego plany się komplikują, dlatego też negatywnie widzi całe otoczenie. Nic go nie cieszy, na nic nie ma ochoty. Podejrzewam, że Słowacki zdawał sobie sprawę z podstawowego zjawiska, że nie zawsze wszystko realizuje się zgodnie z naszym planem i, że o sukces trzeba walczyć, bo nic nie przychodzi bez wysiłku. Jednakże postawa „ogólnego” znudzenia (otoczeniem, światem), jaką reprezentował w tym czasie poeta, świadczy o chwilach słabości, które miewał w drodze do celu, jak każdy człowiek.

Dowodem na to, iż tak negatywna postawa Słowackiego wobec całego świata jest wynikiem słabnących uznań poety, które zamiast się rozwijać w drodze do sławy – ustały, może być list z 9 listopada 1832 roku: „Tak znarowiony jestem, bo ja od dzieciństwa przywykłem w gazetach figurować i gniewa mnie to, że mnie teraz minusculami drukują,

²⁴⁸ Ibidem, s. 94.

²⁴⁹ *Listy do matki*, List z dn. 4 października 1832, s. 94–95.

²⁵⁰ Ibidem, List z dn. 9 listopada 1832, s. 98.

kiedy dawniej drukowali wielkimi jak woły literami. Cóż to dalej będzie, jeżeli tak zmniejszać będą?...”²⁵¹. Słowacki ubolewa nad tym, że nie jest traktowany jak dawniej. Jak widać, pochwały dla poety zmalały. Jego popularność zamiast rosnać, bo to właściwie dopiero początek jego drogi twórczej, najwyraźniej maleje. Poeta zdaje sobie z tego sprawę i to powoduje jego smutne, negatywne nastawienie do całego świata. Ostatnie zdanie w formie pytania retorycznego kryje w sobie obawę o przyszłość. Poeta nie chce wypowiedzieć czego się naprawdę boi, w związku z czym stawia w liście zastanawiające pytanie. Lecz znając jego cel życiowy nie trudno na nie odpowiedzieć. Obawia się, że nie spełnią jego marzenia i nie uzyska nieśmiertelnej sławy.

Z końcowych listów paryskich widać, że stan ducha poety jest coraz bardziej posępny. Słowacki jest zmartwiony swoją bezczynnością i nieokreślonym cierpieniem. Do tego dochodzą problemy finansowe i przekonanie poety o słabnącym uznaniu ze strony ziomków.²⁵² Słowacki nie chce się jednak poddać. Nie widząc dla siebie nadziei w Paryżu decyduje się na dalszy wyjazd. W ostatnim liście z Paryża z 8 grudnia 1832 roku informuje matkę o swoim planie. Tym razem celem podróży jest Genewa. Tak tłumaczy swój wyjazd: „Potrzeba zmusza mnie do wyjazdu”²⁵³. Na decyzję poety o wyjeździe ze stolicy Francji wpływ miało jeszcze jedno ogromnie ważne, a zarazem okrutne dla niego wydarzenie. Było nim ukazanie się w listopadzie 1832 *III części Dziadów* Mickiewicza. Ojczym Słowackiego został przedstawiony w tym dramacie w bardzo negatywnym świetle. Fragmenty utworu mówiące „o niecnej roli doktora Bécu podczas procesu filomatów w Wilnie”²⁵⁴, odebrał on jako „zniewagę osobistą, a zwłaszcza czci pani Salomei”²⁵⁵. W liście napisanym do matki w rok później, Słowacki potwierdza fakt, że dzieło to przyspieszyło jego wyjazd z Paryża oraz, że uraziło go tak bardzo, iż chciał się pojedynkować z jego autorem, którego wręcz znienawidził:

Więc wiecie o Adamie... oh! Teraz dopióro powiem [Wam], ile mię kosztowało przełamanie pierwszego popędu dumy... Skorom przeczy-[tał]... chciałem się koniecznie strzelać z nim – [...] Przyszedł [.....] Michał [Skibicki] wieczorem – i różnymi radami odwiódł mię od zamiaru. Była to [jedna] z przyczyn, dla której do Genewy wyjechałem... [...] Nienawidzę go... [tj. Mickiewicza]²⁵⁶.

²⁵¹ Ibidem, s. 100.

²⁵² Por. „Ateneum“, t. III, z. 1, 1877, s. 209.

²⁵³ *Listy do matki*, s. 105.

²⁵⁴ E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, s. 73.

²⁵⁵ Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, s. 132.

²⁵⁶ *Listy do matki*, List z dn. 30 listopada 1833, s. 164.

I tak zakończył poeta paryski epizod swojego życia.²⁵⁷ Przyszłości wyraźnie nie chciał wiązać z tym miastem: „do Paryża nieprędka – a może nigdy nie powróce – bo tu przykro, drogo, niespokojnie.”²⁵⁸ Podsumowując pobyt w Paryżu dochodzi do wniosku, że doznał tylko jednej szczęśliwej chwili w tym mieście: „W nocy przebiegałem myślą mój pobyt w tym mieście – i nic nie znalazłem przyjemnego – żadnego wspomnienia, oprócz chwili, w której przyniesiono mi pierwsze dwa tomiki moich poezji.”²⁵⁹

Mimo pozytywnych widoków na przyszłość w początkowym etapie paryskim, koniec pobytu poety w tym mieście jest w większości sumą negatywnych wspomnień i wrażeń. A jednak w kilka lat później przyjdzie mu do Paryża powrócić.

W ostatnim liście z Paryża Słowacki ujawnia też swój samotniczy sposób bycia. Pisze matce: „bo ja stworzony jestem do życia mnisiego – spokojnego – i w najludniejszych miastach tworzę sobie samotność [...]”²⁶⁰. Poeta potrzebuje spokoju, a wtedy jak pisze: „oddam się rozmyślaniom nad marnościami światowymi.”²⁶¹ Juliusz staje się znowu wojażerem, wyjeżdża więc do Genewy w poszukiwaniu lepszego, szczęśliwszego życia.

Po dotarciu do szwajcarskiej Genewy, w liście do matki relacjonuje z dokładnością swoją podróż i uwzględnia odniesione, turystyczne wrażenia:

[...] przejeżdżałem przez ładną Francję, ładną nawet w zimie [...] Jechałem przez Tonnérre – Dijon – Dole – wszędzie śliczne okolice. Na koniec trzeciego dnia o godzinie 5 z rana przyjechaliśmy do St. Laurent, położonego na górze Jura, skąd trzebabyło wziąć sanki [...] Co za rozkosz – jechać na południe sankami. O siódmej zaczynało się rozjaśniać. [...] Zjechawszy z Jura w pół godziny stanęliśmy na gruncie Szwajcarów. O półtóry mili od Genewy znów wsiedliśmy w dyliżans na kołach i o piątej wieczór wjechaliśmy do miasta.²⁶²

Słowacki-wojażer informuje swą matkę bardzo dokładnie o przebytej podróży. Jak widać przywiązuje on ogromną wagę do szczegółów. Uwzględnia wszystkie przejechane miejscowości, z dokładnością godziny pobytu w danym mieście, a także rodzaju transportu. Naturalnie nie zapomina ukazać matce najpiękniejszych wrażeń.

W kolejnych listach miejsce zajmują opisy miasta, okolicy w jakiej mieszka, a także ludzi z obecnego otoczenia. Poeta charakteryzuje wstępnie zamieszkały przez niego

²⁵⁷ Por. *Listy do matki*, List z dn. 30 grudnia 1832s. 114.

²⁵⁸ Ibidem, List z dn. 8 grudnia 1832, s. 106-107.

²⁵⁹ *Listy do matki*, List z dn. 30 grudnia 1832, s. 114.

²⁶⁰ Ibidem, List z dn. 8 grudnia 1832, s. 107.

²⁶¹ Ibidem.

²⁶² Ibidem, List z dn. 30 grudnia 1832, s. 115-116.

pensjonat jak również osoby go prowadzące. Znając obawę matki o jego zdrowie pisze jej o dobrobycie jakiego doświadcza i opiekuńczości gospodyni, która obiecuje go traktować jak własnego syna. Donosi matce nawet o składzie śniadania i opisuje jej szczegółowo przebieg całego dnia:

W pensjonacie tym wstają wszyscy o 9-tej rano – o 10 schodzą się do wielkiej sali na śniadanie, złożone z jajek miękko gotowanych, z mięsa na zimno, z kawy i herbaty. [...] Potem rozchodzą się wszyscy. Ja idę najczęściej do miasta – do salonu lektury [...] i znów o czwartej schodzimy się na obiad. Ile razy jem obiad smaczno zgotowany, dziękuję Bogu, że się od paryskich traktierów wyzwolił – i czuję, że mi tu daleko lepiej na zdrowiu.²⁶³

Jego pierwsze wrażenia z Genewy są bardzo pozytywne. Chwali matce pensjonat, obsługę, otoczenie i sam przyznaje, że czuje się dużo zdrowszy. Zaczyna też znowu odczuwać „konieczną potrzebę nowego ukazania się na literackim świecie.”²⁶⁴ Jego stan psychiczny i duchowy ulega poprawie, jest pozytywnej myśli na przyszłość. Dużą tego przyczyną są ponownie ukazujące się uznania dla jego twórczości, m. in. w czasopismach, wśród znajomych mu dam... Z zadowoleniem opowiada w liście do matki o pochlebnej krytyce na temat swojej poezji, którą przeczytał w szwajcarskim dzienniku: „... z bijącym sercem pobiegłem do Société de lecture, w którym znajdują się wszystkie dzienniki, i wynalazłem krytykę moich poezji w *Revue Européenne*. Bardzo pochlebnie mówią o mnie. Zaczynają od wyjścia na świat Bogarodzicy, dają tłumaczenie tego hymnu, potem mówią o Żmii z pochwałami. [...] Jest wszędzie trochę ocukrowanej krytyki, ale jest i to, że mam lat 22 i że rzuciłem podstawy literackiej sławy.”²⁶⁵ W dalszej części listu chwali się matce swoim zainteresowaniem wśród dam: „Wszystkie damy moje znajome starają się, aby tego żurnalu dostać – i wiedzieć, co ja za jeden?”²⁶⁶

Marzenia poety ponownie zaczynają się spełniać. Jego popularność wzrasta, o czym z największą radością pisze matce. Słowacki znowu czuje się dowartościowany. Wie, że matka będzie z niego dumna. Zawarta w *Revue Européenne* pozytywna opinia o nim, iż rzucił podstawy literackiej sławy, zdecydowanie świadczy o tym, że Słowacki postrzegany jest już nie jako początkujący poeta lecz jako prawdziwy artysta. Z pewnością niezwykle dumny z tej opinii był nie tylko poeta, ale również jego matka. Słowacki doskonale zdaje też sobie sprawę z uroków swojej sławy, która pozytywnie uprzedza o nim

²⁶³ *Listy do matki*, List z dn. 30 grudnia 1832, s. 118.

²⁶⁴ *Ibidem*, s. 119.

²⁶⁵ *Ibidem*, List z dn. 10 lutego 1833, s. 122.

²⁶⁶ *Ibidem*, s. 123.

ludzi: „Już teraz rozmowa moja łatwiejsza, dosyć mnie w św[iecie] w dobrym świetle wystawia. Pomaga mi w tym rodzaj małej sławy, która rzuca jak[iś] urok na moje rozmowy, a przynajmniej dobrze ludzi o mnie uprzedza...”²⁶⁷.

Genewa zdecydowanie sprzyja poecie, który zresztą sam stwierdza: „Lepiej mi jest w Genewie niż było w Paryżu.”²⁶⁸ Jako doświadczony wojażer wspomina wszystkie inne kraje i miasta w gorszym świetle niż obecne. Z miastem tym wiąże też wielkie nadzieje: „Pobyt w Dreźnie, w Londynie, w Paryżu, zupełnie inne obrazy i bardzo wydatne odcieniami zostawiły w mojej pamięci. Pobyt w Genewie różni się zupełnie i spodziewam się, że utworzy obraz wspomnień najcichszy i najprzyjemniejszy...”²⁶⁹.

Obok relacji o mieście, jego społeczeństwie oraz codziennych czynnościach poety, listy do matki są coraz bardziej obszerne w marzenia o sławie. Słowacki uświadamia matkę, że czuje w sobie duszę sławy i intensywniej zaczyna wierzyć w swoją pośmiertną pamięć, sławę: „Matko moja, kiedyś w Westminsterze naszego kraju może mi dadzą kąt jakiś! Śmieję się ze mnie – ale ja czuję, że mam w sobie duszę sławy, która ze mną umrzeć nie może.”²⁷⁰ Cytat ten wskazuje na to, że poeta jest coraz bardziej przekonany o tym, że jego marzenia o sławie się spełnią. W związku z czym jest dobrej myśli na przyszłość i wierzy, że może osiągnąć upragniony cel.

Romantyczny wojażer zaczyna stopniowo tęsknić za rodziną. Rozstanie się przedłuża i coraz bardziej mu dokucza. Jednakże nie załamuje go to. Poeta co prawda zdaje sobie sprawę, że jest emigrantem, ale jednocześnie czuje powołanie wieszcza i wierzy w powrót do kraju i rodziny. Wie, że ma do spełnienia ważny cel, musi osiągnąć wymarzoną sławę, a wtedy przyjdzie czas na spokojny powrót do najbliższych. Dlatego pełny nadziei, mimo smutku, odgrywa czasem wesołą rolę: „[...] widzieliście mnie bowiem dzieckiem nudnym, teraz zaś umiem czasem grać rolę wesołego chłopca i tylko domowi widzą mnie smutnym i posępnym. Nie odraża ich to ode mnie, bo moje położenie, oddalone od kraju i od Was, usprawiedliwia tygodniowe spliny.”²⁷¹

Słowacki coraz częściej zaczyna też miewać wyrzuty sumienia względem swojej matki: „[...] ja jestem jak niepotrzebne ziele... jestem nawet ciężarem dla Ciebie, Mamo moja [...] słowa mego sumnienia, które mi powiada, że Ty jesteś nieszczęśliwą przeze

²⁶⁷ Ibidem, s. 124.

²⁶⁸ *Listy do matki*, List z dn. 10 lutego 1833, s. 123.

²⁶⁹ Ibidem, s. 124.

²⁷⁰ Ibidem, List z dn. 15 marca 1833, s. 127.

²⁷¹ Ibidem, s. 128.

mnie.”²⁷² Słowacki naturalnie tęskni za Polską i rodziną, szczególnie brakuje mu jednak matki, której ból z powodu ich rozstania doskonale rozumie. Twierdzi, że jest uciążeniem dla niej, bo przecież cały wojaż poety ona w większości finansuje. Obwinia siebie za nieszczęście swej matki, nie daje jej powodów do radości. Takie wylewy smutku są jeszcze jednak rzadkością w tym etapie korespondencji, co prawda zaczynają się już stopniowo ujawniać w rzadkich chwilach smutku i tęsknoty poety, lecz masowo nagromadzą się dopiero w kolejnym etapie *Listów do matki*.

Okres genewski jest w większości przedstawiony w listach do matki pozytywnie. Swoje aktualne życie interpretuje matce następująco: „Żyję sobie dosyć przyjemnie i spokojnie.”²⁷³ W liście z 6 czerwca 1833 roku ponownie opisuje matce swoje czynności całodniowe: „Całe ranki przepędzam zawsze w publicznej bibliotece, [...] co dnia więc czytam mnóstwo gazet i wiem doskonale, co się dzieje w Europie. Po przeczytaniu gazet siedzę po kilka godzin w bibliotece, gdzie czytam różne dzieła, a najwięcej dzieł filozoficznych. O czwartej wracam do domu na obiad.”²⁷⁴

Charakter listów z pierwszego etapu korespondencji jest w większości utylitarny (choć występują w nim także relacje uczuć i emocji) i najczęściej przyjmuje formę opisu. Poeta donosi w nich matce z dokładnością o wojażu i szczegółach swojego życia. Mimo, iż o wielu detalach nie jest pewien czy ją interesują, to jednak pisze o nich, gdyż jak twierdzi: „te detale są rozmaitością mojego życia.”²⁷⁵ Z czego wnioskować możemy, że gdyby nie one, jego życie byłoby nudne. Poeta sam potwierdza chęć aktywniejszego życia: „Napada mię czasem chęć czynniejszego życia – marzę o różnych projektach, ale wszystko na próżno. Nic mi nie pozostaje, jak cicho siedzieć – myśleć i pisać.”²⁷⁶ Myślę, że pod pojęciem „chęci czynniejszego życia” u poety, kryje się chęć przysłużenia się „nieistniejącej” Polsce. Poeta nie chce siedzieć beczynn timer, lecz chciałby wspomóc przygnębiony i skazany na ucisk naród. Chiałby wskazać im dalszą drogę i pomóc odzyskać utraconą wolność Polakom oraz niepodległość Polsce. Ponadto Słowacki nadal snuje czasem ciche projekty dalszych podróży, jednakże czeka na odpowiednią chwilę, aby je zrealizować. Pobyt w Genewie mu jeszcze nie dokucza, a ponieważ sytuacja polityczna Europy nie pozwala na kontynuację podróży, plany dalszego wojażu muszą czekać.

²⁷² Ibidem, List z dn. 24 kwietnia 1833, s. 132.

²⁷³ *Listy do matki*, s. 137.

²⁷⁴ Ibidem, s. 139.

²⁷⁵ Ibidem, s. 134.

²⁷⁶ Ibidem, s. 140.

W liście z 15 lipca 1833 roku ponownie wyznaje matce swoje największe pragnienie: „Wiesz, Matko, że teraz jedyną modlitwą moją jest prośba, aby mi Bóg pięknie i szlachetnie dał umrzeć – bo kiedy pomyślę, że wędrówka moja może być długa – że przyjdzie na mnie nędza – że mnie duma moja zabije – to prawdziwie, że mię okropność takiego losu przeraża...”²⁷⁷. Nie jesteśmy dziś w stanie udowodnić, czy rzeczywiście najszczęśliwym pragnieniem poety była wówczas szlachetna śmierć, czy też słowa te były tylko frazesem? Osobiście jednak myślę, że wypowiedź ta była tylko frazesem, mającym na celu dobre ustosunkowanie matki (a być może i innych osób) do samego siebie, aniżeli prawdziwym, największym pragnieniem poety. Sądzę, że Słowacki pragnął sławy bardziej dla możliwości szlachetnego życia, niż śmierci.

Czytając *Listy do matki* łatwo zauważyć, że chęć sławy nieustannie prześladowe poetę. Naturalnie stoi za tym pragnienie odzyskania szacunku w Ojczyźnie, którą opuścił w potrzebie (ucieczka z Królestwa podczas powstania listopadowego). Wierzy, że gdy dzięki swej twórczości stanie się sławny, Polska będzie dumna mając takiego wieszczę i w ten sposób odzyska utracony wcześniej honor. Co prawda w międzyczasie jest on zajęty innymi czynnościami, lecz ta jedna myśl nie znika z jego pamięci. Pragnienie sławy regularnie jest odnawiane w listach pisanych do matki.

Co prawda nie można konkretnie datowanym listem oddzielić fazy pierwszej od drugiej w korespondencji do matki, ponieważ nie jest to proces natychmiastowy lecz etapy te powstają stopniowo. A więc faza pierwsza sukcesywnie i powoli przechodzi w fazę drugą. Jednakże jako umowną granicę tych dwu etapów postanowiłam przyjąć list z dnia 23 sierpnia 1833 roku. Skłoniła mnie do tego charakterystyczna wypowiedź poety w tym liście: „Najukochańsza Matko moja! Oto dzień moich urodzin... O Matko! Zacząłem rok 25-ty. Jak ten czas płynie! [...] pobłogosław mi, Matko, na moją dalszą wędrówkę...”²⁷⁸. Rzeczywiście, mniej więcej z tym dniem poeta rozpoczyna dalszą, a zarazem nową wędrówkę swojego życia. Od tego momentu coraz bardziej będzie się zmieniał charakter *Listów do matki*, które z pism utylitarnych zaczną przyjmować formę prawdziwych wyznań. Od tej chwili poeta zacznie intensywniej cierpieć z powodu oddalenia od Ojczyzny i rodziny, a szczególnie z powodu przeciągającego się rozstania z matką. W dodatku marzenia sławy nie będą dawały najlepszych widoków na przyszłość. Tak więc rzeczywiście, Słowacki z dniem rozpoczęcia 25-tych urodzin rozpoczyna kolejny etap

²⁷⁷ *Listy do matki*, s. 143.

²⁷⁸ *Ibidem*, s. 146.

swojego życia, którego obraz a jednocześnie rola matki poety ukazane są w drugiej fazie korespondencji.

2.2. List-wyznanie: Matka jako powierniczka i obiekt emocjonalnej adoracji syna.

Na wstępie chciałabym zaznaczyć, że drugi etap korespondencji adresowanej do matki zdecydowanie będzie się różnił od poprzedniego. Bowiem pisma utylitarne, charakterystyczne dla pierwszej fazy *Listów do matki* zaczną przyjmować formę pism pełnych wyznań. Spowodowane to będzie przedłużającym się pobytem poety na obczyźnie i oddaleniem od matki. Słowacki, a jednocześnie jego matka cierpią z powodu wydłużającego się rozstania. Mimo, iż Juliusz od samego początku wyjazdu z Królestwa (1831) jest uchodźcą, to „prawdziwy” status emigranta można mu przypisać dopiero w drugiej fazie korespondencji, ponieważ dopiero w tym czasie zaczyna się nim rzeczywiście czuć. Jak wiemy, w pierwszej fazie listów Słowacki bardziej się czuł zainteresowanym światem turystą, aniżeli osamotnionym emigrantem. Teraz już doskonale zdaje sobie z tego faktu sprawę zarówno on jak i jego matka. W związku z tym pełne emocjonalnych wyznań stają się w tym etapie listy do ukochanej matki, która zaczyna pełnić rolę powierniczki tęskniącego za krajem poety. Cierpienie Juliusza spowodowane oddaleniem od Ojczyzny i rodziny będzie się coraz bardziej nasilało, co potwierdzą listy do matki, pełne sentymentalnych wyznań. Drugi etap korespondencji stanie się niezwykle intymny, a listy z tego okresu będą typowym przykładem romantycznego listu-wyznania. Matka stanie się jedynym, zaufanym odbiorcą emocjonalnych wyznań Słowackiego. Jej rola w listach poety będzie się wyraźnie sprowadzała do dostarczania duchowego wsparcia dla osamotnionego i „skazanego” na emigrację syna.

W tej części pracy skoncentruję się więc nie tylko na obrazie poety, jaki wypływa z jego intymnych listów, ale także na roli, jaką odegrała jego matka w drugiej fazie korespondencji, a jednocześnie w tym etapie życia Juliusza.

Zgodnie z zakończeniem poprzedniej części pracy, za umowną datę rozpoczynającą drugi etap *Listów do matki* Słowackiego przyjąłam dzień rozpoczęcia przez poetę 25 roku życia. List, w którym Słowacki pisze o tym szczególnym dniu nosi datę 23 sierpnia 1833 roku i rozpoczyna nie tylko dalszy oraz najbardziej intymny etap tej niezwykle cennej

korrespondencji, ale także kolejny etap biografii polskiego wieszca. Wyżej nadmieniony list uznałam z tego względu za umownie rozpoczynający drugą fazę korespondencji do matki (tj. fazę listów-wyznań), ponieważ właśnie w nim poeta po raz pierwszy wyraża chęć uczynienia matce spowiedzi (wyznania). Píše, że gdyby miał „co” – przez co rozumieć możemy jakieś negatywne czyny – szczerze by jej to wyznał: „Gdybym miał co do wyznania, uczyniłbym Ci tu, kochana Mamo, spowiedź ogólną i szczerą, zacząwszy od mego od Was wyjazdu – ale prawdziwie, że nie popełniłem żadnych przekroczeń, nic sobie nie wyrzucam, więc pobłogosław mi, Matko, na moją dalszą wędrówkę...”²⁷⁹. Co prawda cytat ten świadczy o pozytywnym bilansie swoich dotychczasowych poczynąń przez Słowackiego, który w bieżącym życiu niczego sobie nie zarzuca, lecz wydaje mi się, że poeta nie był w liście do końca szczery. Ponieważ wiemy, że już w pierwszej fazie korespondencji powstałej na emigracji, z bólem wyrzucał sobie opuszczenie kraju i wyrażał niepewność co do dalszej przyszłości. Przypomnijmy list z 1831 roku: „[...] wyjechałem w nocy – smutno mi było – zdawało mi się, że uciekam, [i teraz] jeszcze często się kłócę z moim sumnieniem. Mamo moja kochana, śliczny kraj opuściłem i może już do niego nigdy nie będę mógł [po]wrócić.”²⁸⁰ Jak się okaże w dalszym ciągu pracy, wyrzuty z powodu „ucieczki” z kraju nie opuszczają Słowackiego do końca życia.

Intymność wyznań listowych będzie się wyraźnie pogłębiać w korespondencji do matki. Słowacki doskonale zdaje sobie sprawę z upływającego czasu, z pewnością świadom jest też, że w jego osobowości zachodzą zmiany: „Człowiek najszczerzej płacze, kiedy płacze nad sobą samym – a ja wtenczas żałowałem siebie samego, że mię burza tak gwałtownie od wieku dzieciennego oddzieliła.”²⁸¹ Najwyraźniej żal mu jest tak szybko minionych, beztrudnych lat dzieciństwa, które spędził w rodzinnym kraju pod opieką kochającej matki. W kilka miesięcy później określa ten okres życia jako „szczęśliwe lata cichego dzieciństwa.”²⁸² Poprzedni cytat świadczyć też może o pejoratywnym nastawieniu poety do swojej teraźniejszej sytuacji (osamotniony emigrant, oddalony od matki i Ojczyzny). W dalszej części listu poeta dokonuje refleksji na temat życia: „Ludzie wszyscy płyną jak rzeka do jednego celu – w jedną stronę... zjeździemy się kiedyś, Matko.”²⁸³ Słowacki wie, że pewnego dnia „zjeździe” się z ukochaną matką, nawet gdyby połączyć ich miała dopiero śmierć.

²⁷⁹ *Listy do matki*, List z dn. 23 sierpnia 1833, s. 147.

²⁸⁰ *Ibidem*, List z dn. 17 marca 1831, s. 11.

²⁸¹ *Ibidem*, List z dn. 23 sierpnia 1833, s. 150.

²⁸² *Ibidem*, List z dn. 3 stycznia 1834, s. 169.

²⁸³ *Ibidem*, s. 152.

Poeta doskonale zdaje już sobie sprawę, że jest emigrantem. Nad swoim biednym losem wyraźnie ubolewa, tęskniąc za ojczystym krajem i rodziną: „Szczęśliwy, kto nigdy z oczu komina ojcowskiego nie straci, kto jak liść uwiędły padnie u stóp drzewa, na którym wyrósł...”²⁸⁴. Słowacki zazdrości tym, którzy mogą żyć i umrzeć w kraju swego urodzenia. Sam natomiast – jako emigrant – wyraża niepewność co do swojej przyszłości, gdyż nie wie, czy uda mu się kiedyś powrócić do Ojczyzny. Zastanawia się też, czy w ogóle dojdzie do jego spotkania z matką. Dowodem tego rodzaju obaw i wątpliwości ze strony poety niech będzie list z 22 września 1833: „Czy przyjdzie ten czas, że z Tobą o osobach za granicą spotkanych mówić będę? To nie podobna, aby moje życie tak młode miało już być bez przyszłości.”²⁸⁵ Listy poety stają się coraz bardziej sentymentalne, bowiem pełną tego rodzaju myśli jest również jego głowa.

W drugiej fazie korespondencji do matki, styl listów z pierwszego etapu nie jest już aktualny. A. Witkowska tłumaczy to w ten sposób:

Przedłużające się emigracyjne oddalenie uniemożliwiło kontynuowanie tego [tj. reportażowo-opisującego] stylu korespondencji. Przede wszystkim dlatego, że zmieniał się piszący listy i jego stosunek do świata. Miejsce wojażera zajmuje emigrant nękany samotnością, świadomy skazania na wygnanie, gnębiony przez melancholię. [...] w listach poczyną górować ton refleksyjno-intymny z wyraźną kreacją osoby piszącego jako samotnika, skrzywdzonego²⁸⁶.

Tak więc styl reportażowo-opisujący pism utylitarnych, zmienia się w drugiej fazie *Listów do matki* w „liryczno-emocjonalny”²⁸⁷, odpowiedni dla listów-wyznań. Za przykład może posłużyć następujący cytat: „Matko! wyrzucasz mi nieszczerłość – kiedy ja nigdy tak daleko od niej nie byłem jak teraz. Wszystko, co tylko mogę, wyjawiam Ci, [...] Mamo – oto jest otwartość Twojego dziecka [...]”²⁸⁸. Pierwsze słowa nasuwają co prawda wniosek, że matka wątpiła czasem w szczerłość syna. Jednak ponieważ nie zachowały się listy Salomei do Słowackiego, nie jesteśmy niestety w stanie sprawdzić, czy rzeczywiście tak było i dlaczego? Jednakże istotnym jest, że w dalszej części listu poeta zapewnia matkę o swej szczerości w stosunku do niej. Twierdzi, że wyznaje jej wszystko, a więc nie ma przed nią tajemnic i niczego nie ukrywa. Przekonuje matkę o swej otwartości w korespondencji do niej. Najwyraźniej jest ona dla poety zaufaną osobą, skoro bez obaw wyznaje jej wszystko.

²⁸⁴ *Listy do matki*, List z dn. 22 września 1833, s. 155.

²⁸⁵ *Ibidem*, s. 157.

²⁸⁶ A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 591.

²⁸⁷ *Ibidem*.

²⁸⁸ *Listy do matki*, List z dn. 22 września 1833, s. 153.

Słowacki otwarcie wyjawia matce swoje marzenia. Pragnienie sławy obecne jest także w drugiej fazie korespondencji, co potwierdza list z 24 marca 1834 roku:

Mamo [...] ja zawsze taki sam – ciągle układam kamyki na własny grobowiec – a życie puszczam mimo siebie. Wszystkie przyjemności życia mijają mię – i obchodzą kołem mówiąc: „Nie przeszkadzajmy temu człowiekowi, on o przyszłości pogrobowej marzy”. O Mamo! Ale ja jestem szczęśliwy – tak jak jestem [...]”²⁸⁹.

Słowacki wyznając matce, iż świadomie rezygnuje z rozkoszy i uciech życiowych – na rzecz wymarzonej sławy, podkreśla jednocześnie wielkość swego powołania poetyckiego. Jest szczęśliwy w oczekiwaniu na sławę i otwarcie wyznaje to swej zaufanej matce. Ponadto w liście z 3 stycznia 1834 zwierza się jej, że mimo, iż jest pozbawiony szczęścia, radości, rozkoszy młodości i w zamian prowadzi smutne życie poety-emigranta, to jednak pociesza się, gdyż wie, że jego cel jest tego wart: „Czuję jakąś pociechę, myśląc, że moja młodość nie jest zupełnie stracona dla dobra ojczyzny mojej – przynajmniej tak sobie powiadam – i słodzę tym wszystko.”²⁹⁰ Ponadto poeta jest przekonany o słuszności swego dążenia, wierzy bowiem w spełnienie swych marzeń, czego potwierdzenie odnajdujemy w liście z 13 lipca 1834: „[...] zdaje mi się, że jestem tym, czym być powinienem – zdaje mi się, że nie minął mojego powołania – że zapełniam sobą jedną małą kartkę na świecie.”²⁹¹ Urzeczenie sławą i potwierdzenie dążenia do niej odnajdujemy także w liście poety z 22 września 1833 roku:

[...] przyrzekłem sobie nigdy za znaczeniem i bogactwem nie gonić – a jeżeli sława łąchce trochę moją próżność, to prawdziwie, że jest to szlachetne uczucie – bo sławy nie dla mnie, lecz dla mojej kuzynki biednej pragnę... Wierz mi, Matko, że to jest jedyny cel w moim życiu. Drogo – i poświęceniem własnego szczęścia – kupuję możliwość służenia temu celowi, bo inaczej byłbym przy Was – ale powiedzcie mi – bez książek i bez pióra czymże by było moje życie...”²⁹².

Analizując powyższe słowa, muszę wyrazić moje przypuszczenie o nieszczerości poety. Słowacki wyraźnie pisze, że pragnie sławy. Z wypowiedzią, że jest to jedyny cel w jego życiu oraz, że droga ku niemu nie jest łatwa, mogę się zgodzić. Jednakże pozostałą część stwierdzenia poety uważam za obłudną. Szczególnie fragment, w którym Słowacki twierdzi, że sławy pragnie nie dla siebie, lecz „dla kuzynki” (tzn. dla Polski) uważam za

²⁸⁹ *Listy do matki*, s. 178.

²⁹⁰ *Ibidem*, s. 166.

²⁹¹ *Ibidem*, s. 194.

²⁹² *Ibidem*, s. 154.

niewiarygodny. Jego sława, jako jednostki narodu polskiego, nie mogła przynieść państwu odzyskania niepodległości. Słowacki wierzył, że jako wieszcz narodowy, zyskując sławę, pobudzi biedny, uciemniony naród do walki o wolność i niepodległość Ojczyzny. Wierzył, że swą patriotyczną twórczością zmobilizuje i pobudzi rodaków do walki na rzecz Polski. Jednakże na ówczesny czas były to bardziej marzenia (jeszcze nierealne do spełnienia), aniżeli plany możliwe do zrealizowania. Wiemy natomiast, że poeta jako „uciekinier”, który opuścił Ojczyznę w potrzebie, miał z tego powodu wyrzuty sumienia. Z pewnością wierzył, że zyskując sławę odzyska utracony w kraju szacunek. Polski emigrant wiedział, że jest to jedyna droga powrotu do ukochanego kraju. Dlatego też tak bardzo mu zależało na sławie. Sądzę więc, że w pierwszym rzędzie pragnął jej dla siebie, naturalnie marząc jednocześnie o niepodległości dla Ojczyzny.

Z powyższego cytatu wynika też jasno, że Słowacki usprawiedliwia swoje oddalenie od rodziny „koniecznością” służenia Polsce. Jednakże wyjazd z Królestwa (opuszczenie Ojczyzny) był ostatecznie jego samodzielną decyzją, do której w rzeczywistości nie był przymuszony. Podobnie wyglądała sytuacja powrotu do kraju. Otóż poeta mógł jeszcze powrócić do rodzinnych stron, jednakże w obawie przed konsekwencjami, głównie za działalność w Rządzie Powstańczym, zdecydował się pozostać za granicą. Gdzie zresztą nie mogło mu być tak źle, bowiem jak wiadomo, matka przez cały czas jego pobytu na emigracji wspomagała go finansowo.

Tak więc Słowacki nie był ani skazany na ubogie życie (które często spotykało emigrantów), ani też przymuszony do wykonywania ciężkiej pracy. Wręcz przeciwnie, nie żył zbyt oszczędnie, korzystał z różnego rodzaju przyjemności jak np.: wieczorne spotkania kulturalno-towarzyskie, teatr, opera. W liście do matki z 22 września 1833 r. z Genewy pisze: „Przybyła tu do naszego miasta nowa trupa aktorów, [...] i przez całą zimę dość niezły będzie teatr. Byłem na pierwszej reprezentacji, na *Fra Diavolo*, operze, którą niegdyś we Wrocławiu słyszałem. Dziwne sprawia wrażenie taż sama sztuka w różnych słyszana okolicznościach.”²⁹³ Cennych informacji dotyczących tejże opery dostarcza J. Starnawski: „*Fra Diavolo* (muzyka Auber’a, słowa Scribe’a). Opera ta powstała w roku 1830 a we Wrocławiu wystawiona była 16 marca 1831 roku, a więc Słowacki był jednym z pierwszych jej widzów, teatr wrocławski zaś może pierwszy po operze paryskiej wystawiał ten utwór”²⁹⁴. Starnawski pisze również, że autor *Balladyny* „był stałym bywalcem

²⁹³ *Listy do matki*, s. 155.

²⁹⁴ J. Starnawski, *Zagadnienia kultury artystycznej w Listach Słowackiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1953, nr 1, s. 193.

teatru.”²⁹⁵ Rzeczywiście Słowacki uczęszczał do teatru dosyć często, skoro w liście z 24 marca 1834 r. pisze: „Byłem tego miesiąca kilka razy na teatrze.”²⁹⁶ Poeta zdecydowanie musiał też uwielbiać operę, skoro bywał na niej częstym gościem, co też potwierdza jego list z Drezna, jeszcze z pierwszej fazy korespondencji z 23 maja 1831 roku: „Opera włoska wyjechała teraz do Lipska [...] póki była w mieście, zawsze prawie na niej bywałem [...]”²⁹⁷. Jednakże jakie opery Słowacki tam widział, niestety nie podaje w liście. Natomiast w liście z Paryża, wspominając swój pobyt w Londynie, poeta donosił matce, że widział Keana, „najsławniejszego może wówczas w Europie artystę, i to w jego popisowej roli: w tragedii *Ryszard III* Shakespeare’a.”²⁹⁸ Ten szczególny dzień poeta relacjonuje matce następująco:

Przez jeden dzień w Londynie byłem szczególnie szczęśliwy. [...] Tegoż samego ranka spostrzegłem w gazecie, iż Kean, sławny aktor, występuje w najslawniejszej swojej roli, to jest w *Ryszardzie III*. Co za radość! – nie spodziewałem się widzieć Keana, bo przez lato wielkie teatru londyńskie zamknięte, dopiero za dwa miesiące otworzyć się miały. [...] to tylko powiem, iż Kean nieporównany i gra jest zupełnie [jest w] moim guście. Anglicy dobrze wystawiają tragedie.²⁹⁹

Kean najwyraźniej zafascynował Słowackiego, jego gra w zupełności mu się spodobała. Cytat świadczy też o ogólnym zachwyceniu poety grą aktorów angielskich tragedii. Podczas pobytu w Genewie, również dla rozrywki, poeta został członkiem genewskiego towarzystwa literackiego: „Oto naprzód zostaję członkiem tutejszego literackiego towarzystwa. Płacąc 50 fr. na rok mam prawo brać książki do domu z ogromnej biblioteki. Otoczę się więc dziełami filozoficznymi, historycznymi – dla odpoczynku zaś położę przy nich jaki romans...”³⁰⁰. Tak więc poeta nie musząc się martwić o swój byt, mógł ze swobodą oddawać się przyjemnościom i pracy poetyckiej: „Tej zimy zamyślam pisać i pisać – jestem jak góra w połogu”³⁰¹. W tym czasie poeta wydał już III tom swych dzieł (1833).

Korespondowanie z matką zastępuje pocie bezpośrednią rozmowę z nią. Ich intymne listy przyjmują formę swobodnej pogawędki: „Gawędzę sobie z Tobą, Matko Moja, jak gdybym siedział na Twojej kanwowej poduszce.”³⁰² Jak wiemy, Słowacki pisał

²⁹⁵ *Listy do matki*, s. 186.

²⁹⁶ *Ibidem*, s. 181.

²⁹⁷ *Ibidem*, s. 18.

²⁹⁸ J. Starnawski, *Zagadnienia ...*, s. 194.

²⁹⁹ *Listy do matki*, List z dn. 10 września 1831, s. 28-29.

³⁰⁰ *Ibidem*, List z dn. 22 września 1833, s. 153.

³⁰¹ *Ibidem*, s. 154.

³⁰² *Ibidem*, s. 155.

listy do matki regularnie. W pewnym sensie były one dla niej rekompensatą za ich rozstanie. Barbara Riss pisze:

Poeta znał dobrze charakter matki, jej uzależnienie od czytywanych w ogromnych ilościach modnych powieści, z których zapamiętywała głównie sentymentalną aurę. Wiedział, że dla tak egzaltowanej kobiety romans korespondencyjny – jakże ceniony w ich epoce – będzie najlepszą formą rekompensaty za rozłąkę i uznaniem dla jej oddania. [...] Z listów matka miała rekonstruować sobie jego uczucia i myśli³⁰³.

Słowacki doskonale znał swoją matkę. Zdawał też sobie sprawę z tego, że ona bardzo cierpi z powodu ich rozłąki. Poeta czuł, że ją opuścił i pozostawił w smutku, miał z tego powodu wyrzuty sumienia. Dlatego też w liście z 27 października 1832 prosi ją o przebaczenie: „Matko [...] Syn Twój z daleka ręce do [Ciebie] wyciąga i prosi Cię, Matko, abys mu przebaczyła, że Cię tak samą na świecie zostawił...”³⁰⁴.

Coraz częściej zaczyna też Słowacki zapewniać swoją matkę o miłości do niej, co moim zdaniem świadczy m. in. o pogłębiającym się uczuciu tęsknoty: „[...] Mamo droga, wierz mi, że Julek ma nieco szlachetnych uczuć – że Cię kocha najmocniej i najszczerzej.”³⁰⁵ W innym liście wyznaje jej: „[...] Mamo moja, [...] boś Ty wszystkim dla mnie, bo Ci przysięgam, że żadne inne przywiązanie nie dzieli mego serca na dwoje – i żadnej jego części nie odrywa od Ciebie...”³⁰⁶. Wyznania miłości zawiera Słowacki właściwie we wszystkich listach do matki. O swym głębokim uczuciu zapewnia ją już we wstępie, a często również i w zakończeniu listów, tego rodzaju zwrotami: Kochana Mamo! Najukochańsza Matko! Najdroższa Mamo! O najukochańsza, najmiłsza! Moja najdroższa! Kocham Ciebie nad życie, Mamo moja... Muszę jednak dodać, że w przypadku tychże zwrotów grzecznościowych, niekoniecznie należy je odbierać wprost, lecz można też rozumieć jako romantyczną stylizację, co zresztą w tym przypadku uznałabym za bardzo prawdopodobne.

Na skutek wydłużającego się rozstania poeta coraz bardziej tęskni za matką i zaczyna planować ich wspólną przyszłość we Lwowie, gdzie jak pisze: „dobrze by nam było”³⁰⁷. Sam wątpi co prawda w spełnienie tego „marzenia”, lecz dla uczucia ulgi na

³⁰³ B. Riss, *O miłości. Listy pisarzy polskich: od Adama Mickiewicza do Marka Hłaski*, Warszawa 1997, s. 56.

³⁰⁴ *Listy do matki*, s. 162.

³⁰⁵ Ibidem, List z dn. 22 września 1833, s. 157.

³⁰⁶ Ibidem, List z dn. 30 listopada 1833, s. 163.

³⁰⁷ Ibidem, List z dn. 27 października 1833, s. 160.

sercu – kontynuuje je: „Myśl o tym, kochana Mamo – może to żądanie moje jest tylko złotym marzeniem, ale ile razy o takiej przyszłości myślę, to mi lżej na sercu.”³⁰⁸

Słowacki zaczyna się czuć coraz bardziej samotny, narzeka na brak przyjaciół. Przebywając w Genewie, w liście z 1834 r. z żalem wyznaje matce: „W takim czarującym kraju potrzeba mieć tylko serce napelnione i spokojne; ani jednego, ani drugiego nigdy w życiu nie miałem; braknie mi wiele, a nade wszystko braknie mi przyjaźni; ostatnia próba, Michał, odstręczył mię od niej na zawsze.”³⁰⁹ Otóż Słowacki był blisko zaprzyjaźniony z Michałem Skibickim. Ten jednak oszukał dawnego szkolnego przyjaciela (Kopczyńskiego) przejmując jego rewers pieniężny, a następnie tając przed nim całe zdarzenie.³¹⁰ Słowacki uznał ten czyn za niegodny i zakończył ze Skibickim przyjaźń. Ponadto postępek ten odwiódł Słowackiego od całkowitego zawierzania przyjaciołom, poeta stał się ostrożny w tej sprawie. Z. Sudolski pisze: „Listy Słowackiego do matki są dziennikiem młodego twórcy dążącego do sławy i spragnionego przyjaźni. Niegodny postępek defraudanta Michała Skibickiego odstręczył poetę raz na zawsze od przyjacielskiego zawierzenia”³¹¹. Następnie wyjechała z Genewy Eglantyna Pattey, która miała nad nim w pewnym sensie władzę siostry, i której wyznawał co miał na sercu.³¹² Eglantyna podkochiwała się co prawda w Słowackim, lecz ten nie odwzajemniał jej uczucia. Mimo tego, jej towarzystwo i rozmowy z nią dobrze mu robiły. Zwierzał się jej jak siostrze z wszelkich ciężarów duszy. Tak pisał matce o Eglantynie: „Kochana Eglantyna [...] Nie uwierzysz, Mamo, jaki to jest mój stróż anioł Eglantyna...”³¹³. Gdy zakończył kontakt ze Skibickim, a następnie wyjechała do „starej i chorej ciotki w Lyonie”³¹⁴ także Eglantyna – zaczął się czuć prawdziwie samotny. Wyjazd Eglantyny relacjonuje matce następująco: „Jestem teraz samotniejszy niż kiedykolwiek. Panna Eglantyna wyjechała przed 5 dniami do Paryża [...] Odjazd jej bardzo mi smutny, bo ona szczerze do mnie przywiązana – jak siostra – i bardziej może niż siostra. Nie uwierzysz, Mamo, jak smutny mi był ranek jej wyjazdu.”³¹⁵ Słowacki czuje się osamotniony: „Tu jestem tak samotny, że nikt nie słucha moich marzeń.”³¹⁶ Zastanawia się, czy uda mu się

³⁰⁸ Ibidem, List z dn. 27 października 1833, s. 160.

³⁰⁹ *Listy do matki*, List z dn. 20 lutego 1834, s. 175.

³¹⁰ Por. *Listy do matki*, List z dn. 15 lipca 1833, s. 143.

³¹¹ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność poetyk polskich i rosyjskich XIX w.*, red. E. Czaplejewicz i W. Grajewski, Wrocław 1988, s. 259.

³¹² Por. Ibidem.

³¹³ *Listy do matki*, List z dn. 24 kwietnia 1833, s. 131.

³¹⁴ Ibidem.

³¹⁵ *Listy do matki*, List z dn. 6 czerwca 1834, s. 188.

³¹⁶ Ibidem, List z dn. 18 grudnia 1834, s. 220.

jeszcze w przyszłości zaznać uczucia przyjaźni, miłości. Po części sam wątpi już w ten fakt: „Lękam się, czy już nie umarłem, bo mi się zdaje, że już się nigdy kochać nie będę. W mojej głowie utworzył się jakiś obraz, jakieś wyobrażenie ogromnej miłości, niepodobne do osiągnięcia.”³¹⁷ Sudolski słusznie uznał, że wyobrażenie poety o miłości (niemożliwej do spełnienia) „wyosabnia Słowackiego ze środowiska”³¹⁸, 5 lutego 1835 roku pisze do matki:

Teraz nie mam nikogo, co by mi najmniejszą chwilę życia przyjazną rozmową skrócił – nikogo, co by mię przyjaźnie za rękę ścisnął. Wina to mego odludnego życia, wina miejsca, w którym żyję – na koniec mam w sobie coś, co tak na ludzi działa, że nigdy ze mną spoufalić się nie mogą. Często szukam w głębi serca mego przyczyny tego – i znaleźć nie mogę.³¹⁹

W cytowanym wyżej liście Słowacki narzeka na brak przyjaciół, jednocześnie sam się za ten fakt obwinia mimo, iż nie do końca wie, gdzie leży w nim tego przyczyna?

Poeta najwyraźniej bardzo ubolewał nad brakiem zaprzyjaźnionej osoby, skoro fakt ten wielokrotnie wspominał w listach. 18 grudnia 1834 pisał do matki: „Tu jestem tak samotny, że nikt nie słucha moich marzeń.”³²⁰ W dalszej części tego listu wyznaje: „Oprócz moich gospodyń, które mi sprzyjają bardzo, nie mam przyjaciela na tym szerokim świecie.”³²¹ Skargi na brak przyjaźni, miłości są obecne także w późniejszych listach poety, 20 czerwca 1836 – po opisie Neapolu – zwierza się matce: „Wyznam Ci także, droga, że mi braknie podpórki... Podpórką nazywa się u mnie... trudno mi to wytłumaczyć... jest to coś, co mnie kocha... coś, co mnie broni od myśli, że jestem samotny na świecie – jakaś postać, co mi patrzy ze łzami w myślące czoło i oczy.”³²²

Jak widać Słowackiemu trudno było znaleźć przyjaciela. Co było tego przyczyną? Co działało na ludzi w sposób taki, że nie byli w stanie zaprzyjaźnić się z poetą lub odwrotnie? Czy jego samotność rzeczywiście wynikała ze strachu przed ponownym rozczarowaniem względem przyszłego przyjaciela? Czy może powodował ją sposób bycia poety? A może wina leżała po stronie jego charakteru? Czy miał on zbyt wielkie wymagania wobec innych? Spróbujmy to rozważyć.

³¹⁷ *Listy do matki*, List z dn. 5 lutego 1835, s. 226.

³¹⁸ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziwienstwo wieczności...*, s. 259.

³¹⁹ *Listy do matki*, s. 228.

³²⁰ *Ibidem*, s. 220.

³²¹ *Ibidem*, s. 222.

³²² *Ibidem*, s. 276.

Część przypuszczeń wyjaśnić nam może list z 6 czerwca 1834, w którym przedstawiona jest opinia poety, a tym samym jego stosunek do wojażerów angielskich przebywających w tym czasie w Genewie:

Wiele zamorskich figur przemija teraz koło mnie. Jaskółki angielskie rozpoczęły swój przelot na południe i teraz dwie damy i jeden Anglik mieszkają w domu [...] Nie możecie sobie wystawić, jak ci wszyscy wojażerowie są głupi – jak wszystkim czegoś niedostaje... Jeszcze nie widziałem w domu naszym do rzeczy człowieka ani przyjemnej kobiety. Z żadnym nie można mieć rozmowy interesującej – wielu Anglików nie czytało Byrona, inni o nim jak przez sen gadają. Cóż dopióro zapytać się ich o europejskiej literaturze. Damy dwie, które są w naszym domu, prześliczne z twarzy [...] ale mię już ich piękność [...] znudziła. Chciałbym, aby przez dzisiejszą noc zbrzydły, a nabrały dowcipu i przyjemności [...]³²³.

Powyższy cytat świadczy o tym, że Słowacki surowo określał innych. Jego wymogi względem współmieszkańców były najwyraźniej zbyt wygórowane. W każdym mógł znaleźć wadę, nie pasują mu ci, którzy nie znają Byrona, ani też ci, których znajomość o nim jest doskonała. Uroda pięknych dam również go zaczyna nudzić, wołałby żeby były bardziej dowcipne. Podobnych (negatywnych) wyrażen o ludziach jest więcej w *Listach do matki*. Słowacki był widocznie bardzo kapryśny w stosunku do innych osób i miał wobec nich zbyt wiele żądań. Oni z kolei musieli wyczuwać jego negatywny stosunek i ograniczone podejście do siebie. Tak więc szanse na nawiązanie głębszej przyjaźni mogły być zarówno z jednej, jak i też z drugiej strony – nikłe.

Poeta był jednak niezadowolony nie tylko z innych, ale równie z samego siebie. Świadczyć o tym może cytat z listu poety, w którym chwali on dobroczynność Kościuszki, który jadąc konno zawsze zatrzymywał się spotkawszy na swej drodze żebraka, chcąc mu dać jałmużnę. Kończąc w liście opowieść o pocziwym, polskim generale, którą usłyszał od panny Pattey, wyznaje matce, że on również chciałby być dobrym i godnym uznania człowiekiem: „O Matko moja, jakbym ja chciał być dobrym człowiekiem...”³²⁴.

Słowacki był jednak kapryśny nie tylko w stosunku do ludzi. W liście pisanym 3 sierpnia 1836 r. z Neapolu, żali się matce np. na tamtejszy teatr: „Bywam tu na różnych teatrach [...] Opery tutejsze złe i nie bawią mnie. Komedia jeszcze gorsza, nudzi mnie.”³²⁵ Nawet rzeczywistość określa poeta jako nudną: „[...] nudzę się [...] nie mając w głowie żadnego zmyślonego obrazu muszę myśleć o nudnej rzeczywistości.”³²⁶ O kapryśnym

³²³ Ibidem, s. 190.

³²⁴ *Listy do matki*, List z dn. 15 marca 1833, s. 129.

³²⁵ Ibidem, s. 285.

³²⁶ Ibidem, List z dn. 17/29 listopada 1835, s. 264.

charakterze poety, a także jego zmiennym i niekonsekwentnym podejściu do różnych rzeczy i sytuacji, świadczyć może jego dwukrotnie odmienne i przeciwne odniesienie do zimy z 1834/35 r. Otóż moment nadejścia mroźnej pory roku relacjonuje matce w bardzo pozytywnym świetle: „Przed trzema dniami upadł śnieg – cieszyłem się jak dziecko widokiem białej ziemi i oprószonych jodeł przed moimi oknami [...]”³²⁷. Radość ta nie trwała jednak długo i jeszcze ta sama zima, ten sam śnieg zaczyna poetę nudzić: „Nudzi mię ta białość – zimno – odwykłem już od marcowego śniegu [...]”³²⁸. Sądzę więc, że Słowacki był ogólnie dosyć kapryśną i zbyt wiele wymagającą osobą, tak w stosunku do ludzi, jak i też ogólnie do całego otoczenia, wszelkich spraw, zjawisk i czynności. Kaszewski uważa, że źródłem kapryśnej osobowości i upornego charakteru poety było jego łagodne wychowanie:

Wbrew męzkości powiewającej ze strof poematów Słowackiego, charakter jego osobisty, jaki przebija z listów, ukazuje się do wysokiego stopnia [...] kapryśnym, rozważanym i upornym, a wielce do mizantropii [tzn. niechęci to gatunku ludzkiego] skłonny [...] Paniczkowatość, miękkie wychowanie w oddaleniu od burzliwości chłopięcej towarzyszy [...] zanadto widoczne pozostawiły ślady w niezaradności, w stronienu od ludzi i w jakiejś nieustannej potrzebie opieki.³²⁹

Poza tym Słowacki sam się przyznaje do faktu, że jest „zimnym” człowiekiem. Zdając matce relację z wizyty u siebie lekarza (spowodowanej chorobą poety), tak go charakteryzuje: „to człowiek bardzo zimny i nieczuła, twarda, ślimakową obdarzony skorupą...”³³⁰. W dalszej części listu poeta sam się do niego przyrównuje, dokonując tym samym własnej charakterystyki: „Magnes łączy do żelaza... [...] Trzeba Ci wiedzieć, mamo, że mnie ludzie mają za żelazo bardzo zimne. [...] Szkoda, że [...] Stwórca [...] zrobił ze mnie posępne nic...”³³¹. Poeta ubolewa nad swoją zimną, nieczułą osobowością, jednakże winę za wszystkie swoje wady przypisuje Bogu, który go takim właśnie stworzył. Przyznaje też, że „fenomen” oziębłości ma w sobie „dla wszystkiego i dla wszystkich”³³².

Oziębłość poety przejawiała się także w stosunku do kobiet, którym poświęcił niemało miejsca w korespondencji do matki. Kaszewski pisze na ten temat: „Co w każdym razie zasługiwałoby na bezwarunkową naganę w życiu Słowackiego, to jego egoistyczna i nieuleczona lekkomyślność w stosunkach z kobietami, zakrawająca na okrutną igraszkę z

³²⁷ *Listy do matki*, List z dn. 18 grudnia 1834, s. 221.

³²⁸ *Ibidem*, List z dn. 7 marca 1835, s. 230.

³²⁹ K. Kaszewski, *Listy Słowackiego do matki (1830-35)*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. 2, s. 95.

³³⁰ *Listy do matki*, List z dn. 30 czerwca 1835, s. 251.

³³¹ *Ibidem*.

³³² *Ibidem*, List z dn. 19 maja 1838, s. 355.

sercem.³³³ Bowiem poeta bez skrupułów „rozkochuje” w sobie kobiety wiedząc z góry, że nie zwiąże się z nimi na przyszłość. Gdy jednak ich zabiegania o serce poety stają się dla niego uciążliwe, natychmiast zaczyna się do nich dystansować. Wiele kobiet padło pod tym względem jego „ofiara”. Wymieńmy jednak kilka spośród tych, które on sam uwzględnił w *Listach do matki*.

Pierwszą, której poświęca więcej uwagi w listach jest panna Kora, średnia córka nie żyjącego już drukarza o nazwisku Pinard, w którego zakładzie wydano w Paryżu dwa pierwsze tomy *Poezji Słowackiego* (1832). Takie są początkowe, zupełnie pozytywne relacje poety na temat tejże panienki: „Średnia z panien nazywa się Kora. Śliczna [...] Dziewczynka młoda, ma lat 15-cie i coś hiszpańskiego w twarzy.”³³⁴ W trzy miesiące później Słowacki pisze, iż tylko „przez grzeczność” wyznał Korze, że ją kocha, co uważam już za wysoce naganne, jednakże to, czego dopuścił się później nie mogę wytłumaczyć niczym innym, jak tylko wyrazem okrucieństwa. Całą sytuację opisuje bezwstydnie swej matce w liście z 4 lipca 1832 roku:

Przez grzeczność kiedyś powiedziałem pannie Korze, że ją kocham – ona mi się przyznała, że mnie także kocha – a wtedy zapytałem ją, co zrobi, jak ja ją kochać przestanę – odpowiedziała mi, że się otruje albo się utopi [...] od tego czasu postanowiłem dowieść jej, że się ani zabije, ani utopi, chociaż ja kochać przestanę. I zacząłem kaprysić – przyprowadzałem ją do gniewu, dawałem uczuć, że jeszcze dziecko – słowem, mściłem się na niej [...] ³³⁵.

Poeta gra z uczuciami małoletniej Kory i określa ją dzieckiem. Jednakże powyższy cytat świadczy o tym, iż to jego zachowanie było dziecinne i niedojrzałe oraz poświadczyło jego zimny charakter. Poeta postąpił bezmyślnie, ponieważ „psychologiczny eksperyment”³³⁶, którego się dopuścił – mógł mieć krytyczny wynik, bowiem zakochana małolata mogła z rozpaczy naprawdę popełnić samobójstwo. Sądzę więc, że jego postępowanie było jak najbardziej niewłaściwe, wręcz naganne. Ponadto ostatnie zdanie cytowanego listu świadczy o złośliwości wieszczki, który „mścił się” na niewinnej przecież dziewczynie. Mimo, iż w liście z 30 lipca 1832 roku wyznaje: „dalibóg nie kocham jej...”³³⁷, to jednak dla własnego zysku nadal się z nią spotyka, naśmiewając się jednocześnie z jej otwartości: „zaczynam znów widywać się z Korą... bawi mnie bardzo jej otwartość – wszystko mi

³³³ K. Kaszewski, *Listy Słowackiego do matki (1830-1835)*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. 2, s. 103.

³³⁴ *Listy do matki*, List z dn. 13 kwietnia 1832, s. 57.

³³⁵ Ibidem, s. 72.

³³⁶ Por. K. Kaszewski, *Listy Słowackiego do matki (1830-1835)*, s. 104.

³³⁷ *Listy do matki*, s. 82.

gada jak pacierz”³³⁸. W dalszej części listu poeta planuje spotkanie z nią – dla poprawy swego humoru: „Jutro pójde do Kory. Może, kiedy mi zacznie patrzeć w oczy i uśmiechać się, może ten smutek rozproszy”³³⁹. Po upływie kilku miesięcy, ten nieszczęśliwy dla młodej dziewczyny „romans” dobiega nareszcie końca. Kora zrozumiała, że Słowacki nie odwzajemnia jej uczuć: „Z Korą także rozstaliśmy się – nie gada do mnie. Nie kochałem jej – spostrzegła to.”³⁴⁰

Kolejną ofiarą zimnych igraszek poety padła Eglantyna Pattey, córka gospodyni i właścicielki pensjonatu, w którym mieszkał Słowacki podczas pobytu w Szwajcarii. Tak ją wstępnie przedstawia swej matce: „Jest to panna, mająca około lat 30. Ładną być dawniej musiała – teraz pokazują się w niej wady starej panny. [...] bardzo jest przyjemną w konwersacji – i dobrze gada o wszystkich znajomych.”³⁴¹ Słowa te wskazują na to, iż co prawda nie oczarowała pisarza swą urodą, lecz rozmowa z nią wydała mu się już na początku bardzo przyjemna. Rymkiewicz wymienia jeszcze inne jej zalety: „Eglantyna, choć nie pierwszej młodości, była mądra, dobra, czarująca, pełna wdzięku”³⁴². Sądzę, że na zainteresowanie poety jej osobą, wpływ mogła mieć także jej troska i opiekuńczość względem niego. Bowiem już na początku ich znajomości w listach Słowackiego widoczne są jej starania: „panna Eglantyna [...] bardzo mnie także lubi, stara się bawić, w kilku domach mnie zapoznała”³⁴³. Prawdopodobnie nie robiła tego zupełnie bezinteresownie, lecz już wtedy musiała go darzyć szczególną sympatią. Miała do niego zaufanie, że wszystkiego mu się zwierzała: „zwierza mi się ze wszystkiego [i] mówi, że żadnej ze swoich przyjaciółek tego co mnie nie wypowiadała.”³⁴⁴ On również opowiadał jej swoje przeżycia: „pannie Egl[antynie] opowiadam różne przypadki mojego życia, zaczynając od lat 4 wieku”³⁴⁵. Tak więc ich stosunek do siebie określał poeta następująco: „Dobrze z nią żyjemy”³⁴⁶. W liście z 24 kwietnia 1833 roku pisze: „Panna Eglantyna z Lyonu, gdzie teraz bawi, pisuje do mnie listy – bardzo miłe i sentymentalne. Odpisuję jej w podobnym guście i tak skracamy sobie czas oddalenia.”³⁴⁷ Cytat ten rzeczywiście mógłby wskazywać

³³⁸ *Listy do matki*, List z dn. 30 lipca 1832, s. 76.

³³⁹ *Ibidem*, s. 82.

³⁴⁰ *Ibidem*, List z dn. 4 października 1832, s. 93.

³⁴¹ *Ibidem*, List z dn. 30 grudnia 1832, s. 117.

³⁴² J. M. Rymkiewicz, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 361.

³⁴³ *Listy do matki*, List z dn. 10 lutego 1833, s. 121.

³⁴⁴ *Listy do matki*, List z dn. 15 marca 1833, s. 128.

³⁴⁵ *Ibidem*, List z dn. 10 lutego 1833, s. 122.

³⁴⁶ *Ibidem*, List z dn. 15 marca 1833, s. 128.

³⁴⁷ *Listy do matki*, s. 135.

na ich udany związek, gdyby nie to, że w tym samym liście Słowacki opisuje swoje spotkania z panną Elizą, pod nieobecność Eglantyny:

Dawniej Eglantyna chodziła ze mną po całych dniach po ogrodzie – dziś, gdy jej nie ma, stokroć ładniejsza od niej panienka odwiedza nas [...] Dlaczegoż odwiedza? Zapewne nie dla widzenia starej pani Pattey... [...] Eliza – tak się nazywa przychodząca do nas często panienka – jest to osóbką małą [...] ma czarne oczy pełne iskier, wiele dowcipu i żywości w mówieniu, wiele prostoty i ma lat około 24.³⁴⁸

Poeta daje matce do zrozumienia, że śliczna Eliza odwiedza ich dom tylko ze względu na chęć widzenia się z nim. Jednak on także jej nie unikał. Gdy przez kilka dni nie odwiedziła poety – brakowało mu jej obecności, wręcz tęsknił za nią, czego dowód odnajdujemy w liście z 24 kwietnia 1833: „Raz, gdy nie przyszła przez dni cztery, chciałem jej dać do zrozumienia, że mi tęskno bez niej”³⁴⁹. Tak więc jednoznacznie wygląda na to, że Słowacki spotykał ją z przyjemnością. Było to naturalnie niesprawiedliwe względem Eglantyny, aczkolwiek syn Salomei nie robił sobie z tego powodu wyrzutów. Wręcz przeciwnie: radosny, bez najmniejszych skrupułów, a nawet z dumą i pychą pisze: „Panny nie opuszczają mnie... [...] prawdziwie, zdaje mi się, że glina, z której mnie Bóg ulepił, nabrała jakiegoś magnetycznego pociągu, który wiąże do mnie serca panien...”³⁵⁰. Poeta nie dodał tylko, że on sam ten „pociąg” podsyczał, czyli intensyfikował. Poza tym powyższy cytat jednoznacznie wskazuje na to, że Słowacki przyjmował uczucie kochających się w nim kobiet „jako hołd złożony swemu samolubstwu”³⁵¹. Zaloty kobiet wyraźnie mu imponowały. Stosunek Eglantyny do siebie relacjonuje w liście z 6 czerwca 1834 następująco: „ona szczerze do mnie przywiązana – jak siostra – i bardziej może niż siostra.”³⁵² Ostatnie słowa tego cytatu dają dużo do myślenia. Jednak rzeczywiście Eglantyna musiała przywiązać się do Słowackiego „bardziej niż siostra”, jeżeli (pomijając liczne prezenty, jakie od niej otrzymał) w dniu jego urodzin: 23 sierpnia 1833, czyli zaledwie po ok. pół roku ich znajomości ofiarowała mu nietypowy prezent: złotą obrączkę: „zastałem pannę Eglantynę samą, która mnie zniewoliła, abym przyjął od niej złotą obrączkę – obrączka ta otwiera się i we środku napis: „23. Août 1833”.”³⁵³ Poeta prezent ten naturalnie przyjął (jak zresztą wszystkie inne jej podarunki) i nosił go na jednym palcu

³⁴⁸ *Listy do matki*, s. 133.

³⁴⁹ *Ibidem*, s. 134.

³⁵⁰ *Ibidem*, List z dn. 24 kwietnia 1833, s. 133.

³⁵¹ K. Kaszewski, *Listy Słowackiego do matki (1830-1835)*, s. 105.

³⁵² *Listy do matki*, s. 188.

³⁵³ *Ibidem*, List z dn. 23 sierpnia 1833, s. 149.

razem z pierścieniem, który kiedyś otrzymał od swej kochanej babci: „Obrączkę tę z pierścionkiem, niegdyś od Babuni darowanym, na jednym palcu noszę...”³⁵⁴. Tak więc obrączka ta musiała mieć dla niego duże znaczenie, lub może tylko chciał aby tak wyglądało, obawiając się utraty względów swej adoratorki. Poeta był jednak bardzo niestały w uczuciach. Czasem wyrażał się o Eglantynie miło i pozytywnie, z kolei innym razem ośmieszał jej piękne, metaforyczne wyznania: „Raz wariatka mówiła mi, że gdybym ja umarł, toby ona moje serce w urnie srebrnej piechotą do kraju zaniosiła...”³⁵⁵ Co prawda z driwą relacjonuje matce to wyznanie, jednaze w głębi serca z pewnością pochlebiał mu tak wzniosły komplement, a zarazem dowód uznania.

Związek Eglantyny i Słowackiego był tylko na pozór udany. W rzeczywistości bowiem poeta nie odwzajemniał jej uczucia, co wiązało się z nieszczęściem i smutkiem biednej panny Pattey. Syn Salomei zwodził ją podobnie jak jej poprzedniczkę. Wprawdzie akceptował ją jako dobrą przyjaciółkę, jednakże wybranką jego serca nigdy nie była. Rymkiewicz pisze na ten temat: „Pod tymi miłymi obustronnymi wyznaniem ukrywał się dramat – i był to dramat Eglantyny. Naprawdę było bowiem tak, że ona go kochała, a on jej nie kochał; ona go chciała, a on jej nie chciał.”³⁵⁶ Związek bez obustronnej miłości nie mógł mieć przyszłości. Z biegiem czasu poeta okazał zainteresowanie innej kobiecie i romans z Eglantyną dobiegł końca. W jaki sposób Słowacki zakończył ten związek i dlaczego, relacjonuje w liście z 23 sierpnia 1835:

wyznam Ci, że uciekłem – a to dlatego, że biedna córka domu [Eglantyna], widząc mię dosyć zajętego panią młodszą od niej [Marią Wodzińską] – i widząc tę panią dosyć mi sprzyjającą – zaczęła schnać – i zachorowała niebezpiecznie – i matka [Pani Pattey] domyśliła się, o co rzecz idzie, i musiałem postąpić sumiennie, to jest odjechać...³⁵⁷.

Słowa te ukazują tragizm przeżyć porzuconej Eglantyny, a także kolejny dowód oziębłości poety. Słowacki ponownie skrzywdził i oszukał oddaną mu kobietę, rozpoczynając śmiało i bez skrępowań następną miłość. W bardzo łagodny sposób opisuje on matce swój okrutny czyn, natomiast brak jest w tej relacji jakichkolwiek wyrazów współczucia, czy też poczucia winy. Wydaje się jednak, że poeta wyjechał z Genewy dla własnego spokoju, tymczasem swoją ucieczkę określa on sumiennym czynem. Widoczna jest tutaj wyraźna obojętność poety na krzywdy innych.

³⁵⁴ Ibidem.

³⁵⁵ Ibidem, List z dn. 24 kwietnia 1833, s. 135.

³⁵⁶ J. M. Rymkiewicz, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 362.

³⁵⁷ *Listy do matki*, s. 252.

Przyczyną dramatu biednej Eglantyny okazała się więc Maria Wodzińska, kolejna ofiara miłosnych uniesień poety. Słowacki początkowo określił ją jako „młodą ale nieładną, dosyć jednak miłą i mającą mnóstwo talentów”³⁵⁸. Talenty te wymienia Rymkiewicz: „Maria Wodzińska [...] była inteligentna, świetnie czytana, ładnie malowała i pięknie grała na fortepianie.”³⁵⁹ Ponadto wywodziła się z bogatej, wpływowej rodziny. Wszelkie te walory nie wystarczały jednak, aby się poeta mógł w niej zakochać. Usposobienie jego serca było tak obojętne, zimne i egoistyczne, że o poważnym związku nie mogło być mowy. Epizod ten w życiu Marii zakończył się równie smutno, jak u Eglantyny, czy też Kory. O tym, że Maria nie zajęła szczególnego miejsca w sercu poety świadczyć może następujący cytat: „Ludzie różnie o tym sądzą – jedni mówią, że się był zakochał szalenie w pannie Wodz[ińskiej] i uciekłem... Nie ma w tym za grosz prawdy.”³⁶⁰ Słowacki więc zaprzecza, aby się „szalenie” kochał w Marii, jednakże w swoich listach do matki twierdzi, że panna Wodzińska w nim zakochana była: „gdziem latał po murawach z młodziutką Marią, co mię kochała krótko, ale mocno, jak zazwyczaj młode polskie dziewczynki kochają”³⁶¹. Innym przykładem może być list z 2 kwietnia 1838, w którym pisze, iż się dowiedział (choć błędnie, gdyż zdarzenie to nie miało miejsca), że Maria wyszła za Fryderyka Chopina: „Mówią, że się Szopen z Marią Wodzińską [...] ożenił – może poszła za niego trochę z przyjaźni dla mnie, bo mówią ludzie, że Szopen do mnie jak dwie krople wody podobny. Jak to sentymentalne pójść za człowieka podobnego temu, którego się pierwszą miłością kochało.”³⁶² Po raz kolejny Juliusz potwierdza, że Maria była w nim prawdziwie zakochana. Kolejny romans poety kończy się nieszczęśliwie dla kobiety.

Uwidoczniona w listach niestałość uczuć Słowackiego, jego oziębłość i obojętne usposobienie, stały się przyczyną tragedii wielu kobiet. Jego zimne serce powodowało, że nie był w stanie wyrazić choćby odrobiny litości, czy też współczucia względem skrzywdzonych osób. W jego listach nie odnalazłam bowiem żadnych śladów skruchy. Słowacki nie miał widocznie poczucia winy, skoro wszelkie nieszczęścia oszukanych przez niego kobiet przyjmował z normalnością, bez najmniejszego poczucia żalu. Podsumowaniem tych refleksji niech będzie cytat Kaszewskiego:

³⁵⁸ Por. *Listy do matki*, List z dn. 21 sierpnia 1834, s. 199.

³⁵⁹ J. M. Rymkiewicz, *Słowacki...*, s. 541.

³⁶⁰ *Listy do matki*, List z dn. 23 sierpnia 1835, s. 252

³⁶¹ Ibidem, List z dn. 19 maja 1838, s. 353.

³⁶² *Listy do matki*, List z dn. 2 kwietnia 1838, s. 349.

Co rzeczywiście rażącym jest w tym charakterze na pozór tak gorącym i idealnym, to ta szczególna oziębłość, z jaką przyjmuje serdeczne katastrofy innych ofiar. Zawody, cierpienia wzbudzone nie odwzajemnioną i płonną namiętnością, choroby będące skutkiem tych moralnych wstrząśnień, nie wyciskają mu ani jednej łzy, nie wydzierają ani jednego głębszego, prawdziwego słowa współczucia i żalu.³⁶³

Listowne relacje Słowackiego, mówiące o jego oziębłym postępowaniu w stosunku do kochających się w nim pań, mogą wskazywać na to, że był on niezdolny do życia w związku z jakąkolwiek kobietą. Natomiast jednocześnie - jak wiemy - był całkowicie uzależniony od swojej matki. Z czego wynika, że jego stosunek do niej oraz ich związek musiał być szczególny.

W liście z 3 sierpnia 1836 r. poeta otwarcie wymienia matce swoje dalsze, ujemne cechy: „Jestem dosyć zły, nietowarzyski i wiele mam wad”³⁶⁴. Jedną z tych „wielu wad”, które nadmienił poeta, był – poruszony przez S. Tomkowicza – problem „skrzywionego charakteru a raczej braku charakteru u Słowackiego, braku który był głównym jego prześladowcą przez całą wędrówkę żywota.”³⁶⁵ Poeta sam dosyć wcześniej zauważył „skrzywienie” swoich uczuć, bowiem już w 1832 r. pisał: „I czuję, że uczucia moje są skrzywione – bo wstrząśniony smutkiem, znajduję w nim jakąś głupią poetyczną egzaltowaną rozkosz...”³⁶⁶ Słowa te rzeczywiście świadczą o prawdziwym chaosie w uczuciach wieszcz. Bowiem jednocześnie odczuwanie smutku a zarazem rozkoszy, jest dla mnie doprawdy niezrozumiałe. A tym bardziej zdolność odnajdywania rozkoszy w tak przykrym uczuciu jakim jest smutek, uważam za wielce negatywną, prawdziwie „skrzywioną”, wręcz anormalną.

Ponadto Słowacki był typem samotnika, z czego zresztą sam doskonale zdawał sobie sprawę i co nawet próbował w sobie zmienić – w dużej mierze prawdopodobnie ze względu na prośby matki. W liście z 1834 r. pisze: „Ty mi, droga Mamo, zawsze słusznie wyrzucasz, że nie żyję z ludźmi. Czuję sam sprawiedliwość Twoich wyrzutów i co zimy staram się poprawić – zaczynam wizyty – i znów odpadam w dawny grzech samotności. Widać, że jest coś w moim charakterze nietowarzyskiego.”³⁶⁷ Słowacki sam przyznaje, że ma w sobie coś nietowarzyskiego, coś – co najwyraźniej odsuwa od niego ludzi. Tak więc o brak towarzystwa obwinia sam siebie. Przyznaje też rację matce, która zarzuca mu samotny tryb życia. W liście z października 1835 r. pisze: „Zdaje mi się nawet, że [...]

³⁶³ K. Kaszewski, *Listy Słowackiego do matki (1830-1835)*, s. 105.

³⁶⁴ *Listy do matki*, List z dn. 3 sierpnia 1836, s. 285.

³⁶⁵ S. Tomkowicz, *Korespondencja Słowackiego*, „Przegląd Polski” 1876, t. 3, z. 7, s. 448.

³⁶⁶ *Listy do matki*, List z 4 października 1832, s. 91.

³⁶⁷ *Ibidem*, List z dn. 28 września 1834, s. 210.

zabiłem w sobie ten dowcip towarzystki, który w życiu popłaca.”³⁶⁸ Jak wiemy, pani Salomea obdarzona była niezwykłym talentem towarzyskim (przypomnijmy, że za dzieciństwa Juliusza organizowała wyborne wieczory literackie w domu państwa Słowackich, a następnie także państwa Bécu, na których gościła elita intelektualna: najwybitniejsi profesorowie uniwersytetu w Wilnie – np. Jan i Jędrzej Śniadeccy, także literacka młodzież – studenci tejże uczelni, młodzi poeci – m. in. Adam Mickiewicz, Antoni Edward Odyniec³⁶⁹ – późniejszy, najlepszy przyjaciel pani Salomei, i wiele innych, znaczących osób). Kwiryna Ziemia pisze, że Salomea „zabawiając” swych gości, potrafiła wydobyć z każdego to, co w nim najlepsze, tak więc każdy z gości lśnił przy niej swym blaskiem.³⁷⁰ Talent towarzyski swej matki wspomina poeta w liście do niej, sporządzonym 2 stycznia 1838 roku we Florencji:

Często, wyszedłszy z towarzystwa, gdzie wiele gadałem, przypomina mi się Twój talent, droga moja, bawienia gości i dziękuję Bogu, że mi po Tobie trochę tego daru gawędzenia spadło; lecz ta między nami jest różnica, że Ty lubisz obudzać myśli w kole towarzyskim i wyciągasz z niego iskry jak z krzemieni, a ja nieszczęśliwy gawędzę i niczego się nawzajem od ludzi dopytać nie mogę³⁷¹.

Matka poety miała więc dar pięknego mówienia, potrafiła interesująco prowadzić rozmowy, tak więc świetnie odnajdywała się w towarzystwie. Nic też dziwnego, że dziwił ją fakt, iż jej syn stroni od ludzi, gdy ona wręcz przeciwnie – lubiła towarzystwo. Zapewne w stronieniu syna od towarzystwa widziała również przyczynę jego samotności. Dlatego też próbowała go przekonać do częstszego przebywania wśród ludzi.

Nie jest jednak dziwnym, że Słowackiemu ciężko było zaprzyjaźnić się z obcymi ludźmi, skoro nie potrafił przywiązać do siebie krewnych. Po trzymiesięcznym pobycie z „Filami” (Teofilem i Hersylią Januszewskimi) w Rzymie (1836) wyznaje matce: „Teraz Filowie wyjeżdżają – wyjeżdżają może rozżaleni na mnie, że nie byłem takim, jakim być należało. Czuję i cierpię na tym, [...] O! Przeczuwałem ja, że oni nie przywiążą się do mnie [...]”³⁷². A więc rzeczywiście Słowacki musiał mieć w sobie „coś”, co odsuwało od niego ludzi, co nie pozwalało na bliższą przyjaźń, na zżycie się z nim. Poeta widząc, że nawet rodzina nie potrafi z nim żyć, obawia się, że pewnego dnia mogą się wszyscy od niego

³⁶⁸ Ibidem, List z dn. 20 października 1835, s. 260.

³⁶⁹ Por. A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 17.

³⁷⁰ Por. K. Ziemia, *Salomea Bécu i młody Słowacki. Imitacja, dialog i konflikt wyobraźni matki i syna*, w: *Wyobraźnia jako jaźń twórcza. Studia z etyki, literatury i sztuki*, pod red. E. Podrez i A. Czyża, Warszawa 2002, s. 131.

³⁷¹ *Listy do matki*, s. 337.

³⁷² Ibidem, List z dn. 28 maja 1836, s. 272.

odwrócić i zostanie zupełnie sam. Dlatego też w dalszej części listu prosi matkę, aby choć ona pozostała mu wierna, aby go nigdy nie opuściła: „[...] Tobie, moja droga, powierzam tę jedną nową z moich żałości, abyś Ty mnie utuliła i przyrzekła mi, że kiedy mnie wszyscy porzucą i kochać przestaną, Ty mnie nie porzucisz i będziesz kochała tak, jak gdybym ja był dobrym i szczęśliwym w zarabianiu na miłość ludzką.”³⁷³ Słowacki wyraźnie prosi matkę o pocieszenie i zapewnienie, że go kocha i zawsze będzie kochała, nawet – gdyby się wszyscy mieli od niego odwrócić.

Sudolski słusznie zauważył, że „Położenie osobiste Słowackiego sprawia, iż pani Salomea Bécu staje się niemal wyłączną powiernicą poety.”³⁷⁴ Matka staje się jego jedyną zaufaną osobą. Tylko ona może mu doradzić, dodać otuchy, pomóc przetrwać w oddaleniu (na emigracji). Słowacki zdaje sobie sprawę ze szczerej miłości, jaką go darzy matka oraz duchowego wsparcia jakie od niej otrzymuje. Matka staje się jego jedyną i największą przyjaciółką, której w zupełności może zaufać. „Poza matką nie miał nikogo, z kim by o wszystkim mógł mówić otwarcie.”³⁷⁵ Pod koniec listu z 2 kwietnia 1838 r. wyznaje jej: „[...] wpadłem na jakiś ton smutny mojego serca i uważam to, że tak zawsze się dzieje przy końcu listów moich [...] kończąc list, smutny jestem zawsze, jak gdyby się po długiej rozmowie z przyjacielem rozstawał.”³⁷⁶ Z wyżej cytowanego listu wynika więc jasno, że Salomea pełni rolę nie tylko matki, ale także przyjaciela poety. Podobnie też w liście z 1 lutego 1840 r. określa ją, jako: swą jedyną przyjaciółkę, której mógłby wszystko opowiedzieć i wypłakać.³⁷⁷ Dzięki niej poeta czuje się mniej samotny, dlatego prosi ją: „Droga, kochana Mamo! Tylko Ty nie opuszczaj mię myślą swoją, bo tak to mniej jestem samotny niż wielu ludzi, bo wiem, że posiadam coś, czego mi ludzie zazdrościć mogą – Twoje przywiązanie.”³⁷⁸ W liście z 21 sierpnia 1837 pisze: „Droga moja, [...] kochaj mnie zawsze, bo ja prawdziwie że nie [mam] nic droższego nad Ciebie na tej ziemi”³⁷⁹. Ponadto Słowacki wyznaje matce, a jednocześnie zapewnia ją: „tak kochać, jak Ty kochasz, nikt nie umie na świecie”³⁸⁰. Matkę określa też jako swego opiekuna, jako anioła, który nad nim czuwa i strzeże przed złem: „Matko! Ty mój aniele stróżu!...”³⁸¹. W związku z tym, w

³⁷³ Ibidem.

³⁷⁴ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność...*, s. 260.

³⁷⁵ B. Riss, *O miłości. Listy pisarzy polskich od Adama Mickiewicza do Marka Hłaski*, W-wa 1997, s. 56.

³⁷⁶ *Listy do matki*, s. 351.

³⁷⁷ Por. Ibidem, s. 381.

³⁷⁸ *Listy do matki*, List z dn. 18 grudnia 1834, s. 222.

³⁷⁹ Ibidem, List z dn. 20 sierpnia 1837, s. 324-325.

³⁸⁰ Ibidem, List z dn. 16 lutego 1841, s. 389.

³⁸¹ Ibidem, List z dn. 23 sierpnia 1833, s. 152.

liście z 10 lipca 1838 prosi ją: „Jeżeli widzisz, droga, co zdrożnego we mnie, jaką fałszywą dyrekcją myślom nadaną, ostrzeż mię, bądź mi przewodniczką, światłością w drodze. – Już Cię dawno nazwałem dziesiątą muzą moją.”³⁸² Sam również wyznaje matce swoją wierność: „A Ty, Matko droga – Ciebie po tysiąc razy ściskam – całuję. Cierpię z Tobą. Myślę o Tobie – zawsze! Zawsze! i będę Twoim – jedynie Twoim – póki będę żył na tej nędznej ziemi [...]”³⁸³. Jak widać, więź duchowa między poetą a jego matką jest nadal bardzo mocna. Słowacki zdecydowanie kocha swoją matkę, co argumentują powyższe słowa. Bowiem ciągle o niej myśli, wszystko odczuwa razem z nią, nawet cierpienie. Ponadto oddaje się tylko jej. I rzeczywiście biografia Słowackiego tak właśnie się potoczyła, gdyż jak wiemy poeta nigdy się nie ożenił, a więc do końca życia pozostał wierny tylko matce.

Tak więc w drugim etapie *Listów do matki*, rysuje się obraz Salomei jako odbiorcy idealnego, który w pełni rozumie nadawcę listów i akceptuje go takim jakim on jest. Co naturalnie wspomagało poetę psychicznie i motywowało go do dalszej egzystencji. Z tym większą potrzebą i chęcią kontynuował więc korespondencję z matką. (Jednakże rola matki poety jako odbiorcy idealnego, nie będzie aktualna w całym bloku *Listów do matki*. W 3 fazie korespondencji ulegnie to drastycznej zmianie).

Dwa romantyczne uczucia: miłość i przyjaźń, obficie występują w całych blokach korespondencji XIX wieku. O *Listach do matki* Słowackiego wyraża się szczególnie pięknie Sudolski: „W przypadku Słowackiego mamy sytuację jedyną i niepowtarzalną chyba w skali światowej – oto poeta romantyczny przekazuje spowiedź swego serca w listach regularnie przesyłanych matce.”³⁸⁴ W liście z 2 kwietnia 1838 poeta wyznaje matce: „[...] spostrzegam się, że Ci tutaj czynię prawdziwą spowiedź – i może nieznany Ci jeszcze rys mego charakteru odkrywam [...]”³⁸⁵. Mimo tylu już lat trwającego oddalenia od siebie matki i syna, więź duchowa jaka ich łączy jest (i będzie do końca życia poety) zadziwiająco mocna. Druga faza korespondencji do matki jest świadectwem realizowania przez poetę sentymentalnej teorii listu-wyznania. Sudolski określa list-wyznanie, jako: „stający się poszukiwaniem i świadectwem współbrzmienia „tonów” między nadawcą i adresatem, gwarantem łączącej ich więzi duchowej”³⁸⁶. Romantyczne uczucia miłości i

³⁸² Ibidem, s. 358-359.

³⁸³ Ibidem, List z dn. 13 lipca 1834, s. 193.

³⁸⁴ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność...*, s. 260.

³⁸⁵ *Listy do matki*, s. 348.

³⁸⁶ Z. Sudolski, *Polski list romantyczny – odkrywanie wielkiej karty naszej literatury*, w: *W świecie literatury romantycznej*, Zielona Góra 1991, s. 249.

przyjaźni owocują w listach z tego okresu. Słowacki otwarcie wyznaje w nich matce wszystko: swoją miłość i przywiązanie do niej, wdzięczność, radości i bóle swego serca, a także plany, pragnienia, czy też najskrytsze marzenia. W liście z 24 marca 1834 wyraża matce np. swoją wdzięczność: „Matko moja! Mam Ci wielką wdzięczność, żeś czuwała nad moim światowym ułożeniem, że nie tańczę jak niedźwiedź, że mogę zagrać tańczącym na fortepianie. Ach! za wszystko, Mamo droga, mam Tobie wdzięczność.”³⁸⁷ Wyznanie pogłębiającej się miłości synowskiej – na skutek oddalenia i tęsknoty za matką – odnajdujemy w liście z 23 kwietnia 1834: „Matko moja, Ty nie wiesz, ile przez to oddalenie zebrało się w moim sercu łez i miłości dla Ciebie – tak, że serce mi ciąży – że chciałbym gwałtownie upaść na kolana u nóg Twoich i płakać...”³⁸⁸. Tego rodzaju intymne i sentymentalne wyznania poety jednoznacznie wskazują na to, że jego miłość do matki nie była naturalną, (przeciętną) miłością synowską, lecz było to uczucie wyjątkowe, szczególnie intensywne. Natomiast ich związek i wzajemny stosunek, nie był relacją zwyczajnej sytuacji rodzinnej, lecz istniała między nimi jakaś szczególna i nadzwyczajna więź. Tomkowicz również uznaje ten związek za wyjątkowy i jedyny w swoim rodzaju: „Było to rzeczywiście jakieś nieokreślone, bezgraniczne przywiązanie i zaufanie, jakiś magnetyczny dusz związek pracujący nad całym życiem poety.”³⁸⁹

Sądzę ponadto, że ten intymny, listowny związek matki i syna w pewnym sensie kreował biografię poety i odwrotnie: jego biografia nadawała charakter korespondencji. Bowiem w listach Słowacki na bieżąco opisywał swej matce wszystko, co go w życiu spotykało: ralicjonował jej przebyte podróże, opisywał poznane miasta, osoby, zdradzał jej swe uczucia, przedstawiał poglądy i plany, niczego przed nią nie ukrywał. Na tej podstawie śmiem twierdzić, że od tego co miało miejsce w biografii poety zależał ton, temat i charakter korespondencji. Natomiast, że ten szczególny, korespondencyjny i duchowy związek poety z matką miał wpływ na jego biografię sądzę m. in. dlatego, ponieważ Salomea wielokrotnie mu doradzała w listach, o co ją zresztą sam prosił: „Jeżeli widzisz, droga, co zdrożnego we mnie, jaką fałszywą dyрекcją myślom nadaną, ostrzeż mię, bądź mi przewodniczką, światłością w drodze.”³⁹⁰ Z kolei w innym liście prosi matkę: „Najukochańsza, powiedz mi, co ja mam robić, abym nie był ciężarem na tej ziemi!”³⁹¹. Podobne pytanie odnajdujemy w liście z 19 lutego 1837 roku: „Bo powiedz, droga, cóż ja

³⁸⁷ *Listy do matki*, s. 179.

³⁸⁸ *Ibidem*, s. 186.

³⁸⁹ S. Tomkowicz, *Korespondencja Słowackiego*, „Przegląd Polski” 1876, t. 3, z. 7, s. 448.

³⁹⁰ *Listy do matki*, List z dn. 10 lipca 1838, s. 358-359

³⁹¹ *Ibidem*, List z dn. 17/29 listopada 1835, s. 265.

mam robić na tym świecie?”³⁹². Słowacki liczył się ze zdaniem matki, bowiem ona jako jedyna: „go rozumiała, ona jedna była mu i przyjacielem i „opatrnością” i spowiednikiem, i sędzią literackim”³⁹³, jednym słowem była dla niego „wszystkim”. Miał do niej całkowite zaufanie, dlatego też często prosił ją o wypowiedź i pomoc w różnych sprawach, jej zdanie było dla niego ważne. W liście z 10 listopada [1841] prosi ją, aby wyraziła opinię na temat jego dzieł: „A teraz, droga, nie sądź mnie srogo i moim dzieciom [tak nazywał poeta swoje dzieła] wiele przebaczone, i napisz mi, którego Ci twarzyczka najlepiej się podoba; wiem to ja wprowadzić bardzo dobrze, ale jednak ciekawy jestem i serdecznie ciekawy.”³⁹⁴ Poeta pragnie, aby matka wskazała mu, który spośród jego dotychczasowych utworów jest jej faworytem. Co prawda domyśla się tego, jednakże chce się upewnić. (W tym czasie ostatnim dziełem Słowackiego był *Beniowski*.)

Listy do matki Słowackiego należą bez wątpliwości do najpiękniejszych dzieł – pomników literatury polskiej. Ogromnym uszczerbkiem naszego skarbu literackiego jest jednak brak w jego składzie listów Salomei adresowanych do Juliusza, które zgodnie z ostatnim życzeniem poety zostały zniszczone (zachował się tylko jeden list z tej serii, z dnia 5 maja 1839 r., którego fragmenty okazały się bardzo pomocne i znajdują zastosowanie w dalszej części pracy). Te intymne listy miały bowiem dla Słowackiego szczególne znaczenie, były częścią jego życia. Nie rozstawał się z nimi, gdyż dawały mu uczucie współobecności i bliskości duchowej jego matki. W liście z 28 maja 1836 r. uświadamia matkę: „Wożę z sobą ogromny pakiet Twoich listów od najdawniejszych czasów bo [nie] mogę się odważyć, abym najmniej z nich ważne i miłe zniszczył. Osobno leżą [w mojej komodzie] patrząc na listy siostry mojej Eglantyny, które także miłe mi są, bo se[rcem] pisane [...]”³⁹⁵. Z kolei w liście z 3 października 1837 r. – wspominając pobyt w libańskim klasztorze – wyznaje matce:

Gdybyś Ty wiedziała, jak ja na Libanie w klasztorze nadchmurnym wydobyłem cały pakiet Twoich listów, z jaką smutną uwagą je podług dat sześćioletnich układałem, jak je potem odczytywałem ze łzami nieraz nad Tobą i nad sobą! Każdy człowiek ma jakiś skład, który w testamencie nazywa: moje papiery. Otóż ja, który często palę w kominie moimi bazgraninami, nie mam przy sobie nic więcej prawie, jak Twoje listy, droga – te jedyne błędzą ze mną po świecie, [...] Teraz pismo Twoje jest prawie jedyną korespondencją, po którą chodzę na pocztę [...]”³⁹⁶.

³⁹² Ibidem, s. 303.

³⁹³ S. Tomkowicz, *Korespondencja Słowackiego*, „Przegląd Polski” 1876, t. 3, z. 7, s. 448.

³⁹⁴ *Listy do matki*, s. 398.

³⁹⁵ Ibidem, s. 273.

³⁹⁶ Ibidem, s. 326.

Jak widać korespondencja od matki towarzyszyła Słowackiemu wszędzie. Listy, które otrzymywał od niej przez sześć długich lat, zapełniły mu także klasztorną pustkę (samotność) w górach Libanu. Przyznaje, że odczytując je płakał, ubolewając wówczas prawdopodobnie nad ich rozstaniem. Poeta z przekonaniem oświadcza, że listy od matki są najbardziej wartościową częścią wszystkiego co posiada.

Przypomnijmy, że Słowacki aż do śmierci prowadził korespondencję z matką. Listy od niej uważał za szczególne, z pewnością zdawał też sobie sprawę z ich intymnego charakteru. Listy te były częścią jego życia. Posiadały więc ogromną wartość dla poety, dlatego też uczynił siebie ich wyłącznym odbiorcą i polecił je po swojej śmierci zlikwidować, zamykając tym samym drogę do ich poufalej treści innym osobom. Miał do tego w zupełności prawo, gdyż były jego wyłączną własnością.

Listy do matki – szczególnie druga faza – ukazują także „duszę artysty i bieg szarych dni emigranta”³⁹⁷, nękanego smutkiem, żalem, samotnością i tęsknotą. W liście z 28 maja 1836 r. ubolewa nad swoim losem: „[...] serce moje – serce pełne łez i boleści, przywykłe do jakiejś dzikiej samotności albo do wzruszeń nagłych i ognistych, nie zaś do ciągłego zapieczowego życia. Tak się Bogu podobało mnie stworzyć.”³⁹⁸ Poeta żali się matce, ubolewa nad swym roztargnionym życiem, a jednocześnie ze zrozumieniem i pokorą przyjmuje rolę nadaną mu przez Boga. Za pomocą listu wylewa matce najgłębsze uczucia, ukazuje swą biedną, splakaną duszę. Sam określa siebie następująco: „Jestem wszakże [...] dosyć sentymentalną figurą [...]”³⁹⁹. Czuje się nieszczęśliwy i wątpi, że los mógłby ten stan zmienić: „[...] moja droga – jeżeli się uśmiechnę, to może tylko z niedowiarstwa w szczęście – czyli raczej z nieufności w ten los, co mi kiedyś mógłby pozwolić używać – i być jak inni ludzie szczęśliwym.”⁴⁰⁰ Słowacki coraz bardziej ubolewa nad swoim losem i intensywniej marzy o powrocie do Ojczyzny. Nie jest już ciekaw świata, jak był na początku emigracji. Nie cieszą go już romantyczne podróże, ani też zdobywanie nowych doświadczeń. Życie wojażera już wyraźnie go męczy: „Wyznam Ci, droga moja, że już mię przejażdżkowe życie dosyć zmęczyło.”⁴⁰¹

³⁹⁷ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność...*, s. 262.

³⁹⁸ *Listy do matki*, s. 272.

³⁹⁹ Ibidem, List z dn. 7 marca 1835, s. 233.

⁴⁰⁰ Ibidem, List z dn. 20 października 1835, s. 259.

⁴⁰¹ Ibidem, List z dn. 20 czerwca 1836, s. 276.

Poeta zaczyna marzyć o spokojnym życiu na wsi, o własnym domku i wspólnej przyszłości z matką. Już w liście z 1834 r. opisuje Salomei swój wymarzony domek i upragnione szczęście:

Mamo moja, kiedyś mały nasz domek – biały jak śnieg – z zielonymi okiennicami, z czerwonym dachem – obsadzimy różnobarwnymi malwami. Z tyłu będzie rosło kilka jodeł i kilka brzóz drżących... i ścieżki wysypane będą żółtym piaskiem – i jaskółki będą nad gankiem się gnieździły. – O, jakie by to szczęście było!⁴⁰²

Opis wymarzonego domku poety jest tak dokładny, że z łatwością można go sobie wyobrazić. Słowacki kreśli matce nawet wygląd otoczenia domku, z pewnością zależało mu na tym, aby mogła ona zobaczyć całość wymarzonego obrazu poety w swej imaginacji. W liście z 7 marca 1835 r. ponownie wyznaje matce marzenia, które zajmowały wówczas większą część jego czasu: „Głównym zatrudnieniem moim teraz są marzenia, ale marzenia te ograniczają się do bardzo małej rzeczy – oto do własnego byle gdzie domku. Chciałbym mieć coś swojego na tej ziemi – coś bardzo małego – coś bardzo pełnego kwiatów i drzew, i zieloności.”⁴⁰³ Podobną relację upragnionego domku odnajdujemy w liście z 20 października 1835: „Za nic Bogu nie dziękowałbym tak, ja[k] za cichy, mały domek przy Teofilach [chodzi o Teofila i Hersylię Januszewskich] – domek biały z ogrodem, z jednym sługą – skromny co dzień obiad, mała szafa z książkami – oto jest zakres ograniczający moje marzenia. Przysięgam Ci tu, moja droga, że za niczym więcej nie gonilibym”⁴⁰⁴. Mimo wielokrotnych zapewnień poety skłonna jestem podejrzewać, że spokojne, wiejskie życie w domku nie zapewniłoby mu całkowitego szczęścia i spełnienia. Sądzę, że on sam doskonale zdawał sobie z tego sprawę, a jego wypowiedź była bardziej formą stylizacji aniżeli prawdziwym przekonaniem. Nie zapominajmy bowiem o pragnieniu sławy, która miała mu umożliwić odzyskanie szacunku w Ojczyźnie, a tym samym powrót do niej.

Tymczasem poeta planuje wspólną przyszłości z matką na wsi. Pełną tego rodzaju relacji i planów jest druga faza *Listów do matki*. W liście z 20 października 1835 roku Słowacki zapewnia rodzicielkę, że jest już gotów rozpocząć spokojne życie na wsi: „Zdaje mi się także, że umysł mój dojrzał [...] Słowem, usposobiony już jestem do cichego, wiejskiego życia.”⁴⁰⁵ W innym piśmie poeta marząc – wymienia matce korzyści, jakie oboje mogliby czerpać, gdyby tylko zrealizowali jego plany: „Wtenczas Ty, moja droga,

⁴⁰² Ibidem, List z dn. 13 lipca 1834, s. 196.

⁴⁰³ *Listy do matki*, s. 231.

⁴⁰⁴ Ibidem, s. 259-260.

⁴⁰⁵ Ibidem, s. 260.

miałabyś mieszkanie z ogródkiem pełnym róż, tulipanów i anemonów – ja miałbym także cichą i żaluzjami zielonymi zasłonią pracownię [...]”⁴⁰⁶.

W 1835 roku syn Salomei zastanawiał się nawet nad realizacją swych marzeń i kupnem małego domku we Francji. W liście z 7 marca 1835 roku zachęca, a jednocześnie pyta matkę o zdanie w sprawie tego zakupu:

Mówiono mi o jednym domku w Dauphiné we Francji, o kilka mil od Genewy. Domek ładnie umeblowany, małeńki, wśród łąk, otoczony małą błękitną rzeczką, z ogrodem [...] Domek ten można by, jak powiadają, mieć za 10.000 fr., to jest za 18.000 zł. pol. Jakby mi tam dobrze było z Mamą! [...] Wokoło najpiękniejsze okolice – śliczne góry – po górach zamki dawne – i odnowione [...] Powiedz mi, Mamo, czy Ci się nie podoba ten projekt – czy może myślisz, że ja [...] zniechęciłbym się prędko cichym i samotnym życiem?⁴⁰⁷

Poeta musiał doskonale znać swoją matkę, skoro w dalszej części wyżej cytowanego listu podejrzewa, że jego projekt, dotyczący ich wspólnej przyszłości w „owym”, cichym domku, mogłaby uznać za niemożliwy do zrealizowania. Jednakże Słowacki próbuje przekonać swą matkę, że zakup małego, spokojnego domku w tym czasie, w tej „zimnej” rzeczywistości – to dobry pomysł:

Tobie się może, Mamo kochana, wszystkie takie projekta wydają romansowe i niepodobne do skutecznienia – ale prawdziwie, że w tym wieku, gdzie tyle jest oschłości i rzeczywistości zimnej w wypadkach, ludzie szukają cichych schronień, jak dawniej ludzie szli do klasztorów. Gdybym wiedział, że jest jaki sposób zgromadzenia i zebrania naszych fundusików, to mówiłbym Ci, Mamo, o tym domku z jak najusilniejszym naleganiem.⁴⁰⁸

Jak widać, druga faza *Listów matki* jest obfita w marzenia poety o spokojnym życiu na wsi, w małym, cichym domu, w towarzystwie matki. Słowacki otwiera przed nią swe serce: „[...] ja Ci piszę takie moje tajemnice i szaleństwa rozsądnego już na pozór człowieka”⁴⁰⁹. Wyznaje jej swe najskrytsze pragnienia, a wiara w ich spełnienie i zejście się z ukochaną rodzicielką daje mu motywację do dalszej egzystencji, lub przynajmniej – jak sam pisze – zapełnia mu kolejne dni: „Jeżeli się te marzenia nigdy nie zamienią w rzeczywistość, to przynajmniej służą do zapełnienia pustych godzin mojego życia.”⁴¹⁰

⁴⁰⁶ Ibidem, List z dn. 20 czerwca 1836, s. 277.

⁴⁰⁷ Ibidem, s. 232.

⁴⁰⁸ *Listy do matki*, List z dn. 7 marca 1835, s. 232.

⁴⁰⁹ Ibidem, List z dn. 3 października 1837, s. 330.

⁴¹⁰ Ibidem, List z dn. 7 marca 1835, s. 232.

W listach z drugiego etapu korespondencji do matki, obok marzeń poety o spokojnym życiu na wsi i wspólnej przyszłości z ukochaną matką, pojawiają się również wątpliwości, nadzieje i prośby o ich spełnienie. W liście z 13 lipca 1834 r. Słowacki wyznaje matce, że wierzy w ich spotkanie: „Matko moja, żegnam Ciebie – jeszcze zapewne na długo... ale nie na zawsze. Mam jakąś tajemną nadzieję w głębi serca, że nie na zawsze.”⁴¹¹ Podobne nadzieje wyraża poeta również w liście z 7 listopada 1834 r. : „Mamuniu! [...] Kiedyś zlecimy się jak liście jesienne, które wiatr w jeden tuman zbija i pędzi – nie wiem gdzie?”⁴¹² W cytowanych słowach wieszcz zawarł poetyczne porównanie swojej osoby i matki do jesiennych liści. Twierdzi, że pewnego dnia się zejdzie z matką, pod znakiem zapytania pozostawia jednak miejsce ich spotkania. 24 maja 1835 r. pisze znowu: „[...] niech ręka Boga złączy nas kiedy później....”⁴¹³. Pragnienie spotkania ukochanej matki pozostanie ciągle aktualne. W kilka lat później – w liście z 1 lutego 1840 r. – Słowacki pisze: „O! Gdyby jeszcze z Tobą [się widz]ieć, droga moja, z Tobą, jedyną moją przyjaciółką, której wszystko-bym mogła [opowied]zieć i wypłakać... i odetchnąć uspokojona przez Ciebie”⁴¹⁴. Godnym uwagi jest fakt, że Słowacki w wyżej cytowanym liście pisząc o sobie używa rodzaju żeńskiego. Bowiem list ten – jak i też kilka innych z tego okresu (24 czerwca 1839 – 21 października 1840) – podpisał zmyłkowym imieniem: Zofija, która rzekomo miała oznaczać wychowankę pani Salomei. Fikcyjnego podpisu użył dla ostrożności, aby nie narażać swej matki na problemy ze strony policji carskiej. Ze względów ostrożnościowych podawał także w listach z tego okresu fikcyjne miejsce nadania (sporządzenia) listu. Za przykład niech posłuży list do matki z dn. 16 lutego 1841 roku, który poeta napisał w Paryżu, i w którym celowo podaje nieprawdziwą miejscowość Podhorce⁴¹⁵. Koniecznym jest jednak wyjaśnienie, dlaczego Słowacki właśnie w tym czasie zachowywał tak wielką ostrożność względem swojej matki? Otóż jak wiemy z lektury *Listów do matki* w korespondencji między Juliuszem i Salomeą na przełomie lat: 1838/39 miejsce miała dłuższa przerwa, „Przez osiem miesięcy Słowacki nie miał żadnej wiadomości o matce.”⁴¹⁶ W 1838 roku władze carskie aresztowały panią Salomeę wraz z jej bratem (Teofilem Januszewskim). Co było przyczyną ich zatrzymania wyjaśnia Sawrymowicz:

⁴¹¹ *Listy do matki*, s. 197.

⁴¹² *Ibidem*, s. 217.

⁴¹³ *Ibidem*, s. 241.

⁴¹⁴ *Ibidem*, s. 381.

⁴¹⁵ Podhorce: była to wieś rodzinna ojca poety (Euzebiusza Słowackiego). Znajdowała się wówczas na terenie Galicji wschodniej (od 1772 r.). Poeta podał tę miejscowość w liście do matki celowo dla zmylenia, że list był nadany z Paryża. Dziś wieś Podhorce leży na terenie Ukrainy.

⁴¹⁶ E Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1956, s. 154.

[...] oskarżono ich o kontakty z Szymonem Konarskim, który jako emisariusz Komitetu Lelewela prowadził w latach 1836–1838 ożywioną działalność wśród mas drobnej szlachty w Królestwie i na ziemiach litewsko–ruskich. Działalność ta zakończyła się aresztowaniem samego Konarskiego [ostatecznie wykonano na nim wyrok rozstrzelania: 27 lutego 1839] i masowymi represjami wobec tych, którzy podejrzani byli o współdziałanie z nim. Ofiarą represji padła i pani Salomea Bécu.⁴¹⁷

Następstwem aresztowania matki poety było osadzenie jej we więzieniu w Żytomierzu, gdzie spędziła prawie rok (stąd przerwa w korespondencji z Juliuszem). W 1839 roku została uwolniona (natomiast jej brata, wuja Juliusza – Teofila – zesłano w głąb Rosji). Okres przerwy w korespondencji Juliusza z matką Sawrymowicz zinterpretował następująco:

Okres ośmiu miesięcy oczekiwania i niepokoju był dla poety jednym z najcięższych doświadczeń życiowych. Dręczyła go obawa o los matki, jedynej osoby, dla której miał bezgraniczną miłość i uwielbienie i którą zawsze uważał za jakąś siłę moralną, podtrzymującą go w trudnych chwilach życia. Do tego doszły jeszcze troski materialne. Przerwany kontakt z matką pozbawił poetę pomocy finansowej w postaci renty po ojcu, regularnie przesyłanej przez panią Salomeę.⁴¹⁸

Jak wiemy z lektury *Listów do matki*, prośby Słowackiego o pomoc finansową od Salomei występują na bieżąco w całym bloku tej intymnej korespondencji. W listach do matki – zgodnie z jej prośbą – poeta regularnie zdaje relację ze swego aktualnego stanu konta i poniesionych wydatków, oraz informuje ją o przyszłych zapotrzebowaniach, jak np. w liście z 23 sierpnia 1833 roku:

Co do Twego pytania o pieniądzech, wyznam Ci, Matko, jak się rzecz ma... Spodziewałem się dotąd, że do końca tego roku żadnej pomocy potrzebować nie będę... aż tu nieprzewidziana okoliczność dotknęła mię. [...] Teraz więc jestem bez pieniędzy... i 1000 złotych potrzebowałbym do końca roku, bo przykro by mi było w domu nie płacić, [...] Nadto mam potrzebę sprawienia sobie koszul i bielizny – słowem, pieniądze toczą się tu niezmiernie prędko, a w tym roku zapłaciłem jeszcze za druk III-go tomu...⁴¹⁹.

Z kolei w innym liście, sporządzonym 20 października 1835 roku w Genewie, otwarcie wyznaje matce:

⁴¹⁷ Ibidem.

⁴¹⁸ Ibidem, s. 155.

⁴¹⁹ *Listy do matki*, s. 151.

[...] wyznaję Ci, że wyjeżdżając nad jezioro [chodzi o jezioro Lem[an] we wsi Veytoux w Szwajcarii⁴²⁰] winien byłem pani P[attey] 400 fr. Przysłane przez Teofila fr. 750 poszły na zapłacenie tego długu i teraz zostaje mi tylko fr. 200. Przymuszony sprawić sobie co na zimę, około Nowego Roku winien będę p[ani] Pattey blisko 400 fr., i jeżeli otrzymam zwykły zasiłek, to mi 800 zostanie, z którymi pojechawszy do Brukseli prędko byłbym bez grosza [...] Piszę Ci, droga moja, otwarcie cały stan mojej kasy, boś mi kazała, abym tak czynił.⁴²¹

Tak więc zgodnie z życzeniem matki, Słowacki dokładnie się z przed nią rozliczał. Nie mógł zresztą czynić inaczej, skoro go o to prosiła (lub wręcz wymagała tego), a poza tym od jej środków pieniężnych był przecież całkowicie uzależniony. Po raz kolejny prosi matkę o przesłanie mu następnego przekazu pieniężnego w liście z 3 sierpnia 1836 roku, z Neapolu:

[...] dla braku funduszków [nie mo]gę ich [tj. Teofila i Hersylii Januszewskich] odprowadzić do Florencji i tu będę musiał czekać na przysłanie mi nowych zasiłków – z o[statnich] bowiem rubli, odebranych jeszcze w Rzymie, zostało mi tylko teraz 25 [...] a w końcu tego miesiąca będzie tylko dwadzieścia, a po zapłaceniu podróży do Florencji nie miałbym, jak na kilka tygodni życia [...] i wolę [...] czekać w Neapolu, aż mi go droga moja nadeszle adresując pod moim imieniem: [...] Zażądałbym, jeżeli można będzie, rubli 200, bo mi jeszcze wiele miesięcy zostaje do Nowego Roku, a chciałbym zawsze pojechać do Florencji, gdzie, [...] życie przyjemniejsze⁴²².

Tego rodzaju informacje i prośby o matczyne wsparcie występują we wszystkich fazach korespondencji do matki, co też dowodzi, że pomoc finansową otrzymywał od niej przez całe życie.

Powyższe cytaty ukazują także kolejną funkcję listów poety. Świadczą bowiem o tym, że Słowacki w korespondencji do matki oprócz bieżących relacji i intymnych wyznań zawierał również liczne prośby, głównie o charakterze finansowym. Za pomocą listu informował więc matkę o swoich potrzebach, wyrażał prośby.

Oprócz tego, że Salomea zapewniała mu utrzymanie, wspierała go duchowo i była, jak napisał K. Cysewski: „godną zaufania powierniczką i „ujściem” dla najskrytszych marzeń i najboleśniejszych doświadczeń serca”⁴²³, to jako matka była w stanie oddać mu wszystko, co tylko mogła, nawet za cenę własnej niewygody, skazując siebie na życie w bardzo skromnych – wręcz nędznych – warunkach. Słowacki wiedział o tym i był jej za to

⁴²⁰ Por. *Listy do matki*, List z dn. 23 sierpnia 1835, s. 252.

⁴²¹ *Listy do matki*, s. 261-262.

⁴²² *Ibidem*, s. 283.

⁴²³ K. Cysewski, *Listy Słowackiego do matki – problem obrazu autora*, w: *Poetyka przemian człowieka i świata w twórczości J. Słowackiego*, pod red. M. Śliwińskiego, Olsztyn 1997, s. 151.

niezmiernie wdzięczny, doceniał to, co dla niego robi. W liście z 17/29 listopada 1835 wyznaje matce: „Ja wiem, droga moja, że Ty mi z rozkoszą ostatnie oddajesz, ale ja, co na własnej spokojności szczęście moje zasadzam, smucę się myśląc, jakim jestem ciężarem.”⁴²⁴ W tym samym liście pisze: „Biedna Ty – Tobie zimno w Twoich pokoikach, a ja mam ogień na kominku.”⁴²⁵ W listopadzie 1839 roku wyznaje: „Ja względem Ciebie mam sumienie pełne łez i żalu – zwłaszcza gdy Tobie winien jestem wszelką pomyślność... i wszelkie dobro, i wszystkie dni spokojne życia...”⁴²⁶. W dalszej części listu dodaje: „Dzięki Tobie, droga moja [...] mam dni miłe... to jest dni zakryte od wiatru i słoty... dni ciszy umysłowej – czasem przeleci i ugryzie serce jaka myśl rozpaczy, kiedy pomyślę, że to wszystko Twoim szczęściem kupione [...]”⁴²⁷. Współczuje matce gdyż wie, że jest dla niej ciężarem, wstyd mu z tego powodu: „Gdybym mógł się w ziemię żywy zakopać – i jeść ziemię – tobym zrobił to w tej chwili. Najukochańsza, powiedz mi, co ja mam robić, abym nie był ciężarem na tej ziemi!”⁴²⁸ Ze słów tych wypływa co prawda żal i współczucie dla matki, lecz uważam, że nie mogło ono być prawdziwie szczere, skoro poeta nie był w stanie zrezygnować lub przynajmniej ograniczyć własnego dobrobytu mimo tego, iż wiedział, jak bardzo jego matka oszczędza i jak wiele sobie ujmuje, by dać jemu jak najwięcej. On widocznie nie miał zbyt wielkich skrupułów, skoro cały czas przyjmował od niej pieniądze, a w dodatku żył w bardzo dobrych, wygodnych warunkach i wiele podróżował. W liście z 24 sierpnia 1836, przebywając w Neapolu, informuje matkę o kolejnej podróży: „Wyjeżdżam na wschód do Grecji, do Egiptu i do Jerozolimy – projekt ten, od dawna zrobiony [...] przyszedł na koniec do skutku. Odbędę sześciomiesięczną wędrówkę [...]”⁴²⁹. Dzięki funduszom matki, poeta projekt ten rzeczywiście zrealizował, podczas gdy ona bardzo skromnie żyła, „chodziła w podartym szlafroku”⁴³⁰. Salomea oszczędzała na wszystkim, nawet na opale, chcąc przesłać jemu jak najwięcej pieniędzy. Natomiast on nie martwił się o fundusze, cieszył się życiem, zwiedzał piękne kraje i odpoczywał. W liście z 17 lutego 1837, z Bejrutu, z radością i zadowoleniem donosi matce o pomyślnym przebiegu podróży: „Zwiedziłem Grecją, Egipt, Syrią, Palestynę i przybyłem do miasta portowego Bejrut, skąd ruszę prosto do Włoch [...] zamierzam udać się do klasztoru Bet-chesz-Ban. Miejsce, które obrałem na odpoczynek, jest jedno z

⁴²⁴ *Listy do matki*, s. 268.

⁴²⁵ *Ibidem*, s. 266.

⁴²⁶ *Ibidem*, s. 378.

⁴²⁷ *Ibidem*.

⁴²⁸ *Ibidem*, s. 265.

⁴²⁹ *Listy do matki*, s. 286.

⁴³⁰ Por. *Ibidem*, List z dn. 17/29 listopada 1835, s. 265.

najładniejszych w Syrii.”⁴³¹ Słowacki starał się zdawać matce dokładną relację ze swych romantycznych podróży, pisał jej wyczerpujące listy. Jednak czasami miewał on chwile smutku, w których żał mu było, że jego dobrodusznna i kochająca matka, dzięki której odbywał daleki wjazd, nie może zobaczyć tych pięknych miejsc. Wiedział, że obraz, który sobie wyobrazi z jego opisów, nie będzie tak piękny jakim jest w rzeczywistości: „Jak to smutno pomyśleć, że Ty, Mamo, z tych krótkich opisów nie będziesz sobie mogła wystawić miejsc, gdzie Twój syn był – gdzie myślał o Tobie. Obrazy, które sobie Twoja imaginacja utworzy, będą może piękne, ale nie będą tymi samymi obrazami, które teraz ja widzę we wspomnieniach.”⁴³²

Tak więc swoje przyjemne i wygodne życie Słowacki zawdzięczał przede wszystkim matce. Zdawał też sobie sprawę z tego, jak ciężko mogłoby mu być, gdyby jej zabrakło. Dlatego tłumaczy jej i radzi, aby dbała o swoje zdrowie: „Ale czemu Ty nie opalasz wszystkich pokoików – dlaczego Ty zimno cierpisz? Pomyśl, jeżeli Ty siebie oszczędnością taką zabijesz, co się ze mną stanie? Zaklinam Ciebie – [...] nie oszczędzaj się tak, że oszczędność do nędzy podobna...”⁴³³. W innym liście pisze znowu: „O! moja! Najmilsza! Chciej Ty mocno i proś mocno Boga, aby Cię zachował długo, długo na tym świecie, gdzie [bez Ciebie już] dla mnie słońca nie będzie...”⁴³⁴. Poeta świadomie i otwarcie prosi o jak najdłuższe życie dla swej matki, gdyż wie, że po jej śmierci i jego egzystencja przestanie być możliwa. Tego samego obawiała się też pani Salomea. Wiedziała, że gdy jej zabraknie (przede wszystkim jej pomocy finansowej), jej ukochany jednak sobie nie poradzi. Wyrażne potwierdzenie tych obaw odnajdujemy we wspomnianym już wcześniej, jedynym zachowanym liście Salomei do syna, z dn. 5 maja 1839 roku: „o śmierci z przerażeniem myślę, [bo] nie chciałabym Ciebie w jakiej niepewności zostawić. Nie chciała!”⁴³⁵ Pani Bécu chodziło naturalnie o niepewną sytuację finansową syna, z którą wiązał się jego byt. Bowiem jej śmierć pozbawiłaby poetę środków pieniężnych, bez których egzystencja jej syna byłaby niemożliwa, lub przynajmniej bardzo utrudniona. W tym samym liście matka dodaje, że tylko wtedy mogłaby spokojnie umrzeć, gdyby wiedziała, że jej syn ma zapewnioną beztróską przyszłość: „abyś był spokojny o Twoją przyszłość, bo mnie tylko o to chodzi jedynie i

⁴³¹ *Listy do matki*, s. 293.

⁴³² *Ibidem*, List z dn. 21 sierpnia 1834, s. 203.

⁴³³ *Ibidem*, List z dn. 17/29 listopada 1835, s. 266.

⁴³⁴ *Ibidem*, List z dn. 20 czerwca 1836, s. 279.

⁴³⁵ S. Słowacka-Bécu, *Jedyny znany dotąd list Salomei Bécu do syna z 5 V 1839 r.*, w: J. Słowacki, *Listy do matki*, oprac. Z. Krzyżanowska, Wrocław 1952, s. 575.

umarłabym spokojnie”⁴³⁶. Salomea prosi też syna, aby się o nią nie martwił, gdyż ona wierzy, że Bóg się nią opiekuje: „Bądź spokojny o mnie; wierzę, jak Opatrzność opiekuje się mną zawsze”⁴³⁷. Jednocześnie domaga się, aby Juliusz uważał na siebie i dbał o swoje zdrowie, gdyż jak mu wyznaje: on jest całym jej życiem, a jego szczęście jej radością: „[...] ja w Tobie żyję, w Twoim szczęściu moja cała pociecha, czuwaj więc nad sobą, menażuj swoje zdrowie, bo to moje jedyne dobro na świecie, mój drogi, jedyny!”⁴³⁸

Oczywistym staje się więc fakt, że zarówno Juliusz jak i jego matka potrzebowali siebie nawzajem. Byli od siebie w pewnym sensie uzależnieni, czego dowodem jest ich regularna, wieloletnia korespondencja. Fakt ich wzajemnego uzależnienia potwierdza też dobitnie pani Salomea w liście do syna: „My tak sobie potrzebni jesteśmy do egzystencji.”⁴³⁹

Słowacki wie, że matka daje mu wszystko, co tylko może. Jest jej wdzięczny za wszelkie uczynki i poświęcenia. Smuci go jednak fakt, że nie może się jej odwdziaczyć za jej dobro i, że nie jest w stanie udowodnić jak bardzo ją kocha. W liście z 16 lutego 1841 z żalem pisze: „boli mię tylko, że ja Ci mojej miłości niczym dowieść nie mogę – dlatego w słowach moich jest czasem jakaś smutna niespokojność i rozpacz.”⁴⁴⁰ Jednakże wypowiedź, którą zawarł w dalszej części tego listu była tak wymowna, że żadne inne dowody uznania nie były potrzebne. Sądzę, że słowa te wyraziły matce miłość syna nadzwyczaj wyraźnie i dokładnie:

A teraz bez egzaltacji i prosto Ci napiszę, że Ty zajmujesz pierwsze miejsce w sercu moim – gdybym umierał, kazałbym spalić i odnieść Ci serce moje, bo jego popiół do nikogo innego nie należy.⁴⁴¹

Poeta wyraźnie oświadcza, że kocha swoją matkę ponad wszystko. Za pomocą pięknej metafory wyznaje jej swoją miłość. Pisze bowiem, że po śmierci chciałby oddać swe serce właśnie jej. Gest ten był naturalnie przenośnią, gdyż jak wiemy poeta nie uzasadnił go w przedśmiertnym życzeniu. Słowa, za pomocą których Juliusz zapewnił matkę o swojej miłości i przywiązaniu do niej uważam za szczególnie piękne, podobnie jak formę ich przekazu. Słowacki nie mogąc wyrazić matce swoich uczuć w rozmowie bezpośredniej, robi to za pomocą dialogu, w którym pośredniczy list. Powyższe słowa (uwiecznione przez

⁴³⁶ Ibidem.

⁴³⁷ Ibidem.

⁴³⁸ Ibidem.

⁴³⁹ Ibidem.

⁴⁴⁰ *Listy do matki*, s. 389-390.

⁴⁴¹ Ibidem, s. 390.

polskiego wieszczu) byłyby z pewnością najpiękniejszym wyrazem wdzięczności każdego dziecka dla swej matki, która ofiarowała mu największy dar – życie.

Wdzięczność i podziękowanie dla matki za cierpienie, jakiego doznała w dniu jego narodzin, wyraził poeta w liście z 21 sierpnia 1834: „O Matko moja! [...] Ty kiedyś cierpiała tak mocno w ten dzień dając życie Twemu biednemu dziecku. Biedna Matko moja! Dziękuję Ci dziś ze łzami [...]”⁴⁴².

Matka nie potrzebowała jednak żadnych podziękowań ze strony syna. Wszystko co dla niego robiła, było czynem z miłości do niego. Kochała go z całego serca i to on był jej szczęściem. Wszystkim czego pragnęła była jego radość i szczęśliwa egzystencja. Miała też nadzieję, że wszelkie jej smutki, nieszczęścia i cierpienia będą jej wynagrodzone przez Boga właśnie „nim”: „wierzę w to, że Bóg zsyłając rozmaite na mnie nieszczęścia i boleści, Ciebie mi zachowa na wynagrodzenie wszystkiego, bo ja w Tobie żyję, w Twoim szczęściu moja cała pociecha”⁴⁴³.

Korespondencja Słowackiego do matki ukazuje nie tylko piękny stosunek i związek między matką i synem, ale przede wszystkim jest także dokładną relacją biografii poety. Muszę więc zwrócić uwagę na nową i jak sądzę bardzo ważną funkcję tego intymnego bloku listów, a mianowicie: funkcję autobiograficzną. Sudolski pisze, że *Listy do matki* tworzą „artystycznie skomponowaną autobiografię w listach.”⁴⁴⁴ Natomiast Tatara określił je, jako: „najciekawszą polską powieść autobiograficzną”⁴⁴⁵, co wyjaśniłam bliżej w pierwszym rozdziale. Z funkcji autobiograficznej swoich listów doskonale zdawał sobie sprawę już wtedy również sam poeta, bowiem w liście z 10 lipca 1838 interpretuje je następująco: „[...] te listy [...] od tylu lat pisane co miesiąca, muszą być najlepszą historią życia mojego; z nich musisz mię znać lepiej, niż ja sam siebie, bo nigdy żurnalu nie piszę [Muszę jednak dodać, że poeta pisał pamiętnik!] i nie wiem, jak się i o ile od siedmiu lat przemieniłem w sposobie czucia i pod względem rozumu.”⁴⁴⁶ Poeta jest przekonany o znaczeniu i funkcji dokumentalnej tych listów, dlatego też prosi matkę o zachowanie ważniejszych z nich. W liście z 10 listopada 1841 wyznaje swoją prośbę: „Chciałbym, ażebyś, droga, chowała ważniejsze z listów moich, bo to będzie najszczęśliwszy ślad życia

⁴⁴² Ibidem, s. 204.

⁴⁴³ S. Słowacka-Bécu, *Jedyny znany dotąd list Salomei Bécu do syna z 5 V 1839 r.*, w: J. Słowacki, *Listy do matki*, s. 575.

⁴⁴⁴ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność...*, s. 255.

⁴⁴⁵ M. Tatara, *Listy romantyków*, „Ruch Literacki” 1964, z. 3, s. 151.

⁴⁴⁶ *Listy do matki*, s. 358.

mego – dziennika nigdy nie pisałem... a może jeszcze Bóg da, że samemu miło mi będzie odczytać te wszystkie bez awantur przygody.”⁴⁴⁷

Sudolski słusznie więc zauważył, że Słowacki jest „świadom upływającego czasu”⁴⁴⁸. Potwierdzenie tego faktu odnajdujemy także w liście do matki z 12 kwietnia 1840 r.: „Bóg widzi, że chciałbym Cię uczynić uczestniczką każdej myśli mojej i podzielić się z Tobą każdym uczuciem – ale teraz stało mi się to trudnym przez długie nasze niewidzenie się i przez odległość miejsca.”⁴⁴⁹ Mimo, iż więź duchowa łącząca Słowackiego z matką z biegiem lat pozostaje niezmienna, to jednak poeta ma świadomość upływającego czasu i dostrzega utrudnienia w korespondencji, wynikające z ich rozłąki. W dalszej części wyżej cytowanego listu poeta pisze: „Kończąc ten list chc[iałbym] Ci więcej o sobie napisać szczegółów – ale o czym pisać? Odległość miejsca na wszystko rzuca jakąś zimną powłokę.”⁴⁵⁰

Po latach niewidzenia się i tak oddalonym od siebie miejscu zamieszkania, problematyczna staje się tematyka korespondencji mimo, iż więź emocjonalna matki i syna jest nadal jednakowo silna.

Do drastycznych zmian w tematyce, charakterze a także stylu korespondencji dojdzie jednak dopiero w trzecim, a jednocześnie ostatnim etapie *Listów do matki*, czego powodem stanie się konwersja towianistyczna poety w 1842 roku. Bowiem wieloletnie rozstanie z matką i przede wszystkim nowa wiara zmienia przekonanie autora listów o ich adresatce. Matka stanie się dla poety „siostrą” w pojęciu towianistycznym, a listy do niej o charakterze religijno-moralnym będą próbą jej odnowy moralnej. Braknie w nich jednak czułych, synowskich wyznań, natomiast pojawią się liczne wyrazy niezrozumienia. Etap ten okaże się bardziej konfliktem, aniżeli obrazem emocjonalnej więzi i porozumienia matki i syna. Listy z tego okresu ukażą etap największego nieporozumienia między matką i synem w ciągu ich całej korespondencji.

⁴⁴⁷ Ibidem, s. 401.

⁴⁴⁸ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność...*, s. 261.

⁴⁴⁹ *Listy do matki*, s. 382.

⁴⁵⁰ Ibidem, s. 386.

2.3. Listy religijno-moralne: Matka poety – siostrą w pojęciu towianistycznym.

Trzeci etap *Listów do matki* Słowackiego, jest jak sędzę najbardziej specyficzny spośród całego bloku tej intymnej korespondencji. Jego swoistość polega na tym, że w odróżnieniu do dwóch poprzednich etapów, rysuje on obraz największego nieporozumienia między matką i synem w ciągu ich całej, wieloletniej komunikacji listowej. Bowiem z momentem wstąpienia poety w 1842 roku do Koła Towiańskiego, diametralnie się zmienia jego podejście do życia, pogląd na świat i przede wszystkim nastawienie do Boga, a tym samym do matki. Pani Salomea zauważa naturalnie zmianę u syna, lecz wcale jej ona nie cieszy. Początkowo niebardzo też wie, jak ma rozumieć religijne wywody swego jedynaka i obawia się wręcz, że chce on zostać księdzem. Po wyjaśnieniu przez Juliusza jego nowego punktu widzenia, odnowionej postawy moralnej i wierzeń, matka nie akceptuje tych przekonań. Pragnie też, aby jej syn stał się takim jakim był dawniej, tzn. aby jej relacjonował w listach szczegóły swojego życia, aby był szczęśliwy i korzystał z egzystencji na ziemi. Nie zgadza się z nadrzędnością pośmiertnej nagrody, w wyniku skromnego życia na ziemi. Słowacki natomiast próbuje przekazać jej prawdy nowej wiary, jego zdaniem lepszej, nawróconej. Nie przywiązuje on też już wagi do szczegółów i materialnych elementów bytu ziemskiego, dlatego też matka nie może oczekiwać od niego tego rodzaju informacji w listach. Jego celem staje się bowiem dążenie do Boga, a listy z tego okresu przyjmują charakter dydaktyczny. Matka staje się „siostrą” w pojęciu towianistycznym. Trzecia faza *Listów do matki* przedstawia więc obustronne nieporozumienie, wręcz konflikt matki i syna.

Zanim jednak przejdę do analizy i rozważań na temat listów z ostatniego etapu tej korespondencji uważam, że koniecznym jest zapoznanie czytelnika z aspektem znaczeniowym dwóch charakterystycznych pojęć, które okażą się ściśle związane z tą częścią pracy. Pojęcia te, które będą jednocześnie tworzyły tło dla trzeciej fazy korespondencji to: mistycyzm i towianizm.

Termin „mistycyzm” wywodzi się z języka greckiego: (*mystikós* – tajemniczy).⁴⁵¹ Pojęcie to najprościej zdefiniowane oznacza „stanowisko relig.-filoz., uznające możliwość

⁴⁵¹ Por. J. Tomkowski w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991, s. 553.

bezpośredniego kontaktu wierzącego z Bogiem, duszy ludzkiej z absolutem i dążące do mistycznego, tajemniczego, zjednoczenia z bóstwem.”⁴⁵²

„Zgodnie z etymologicznym pochodzeniem słowa celem działania mistyka [tj. wyznawcy mistycyzmu] jest ruch ku Tajemnicy, który stanowi istotę doświadczenia mistycznego. Może być on realizowany różnymi sposobami: przez *unio mistica* [odkrycie w sobie Boga tzn. chęci dążenia do Boga, do pojednania się z nim], ale także przez widzenia, prorocze wizje, sny, stany ekstazy, halucynacje, a nawet studiowanie i komentowanie świętych tekstów w duchu niezależnym od tradycji. Mistycyzm występuje w różnych wyznaniach chrześcijańskich (katolicyzm, protestantyzm, prawosławie) i niechrześcijańskich (judaizm, buddyzm, islam).”⁴⁵³

Jan Tomkowski pisze, że główne kategorie myślenia mistycznego dotyczą hierarchii bytów (świat – człowiek – Bóg).⁴⁵⁴ Najbardziej istotne są jednak według niego nie: struktura (budowa) ani też układ tychże bytów, lecz relacje jakie między nimi zachodzą. I tak najważniejszą spośród nich wydaje się być relacja, jaka zachodzi między człowiekiem i Bogiem (człowiek – Bóg), natomiast kolejna, przeciwna do niej, następuje między człowiekiem i światem (człowiek – świat). Podstawowe wątki twórczości mistycznej polegają na zjednoczeniu z Bogiem, wręcz przeobrażeniu człowieka, przebóstwieniu⁴⁵⁵ (tzn. w pewnym sensie upodobnieniu człowieka do Boga).

Podjęmowano wiele prób klasyfikacji mistyki chrześcijańskiej, jednakże każda z nich wydaje się być niezupełnie jasną. Dla możliwości scharakteryzowania tradycji mistycznej, jaka spotkała się z akceptacją ze strony pisarzy romantycznych, koniecznym wydaje się wyodrębnienie mistyki ortodoksyjnej i heterodoksyjnej.⁴⁵⁶ Pierwsza z nich oparta jest na prawowierności, na pełnym zawierzeniu dogmatowi kościelnemu, inaczej mówiąc: przyjmowaniu wiary bez dowodów, bez konieczności własnego doświadczenia. Natomiast mistyka heterodoksyjna (odpowiednia dla polskich, romantycznych autorów dzieł mistycznych) bazuje na nieprawowierności, niezgodności lub przynajmniej niepełnej zgodności z doktryną Kościoła. Oprócz tego, że mistycy heterodoksyjni byli zwolennikami pozainstytucjonalnego kontaktu z Bogiem, to wyznawali też zasadę empirycznego podejścia do prawd wiary, tzn. poznawaniu Tajemnicy, czyli wiary za

⁴⁵² *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych Władysława Kopalińskiego*, <http://www.slownik-online.pl/kopalinski/AA0809A535F71C3FC12565DB0056F7B6.php>, stan z dn. 2009-04-14.

⁴⁵³ J. Tomkowski w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 553.

⁴⁵⁴ Por. Ibidem.

⁴⁵⁵ Ibidem.

⁴⁵⁶ Ibidem.

pomocą doświadczenia (intuicja, serce, wizje, sny, widzenia...). Mistycy heterodoksyjni nie przyjmują też wersji Kościoła katolickiego, iż „mistyka miałaby stanowić uzupełnienie teologii”⁴⁵⁷.

Zdaniem Tomkowskiego, „Doświadczenie mistyczne nie ogranicza się zwykle do części rzeczywistości, dąży do odkrycia jedności całego uniwersum.”⁴⁵⁸ Większość mistyków przeciwstawia wiedzę objawioną wiedzy rozumowej (nauce, filozofii oraz każdej ludzkiej mądrości) a także wierzy, że ich dzieła zostały nie tylko natchnione ale często nawet podyktowane przez samego Boga. „Doświadczeniu mistycznemu towarzyszy zwykle bardzo silne poczucie misji. Odkrycie Tajemnicy i swego powołania występuje nagle, zmieniając dotychczasowy bieg życia. [...] Mistyczne powołanie przekształcało twórczość romantyków, kierując ich ku nowej problematyce intelektualnej.”⁴⁵⁹ (Tak będzie też w przypadku Słowackiego, gdzie powołanie mistyczne zmieni nie tylko cel i charakter życia oraz dzieł poety, ale także jego korespondencji do matki).

Doznania i wizje mistyczne (doświadczenia) są relacją wielu, romantycznych utworów. Do czołowych przedstawicieli twórczości mistycznej polskiego romantyzmu zaliczyć można: Mickiewicza [II cz. *Dziadów* (1820-21); IV cz. *Dziadów* (1821-22); III cz. *Dziadów* (1832): np. *Wielka Improwizacja*, *Widzenie ks. Piotra*], Słowackiego [*Ksiądz Marek* (1843); *Genezis z Ducha* (1844); *Król-Duch* (1845-49)] oraz Krasińskiego [*Sen Cezary* (1839-40)].

Wykorzystanie koncepcji rozumowych w procesie poznania, było dla romantycznych autorów – wyznawców mistycyzmu, zdecydowanie wykluczone. W doświadczeniu mistycznym uczucie brało bowiem górę nad rozsądkiem. Przyjmowali więc postawę w pełni antyracjonalistyczną i zawierzali intuicji.

Tomkowski zinterpretował opinie poszczególnych filozofów na temat mistycyzmu i poetów-mistyków następująco:

Hoene-Wroński potępiał wszelką mistykę bierną, [...] zakładając, że prowadzi ona człowieka do uległości. Jednak silne poczucie misji, [...] [uznawał za pozwalające aby] wiązać jego własną twórczość z mistycyzmem. [...] Trentowski atakował wielokrotnie mistycyzm romantyczny, [...] Jego zdaniem mistycyzm mógł pełnić co najwyżej funkcję prologu do prawdziwej filozofii. [...] Poznanie filozoficzne w wersji [Trentowskiego] [...] wykazuje wiele cech wspólnych z poznaniem mistycznym. [...] O wiele bardziej pojednawcze stanowisko zajął K. Libelt, dopatrujący się w mistycyzmie romantycznym punktu wyjściowego przyszłej

⁴⁵⁷ J. Tomkowski w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 553.

⁴⁵⁸ Ibidem.

⁴⁵⁹ Ibidem, s. 554.

filozofii słowiańskiej. [...] Krasieński sprowadzał różnice między mistycyzmem a filozofią do kwestii użycia odmiennego języka.⁴⁶⁰

Jak wynika z wypowiedzi Tomkowskiego, zdania filozofów na temat mistycyzmu i jego wyznawców-poetów były podzielone.

Mistyczni autorzy romantyzmu, czerpali idee, pomysły a także lektury z różnych epok i prądów. Ich zainteresowania sprowadzały się wyłącznie do nowożytnej heterodoksyjnej mistyki chrześcijańskiej, do tego też nurtu sięgali najczęściej po tematy, pomysły czy symbole. Autorzy ci byli zafascynowani nie tylko bogactwem i charakterem wcześniejszych, „heretycznych” tekstów mistycznych, ale także ich niezwykłym, tajemniczym nastrojem.⁴⁶¹

Fazę końcową i „upadek” mistycyzmu romantycznego Tomkowski zrelacjonował w ten sposób:

W połowie XIX w. następuje jeśli nie załamanie, to w każdym razie przekształcenie romantycznego mistycyzmu. Ważnym elementem w tej ewolucji staje się ekspansja spirytyzmu i powstanie szkół teozoficznych. Procesy zachodzące w obrębie religii chrześcijańskiej, zwłaszcza katolicyzmu, zdecydowanie nie sprzyjają religijności mistycznej. [...] Słabnie zatem związek nowych prądów z religią, rodzi się „mistycyzm bez Boga i bez religii”. W późniejszym okresie – wraz z rozwojem psychologii i psychiatrii – pojawiają się próby naukowego wyjaśnienia zjawisk z dziedziny mistycyzmu, zauważa się ich podobieństwo do stanów patologicznych występujących w niektórych chorobach psychicznych czy halucynacjach narkotycznych.⁴⁶²

Kolejnym, bardzo ważnym w tej części pracy pojęciem jest „towianizm”. Termin ten używany jest w dwu znaczeniach. Po pierwsze: jako określenie zespołu poglądów religijno-moralnych oraz mistycznych wyobrażeń Andrzeja Towiańskiego, natomiast po drugie: jako określenie ruchu religijno-społecznego, który zainicjował A. Towiański.⁴⁶³

Światopogląd Towiańskiego można określić przede wszystkim jako antyracjonalistyczny, w którym uczucie i wiara przyjmują pozycję nadrzędną w stosunku do wiedzy i intelektu. Celem jego nauki o charakterze ezoterycznym (tajemniczym) było wykształcenie określonych podstaw religijnych a zarazem praktycznych.⁴⁶⁴

Stanisław Pieróg wymienia następujące elementy, jako osnowę kosmologiczno-metafizycznych wyobrażeń, poglądów Towiańskiego: „panspirytualizm, koncepcja

⁴⁶⁰ J. Tomkowski w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 555.

⁴⁶¹ Por. Ibidem, s. 556.

⁴⁶² J. Tomkowski w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 557.

⁴⁶³ Por. S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 947.

⁴⁶⁴ Ibidem.

reinkarnacji, przekonanie o hierarchicznej, ciągłej i dynamicznej budowie wszechświata, a także swoisty manicheizm.”⁴⁶⁵ Manicheizm, oparty na dualizmie religijnym, głosił wiarę w nieustanną walkę między dobrem i złem (elementem dobrym jest np. dusza ludzka, natomiast jej złym odpowiednikiem – ciało). „Człowiek miał powstać w wyniku "uwięzienia" elementu duchowego w materialnym ciele.”⁴⁶⁶

A. Kowalczykowa interpretuje poglądy Towiańskiego następująco:

Towiański ukazał historię jako ciągły pochód duchów ku Bogu, przerywany upadkami i mozolnie podejmowany od nowa. Na drogę tę duchy wstępują uwięzione w ciele człowieka – materialny kształt jest dla nich karą za popełniane grzechy. Zależnie od stopnia osiągniętej już doskonałości, duchy znajdują się na różnych szczeblach drabiny zbawienia, tworzą kolumnę, na której czele znajdują się duchy najwyższe.⁴⁶⁷

Tak więc wszechświat ma według Towiańskiego budowę strukturalną. Natomiast o miejscu poszczególnych elementów (jednostek) w tej hierarchii decyduje „pierwiastek duchowy”⁴⁶⁸, a dokładniej poziom jego „czystości”. I tak, najniższą pozycję w hierarchii bytu zajmują elementy materialne, natomiast na najwyższym miejscu znajdują się duchy „czyste” i naturalnie Bóg. Pozycje poszczególnych elementów tej piramidy nie są jednak stałe i mogą ulegać zmianie. Bowiem duchy zmieniają kolejno wcielenia i ich miejsce w hierarchii bytu może się zmieniać.⁴⁶⁹

Przekonanie Towiańskiego o walce dobra ze złem i odwrotnie (manicheizm), odgrywało znaczącą rolę w jego nauce o pochodzeniu, strukturze i ewolucji wszechświata (kosmologia). Bowiem wierzył on, iż: „w okresach między wcieleniami „duchy” łączą się podług swej wartości, tworząc „kolumny duchów jasnych” i „ciemnych”, i toczą ze sobą bój o dusze wcielone, pomagając im lub przeszkadzając w ich dążeniu do doskonałości.”⁴⁷⁰ Towiański twierdził też, że człowiek, który łączy niebo i ziemię, gdyż jest pośrednikiem między tymi dwoma bytami: „duchem o niebo, ciałem o ziemię zaczepionym”⁴⁷¹, jest skazany na presję „sił”. Co prawda ominąć ich nie może, lecz to od jego woli zależy, czy dopuści do siebie duchy „jasne”, czyli dobre, czy też „ciemne” (złe). Dzięki idei reinkarnacji Towiański określił swoją wizję świata jako proces ciągły. Bowiem twierdził

⁴⁶⁵ Ibidem.

⁴⁶⁶ Wikipedia. Wolna encyklopedia, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Dualizm_\(religia\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Dualizm_(religia)), stan z dn.: 2009-04-22.

⁴⁶⁷ A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 345.

⁴⁶⁸ S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 947.

⁴⁶⁹ Por. Ibidem.

⁴⁷⁰ S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 948.

⁴⁷¹ Ibidem.

on, że świat jest właściwie pewnego rodzaju procesem: dziejami ducha, który poprzez kolejne wcielenia dąży do Boga. A więc każda pojedyncza dusza, poprzez swoje kolejne wcielenia bierze udział w ludzkiej historii.⁴⁷²

Towianistyczna „Sakralizacja historii i spirytualizacja człowieka”⁴⁷³ narzucała indywidualną ocenę bytu ziemskiego oraz zadań, jakie ma każda jednostka do spełnienia. I tak: „Z pogardy dla ciała wynikał postulat ascezy, z idei współdziałania duchów – nakaz pokory i powszechnej miłości.”⁴⁷⁴

Najważniejszym elementem światopoglądu Towiańskiego była zdaniem S. Pieróga „perfekcjonistyczna doktryna moralna”⁴⁷⁵, zgodnie z którą koniecznością było zwalczanie na świecie zła i oczyszczanie swej duszy poprzez cierpienie i aktywną pracę. „Doskonalenie ducha Towiański rozumiał [...] jako czyn wewnętrzny, skupienie, pracę nad sobą i pomoc duchom słabszym.”⁴⁷⁶ Człowiek uważany był bowiem za postać widzialną, o której czynach decyduje jednak niewidzialna dusza. Towianizm promując walkę ze złem, jednocześnie przekonywał, wręcz gwarantował zwycięstwo dobra. Ponadto zapowiadał „nadejście Królestwa Bożego na ziemi”⁴⁷⁷, był więc także wiarą mesjanistyczną. Natomiast Towiański występował w tej mesjanistycznej wierze w roli nie tylko reformatora religijno-moralnego oraz proroka, który zwiastował nadejście lepszej, przede wszystkim szczęśliwszej przyszłości ale także mesjasza, który z pomocą swych wyznawców realizował swe przepowiednie.⁴⁷⁸

Towianizm w znaczeniu jako ruch religijno-społeczny. Na początku 1841 roku Towiański, po przybyciu do Paryża, zaczął gromadzić swoich zwolenników, tj. osoby wyznające i popierające głoszone przez niego poglądy, idee. 27 września 1841, w Katedrze Notre-Dame po raz pierwszy publicznie wygłosił Emigracji (głównie polskim emigrantom „polistopadowym” przebywającym w stolicy Francji) swoje zamierzenia oraz cel podjętej przez siebie misji. I tak, 1 czerwca 1842 roku zostało założone „Koło Sprawy Bożej”⁴⁷⁹, w skład którego weszło na początku 17 osób, a już w kilka tygodni później 45, przypuszcza się też, że Koło to nigdy nie liczyło więcej niż sto osób. Po wyjeździe Towiańskiego 19 lipca 1842 z Francji do Belgii, w wyniku nakazu rządu francuskiego, zwierzchnikiem Koła (na życzenie samego założyciela) został A. Mickiewicz. Od tej pory Towiański kierował

⁴⁷² Por. S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 948.

⁴⁷³ A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 345.

⁴⁷⁴ Ibidem.

⁴⁷⁵ S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 948.

⁴⁷⁶ A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 345.

⁴⁷⁷ S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 948.

⁴⁷⁸ Por. S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 948.

⁴⁷⁹ S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 948.

swą „paryską organizacją” wyłącznie za pośrednictwem autora *Dziadów*. Tak więc od 1842 do 1846 roku Kołem kierował Mickiewicz, okres ten można też określić jako najlepszy i najbardziej aktywny w działalności Koła. Jednakże w 1846 r. nastąpiło jego rozbitcie, bowiem Mickiewicz założył drugie Koło, którego przywódcą ogłosił sam siebie (pod jego też zwierzchnictwem działało ono cały 1847 rok). W roku 1848 Towiański wykorzystując nieobecność Mickiewicza w Paryżu, ponownie zespolił grupę swoich wyznawców (uczniów), jednakże autor *Pana Tadeusza* już nigdy nie znalazł się w jej obrębie. Od tego czasu działalność Koła obejmowała właściwie tylko kwestię religijno-moralnego samodoskonalenia, zaczęła też tracić swój wydźwięk i znaczenie. Po śmierci Towiańskiego w 1878 roku działalność Koła Sprawy Bożej ostatecznie ustała.⁴⁸⁰

S. Pieróg pisze, że „Grunt dla Towianizmu jako ruchu religijno-społecznego stworzyła sytuacja życiowa polskiej emigracji polistopadowej: oderwanie od kraju i oddziaływanie, niezwykle żywej we Francji, religijnej i utopijnej ideologii społecznej.”⁴⁸¹ Towianizm wyznawał bowiem popieraną przez emigrantów nadzieję, że już wkrótce dojdzie w Europie do ważnych przemian politycznych, które okażą się bardzo pomyślne dla Polski. Działania podejmowane przez Koło Towiańskiego przyjęły kształt ruchu religijno-reformatorskiego. Reforma religijna Towiańczyków miała zapoczątkować nową epokę, bowiem uznawali oni, że „skończyła się właśnie jedna wielka epoka dziejów chrześcijańskiej ludzkości, a zaczęła się druga. Nowa epoka ma upowszechnić nowy typ życiowej postawy, [...] ma przynieść wyższą formę życia religijnego, poświęconego w całości walce ze złem”⁴⁸². Ponadto twierdzili, że wszystkich epok dziejów ludzkości będzie siedem, a ich cykl zakończy się ostatecznie zbawieniem ludzkości, gdyż na ziemi nastanie Królestwo Boże. Towiańczycy z jednej strony krytykowali Kościół katolicki jako instytucję, która była ich zdaniem wyrazem sztywnego, rutynowego życia religijnego i reprezentowała minioną już epokę w dziejach ludzkości. Natomiast z drugiej strony zwolennicy, członkowie Koła Sprawy Bożej akceptowali i kontynuowali (w słusznej dla siebie formie) naukę oraz tradycję katolicyzmu.⁴⁸³

Towianizm łączył formę mesjanizmu indywidualnego, zbiorowego oraz narodowego. A więc „misję” prowadzącą do Królestwa Bożego na ziemi przypisywano nie tylko wybranym, pojedynczym osobom, czy też grupie osób, jak np. uczniowie skupieni wokół Towiańskiego (Koło Sprawy Bożej), lecz także wybranym narodom, które w

⁴⁸⁰ Por. S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 948.

⁴⁸¹ S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 948.

⁴⁸² Ibidem, s. 949.

⁴⁸³ Por. Ibidem.

wyznaczonym czasie miały odegrać swoją mesjanistyczną rolę. Odegranie ważnej roli przyznawali towiańczycy Francuzom, natępnie Włochom, ostatecznie Słowianom, w tym głównie Polakom.⁴⁸⁴ A. Kowalczykowa uważa jednak, że „Sprawa wyzwolenia ojczyzny w nauce Towiańskiego rysowała się mgliście, [...] Niedomówienia proroka w tym zakresie emigranci dopowiadali sobie zgodnie z własnymi oczekiwaniami: spodzielali się, że czyn ducha rychło przemieni się w konkretne patriotyczne działania. Stąd początkowy entuzjazm dla idei Towiańskiego, stąd też i bliskie rozczarowania.”⁴⁸⁵

Próby realizacji wyznawanych przez Koło Sprawy Bożej idei i planów okazały się ostatecznie bezskuteczne, podobnie jak praca nad samodoskonaleniem wewnętrznym jednostek. Wszystko to prowadziło do kryzysu Koła, a ostatecznym faktem, który przesądził o jego rozłamie było napisanie przez zwierzchników Koła pisma (tzw. *Akt Chodźki*) do cara Mikołaja I, w którym była mowa m. in. o stosunku narodu polskiego do rosyjskiego. Próbowano w nim także „pogodzić narodowy patriotyzm Polaków i uczucia nienawiści do zaborców z normami chrześcijańskiej moralności nakazującej miłość bliźniego.”⁴⁸⁶ *Akt Chodźki* został odczytany na zebraniu Koła dn. 29 listopada 1844 roku i wywołał sprzeciw wielu jego członków (protest wyraził m.in. Słowacki).

Przejdźmy teraz do analizy trzeciego etapu *Listów do matki*. Otóż za datę rozpoczynającą ostatni etap biografii Słowackiego, a zarazem ostatnią fazę jego korespondencji do matki należy zdecydowanie przyjąć 12 lipca 1842 roku, bowiem tego właśnie dnia miało miejsce pierwsze i chyba jedyne spotkanie poety z Towiańskim, które zapoczątkowało jego uczestnictwo w Kole Sprawy Bożej:

[...] 12 lipca [1842] Ludwik Nabelak [...] wprowadził poetę do do mieszkania Mistrza. Spotkanie i rozmowa z Towiańskim miały skutek piorunujący. Ten, który z zainteresowaniem i zrozumieniem śledził od dłuższego czasu działalność „proroka”, stał się w jednej chwili jego żarliwym wyznawcą. [...] Z zapalem neofity starał się odtąd poeta nawrócić wszystkich na swoją wiarę, przekształcić samego siebie, oderwać od myśli przyziemnych.⁴⁸⁷

Ten przełomowy czyn zupełnie odmienił życie Juliusza, jego wiarę, pogląd na świat a także charakter listów do matki. Podobne stanowisko przyjmuje w tej sprawie Sudolski:

⁴⁸⁴ Por. S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 949.

⁴⁸⁵ A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 345.

⁴⁸⁶ S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 949.

⁴⁸⁷ Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 233.

Konwersja Słowackiego do Towianizmu w połowie lipca 1842 r. zmienia zdecydowanie charakter jego korespondencji z matką. List poety nasycony dotąd realiami i drobiazgami życia codziennego, nierzadko odzwierciedlający romansowość uczuć, przemienia się w list apostołski, oddaje gruntowną zmianę usposobienia poety, który z dandysa staje się mistykiem.⁴⁸⁸

Korespondencję Słowackiego z okresu towianizmu scharakteryzował Antoni Małecki w następujący sposób:

[...] staje się korespondencją Słowackiego od tego czasu nad wszelki opis ubogą w szczegóły o życiu jego potocznym i zewnętrznym. Człowiek ten odtąd przestał prawie już żyć dla otaczającego świata. Nic go już na nim nie zajmowało. Wszystkie myśli jego krążyły jedynie około pojęcia Boga, Ojczyzny, przyszłości rodu ludzkiego, słowem, około zagadnień doktryny; i nie było nic ważniejszego dla niego, o czym by matce donosił, jak ten ciągły rozbiór tych niewielu mistycznych pojęć, około których się cały towianizm kręci⁴⁸⁹.

Charakterystyka Małeckiego jest bardzo konkretna, zdecydowanie trafna i pokrywa się z moimi przypuszczeniami, które zamierzam udowodnić w dalszym ciągu pracy.

Trzecią fazę korespondencji do matki rozpoczyna list z 2 sierpnia 1842 roku, w którym Słowacki bardzo pozytywnie pisze o następstwach, jakie mu przyniosło przyłączenie się do towianistycznego Koła i przyjęcie nowej "wiary": „Co do mnie – wiele nadziei zwiędłych Boża miłość i łaska ożywiła we mnie – już nie wyrzekam, ale ufam... Otoczył mnie krąg ludzi kochających [ma na myśli członków Koła] – kosztuję nowego stanu duszy – zdaje się, że błogosławieństwo Boże jest nade mną.”⁴⁹⁰ Cytat ten słusznie wskazuje na fakt, iż „W skołatane serce emigranta towianizm tchnął nowego ducha.”⁴⁹¹

P. Hertz pisze, że Słowacki z momentem przystąpienia do Koła Sprawy Bożej „starał się zatrzeć wszystkie swoje dawne rysy. Nie było już dandysa ani uwodziciela frankfurckiego, ani miłego *causeura* [gawędziarza] z florenckich salonów, ani rozpieszczonego syna pani Salomei łatwo zapadającego na zdrowiu, ani wschodniego podróżnika, [...] Miał być anioł lub człowiek, który pragnie być aniołem.”⁴⁹² Potwierdzeniem tych słów niech będzie relacja samego poety: „świat glansowanych

⁴⁸⁸ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność poetyk polskich i rosyjskich XIX w.*, pod red. E. Czaplejewicza i W. Grajewskiego, Wrocław 1988, s. 264.

⁴⁸⁹ A. Małecki, *Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. II, Lwów 1867, s. 222, cyt. za: Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność poetyk polskich i rosyjskich XIX w.*, pod red. E. Czaplejewicza i W. Grajewskiego, Wrocław 1988, s. 264.

⁴⁹⁰ *Listy do matki*, s. 409.

⁴⁹¹ Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 236.

⁴⁹² P. Hertz, *Portret Słowackiego*, Warszawa 1955, s. 178.

rękawiczek i woskowanych podłóg zupełnie zniknął z oczu moich – bo coś z niego można wydobyć... Jest to próżny teatr dla igrających myśli, dla słów ulotnych – a mnie trzeba dziś być wewnątrz człowiekiem, ile można doskonałym i dobrym...”⁴⁹³. W związku z chęcią stania się lepszym człowiekiem Słowacki pracuje nad „swoim charakterem złym i nieujędzonym [...] pracuje nad sobą bardzo – bardzo – a czyni to podług pacierza”⁴⁹⁴.

W korespondencji z tego okresu brak jest szczegółów z życia poety, które tak chętnie czytywała pani Salomea, co zresztą nurtowało matkę. P. Hertz tłumaczy jej niepokój następująco:

Kiedy listy jego [Juliusza] przestały być biuletynami zwycięstw towarzyskich, kiedy przestał donosić jej o kolejnych nieszczęśliwych romansach, o losach podróżnika, o pejzażach oglądanych, kiedy wreszcie jak gdyby zrezygnował ze sławy, jaką świat może dać poecie, lub też udawał, że z takiej sławy rezygnuje, wówczas zaniepokoiła się pani Salomea.⁴⁹⁵

A więc w tej fazie *Listów do matki* Słowacki przestaje się dostosowywać do zainteresowań adresata, o czym świadczy następujący cytat: „Otóż znów piszę tak, jak nie chciałaś, abym pisał – ale coś ja Ci powiem o życiu moim, o zamiarach moich [...]”⁴⁹⁶. Juliusz przekazuje w listach do matki jedynie prawdy nowej wiary, lepszej i głębszej. Wnioski do jakich doszedł w związku z towianizmem wyraża na przykład w liście z 17/29 listopada 1842:

Poznałem albowiem, iż nie na to jesteśmy na ziemi, abyśmy szukali próżnej uciechy [...] ale dla chwały Bożej jesteśmy i dla pracy prostej a czystej [...] Jakoż odmieniło się już wiele na ziemi i jeszcze więcej odmieni się [...] Dotąd smutno nam było i gorzko, bo myśleliśmy, że jedynie dla kawałka ziemi cierpieć musimy rozłączenie i znosić tęsknotę... lecz teraz wiedz, droga, że nie tylko dla ziemi, ale i dla nieba cierpiemy – a cierpienia tego nie uszlibyśmy żadną drogą idąc – wszędy spotkałoby nas ono i zaszło drogę, aźby się duchy nasze w nim oczyściły”⁴⁹⁷.

Słowa te dowodzą, iż prawdy towianistycznej wiary zdecydowanie przeniknęły ducha poety, bowiem jak widać Słowacki rzeczywiście oddaje się Bogu. Szczęście materialne, zewnętrzne przestaje mieć dla niego wartość, ważne staje się dążenie do „oczyszczenia” ducha poprzez cierpienie i aktywną pracę. A wszystko to dla chwały i zjednoczenia z Bogiem oraz Królestwa Bożego na ziemi, które nadejdzie w nagrodzie za poprawę, dobroć i pokorę ludzką.

⁴⁹³ *Listy do matki*, List z dn. 2 sierpnia 1842, s. 409.

⁴⁹⁴ *Ibidem*, List z dn. 24 września 1842, s. 414.

⁴⁹⁵ P. Hertz, *Portret Słowackiego*, Warszawa 1955, s. 181.

⁴⁹⁶ *Listy do matki*, List z dn. 5 czerwca [1843], s. 427.

⁴⁹⁷ *Ibidem*, s. 415.

Jednakże w praktyce poeta niezupełnie dostosowywał się do wymogów doktryny Towiańskiego. Łamał bowiem jedną z podstawowych reguł Mistrza, a mianowicie: pokorne zaprzestanie pisania, na rzecz całkowitego poświęcenia się pracy nad duchem. *Ksiądz Marek* (1843 r.) Słowackiego może być dowodem na to, że poeta ignorował ten wymóg i kontynuował twórczość literacką.

O tym, że już pierwsze listy, jakie pani Salomea otrzymała od syna z okresu towianistycznego musiały wyrzucić na niej niezbyt pozytywne wrażenie świadczy fakt, iż jej syn sam podejrzewa, że wołałaby pewnie ich dawną formę i treść: „Ty może byś wołała nad mymi dawnymi skargami płakać, niż teraz spokój mieć i widzieć mnie takim prostym.”⁴⁹⁸ Jednakże w dalszej części listu Słowacki natychmiast się usprawiedliwia i wyjaśnia matce swoją przemianę wewnętrzną, z której wynika inny – jego zdaniem lepszy – charakter listu, który staje się szczerym wylewem oczyszczonej duszy i serca: „w dawnym tonie moim była nędza serca – a tu jest zdobywane bogactwo i pierwsze garście wydane ze skarbu nowego.”⁴⁹⁹ Niedowierzanie i negatywny stosunek matki do nierealnych jej zdaniem przekonań syna zdradza list poety z dn. 17/29 listopada 1842 roku: „Zasmuciłaś mię bardzo pisząc mi na mój [...] list z trwogą i z pewnym niedowierzaniem – myśląc, że ja się jasnowidzącym oddałem i w sny ich uwierzyłem.”⁵⁰⁰ Słowacki naturalnie zaprzecza tym podejrzewaniom i wyznaje, że przekonał go oraz nawrócił na właściwą drogę sam Bóg: „drgnięciu wewnętrznemu ducha Bożego uwierzyłem i słowom prostym a Bożym dałem się przekonać – inaczej nie byłbym godzien miejsca mego na ziemi [...] Dusza moja była pełna skarbów Bożych od dawna, lecz nie było w niej miłości [...] duchy Boże są większej rzeczywistości i twórczości niż ciała widome i dotykalne.”⁵⁰¹ Zgodnie z doktryną Towiańskiego, Słowacki stawia duchy boże ponad jednostki materialne, ciała ludzkie. Świat charakteryzuje poeta następująco: „Bo świat jest cały fabryką ducha wyrabiającego w sobie miłość dla Boga... więc wszystkie stworzenie ma to za cel... a nie kończy się to na człowieku, ale idzie wyżej, i tak kolumna ta duchów kończy się na najczystszych, na najbardziej wyrobionych, najwięcej miłośnych.”⁵⁰² Słowacki wyraźnie zaczyna dążyć do „celu bożego”⁵⁰³ i taką też drogę próbuje ukazać innym.

Matka nadal niebardzo rozumie wywody syna, najwyraźniej nie zgadza się też z jego poglądami. Analizuje przekonania Juliusza racjonalistycznie i dochodzi do innych niż

⁴⁹⁸ Ibidem, List z dn. 17/29 listopada 1842, s. 417.

⁴⁹⁹ Ibidem.

⁵⁰⁰ Ibidem.

⁵⁰¹ *Listy do matki*, List z dn. 17/29 listopada 1842, s. 417.

⁵⁰² Ibidem, List z dn. 28 lipca 1843, s. 429.

⁵⁰³ Ibidem.

on wniosków. W związku z czym poeta otrzymuje od niej kolejny niezadowolający go list, na który odpisuje jej z rozczarowaniem: „Najdrożsi moi [chodzi o matkę i bliską rodzinę, prawdopodobnie Teofila i Hersylię Januszkowskich] – Prosiłem i błagałem, abyście sercem, nie zaś rozumem wzięli słowa moje... jakże mię więc boli boleść Wasza i ta nieufność w świętości moich przedsięwzięć w opiece Bożej...”⁵⁰⁴. Słowacki próbuje przekonać najbliższych o słuszności swoich wierzeń, dając im wskazówki uczuciowego podejścia do jego przekazów, nie zaś rozumowego – jego zdaniem błędnego. W dalszej części listu poeta opisuje przesłanki i poczynania Koła Sprawy Bożej, co ma na celu pozytywne ustosunkowanie rodziny do przekonań religijnych wspólnoty:

[...] świat się zmienia [...] garstka ludzi [tj. członkowie Koła] zaczyna duchem czystym i Boskim spełniać, a raczej gotować się do spełnienia Jego [tj. Boga] woli [...] to nie sen żaden [...] ale proste obudzenie boskości w sercach – przez człowieka czystego i bożego [Towiańskiego], który prowadzi nas, małych i pracujących teraz nad sobą, abyśmy się zmienili w siebie, stworzyli duchem i cierpieniem wewnętrznym to, czego nam potrzeba – ten cel wznioślejszy pojęty niż wszystkie dotąd cele.⁵⁰⁵

Przez wspomniany wyżej „cel” należy rozumieć dążenie do Królestwa Bożego na ziemi, poprzez walkę ze złem, pracę nad swoim wnętrzem, poprawę, oczyszczenie ducha, cierpienie, miłość i dobroć. Syn Salomei rozpoczął więc pracę „nad przeanieleniem siebie i świata”⁵⁰⁶. Ponadto w liście z 28 lipca 1843 r. z przekonaniem pisze: „Komu serce uderzy dla Boga, jest z nami, a wkrótce cały świat będzie z nami.”⁵⁰⁷ Poeta twierdzi, iż ci, którzy w pełni uwierzą w Boga i pokochają go, zrozumieją przesłanki Koła Sprawy Bożej i staną się jego członkami, będąc jednocześnie wsparciem duchowym dla innych. Słowacki wierzy w sukces doktryny Towiańskiego oraz sądzi, iż pewnego dnia wszyscy ludzie połączą swe siły w dążeniu do Boga, dlatego już teraz zaprasza Salomeę: „łącz się z nami”⁵⁰⁸.

Juliusz prosi matkę, aby nie wątpiła w przesłanki jego nowej wiary i przyjęła je ze zrozumieniem i radością: „Nie wąż Ty, która mnie urodziłaś – bo wszelkie drgnięcie ducha mego powinno Ci się dać uczuć, wszelkie podniesienie podnosić, wszelka ofiara cieszyć...”⁵⁰⁹. Poeta nie tylko uprasza matkę, aby zrozumiała i pogodziła się z jego decyzją

⁵⁰⁴ Ibidem, List z dn. 18 stycznia 1843, s. 418.

⁵⁰⁵ Ibidem.

⁵⁰⁶ Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 239.

⁵⁰⁷ *Listy do matki*, s. 430.

⁵⁰⁸ Ibidem, s. 431.

⁵⁰⁹ Ibidem, List z dn. 18 stycznia 1843, s. 418.

służenia Bogu, lecz pragnie ją także pozyskać dla swojej nowej wary. Z wiernego syna staje się nauczycielem, poucza i przekonuje najbliższych do swoich wierzeń i słuszności duchowego nastawienia:

Niczego więc nie żądam od Was teraz, tylko wiary w Bożą moc, miłość i sprawiedliwość. Niczego od Ciebie, droga moja, tylko, żebyś mię z zupełną ufnością oddała Bogu i poddała się zupełnie Jego woli [...] A mając wiarę, miejcie i cierpliwość – albowiem niecierpliwość Wasza zatrważa i odejmuje radość i spokojność duchowi mojemu. [...] i od tych, co czują, chcę, aby mocniej i głębiej poczuli a sercem siebie wypracowali na takich, jakich Bóg żąda, to jest na ludzi prostych, czujących, na nieprzyjaciół wszelkiego fałszu i wszelkiej rzeczy poczętej przez nienawiść, albowiem ta rzecz ulec musi przed tą, która będzie przez miłość poczęta, a wtenczas dopiero miłość dla sprawiedliwości Bożej będzie triumfować...⁵¹⁰.

W ten właśnie sposób Słowacki tłumaczy najbliższym sam siebie i wyjaśnia im swoje oczekiwania względem nich. Prosi, aby uwierzyli w moc bożą i pracowali nad swoją poprawą, nad oczyszczeniem ducha, podobnie jak robi to on. Słowacki ma też nadzieję, że rodzina go nie rozczaruje i zrozumie jego przesłania.

Na podstawie wyżej cytowanych listów nietrudno zauważyć, że nie tylko obraz poety ale także charakter korespondencji w ostatniej jej fazie uległ zasadniczej zmianie. Bowiem trzeci etap *Listów do matki* (pisma religijno-moralne) przyjmuje styl „filozoficzno-dydaktyczny”⁵¹¹, w którym Słowacki zawzięcie poucza i próbuje przekonać swoją matkę do zawierzenia nowoprzyjętej przez niego wierze. A. Witkowska trafnie spostrzegła, że po konwersji towianistycznej Słowackiego:

Następuje radykalne zerwanie z dotychczasowym stylem korespondencji [liryczno-emocjonalnym] oraz z wyobrażeniem nie tylko o piszącym listy, lecz także o ich odbiorczyń. Miejsce melancholicznego dandysa zajmuje nauczyciel nowej wiary, matka staje się siostrą w pojęciu towianistycznym, o której współporozumienie duchowe, wspólnotę „tonu”, wytrwale walczy syn - „żołnierz na służbie Bożej”. W tej sytuacji list jest przez Słowackiego traktowany jako „przelewanie ducha”, mowa „ducha do ducha”⁵¹².

Poeta przyjmuje więc w listach nową rolę: z syna staje się nauczycielem. Sam też zauważa, że jego listy pełne wywodów religijno-moralnych brzmią jak z ust nauczyciela, a nie

⁵¹⁰ Ibidem, s. 419-420.

⁵¹¹ A. Witkowska, *Epistolografia epoki romantyzmu*, w: A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 591.

⁵¹² Ibidem, s. 593.

członka rodziny, syna: „Daruj mi, droga, że ja tak niby z wysoka gadam do Ciebie [...]”⁵¹³. W związku z tym prosi najbliższych o wybaczenie i zapewnia, że płyną one z głębi jego serca. Zaprasza ich więc do szczerzej modlitwy i czynnej pracy nad sobą, nad ulepszeniem ducha i ogólną poprawą samego siebie:

Daruj mi [tym razem słowa kieruje także do wuja – Teofila Januszewskiego], że piszę jak nauczyciel – ale Ty wiesz, że z miłości piszę i nie dla nauczania piszę... Błagam Cię więc, niech Ci żaden dzień nie będzie obojętny, a praca wewnętrzna podnosi co dzień ducha, a modlitwa niech będzie sposobem do podniesienia ducha... nie zaś celem, jak to jest u ludzi formy, którzy modlitwą zaspakajają nieczynne serca... Modlitwa prawdziwa prosi Boga, aby pokazał drogi do spełnienia woli Jego, aby dał niezachwianą moc i spokojne podniesienie serca nad serca ludzkie. – O to Cię błagam z największym wysileniem ducha.⁵¹⁴

Nieustanne wywody i pouczenia religijno-umoralniające Słowackiego skłaniają matkę do głębokich przemyśleń. Ostatecznie jednak nie zmieniają jej negatywnego stanowiska w tej sprawie, lecz prowadzą do niepokojących ją podejrzeń. Pani Salomea się obawia, że jej jedyny syn chce zostać księdzem. Na przypuszczenia te wyraźnie wskazuje list poety z 18 marca 1843, w którym uspokaja on matkę i zapewnia, że jej obawy są całkowicie błędne: „Najdroższa moja – Nie tracąc chwili odpisuję, abym Cię wyprowadził z trwogi i uspokoił, bo pojmuję, ile Cię taki straszny domysł zatrwązać musi. Nie – nie zostanę nigdy księdzem...”⁵¹⁵. Poeta nie tylko zaprzecza domysłowi matki, ale w dodatku przedstawia osoby duchowne w bardzo negatywnym świetle. Gani ich za fałsz i twierdzi, jakoby tylko udawali swoje powołanie boże: „Oni to, faryzeusze miłość udający, obrzydzali mi próg kościelny i pokazywali do Boga drogę maleńką i pełną fałszów, po której tylko robactwo ludzkie pełznąć mogło...”⁵¹⁶.

Równie krytyczną opinię, nie tylko na temat osób duchownych ale przede wszystkim samego Kościoła katolickiego, głosiła – jak wiemy – nauka Towiańskiego, której wierny pozostawał Słowacki. Towiańczycy akceptowali co prawda tradycję katolicyzmu, lecz krytykowali Kościół jako instytucję, poprzez którą ich zdaniem praktykowana jest „sztywna” forma życia religijnego.⁵¹⁷ Członkowie Koła Sprawy Bożej (m.in. Słowacki) opowiadali się bowiem za pozainstytucjonalnym kontaktem z Bogiem, czyli poznawaniem prawd wiary poprzez własne doświadczenie: intuicja, sny, wizje...

⁵¹³ *Listy do matki*, List z dn. 16 kwietnia 1844, s. 446.

⁵¹⁴ *Ibidem*, List z dn. 18 stycznia 1843, s. 421.

⁵¹⁵ *Ibidem*, s. 422.

⁵¹⁶ *Ibidem*.

⁵¹⁷ Por. S. Pieróg w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 948.

Pejoratywne odniesienie Słowackiego do księży odnajdujemy także w liście do matki z 8 listopada 1845 r. Wierny sługa boży krytykuje w nim ich tok myślowy:

Księża myślą po większej części, że świat cały jest to, co się rusza, a za tym światem jest przepaść, w którą zajrzeć ani wolno, ani potrzeba... Nie tak jest – bo ta przepaść, jest prawdziwym, ruszającym się, idącym ciągle do celu światem, a ten świat jest to dywanik na wywrót widziany, gdzie różne nitki wyłaża i giną znów niby bez celu i bez potrzeby... z tamtej strony są kwiaty i rysunek.⁵¹⁸

Poeta uważa, że osoby duchowne w niewłaściwym świetle widzą i rozumieją świat. Twierdzi, że ich zdaniem świat opiera się tylko i wyłącznie na bycie cielesnym, czyli zewnętrznym człowieka, na którym też radzą się całkowicie koncentrować. Ignorują natomiast pozacielesną, czyli wewnętrzną część świata, którą jest dusza człowieka – taką postawę zalecają też innym. Ta negatywnie przez nich rozumiana „przepaść” jest w mniemaniu poety rzeczywistym światem. Bowiem jak wiemy, Słowacki był wierny idei, że świat jest walką dusz (ukrytych, czy też uwięzionych w ciele ludzkim) o najwyższe miejsce w hierarchi prowadzącej do Boga. A więc zgodnie z tym, wewnętrzna część człowieka, czyli jego dusza, ma dla Juliusza większą wartość, niż zewnętrzna (cielesna), i to ona tworzy prawdziwy świat. Słowacki sądzi, że wszyscy ludzie powinni zmierzać do szczęścia duchowego, poprzez czynną pracę swojego ciała. Bowiem tak naprawdę, dopiero wtedy doznają w duszy prawdziwej radości i zobaczą kolory, które nie są widzialne dla ich pracującego i „cierpiącego” ciała.

Pani Salomea musiała z przerażeniem czytać listy syna, przesiąkniętę towianizmem. Lękała się przede wszystkim o stan duchowy syna. Słowacki widząc ogromne zaniepokojenie matki względem siebie, próbuje ją uspokoić. Zapewnia, że mu nic nie grozi, a służba boża ma dodatni wpływ nawet na jego samopoczucie. Prosi matkę o zaufanie i twierdzi, że jej nie zawiedzie:

Ty mi ufaj, droga, że ja Twej miłości matczynej nie wystawię na szwank ani ją zamienię na wstyd matczyny... [...] nie lękaj się o serce moje, albowiem gdyby je kto chciał ranić, znajdzie wiele serc podobnych broniących i wiele piersi, które tak biją jak moje... [chodzi o „braci” z Koła Sprawy Bożej, w których czuje oparcie] Kiedy więc sam idąc po świecie nie doznałem nieszczęścia, to teraz bezpieczniejszy jestem niż kiedykolwiek i rozumniejszy, bo Bóg nade mną. [...] Zdrow jestem, pełny mocy ducha, pełen młodości [...] – to są zyski nowego stanu duszy i nowej służby bożej, którą odbywam w duchu⁵¹⁹.

⁵¹⁸ *Listy do matki*, s. 493.

⁵¹⁹ *Ibidem*, List z dn. 18 marca 1843, s. 424.

Ponadto poeta opisuje swoje teraźniejsze życie jako dobre (zadne) i szczęśliwe:

Nie odmieniło się nic w zewnętrznym życiu moim – oprócz smutku, który gdzieś uleciał i wpuścił więcej niż nadzieję do domu mego... Przybyła także większa prostota – mniej zachceń ziemskich, a więcej prawdziwej żądzy d o b r e g o. Duch mój się podniósł i ciało nabrało więcej mocy [...] widzę, że do końca życia mam drogę pełną słońc i tęcz prawdziwych – i ta mi wystarczy, choćbym żył⁵²⁰ najdłuższe lata. Każdy czyn na tej drodze – nie trudi, ale pokrzepia...

Słowacki przywiązuje w tym czasie ogromną wagę do sporządzania listów chcąc, aby były jak najbardziej zrozumiałe i przekonujące. W liście z 16 kwietnia 1844 roku pisze: „pisać teraz do Ciebie jest dla mnie rzeczą wielkiej wagi... chciałbym bowiem w każdym liście dać Ci uczuć prosto woń ducha mego, głębi myśli moich...”⁵²¹. Informuje też rodzicielkę, że dzień, który przeznacza na napisanie listu do niej jest, a nawet musi być w całości poświęcony jej osobie: „[...] wiedz, że ja pisać nie mogę zawsze i o każdej porze; dzień, w którym piszę, już zupełnie musi do Ciebie należeć – więc zwykle, kiedy mię cokolwiek rano zaskoczy, już się nie mogę zebrać do pisania.”⁵²² Nie ukrywa też przed matką, że pisanie listów w tak odmiennym stanie wewnętrznym (duchowym), nie jest dla niego łatwe. Bowiem list traktuje on nie jako uświadamiającą, pisemną wypowiedź, lecz jako niezwykle ważne pismo, za pomocą którego przekazuje on matce – wręcz ofiaruje – cudowny stan swojej duszy, która go wyraźnie pobudza do życia: „Droga moja – trudność mam wielką w pisaniu tym, albowiem nie jest to pisanie i uwiadamywanie Ciebie, ale przelewanie ducha, który mnie ożywia, w Twego ducha.”⁵²³ Końcowe słowa tego cytatu świadczą o tym, iż poeta ponownie próbuje „przełać” prawdy swojej nowej wiary do serca i duszy swej matki, a więc świadomie chce wpłynąć na jej odnowę moralną. Cztery miesiące później Słowacki raz jeszcze uświadamia Salomeę, czym jest jego list do niej i wyznaje jak bardzo ją kocha: „Oto jest list ducha mego do Ciebie, ducha, który Cię jeszcze najmocniej z zamięłowanych na ziemi duchów miłuje...”⁵²⁴. Tak więc poeta w listach do matki całkowicie się przed nią otwiera i bez skrępowania ”wylewa” jej swoją duszę. 19 lipca 1845 r. wyznaje: „Wszystko Ci piszę – listy moje są spowiedzią – dlatego są święte...”⁵²⁵.

⁵²⁰ Ibidem, s. 423.

⁵²¹ *Listy do matki*, s. 443-444.

⁵²² Ibidem, List z dn. 28 lipca 1843, s. 428.

⁵²³ Ibidem, List z dn. 18 marca 1843, s. 424.

⁵²⁴ Ibidem, List z dn. 28 lipca 1843, s. 432.

⁵²⁵ *Listy do matki*, s. 482.

Założenia i oczekiwania, jakie miał Słowacki w stosunku do swoich współkorespondentów (a więc także w stosunku do swojej matki) w okresie mistycyzmu, najdobitnie wyraża list poety do Zygmunta Krasińskiego: „[...] niech listy będą zamianą t o n ó w naszych – dźwięku ducha naszego, a tak będziemy mogli na podobieństwo szalek ważyć się wzajemnie i podnosić w górę... [...] W czystości serca bierz listy moje, bo tak piszę i mocno ku tobie jestem sercem nachylony”⁵²⁶. Poeta utwierdzony w nauce Towiańskiego i wierny idei Mistrza, pisze swoje listy od serca i kieruje je do serca adresatów. Szczerych pism oczekuje też od odbiorców jego korespondencji ponieważ pragnie, aby wzajemnie byli dla siebie duchowym wsparciem i mobilizacją w konieczności wewnętrznej poprawy. Słowacki traktuje więc korespondencję nie jako zwyczajny dialog listowny, lecz jako głęboką wypowiedź ducha do ducha oraz dąży do pojednania duchowego z adresatem, czyli tzw. „komunii dusz”⁵²⁷. Dlatego też prosi matkę: „Nie słuchaj więc tego, co świat mówi, ale czuj mnie sama duszą i sercem.”⁵²⁸ W liście do matki z 11 września 1848 pisał: „Nigdy jeszcze tak listami nie żyłem, listy bowiem te już nie są prostą gawędą rozdzielonych znajomych. [...] Ale listy od ludzi – już podobnych sobie wnętrzościami ducha bożego – są prawdziwie zlewaniem się światłości i spromieniają się w duchu.”⁵²⁹ Ponadto dodawał: „pomimo słów listu, jest jakaś w liście zawarta muzyka, która tajemnice nasze odkrywa – i smutku naszego albo wesela jest muzykantką w liście zaczarowaną.”⁵³⁰ Zdaniem poety list kryje w sobie tajemnice serca nadawcy, zarówno smutek jak i radość, a więc może odzwierciedlać wszelkie uczucia.

Słowacki jest przekonany o słuszności i prawidłowości swoich poglądów religijnych oraz wyznawanych przez niego prawd wiary towianistycznej, dlatego też dziwi go a jednocześnie niepokoi trwoga i niezrozumienie ze strony bliskich: „Dlaczego Wam się listy moje wydają tak niezrozumiałe? Dlaczego ja sam wydaję się Wam taki zmieniony? Dlaczego silniejsze uderzenie serca mojego dla rzeczy boskich przeraża Was?”⁵³¹ Poeta domyśla się, że chcieliby oni, aby był tym, który „chodzi po obiadach, tłumaczy poetów i skarży się na oschłą rzeczywistość...”⁵³². czyli, aby był takim jak

⁵²⁶ J. Słowacki, List do Z. Krasińskiego z lutego 1846, cyt. za: Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność poetyk polskich i rosyjskich XIX w.*, pod red. E. Czaplejewicza i W. Grajewskiego, Wrocław 1988, s. 267.

⁵²⁷ K. Cysewski, *Listy Słowackiego do matki. Problem obrazu autora*, w: *Poetyka przemian człowieka i świata w twórczości J. Słowackiego*, pod red. M. Śliwińskiego, Olsztyn 1997, s. 155.

⁵²⁸ *Listy do matki*, List z dn. 5 czerwca [1843], s. 427.

⁵²⁹ Ibidem, s. 555-556.

⁵³⁰ Ibidem, List z dn. 25 sierpnia 1848 r., s. 550.

⁵³¹ Ibidem, List z dn. 5 czerwca 1843, s. 426-427.

⁵³² Ibidem, s. 427.

dawniej. Jednakże zaprzecza on nastąpieniu takiej możliwości, co zresztą usprawiedliwia: „Lecz tak się nie stanie, bo Ty zaufasz Bogu i zgodzisz się z wolą Jego...”⁵³³. W liście z 16 kwietnia 1844 r. zapewnia matkę, że nie tylko on nie stanie się już takim jakim był dawniej, ale także jego listy nie powrócą do dawnej formy: „jeśli chcesz listów takiej gorzkiej a ładnej melancholii jak dawniej – to próżno... bo jakżebym ja mógł melancholizować widząc w każdym kroku sprawiedliwość Bożą i przekonany, że sam duch każdy winien jest smutku, który go uciska.”⁵³⁴ Sudolski słusznie stwierdził, iż „Towianizm odwraca poetę od realiów życia codziennego, sprawia, iż jego listy stają się prawdziwym „wylewem” braterskim mówiącym o całkowitym przewartościowaniu świata i człowieka”⁵³⁵.

Słowacki utwierdzony w nowej wierze pragnie przekonać do niej kolejne osoby. Chęć nauczania i ulepszania moralnego innych jest tak wielka, że poetę ogarnia wręcz żądza kształtowania postaw ludzkich, czego potwierdzeniem może być następujący wywód: „z jakąś rozpaczą rzucam się do papieru, chcąc garściami duszę moją rzucać na ludzi, przemieniać ich w siebie, nadgryzać im ciało, aż ich urobię podobnych najpiękniejszym ze śmiertelnych”⁵³⁶.

List z 28 lipca 1843 r. świadczy o tym, iż Słowacki próbuje pozyskać dla Sprawy Bożej także swoją matkę: „Jak szalony piszę prędko, chcąc, aby jak najwięcej ducha wylało się ze mnie i poszło utwierdzać, żywić Ciebie, rozmiłowywać w Bogu, który tak jest sprawiedliwy i miłośny...”⁵³⁷. Poeta zabiega o pojednanie duchowe z matką i przekonanie jej do idei towianizmu, w liście z 16 kwietnia 1844 pisze: „Największą radość uczuję, gdy w listach Twoich zobaczę siłę rosnącą, pohamowanie jej, spokojność... i moc Chrystusowej natury... Ta moc bowiem jest do zdobycia przez każdego ducha na ziemi – o nią prosić Boga, nią działać, jest to zadanie całe człowieka.”⁵³⁸ Jak widać poetę całkowicie pochłonęła nauka Mistrza, bowiem syn Salomei wiernie „Podejmował głoszoną przez Towiańskiego koncepcję absolutnego prymatu ducha nad materią, postępu przez cierpienie i pełen samozaparcia indywidualny wysiłek każdego, a także ideę współzależności i

⁵³³ *Listy do matki*, List z dn. 5 czerwca 1843, s. 427.

⁵³⁴ *Ibidem*, s. 446.

⁵³⁵ Z. Sudolski, *Polski list romantyczny – odkrywanie wielkiej karty naszej literatury*, w: *W świecie literatury romantycznej*, pod red. W. Magnuszewskiego, Zielona Góra 1991, s. 248.

⁵³⁶ *Listy do matki*, List z dn. 28 listopada 1843, s. 439.

⁵³⁷ *Ibidem*, s. 431.

⁵³⁸ *Ibidem*, List z dn. 16 kwietnia 1844, s. 444.

hierarchii duchów, szybciej lub wolniej, w tempie narzucanym przez własne zasługi, podążających do doskonałości i do Boga.”⁵³⁹

Mimo, iż wyżej analizowane listy do matki wskazują na zafascynowanie Słowackiego doktryną Mistrza, to jednak tak naprawdę „Nigdy nie udało mu się [...] serio przystosować do reguł i obyczajów towiańczyków. Nazbyt wiele go od nich różniło. Demonstracyjna pokora i posłuszeństwo, wymagane od członków Koła, budziły w Słowackim rozgoryczenie”⁵⁴⁰, gdyż – jak napisał w liście z 18 stycznia 1843 – „trzeba z miłości własnej zrobić ofiarę, to jest nie ukrywać się z niczym i być otwartym, choćby serce przeczuwało, że ludzie krzywo tę otwartość osądzą – nazwą ją złością lub zazdrością...”⁵⁴¹. Ponadto Słowacki dążył do zachowania swojej indywidualnej wolności oraz dumy, czemu towianistyczny wymóg pokory i posłuszeństwa zdecydowanie nie sprzyjał. Wiemy bowiem, że Towiański odwodził braci-poetów od twórczości literackiej, wręcz zakazywał im pisanie. Zalecał natomiast całkowite skupienie się nad sobą i poświęcenie pracy ducha. Wymaganie bierności twórczej bardzo ciążyło Słowackiemu. Mimo, iż poeta na początku przynależności do Koła posłusznie zaniechał pisanie, to jednak po kilku miesiącach zaczął łamać ten zakaz i tak wiosną 1843 r. powstał *Ksiądz Marek*.

Poczucie własnej godności było dla Słowackiego bardzo ważne. Jego duma przyczyniła się też do pogorszenia stosunków z Kołem Towiańskiego. Pierwszy konflikt z towiańczykami, a dokładnie z Mickiewiczem, który kierował Kołem Sprawy Bożej pod nieobecność Mistrza, miał bowiem miejsce „na tle uraz ambicjonalnych”⁵⁴² już w czerwcu 1843 roku. Zajście to wyraźnie wyjaśnia Sudolski:

Dnia 3 czerwca odbyło się powtórne ślubowanie członków Koła. Z tej okazji Mickiewicz rozdawał zasłużonym braciom medaliki Matki Boskiej [...] nadesłane przez Towiańskiego [...] O wyróżnienie to członkowie sami musieli prosić [a następnie w podziękowaniu całowali ręce Mickiewicza] [...] Słowacki nie poniżył się do tego stopnia; był to jego pierwszy „upadek” jako członka Koła i źródło konfliktu zarysowującego się z czasem coraz wyraźniej.⁵⁴³

W październiku 1843 roku, po powrocie Słowackiego do Paryża z wypoczynku zdrowotnego w Pornic, stosunki poety z Kołem ponownie ulegają pogorszeniu. Chociaż powód konfliktu nie jest dokładnie znany – ponieważ list, jaki Słowacki napisał do braci 1 listopada 1843 roku zaginął – to Sudolski przypuszcza, iż „Słowacki protestował głównie

⁵³⁹ A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 346.

⁵⁴⁰ Ibidem, s. 347.

⁵⁴¹ *Listy do matki*, List z dn. 18 stycznia 1843, s. 420.

⁵⁴² A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 348.

⁵⁴³ Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1999, s. 240.

przeciwko prorosyjskim tendencjom przejawiającym się coraz częściej w Sprawie, między innymi w publicznych nabożeństwach i mszach.”⁵⁴⁴ Inne okoliczności, które wzbudzały sprzeciw poety może nam wyjaśnić jego list do Adama Kołyski z 6 listopada:

Kochany Bracie! Przy sprawie trwam wszystkimi siłami; na drodze wskazanej mi przez Mistrza [tj. przez Towiańskiego] działać będę, póki mi tchu starczy. Ale odstąpienie i oziębłość braci, zaprzestanie zbierających się u mnie siódemek i małe inne okoliczności dyktują mi teraz, abym na zebranie Koła nie chodził, albowiem wolność ducha zachować pragnę, pod żaden indywidualny wpływ nie poddam się i póty będę trwał samotnie, dopóki nie uczuję, że całe Koło jest mi bratnie, że razem ze mną chce czystej wiary, prawdy i tylko postępu Sprawy. W nieomyślność bowiem Koła nie wierzę i formom, przepisany przezeń dla ducha, nie dam się strupić, albowiem pragnę być żyw, abym jeszcze dla Boga mógł pracować ostatkiem tchu mojego.⁵⁴⁵

Powyższy cytat wskazuje na to, iż Słowacki w dalszym ciągu pozostaje wierny głównym ideom towianizmu. Jednakże bardziej potwierdza to twórczość poety z tych lat (*Ksiądz Marek*: 1843 r., *Genezis z Ducha*: 1844 r., *Król-Duch* (1845-49 r.), aniżeli jego praktyka życiowa. Ponadto razi go oziębłość i nieprzychylność braci, a także zakłamanie i reguły panujące w Kole, oraz formy przezeń ustalone. W pewnym sensie poeta gani też bezmyślne posłuszeństwo i podporządkowanie reszty braci oraz występuje w obronie wolności ducha.

11 listopada 1843 roku Mickiewicz (na wniosek reszty członków Koła) zawitał do mieszkania Słowackiego, w celu nakłonienia go do wyrażenia skruchy. Chciano mu więc dać jeszcze szansę „poprawy” i nawrócenia się, jednakże syn Salomei nie przyjął jej. Wizyta Mickiewicza okazała się bezskuteczna, bowiem Juliusz nieugięcie bronił swojej postawy. W kilka dni po rozmowie z zastępcą Mistrza, Słowacki napisał tzw. „*Odezwę do braci w Kole*”⁵⁴⁶, w której wyjaśniał przyczyny swojego wystąpienia z Koła Sprawy Bożej. Fragment tego pisma zawarł w swojej książce P. Hertz:

Od czasu, jakem wszedł do Koła nie zobowiązaawszy się przed Mistrzem do niczego oprócz do służenia wiernie wszystkiemu, co mi sumnienie szczerze i prawdy szukające podyktuje za dobre [...] z prawdziwą pokorą wypełniałem wszystkie Kołowe zlecenia. – Wkrótce ujrzałem, że oprócz duchowej struny zaczyna grać w Kole struna polityczna – kiedy drugiej struny duch usiłuje związać się – pokryć i uszom braci uczynić zupełnie niedosłyszana... Zaczęło się to od projektu poselstwa do króla belgijskiego – szło potem dalej – przez wiązanie nas z Kołem

⁵⁴⁴ Ibidem, s. 242.

⁵⁴⁵ J. Słowacki, List do A. Kołyski z dn. 6 listopada 1843, cyt. za: P. Hertz, *Portret Słowackiego*, Warszawa 1955, s. 195.

⁵⁴⁶ Por. Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1999, s. 243.

Karlistowskim⁵⁴⁷ we Francji... które zrazu niewinne, zaczęło nam potem dyktować różne kroki, jak na przykład mszę publiczną za ducha nie naszej wiary i nie naszej idei... [aluzja do nabożeństwa za Aleksandra I].⁵⁴⁸

Cytat ten ukazuje głębokie rozczarowanie Słowackiego. Jako członek Koła starał się robić wszystko dla powodzenia Sprawy, jednakże przekonał się, że nie jest to już tylko organizacja duchowa (jak sądził na początku), lecz w pewnym sensie namiastek partii politycznej. To właśnie bardzo zaniepokoiło poetę, gdyż jak wiemy, sam nigdy nie należał ani też nie chciał należeć do żadnego stronnictwa. Nie chciał też podporządkowywać się jakiegokolwiek hierarchii. Syn Salomei „chciał widzieć w towiańszczyźnie związek ludzi swobodnych, a nie partię polityczną.”⁵⁴⁹ Oczekiwał od członków Koła jedności ducha, a nie działalności politycznej. Ten właśnie fakt najbardziej wpłynął na jego decyzję wystąpienia z Koła. *Odezwa do braci w kole* była więc ostatecznym i formalnym zerwaniem z wspólnotą Towiańskiego.

Tak więc po ponad roku uczestnictwa (lipiec 1842 – listopad 1843) Słowacki wystąpił z Koła Sprawy Bożej, co jednak nie oznaczało całkowitego zerwania z towianizmem. Bowiem poeta nadal wyznawał główne założenia Mistrza i pozostał wierny jego idei, lecz pracować nad nią chciał według własnych założeń, przede wszystkim przy zachowaniu wolności ducha.

Na uwagę zasługuje fakt, że w korespondencji do matki konflikt poety z Kołem Towiańskiego pozostaje niemalże niezauważalny, bowiem Słowacki zaniechał w niej relacji na ten temat. Jedynie w liście z 2 lutego 1844 roku udało mi się odnaleźć fragment, który odnosi się jak sądzę do tego ważnego w biografii poety zajścia. Słowacki wyznaje w nim bowiem matce, że chciano mu odebrać wewnętrzny spokój, który uznawał jak wiemy za nadrzędny w procesie wędrówki do Boga: „[...] nic bowiem nie czynię przeciw sumnieniu mojemu [...] Otwarcie powiem Ci, że chciano mi tego wewnętrznego spokoju ująć [...]”⁵⁵⁰. Juliusz nie tłumaczy co prawda matce bliższych okoliczności tego zdarzenia, ale biorąc pod uwagę fakt, że niemożność zachowania wolności ducha – a co się z tym łączy: także wewnętrznego spokoju – była jedną z przyczyn jego zerwania z Kołem, możemy zakładać, że zarzut ten kieruje poeta właśnie do wspólnoty Towiańskiego. Poza

⁵⁴⁷ K o ł o K a r l i s t o w s k i e – „reakcyjne ugrupowanie stronników Karola X, przedstawiciela starszej linii Burbonów, panującej przed rewolucją 1798 i bezpośrednio po upadku Napoleona.”; w: E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1956, s. 209.

⁵⁴⁸ P. Hertz, *Portret Słowackiego*, Warszawa 1955, s. 199.

⁵⁴⁹ Ibidem, s. 198-199.

⁵⁵⁰ *Listy do matki*, s. 441.

tym jednym wypowiedzeniem, brak jest w dalszych listach jakichkolwiek odnosień do nieporozumienia z Kołem.

Jego kolejne listy nie zmieniły także charakteru, gdyż po opuszczeniu „braci” poeta w dalszym ciągu pozostaje wierny podstawowym ideom towianistycznym i nadal próbuje przekonać do nich swoją matkę. Słusznie więc uznał Kaszewski, że „Cały jednak dalszy zbiór listów Słowackiego jest tylko jednym hymnem wyśpiewanym na cześć téj rzekomo nowój nauki.”⁵⁵¹, którą poeta zaczerpnął od Mistrza Andrzeja.

W pierwszym liście napisanym do matki po rozstaniu z towiańczykami, poeta wyznacza takie oto punkty kierujące i prowadzące do celu, czyli do Boga: „wszystko na ziemi robić można, byle zawsze przed oczami mieć drogę prostą, jedną gwiazdę – Boga – zdobycie przez ducha swego czynami ciała nieśmiertelności ducha, wzrost jego ciągły, który rośnie przez cierpienie nad upadkiem drugich i przez czyn każdy, który drugich z upadku podnosi...”⁵⁵². Wytyczne swe uzasadnia Słowacki tym, iż do osiągnięcia celu nie wystarczy wewnętrzna świętość, ale trzeba ją dopełnić czynem. Poza tym dodaje, że każdy, kto marzy o życiu wiecznym, musi pracować nad sobą indywidualnie na ziemi, nad swoją poprawą, bowiem „ducha, który się sam ze wszystkiego nie wypierze na ziemi, nie opierają żadne anioły.”⁵⁵³

Tego rodzaju wskazówek i przesłańek religijnych pełne są także kolejne listy poety. 8 października 1844 r. zapewnia on matkę: „Uwierz, żeśmy nieśmiertelni [...], a pojmiesz, co to jest ta moc środkująca między nami a Bogiem”⁵⁵⁴. Jego zdaniem każdy człowiek, który dla Sprawy Bożej jest w stanie się poświęcić i zrezygnować z własnego szczęścia, może się stać świętym. W ten sposób brzmi jego definicja świętości : „święci nie są to tylko ludzie, którzy pościli i żyli po zakonach, ale wszyscy, którzy dla wielkiej duchowej idei z ciała, ze szczęścia nieśli ofiarę.”⁵⁵⁵ Z kolei w liście z 15 października 1845 r. przekonuje Salomeę, o braterstwie wszystkich ludzi: „Uwierz Ty, droga, że wszyscy jesteśmy synami Bożymi”⁵⁵⁶, zgodnie z tym – w pojęciu swojej wiary – uznaje on własną matkę za siostrę: „pamiętaj, że byłaś mi matką, a będziesz mi siostrą na wieki”⁵⁵⁷. 10 grudnia 1845 r. ponownie pisze: „O! bądź Ty [...] matką i siostrą moją wieczną”⁵⁵⁸.

⁵⁵¹ K. Kaszewski, *Listy Słowackiego do matki (1836-48)*, „Biblioteka Warszawska” 1877, t.1, s. 412.

⁵⁵² *Listy do matki*, List z dn. 28 listopada 1843, s. 439.

⁵⁵³ Ibidem, List z dn. 16 kwietnia 1844, s. 446.

⁵⁵⁴ Ibidem, List z dn. 8 października 1844, s. 458.

⁵⁵⁵ Ibidem.

⁵⁵⁶ *Listy do matki*, s. 487.

⁵⁵⁷ Ibidem, List z dn. 20 stycznia 1845, s. 466.

⁵⁵⁸ *Listy do matki*, s. 495.

Ponieważ ich dusze uznaje za tak bliskie i bratnie sobie, dlatego prosi ją, aby uwierzyła i oddała się jego przesłaniom oraz, aby połączyli swoje siły w walce o dobro całego świata: „Niechże więc te dwa nasze tchnienia, razem złączone, pracują nad światem, modlą się za świat. Niech się [...] staną siłą ożywiającą świat...”⁵⁵⁹. Zapewnia też matkę, że ich „służba” odniesie sukces: „wierz mi, że zaszczerpione przez nas drzewo będzie miało wszystkie teraźniejszego drzewa kwiaty i owoce, a tym piękniejsze, że z jednego pnia wyrośnie, a okryje świat cały”⁵⁶⁰.

Słowacki przyznaje, że trudno jest przekonać ludzi do pracy nad swoim duchem, nad jego ulepszaniem. Tłumaczy to ich obawą nie tylko o utratę szczęścia, ale wręcz pożegnanie się z całym światem. Jednakże wyjaśnia matce, że ludzie ci są w błędzie, gdyż jest wręcz przeciwnie. Bowiem dążąc do poprawy wewnętrznej, dąży się jednocześnie nie do opuszczenia, ale do naprawy i zdobywania świata. Ponadto w liście z 16 kwietnia 1844 r. dodaje, że wyrzekać należy się tylko negatywnych przymiotów:

Mało jeszcze bowiem jest ludzi, co by się chcieli zupełnie duchem przemienić, myślą bowiem, że to chodzi o porzucenie świata i jego przyjemności, gdy tu przeciwnie, my zdobywamy świat [...] i żadna miłość w nas nie gaśnie, niczego się nie wypieramy oprócz głupstwa i fałszu, i maskowanych rzeczy, i bałwanów zrobionych przez oszukaństwo ludzkie, i zapałów nie z serca idących, i szczęść zdobytych dla małego celu osobistego... i nauki, która nie jest mądrością.⁵⁶¹

Tą właśnie definicją idealnego bytu, którego też sam przestrzega, próbuje zachęcić matkę do pracy nad sobą oraz nad innymi. Jest to bowiem jedyna droga do osiągnięcia wskazanego przezeń ideału. Ponieważ Słowacki doskonale zdaje sobie sprawę, iż praca nad ulepszaniem innych nie jest łatwa, dlatego daje matce wskazówki, dzięki którym może ona odnieść w tym kierunku sukces: „[...] na odmianę ludzi dany nam jest jeden tylko sposób – oto wzbudzenie w nas wiary, że ci ludzie są nieśmiertelnymi aniołami, a zbrudzili się jak dzieci; i przelanie tej wiary w nich samych.”⁵⁶² Tą oto radą chce poeta jednocześnie dać do zrozumienia matce, że aby mogła przekonać innych do prawd nowej wiary, koniecznym jest, aby najpierw sama uwierzyła w Boga i w zupełności się Jemu oddała. W ten sposób będzie przykładem do naśladowania przez innych ludzi. W przeciwnym razie, jeżeli sama nie ulegnie Bogu, przekonanie do tego innych będzie niemożliwe. Reguła ta musiała być dla poety niesamowicie ważna, skoro w dalszej części listu ponownie

⁵⁵⁹ Ibidem, List z dn. 15 października 1845, s. 487.

⁵⁶⁰ Ibidem, List z dn. 16 kwietnia 1844, s. 446.

⁵⁶¹ *Listy do matki*, s. 446.

⁵⁶² Ibidem, List z dn. 10 grudnia 1845, s. 494.

powtarza matce: „Przekonaj więc wszystkich około siebie, że są aniołami, ale wprzód uwierz w to, bo fałszywie mówiona rzecz byłaby pochlebstwem...”⁵⁶³.

Pracę nad ulepszaniem innych traktuje Słowacki jako swoje przeznaczenie, dlatego chce ludziom „serce zapełnić, rozum zamienić w mądrość, wskrzesić [...] niby... i dać [...] pęd ku wielkim celom żywota... a siłę [...] wrodzić rodząc [...] uczucie nieśmiertelności. – Taka praca, trudna i wiekowa [...] jest mi sądem i przeznaczeniem...”⁵⁶⁴. Syn Salomei tak bardzo się angażuje w misję bożą, że najchętniej chciałby „kawałkami samego siebie obdarowywać ludzi, aby silniejsi byli i częstką mego szczęścia szczęśliwsi...”⁵⁶⁵. Słowa te jednoznacznie wskazują na to, iż poeta czuje się szczęśliwy. O szczęściu syna, w jego obecnym stanie duchowym, nie była jednak przekonana matka. Salomea widziała go w listach bardziej smutnym i cierpiącym, aniżeli szczęśliwym. Te myśli jej były mu naturalnie niemiłe i bardzo go niepokoiły. W liście z 14 maja 1844 r. pisze:

Ty, droga moja, chciałabyś, abym ja wyglądał jak jabłko rumiane i uśmiechał się do maleńkich rzeczy, i cieszył się z małych drobnostek; nie dziw więc, że w przeczuciach Twoich czujesz mnie cierpiącym – bo cierpię jako człowiek, który serce ma pełne miłości, bo tego cierpienia nie tylko mam na jeden dzień lub na dwa dni, ale mam go na wieki długie, jako duch nieśmiertelny i pracujący...⁵⁶⁶.

Juliusz dochodzi do wniosku, że skoro matka widzi go cierpiącym, to znaczy, że nie ufa Bogu. Bowiem widzi tylko jego postać ludzką, zapomniawszy o duchowej, która ma dla niego przecież dużo większą wartość. Poeta przyznaje, że „cierpiąc”, jako człowiek pracujący nad ulepszeniem świata, w rzeczywistości jest szczęśliwy, bo szczęśliwa jest jego dusza, która swoją pracą coraz bardziej się zbliża ku Bogu:

Ty, droga, nie ufasz Bogu, nie masz wiary w Niego, wiary tej, że jeżeli ja dobry, a czystym sercem pracuję dla Niego, choćby ta praca była łąz pełna i boleści, to łąz te będą mi chlebem żywota i boleść ta będzie mi jako fontanna młodości, która mi zawsze ciało odkąpie i da zdrowie...⁵⁶⁷.

A więc zdaniem Słowackiego: „szczęście i wesele w duszy być może...”⁵⁶⁸. W liście z 2 października 1844 r. podejmuje kolejną próbę przekonania matki o swoim szczęściu: „Wierzaj mi, droga, że ten smutek jest to rodzaj szczęścia, na jaki dusza moja jest skazana

⁵⁶³ Ibidem, s. 495.

⁵⁶⁴ Ibidem, List z dn. 15 października 1845, s. 488.

⁵⁶⁵ Ibidem, List z sierpnia 1846, s. 502.

⁵⁶⁶ Ibidem, List z dn. 14 maja 1844, s. 447-448.

⁵⁶⁷ Ibidem, s. 447.

⁵⁶⁸ Ibidem, List z dn. 12 sierpnia 1844, s. 451.

[...]”⁵⁶⁹. Słowacki tłumaczy Salomei, że jego smutek zewnętrzny (cielesny) jest w rzeczywistości radością wewnętrzną, czyli duchową.

Poeta stara się uspokoić zatraconą o niego matkę, dlatego w liście z 14 maja 1844 r. pisze: „Droga i najukochańsza! [...] bądź Ty o mnie spokojna. [...] czując się zupełnie pod ręką Boga, nie wiem, czym Ciebie mam uspokoić, jeżeli nie Bogiem. W imię więc Jego proszę Cię, uspokój się...”⁵⁷⁰. Prośba o zachowanie spokoju przez matkę nie skutkuje. Niepokój Salomei o syna, o jego stan duchowy stale powraca w listach, co też dokucza Juliuszowi: „teraz odbieram list Twój pełen niespokojności. – Ta niespokojność Twoja ciągła i ciągle odnawiająca się, jest mi prawdziwą męką, albowiem z jednej strony obawiam się skutków pisanego do Ciebie, a z drugiej widzę, że ciągle by pisać trzeba – co dzień, co tydzień, ach, co godzinę!”⁵⁷¹ Poeta nie potrafi ostatecznie uspokoić swojej matki i jej trwoga wciąż nawraca w listach. Jest to dla niego prawdziwą udręką. Martwi się, iż zmartwienia Salomei są następstwem jego listów (ich zawartości) a więc, że pisma te mają negatywny skutek. Innym powodem tej udręki jest fakt, że listy, które kieruje do matki nie odnoszą pożądanego rezultatu, czyli nie uspokajają jej i matczyna trwoga wciąż się odradza w korespondencji.

Salomea nie rozumiała i chyba nawet nie chciała zrozumieć przesłanek listów syna. Nie godziła się bowiem z jego teorią szczęścia. Widziała swego jedynaka w zupełnie innej roli niż ta, którą on sam sobie wybrał. Pragnęła, aby poświęcał się pracy literackiej, a nie misji bożej. Matka nie rozumiała syna, podobnie jak on nie mógł zaakceptować jej postawy – stąd ich nieporozumienie, które z biegiem lat przerodziło się w dość poważny konflikt.

Prośby Juliusza o zachowanie spokoju przez Salomeę są w listach właściwie tak samo częste jak wyrazy smutku zatraconej o syna matki. 15 października 1845 r. Słowacki jakgdyby z poddenerwowaniem pisze:

Otóż raz na zawsze proszę Cię, nie zwątp o mojej wewnętrznej ducha spokojności... rozmiłowany w prawdzie i w prawdach, którymi przez Boga nakarmiony byłem, czynię, co mogę, abym się czysty, szlachetny, niczym nieskalany w obliczu i przed okiem Stwórcy mojego zawsze stawiał...”⁵⁷².

⁵⁶⁹ *Listy do matki*, s. 455.

⁵⁷⁰ *Ibidem*, s. 448.

⁵⁷¹ *Ibidem*, List z dn. 14 maja 1844, s. 447.

⁵⁷² *Ibidem*, List z dn. 15 października 1845, s. 487-488.

Szczególnie dziwną wymowę musiał mieć dla matki na przykład ten oto cytat jego listu: „w ciągłym jestem upojeniu, w ciągłej niby harmonii z całym stworzeniem – drzewa mi się tłumaczą z tajemnic swoich – jagody usprawiedliwiają ze swoich własności – kwiaty za swoją piękność memu duchowi dziękują – a wszystko gada dziwnym, nowym językiem [...]”⁵⁷³. Myślę, że właśnie tego rodzaju wywody mogły najbardziej niepokoić matkę. Podejrzewam, że po takich relacjach obawiała się nie tylko o stan duszy, ale również psychiki syna. Dlatego też prawdopodobnie szukała porad u doktorów. Dość obraźliwie odebrał Juliusz list matki, w którym mu pisze o diagnozie lekarzy na temat stanu jego zdrowia. Dlatego też prosi ją, aby zasady jego wiary starała się odebrać duszą i sercem, a nie rozumem, czy też opinią doktorów: „Nie trwóż się, ani też uważaj tego [...] za halucynację, bo srodze obraziłabyś w tym prawdę serdeczną, z którą piszę do Ciebie... Ta myśl, że t e g o d a w n i e j n i e b y ł o, albo że: t o d o k t o r o w i e w y t ł u m a c z y ł i, niech Ci nigdy nie staje na drodze w wierze”⁵⁷⁴. W dalszej części listu Słowacki stanowczo wyjaśnia, że nie zmieni swoich zasad i prawd wiary, bez względu na opinie innych. Pisze, że nakłonić się do tego nie da nikomu, ani lekarzom, ani też – czego się możemy domyślić – matce. Jest więc zupełnie przekonany do swojej wiary i do Boga: „ja ani pod doktorów sąd, ani pod sąd wiekowych doświadczeń nie schylę głowy mojej... Czego nie było – będzie – skoro mocniejszymi będziemy w uczuciu synostwa Bożego, które Chrystus nam zostawił jako najpiękniejsze i najświętsze dziedzictwo.”⁵⁷⁵ W maju 1845 r. ponownie uświadamia matkę, że nie podda się niczym wpływom i nie zejdzie z dobrowolnie wybranej przez siebie drogi: „Natury, którą mi dał Bóg, nie wyrzeknę się, z drogi nie zejdem – nie odmienić się chcę, ale rosnać – moce, które są we mnie, poznałem i tych przed nikim z zupełną niewolą nie ugnę – przed nikim żywym.” Poeta daje matce do zrozumienia, że droga, którą wybrał jest dla niego szczęśliwa i żaden człowiek nie jest w stanie go przekonać, aby z niej zrezygnował (nawet matka).

Pani Salomea widziała jednak idealny byt dla swego jedynaka zupełnie inaczej niż on sam. Chciała przede wszystkim, aby był szczęśliwy, nie tylko w duszy ale i na zewnątrz. Pragnęła, aby korzystał z życia i nie poświęcał wszystkiego dla Boga. Jako matka życzyła sobie, aby jej syn odnosił sukcesy, robił karierę poetycką, aby miał przyjaciół, wielbicieli, rodzinę... Chciała dla niego jeszcze wielu innych ”ziemskich” przykładów szczęścia. Jednakże w tej fazie korespondencji chyba najbardziej pragnęła, aby

⁵⁷³ Ibidem, s. 488.

⁵⁷⁴ *Listy do matki*, List z dn. 15 października 1845, s. 488.

⁵⁷⁵ Ibidem.

się stał poprostu takim jak dawniej, co z jego punktu widzenia było naturalnie niemożliwe, gdyż misja boża przewyższała wszelkie inne życiowe cele. W liście z dn. 1 lutego 1846 r. Słowacki prosi matkę, aby:

przestała już sobie ciągle wyobrażać szczęścia ideału pod postacią wziętości, sławy, majątku, familijnego powodzenia – a raz wystawiła sobie, że jest jakiś duch, który już nad to wszystko wyleciał, już osiągnął ostatecznych kresów szczęśliwości teraźniejszej ludzkiej na ziemi, a widzi już przed sobą [...] większe szczęście, ale trudne do zdobycia, i ku tym celom widzianym idąc napełniony jest rozkoszą.⁵⁷⁶

Słowacki wyjaśnia matce, że wszystko to, czego ona dla niego chce i jak go widzi, nie pokrywa się z jego pragnieniami, dlatego jest niemożliwe, a więc prosi ją, żeby o tym „śnie” zapomniała:

Ty, droga moja [...] sądzisz mnie człowiekiem pełnym słabości ludzkich, żądz niezaspokojonych, nadziei na przyszłość, celów różnych chciwym – który wszędzie czymś się zając się szuka, czas zwykły przepędzać mile, od nudy ucieka, rzeczami się bawi, ludzi naśladowe – wszystko to jest snem Twoim o mnie, który Ty straci z oczu [...] Jestem człowiekiem, który ma une idée fixe i mniej żyje – i żyje póty, póki w niej żyje, a bez niej żyć bym się nie zgodził nawet w raju, nawet w Polsce, gdyby ona tę ideę nie była.⁵⁷⁷

Poeta tłumaczy matce, że ma „jedną stałą ideę”, która go prowadzi przez życie i nie wyrzeknie się jej. Jego misja i dążenie do Boga są największym celem jego życia. Twierdzi, że bez tej idei nie mógłby żyć nigdzie, nawet w Polsce, za którą jak wiemy całe życie tęsknił tak mocno jak za ukochaną matką. Sądzę, że tak stanowcze odniesienie do Ojczyzny jest wystarczającym dowodem na to, iż dla poety rzeczywiście „przyszłość cała Bogiem jaśnieje”⁵⁷⁸.

W liście z 14 grudnia 1846 r. w ten sposób opisuje matce swoje teraźniejsze życie: „teraz żyję, jak gdyby we mnie nic ludzkiego nie było – ani krwi, ani żądy, ani chęci, ani zawrzenia, ani wybuchu”⁵⁷⁹. Te wszystkie poświęcenia są naturalnie dla Boga. Poeta chce nimi pokazać Stwórcy jak czynnie dla niego pracował, jak bardzo się poświęcał: „trzeba wszystko zrozumieć, przyjąć, ukochać, ożywić, przemienić i Bogu na ziemi pokazać pracę anielską.”⁵⁸⁰ Słowacki wyznaje, że ma w sobie „wiarę w anielstwo ludzkie i piękność bożą

⁵⁷⁶ *Listy do matki*, s. 497.

⁵⁷⁷ *Ibidem*, List z dn. 22 stycznia 1848, s. 517.

⁵⁷⁸ *Ibidem*, List z dn. 15 października 1845, s. 490.

⁵⁷⁹ *Listy do matki*, s. 504.

⁵⁸⁰ *Ibidem*.

meo własnego ducha”⁵⁸¹. Jest tak wierny swojej idei, że nieustannie myśli tylko „o tej łasce Boga, która rodzi we mnie świat nowy...”⁵⁸². O całkowitym oddaniu się Bogu pisze w liście z 2 grudnia 1847 r.: „[...] przez Boga podniesiony do godności sługi Jego, a przez to gotów tak jeszcze prędzej lecieć na każde Jego zawołanie, choćby na końcu drogi była przepaść ciału memu – i owszem radośniej i prędzej lecieć gotowy, gdyby przepaść była...”⁵⁸³. Poeta informuje matkę, że dla Boga jest w stanie zrobić wszystko. Dla Jego sprawy oddałby nawet życie, a to pewnie dlatego, że wierzył w nieśmiertelność ducha i szczęśliwe życie pośmiertne. List do matki z 25 maja 1848 r. świadczy o tym, że Słowacki w pełni ufa Bogu. Poeta pisze w nim, że Bóg prowadzi go przez życie i chroni od wszelkiego zła: „Bóg [...] prowadzi ciągle kroki moje – i opiekuje się mną w każdej godzinie.”⁵⁸⁴ Dlatego też błaga matkę, aby go oddała Stwórcy, a będzie szczęśliwa: „Daruj mnie Bogu i przyszłości – proszę Cię na kolanach, zrób dar zupełny ze mnie... a ujrzysz, żem Cię nie oszukiwał, ale prawdziwie do najwyższych uczuć szczęścia w duchu Twoim prowadził.”⁵⁸⁵

Tego rodzaju wypowiedzi syna z pewnością nie zadawały Salomei. Sama myśl, że jej jedynak oddaje się Bogu a nie jej, musiała być dla niej niemiłą. Dlatego nie popierała tych idei. Jej zgoda na ofiarowanie go Bogu, oznaczałaby rzeczywiście największe szczęście, z tą tylko różnicą, że nie dla niej, ale dla niego. Bowiem jak wiemy, wszystkim czego teraz pragnął Juliusz było całkowite ofiarowanie się Bogu (co już zresztą uczynił) oraz wiara, jak i wyrozumienie matki dla jego woli, czyli jej pełne błogosławieństwo: „Nic mi nie braknie w tym uweseleniu ducha mego, tylko żebyś Ty, droga moja, całkowicie ze mną była”⁵⁸⁶. Wówczas byłby poeta najszczęśliwszym z najszczęśliwszych.

Jednakże dla matki oznaczałoby to wszystko największy smutek i nieszczęście. Całe życie od momentu rozstania się z synem, czekała na jego powrót. Żyła listami, które zwiastowały spełnienie tych marzeń, i nadejście jej prawdziwego szczęścia. Wielokrotnie prosiła syna: „Leć do mnie!”⁵⁸⁷. Jednakże on stale ją upraszał o cierpliwość, obiecywał spełnienie i wszystko tłumaczył ofiarą dla Boga. 2 lutego 1844 r. zapewnia matkę: „jeszcze będę mógł uściskać nogi Twoje i przeprosić za wszystko, coś ucierpiała dla

⁵⁸¹ Ibidem, s. 498.

⁵⁸² Ibidem, List z dn. 1 lutego 1846, s. 497.

⁵⁸³ *Listy do matki*, s. 512.

⁵⁸⁴ Ibidem, s. 530.

⁵⁸⁵ Ibidem, List z dn. 1 lutego 1846, s. 499-500.

⁵⁸⁶ Ibidem, List z dn. 11 września 1848, s. 556.

⁵⁸⁷ Ibidem, List z dn. 16 kwietnia 1844, s. 444.

twardości mego charakteru”⁵⁸⁸. Z kolei w innym liście pisał: „kiedyś Bóg mi pozwoli i przy Tobie orzeźwić się i obmyć się z kurzawy różnych dróg i gościńców...”⁵⁸⁹, a więc przekonuje matkę, że pewnego dnia wróci do niej „z długiej pielgrzymki życia [...] [jako] strudzony wędrowiec”⁵⁹⁰. Ale zanim to wszystko nastąpi, prosi ją o dwie rzeczy: „Proszę Cię, wiarę miej – bo na tym wszystka moc nasza leży”⁵⁹¹ i „bądź cierpliwa”⁵⁹².

Po osiemnastu latach oczekiwania i męczącej rozłąki, pojawia się w końcu tak upragniona przez oboje możliwość spojrzenia sobie w oczy. I tak, po długich przygotowaniach i konfrontacjach listownych, dochodzi wreszcie w połowie czerwca 1848 roku do spotkania matki i syna we Wrocławiu. Ze spotkaniem tym oboje wiąźali swoje indywidualne nadzieje.

Juliusz liczył na to, że matka – ujrawszy go po latach – poczuje ogromną radość, wzruszy się i wreszcie zrozumie, że jest on prawdziwie szczęśliwy na służbie u Boga oraz, że jego ideał szczęścia nie pokrywa się z jej marzeniami. Oczekiwał też, że matka przyjmie jego wywody z wyrozumieniem i da mu błogosławieństwo na dalszą drogę misji bożej. Nadzieje, jakie wiązał ze spotkaniem z „karmicielką”⁵⁹³ swoją, wyraził po części w liście z 28 grudnia 1847 roku: „obaczysz ciche życie moje, uczujesz muzykę terazniejszych uczuć i myśli moich [...] spodziewam się, że uczujesz wewnętrzną moją wesołą i rozradowaną duszę – a wtenczas dasz mi się pokonać we wszystkich żądaniach Twoich, które chcą dla mnie szczęść, których ja nie chcę”⁵⁹⁴. Słowacki miał więc nadzieję, że wreszcie podczas bezpośredniej rozmowy, pozyska matkę dla swojej idei, do której tak uporczywie i bezowocnie przekonywał ją przez tyle lat.

Jednakże już wtedy obawiał się i podejrzewał, że matka będzie zawiedziona, gdy podczas ich spotkania ujrzy, że nie jest on już tym samym Julkiem, którego kiedyś wyprawiła w daleką podróż życia. Miał bowiem świadomość, że się bardzo zmienił przez ten czas: „Wielkiego mizeraka syna oddam Ci, zamiast tego, któregoś Ty na świat wysłała, a który był dumny i niezupełnie godny Twojej miłości. Zobaczysz, droga moja, że ze mną teraz spokojnie czas płynie – a domek, który ja zamięszkam, cichszy jest niż inne.”⁵⁹⁵

Salomea z kolei doskonale zdawała sobie sprawę, iż spotkanie z synem nie spełni całkowicie jej marzeń, lecz miała nadzieję, że choć częściowo je zaspokoi. Wierzyła, że jej

⁵⁸⁸ Ibidem, s. 442.

⁵⁸⁹ Ibidem, List z dn. 2 października 1843, s. 438.

⁵⁹⁰ Ibidem, List z dn. 24 kwietnia 1848, s. 524.

⁵⁹¹ Ibidem, List z maja 1845, s. 479.

⁵⁹² Ibidem, List z dn. 12 sierpnia 1844, s. 453.

⁵⁹³ Ibidem, List z dn. 10 października 1847, s. 504.

⁵⁹⁴ *Listy do matki*, s. 515.

⁵⁹⁵ Ibidem, List z dn. 13 lutego 1848, s. 520.

jednak będzie na tyle przystępny, aby przeprowadzić z nim szczerą rozmowę. Domyślała się, że Juliusz nie wróci z nią do rodzinnego domu, lecz miała nadzieję, że przekona go do swoich teorii, a mianowicie: że jego szczęście jest tylko pozorne, natomiast idea – nierealna do spełnienia. Chciała także przywrócić syna do „normalności”, do jego dawnego stylu bycia oraz prawdopodobnie przekonać, aby zaniechał wywodów religijno-moralnych na rzecz bieżących relacji z jego życia. Tego rodzaju matczyne prośby występowały licznie w korespondencji poety. Doskonałym przykładem może być list z 12 sierpnia 1844 r. : „Dlaczego Ty, droga, chcesz ode mnie szczegółów życia mego i materialnych okoliczności?”⁵⁹⁶ Skoro problemy te wielokrotnie poruszano w listach, możemy przypuszczać, że podczas spotkania z synem matka ich nie pominęła.

To sentymentalne spotkanie rodzinne, miało przede wszystkim wynagrodzić tym dwu kochającym się ludziom, ich wieloletnie niewidzenie się i tęsknotę. W liście do Wojciecha Stattlera Salomea pisała: „miałam zobaczyć syna mego i jednym uściśnieniem nagrodzić sobie osiemnaście lat niepokoju, a jemu tyle bied tułactwa”⁵⁹⁷. Jednak w rezultacie spotkanie to okazało się dla obojga większym rozczarowaniem, aniżeli pocieszeniem.

Sudolski pisze, że podczas ich spotkania „O wzajemne zrozumienie nie było jednak łatwo – lata rozłąki, tułaczki i mistycyzmu, który tak rozbijał wyobraźnię poety, utrudniały rozmowę. Matka i syn patrzyli na siebie najczęściej w milczeniu.”⁵⁹⁸ Miniony czas dał im o sobie znać także w wyglądzie zewnętrznym, na ich twarzach. Salomea w ten sposób opisała później rysy syna swojej kuzynce Aleksandrze Słowackiej: „Bardzo był zmieniony i mizerny, kiedy go widziałam we Wrocławiu [...] Stan jego umysłu zatrzymał mnie, rozmowa była urywana, był sam roztargniony, przymuszał się sam do wesołości.”⁵⁹⁹ Sawrymowicz słusznie stwierdził, że „Radość codziennego widywania się z nią [tzn. z matką] mieszała się jednak ze smutkiem. Dla obojga!”⁶⁰⁰ Wtedy jeszcze nie mogli co prawda wiedzieć, że jest to ich ostatnie spotkanie, ale mając świadomość szybko upływającego czasu, mogli to przypuszczać. Poeta sam najlepiej znał swój chorowity organizm i czuł, że siły opuszczają go coraz bardziej. Natomiast matka, nie mogła nie zauważyć jego wątłej i schorowanej postaci. Jednakże w tym momencie chcieli się sobą

⁵⁹⁶ Ibidem, s. 452.

⁵⁹⁷ List Salomei Słowackiej-Bécu do W. Stattlera z dn. 1 czerwca 1848, cyt. za: Z. Krzyżanowska, w: J. Słowacki, *Listy do matki*, oprac. Z. Krzyżanowska, Wrocław 1952, s. 534.

⁵⁹⁸ Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 316.

⁵⁹⁹ List Salomei Słowackiej-Bécu do Aleksandry Słowackiej, cyt. za: S. Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 316.

⁶⁰⁰ E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1956, s. 260.

nacieszyć, dlatego myślami nie zagłębiali się w smutną przyszłość. „Byli jednak szczęśliwi, że są razem, że mogą widywać się codziennie i mówić o wszystkim, co w ciągu długich lat rozstania narosło jak owa góra „większa od Krzemienieckiej”.”⁶⁰¹ Lecz tej potężnej „góry” nie potrafili niestety pokonać. „Pani Bécu nie mogła zrozumieć nowych idei syna, on nie potrafił nagiąć się do jej sposobu myślenia. Byli sobie bliscy, a jednocześnie dalecy.”⁶⁰² – i tak już zostało. Po kilkunastu dniach wspólnego pobytu we Wrocławiu, wyjechali w dwie różne strony, podobnie jak różne pozostały na zawsze ich indywidualne poglądy.

Po kąpielach morskich i odpoczynku w Ostendzie, gdzie Słowacki – jak sam pisze – został „znów odhartowany na służbę bożą”⁶⁰³, wrócił do Paryża i tam już pozostał do kresu swej tułaczki. Mimo, iż z dnia na dzień coraz bardziej podupadał na zdrowiu, to jednak w dalszym ciągu wiernie służył Bogu, głosząc prawdy wyznawanej przez siebie wiary. Do końca życia kontynuował też twórczość literacką. Poemat *Król-Duch* (1845-1849), którego niestety nie udało mu się ukończyć, jest jakgdyby podsumowaniem poglądów poety. Swoją działalność z ostatnich lat życia (misję bożą) określił Słowacki w liście do W. Stattlera następująco: „Przez pięć lat pracowałem tak, jak może jeszcze żaden człowiek nie pracował; skutki tej pracy nie w księgach są, ale w żywych sercach i w duchach, w które je wrzuciłem i posiałem.”⁶⁰⁴

W liście do matki z 1 sierpnia 1848 r. raz jeszcze poruszał ich odmienne idee: „Ty żywa i umiejąca chodzić po świecie za światowymi rzeczami – ja przeciwnie.”⁶⁰⁵, a miesiąc później ponownie ją prosi: „Nic mi nie brakuje w tym uweseleniu ducha mojego, tylko żebyś Ty, droga moja, całkowicie ze mną była”⁶⁰⁶. W tym samym liście oznajmił też matce, że nie żyje z ludźmi, którzy nie mają w sobie wiary, bowiem ci źle oddziałują na niego: „zniechęcone duchy ludzi [...] są mi nieraz zabójczą treścią – duch mój żyć z ludźmi bez zlania się duchowego nie umie.”⁶⁰⁷ „Zabójczą treścią” dla poety była niestety także jego choroba. Gruźlica coraz bardziej wykańczała organizm naszego wieszczka. Mimo to, snuł jeszcze plany wyjazdu do Galicji: „Tak, Filu, najrzetelniej Ci powiadam, że z najwyższą radością wybieram się do Was na wiosnę: wszystko tak urządzam, ażeby tu

⁶⁰¹ Ibidem.

⁶⁰² Ibidem, s. 261.

⁶⁰³ *Listy do matki*, List z dn. 14 lipca 1848, s. 542.

⁶⁰⁴ List J. Słowackiego do W. Stattlera, cyt. za: E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1956, s. 264.

⁶⁰⁵ *Listy do matki*, s. 544.

⁶⁰⁶ Ibidem, List z dn. 11 września 1848, s. 556.

⁶⁰⁷ Ibidem, s. 555.

już wracać nie potrzebował. Idzie tylko o to, aby mi z tego ciała do wiosny co pozostało, bo mi coś bardzo ucieka.”⁶⁰⁸

Bardzo istotną i godną poruszenia sprawą jest – jak sądzę – fakt, że te same idee i poglądy religijno-moralne, do których poeta przez wiele lat starał się przekonać swoją matkę listownie, wyrażała także jego późna twórczość literacka. A. Kowalczykowa słusznie zauważyła, że w pewnym sensie: „Zanikła granica między [...] listami do bliskich, działalnością literacką – życie prywatne i twórczość poety stały się osobliwą jednością. [...] dzięki poznawczemu charakterowi przeżytego objawienia stał się [Słowacki] szczególnym medium między Bogiem a ludźmi”⁶⁰⁹. Wszystko wokół siebie wiązał teraz poeta z nową wiarą i uzależniał od Boga. Kowalczykowa dokonuje też ujednolicenia jego późnej twórczości literackiej w sensie ideowym: „wszystkie utwory Słowackiego z lat ostatnich stanowią spójną intelektualnie całość, wszystkie [...] niezależnie od przynależności gatunkowej różnymi sposobami wykładają i rozwijają tę samą nową wiarę. Wszystkie są relacją i rozwinięciem poznanej w objawieniu prawdy.”⁶¹⁰ Można więc powiedzieć, że te same wizje, poglądy i pouczenia religijno-moralne wieszczą są licznie nagromadzone zarówno w jego późnej twórczości, jak i korespondencji do matki z tego okresu. W odniesieniu do rodzicielki, występuje jednak zasadnicza różnica w tych dwu różnych formach przekazu ideowego poety, a mianowicie: listy kieruje Juliusz bezpośrednio i wyłącznie do matki, a więc ona jest ich odbiorcą jedynym, szczególnym. Natomiast w dziełach poeta zwraca się do ogółu, czyli do wszystkich ludzi, a więc matka jest ich takim samym odbiorcą jak wszyscy inni.

Reakcja Salomei na późną twórczość literacką syna była – podobnie jak na jego pouczenia moralne w korespondencji – nienajlepsza. Bowiem do gustu przypadł jej bardziej „dawny dorobek”⁶¹¹ syna, czyli dzieła z okresu przedtowianistycznego. Jedną z przyczyn był z pewnością fakt, że matka poety uwielbiała literaturę sentymentalną, w związku z czym tematyka i wątki o charakterze towianistycznym nie mogły jej fascynować. Kolejny powód mógł być związany właśnie z tym, iż Salomea miała zupełnie inny pogląd na świat oraz odmienne idee niż te, które jej syn prezentował w swych późnych dziełach.

⁶⁰⁸ List do Teofila Januszewskiego z dn. 9 października 1848, w: *Listy do matki*, s. 557.

⁶⁰⁹ A. Kowalczykowa, *Wstęp* do: J. Słowacki, *Krąg pism mistycznych*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 1982, s. XVI.

⁶¹⁰ Ibidem, s. XVIII.

⁶¹¹ Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 320.

Z kolei Słowacki oceniał swoją twórczość literacką całkowicie inaczej niż jego matka. Z punktu widzenia mistyka cenił naturalnie swoje późne dzieła, krytykując jednocześnie wczesny dorobek literacki. W liście do Salomei z 1 sierpnia 1848 r. dojrzały poeta wyraża się bardzo negatywnie o swoich dawnych utworach: „Prawie zrumieniony wydobywam ze składu liczne arkusze [...] chciałbym przesiać to wszystko przez rzeszoto – i samych tylko kilka ziarenek czystsze go zboża dać moim miłym na siejbę. [...] Wstyd mi wielu melancholii byrońskich – strach, aby one nie zaraziły innych.”⁶¹²

A więc wczesne pozycje ze swojej twórczości, które przypadły do gustu Salomei, poeta-mistyk sam chciałby najchętniej „zatrącić”⁶¹³. Natomiast swoje późne dzieła, które z kolei miały się z upodobaniem matki, bardzo sobie cenił.

Wszelkie te poróżnienia i odmienne zdania nie umniejszały jednak ich wzajemnej miłości dla siebie. Matka kochała i akceptowała Juliusza takim jakim był, a i on szanował i kochał swoją rodzicielkę z równie mocnym nasileniem jak ona jego.

Tymczasem wieloletnie próby pozyskania matki dla sprawy towianizmu, jak i wszelkie pouczenia religijno-moralne w jej kierunku, niestety nie przynoszą Słowackiemu sukcesów. Pod koniec ostatniej fazy *Listów do matki* poeta nadal wyraża niezadowolenie względem Salomei. Bowiem duchowe pojednanie z rodzicielką okazuje się ostatecznie niemożliwe. O rozczarowaniu Juliusza z tego tytułu świadczy następujący cytat: „Listy Twoje są pohamowane i nic się z nich nie wydobywa, tylko że zawsze jesteś dla mnie miłująca i łaskawa. Błogosławieństwa Twego zupełnego nie mam, w pociechach moich udziału nie bierzesz, chociaż wiem, że cierpiałabyś, gdyby mi się co boleśnego przytrafiło.”⁶¹⁴ Poeta oczekiwał od matki zrozumienia i pojednania duchowego, do czego jednak nie doszło. Bowiem zdaniem Juliusza, Salomei w dalszym ciągu brak jest „spokojności ducha”⁶¹⁵, którą w zupełności wypełniony jest on sam. Niezadowolenie względem matki wyraża poeta także w innym liście: „Ty mi ufasz, ale mnie nie pojmujesz... Więc to tak jak inni, którzy sądzą, że ja gdzieś myślą zupełnie już w ideały uleciałem, nie chcąc uwierzyć, że realniejszy jest od nich – bo pewny i z wiarą widzącą cele świata.”⁶¹⁶ Słowa te są wyrazem smutku zawiedzionego syna. Miał nadzieję, że matka odbierze go sercem i zrozumie jego przesłanki. Jednakże do końca nie dała mu się przekonać i nie uwierzyła w realność oraz spełnienie głoszonej przez niego idei. Słowacki

⁶¹² *Listy do matki*, s. 544-545.

⁶¹³ *Ibidem*, s. 544.

⁶¹⁴ *Ibidem*, List z dn. 11 września 1848, s. 556.

⁶¹⁵ *Ibidem*, List z dn. 11 września 1848, s. 556.

⁶¹⁶ *Ibidem*, List z dn. 14 grudnia 1846, s. 503-504.

wielokrotnie wyrażał w listach rozgoryczenie z tego tytułu, jednakże mimo wszystko uparcie trwał przy swoim stanowisku. Z kolei Salomea widziała poglądy syna w innym świetle, ideał szczęścia rozumiała także zupełnie inaczej niż on – stąd też ich wieloletni konflikt. Poecie do końca życia nie udało się przekonać matki do swoich idei.

Mimo głębokiej miłości, która łączyła te dwie szczególne dla siebie osoby, jednak wspólnie nie potrafili dojść do porozumienia, dlatego też nigdy nie udało się im osiągnąć pełnego szczęścia. 8 lipca 1848 r. Słowacki trafnie spostrzegł: „Biedna Ty – i biedny ja!”⁶¹⁷, bowiem rzeczywiście oboje byli nieszczęśliwi. Tak było na początku ich rozstania i tak już zostało do śmierci poety.

Ostatnia faza korespondencji, szczególnie końcowe pisma Juliusza ukazują nie tylko rozczarowanie poety, który czuje się niezrozumiany, ale przede wszystkim kryją w sobie dramat Słowackiego-epistolografa. Dramat ten ujawnia się zgodnie ze zdaniem Sudolskiego właśnie w tym, iż „tak pożądane zespolenie duchowe z adresatem [czyli z matką] staje się niemal nieosiągalne.”⁶¹⁸ W przypadku korespondencji Słowackiego do matki „Tradycyjna forma listu okazała się całkowicie zawodna, niezdolna do zbliżenia dwóch dusz i przekazania ważkich treści. Jest to chyba w dziejach epistolografii jeden z nielicznych wypadków totalnego kryzysu romantycznej epistolomanii.”⁶¹⁹

Tymczasem stan zdrowia poety był już tak zły, że w ogóle nie wychodził on z domu, żył jak „kawał drewna”⁶²⁰, zdając się na całkowitą opiekę dozorczy domu Milleta i jego żony. W ostatnim liście do rodziny z 4 marca 1849 r. dołączył osobne pismo, które zatytułował: „Tylko dla Filów”⁶²¹, a to dlatego, że jego zawartość nie była przeznaczona dla uszu kochającej go matki. W jego treść wchodziła informacja o bardzo zawansowanej gruźlicy poety, a także jego testament. I tak w nim czytamy:

Oto ja, mój Filu (piszę to tylko dla Ciebie, sam czytaj) kilka dni temu byłem mocno bardzo krwią zaatakowany, która mi się po wielekroć razy z ust wypływać dawała [...] widziałem z bliska Pana mego i Boga mego, który mię już chciał jak żołnierza od Was wziąć, a na inne i może trudniejsze jeszcze stanowisko odkomenderować. Gotów byłem i wesół byłem – i teraz wrócony zdrowiu, znów jestem wesół, że jeszcze z Wami zostać mi kazano. Zrobiłem będąc chory testament krótki [...]”⁶²².

⁶¹⁷ Ibidem, List z dn. 8 lipca 1848, s. 541.

⁶¹⁸ Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność...*, s. 267.

⁶¹⁹ Ibidem.

⁶²⁰ *Listy do matki*, List z dn. 4 marca 1849, s. 569.

⁶²¹ Ibidem, s. 571.

⁶²² Ibidem.

Słowacki sam najlepiej znał swoje samopoczucie. Musiał przeczuwać bliską śmierć, skoro sporządził testament. Powyższe słowa wskazują na to, że mimo, iż poeta – jak twierdzi – przygotowany był na śmierć, to jednak wyraźnie się cieszył, że Bóg nie zabrał go jeszcze do siebie.

Radość nie trwała jednak długo. Już miesiąc później: 2 kwietnia 1849 r. syn Salomei pisał do doktora Hłuszniewicza: „Bardzo mi się pogorszyło: gorączka trawi, kanały oddechowe ścieśniają się, żółć napęlnia żołądek. Udaję się do Ciebie po pomoc, sam jechać po nią nie mogę”⁶²³.

3 kwietnia 1849 r. Słowacki zmarł. Przepięknie wypowiedział się na ten temat Sudolski: „Żar, którym rozpalał poeta innych, wypalił go doszczętnie.”⁶²⁴ Jego skromny pogrzeb odbył się 5 kwietnia na cmentarzu Montmartre, w gronie niewielkiej grupki przyjaciół. W 1927 roku zwłoki poety sprowadzono do Polski i spoczęły w krypcie Wawelskiej, obok Mickiewicza.

Zygmunt Feliński, który towarzyszył poecie w ostatnich dniach jego życia, tak wspomina jedno z ostatnich słów, a właściwie prośbę naszego wieszcz: „Jeśli obaczysz moją ukochaną matkę, to powiedz jej, że gdyby mi było wolno oddać ducha mego dziś w jej ręce, nie powierzałbym go z taką ufnością, z jaką składam go dziś w ręce Niebieskiego Ojca”⁶²⁵. Wypowiedź ta świadczy o tym, iż poeta do końca życia pozostał wierny Stwórcy. Prosząc o przekazanie tych słów matce, chciał choć częściowo złagodzić jej ból, związany z jego śmiercią. Pragnął, aby wiedziała, że nie odszedł ze strachem, lecz z pełnym zaufaniem oddał się Bogu.

Rozdział 3. Zakończenie.

Celem niniejszej pracy magisterskiej była próba spojrzenia na relacje, jakie występowały między matką i synem w *Listach do matki* Juliusza Słowackiego. Chodziło przede wszystkim o ukazanie obrazu autora, jaki się rysuje w jego listach do rodzicielki, a tym samym zobrazowanie roli, jaką odgrywała matka w życiu syna i tejsze korespondencji.

⁶²³ List J. Słowackiego do A. Hłuszniewicza z dn. 2 kwietnia 1849, cyt. za: E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1956, s. 264.

⁶²⁴ Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996, s. 327.

⁶²⁵ Wspomnienia Z. Sz. Felińskiego, cyt. za: J. Starnawski, *Juliusz Słowacki we wspomnieniach współczesnych*, Wrocław 1956, s. 167.

Przedmiotem badawczym pracy był więc zachowany blok listów, które poeta pisał do swej rodzicielki od momentu ich rozstania, aż do jego śmierci.

Pierwszy rozdział pracy pełni funkcję wprowadzenia i dotyczy listu, który jest rozpatrywany jako gatunek literacki w epoce romantyzmu.

We wstępie (1.1.), dla lepszego zrozumienia dalszych wywodów, wyjaśnione zostały podstawowe pojęcia z zakresu teorii listu oraz przedstawiona została ogólna charakterystyka tego rodzaju pisma. Z tego wynikało, że list jest pisemną formą komunikacji oddalonych od siebie osób. Bardzo trafne i logiczne okazało się więc przyrównanie listu do wypowiedzi ustnej, a tym samym korespondencji do dialogu. Zróżnicowanie polega co prawda na odmiennej formie przekazu (pisemna i ustna), jednakże nadrzędny cel obydwu form komunikacji wydaje się być ten sam: przekazanie informacji i nawiązanie kontaktu. Generalnie rozróżnia się dwa podstawowe rodzaje listów: prywatne i oficjalne. Przynależność do nich uzależniona jest od adresata pisma. I tak, listy prywatne kierowane są do osób bliżej znanych (do tej właśnie grupy zaliczamy listy Słowackiego adresowane do matki), podczas gdy pisma oficjalne adresuje się do osób prywatnie nieznanym, lub instytucji. Charakter korespondencji prywatnej bywa często intymny, czego nie można powiedzieć o listach oficjalnych. Różnice występują także w kompozycji tych dwu odmiennych rodzajów pism. W listach o charakterze prywatnym autor-nadawca może sam zdecydować o stylu w jakim będzie dane pismo utrzymane, na co jednak nie można sobie pozwolić w listach oficjalnych, których kompozycja jest formalnie uregulowana. Jeżeli chodzi o treść, ta może być w obu grupach pism różnaita.

Kolejna część pracy (1.2.) dotyczy ewolucji historycznej listu i obejmuje etap od starożytności do romantyzmu. Okazuje się, że na przełomie lat nastąpił drastyczny rozwój listopisarstwa.

Pierwsze, umowne formuły listowne zostały wykształcone już w epoce antycznej, a do rozwoju korespondencji w starożytnej Grecji i Rzymie przyczynili się sławni filozofowie: Platon, Arystoteles, Cyceon i Syneka, którzy z korespondencji uczynili odrębną dziedzinę piśmiennictwa. Już w tamtych czasach przywiązywano ogromną wagę do jasności i naturalności w listach. Cel tego pisma sprowadzał się głównie do podejmowania komunikacji, a wystrzegać nakazywano się w nim przede wszystkim „sztuczności”. Taki właśnie podstawowy styl listu przetrwał właściwie do dziś. Godnym uznania jest również fakt, że już w starożytności pisano listy dydaktyczno-pouczające, gratulacyjne, konsolacyjne, publicystyczne, listy o charakterze naukowym i wiele innych.

Ze średniowiecza pochodzą natomiast tzw. listowniki, czyli podręczniki zawierające reguły pisania listów. W epoce tej pisano listy w języku łacińskim, dopiero jej koniec zapoczątkował korespondencję w językach narodowych.

W renesansie zredukowano z kolei formułę początkową (powitanie) i końcową (pożegnanie) listu. Charakter tego pisma stawał się coraz bardziej swobodny.

W epoce oświecenia ogromną rolę odegrał klasycyzm, który uznawał rozum za źródło poznania świata. Elementem przewodnim tego prądu był więc racjonalizm. W związku z klasycyzmem liryka oświeceniowa ograniczyła się do podejmowania tematów i poruszania spraw ogólnych, dotyczących całego społeczeństwa. Na czym naturalnie ucierpiał intymny charakter gatunku listu. Bowiem tendencje klasycystyczne negowały problematykę doznań indywidualnych, osobistych na rzecz spraw społecznie ważnych. Formę, budowę i tematykę dzieł określały konkretne reguły, jak np.: racjonalny porządek, umiar, język jasny, precyzyjny itd.

Zdecydowanym przeciwnikiem klasycyzmu był sentymentalizm. Mimo, iż obydwa prądy rozwijały się równolegle w tej samej epoce, to nurt sentymentalny doznał uznania dopiero w kolejnym okresie literackim (właściwie już w preromantyzmie). Sentymentalizm przeciwstawiał się racjonalizmowi, a nadrzędne miejsce w procesie poznawczym świata przypisywał uczuciu. Prąd sentymentalny był bardziej otwarty na sprawy osobiste niż klasycyzm. Estetyka sentymentalizmu opowiadała się za takimi gatunkami literackimi jak: powieść, dramat oraz liryka osobista.

Romantycy zdecydowanie popierali tendencje sentymentalne, przeciwstawiając się jednocześnie klasycystycznej wizji świata. Głosili bowiem przewagę uczucia nad rozumem, traktując jednocześnie świat i jego rzeczywistość jak żywy, rozwijający się i posiadający duszę organizm. Należy zaznaczyć, że wbrew pozorom romantyzm nie odrzucał rozumu. Przeciwwstawiał się jednak racjonalizmowi, który uznawał rozum za jedyne narzędzie do poznania świata. Przedstawiciele romantyzmu uznawali jednak (obok rozumu) również inne drogi poznawcze, jak: uczucie, intuicja, wyobraźnia, sen, (sensualizm). Tendencje te przejawiały się naturalnie m. in. w literaturze i korespondencji.

Kolejnym krokiem w ewolucji listu było zniesienie wcześniej obowiązujących reguł oraz norm listowych, co miało miejsce właśnie w romantyzmie. Kompozycję i porządek listu pozostawiono wówczas dowolnej inwencji autora. Tak więc list romantyczny zapewnił większą swobodę autorowi, który mógł poruszać sprawy osobiste, emocjonalne, czego z kolei następstwem była rozwinięta forma listu konfesyjnego, o charakterze intymnym. Należy również dodać, że list romantyczny kontynuował, a nawet

rozwijał tematy podejmowane jeszcze w starożytności (filozoficzno-moralne, historiozoficzne).

Dalsza część pracy (1.3.) wyjaśnia znaczenie oraz rolę listu w romantyzmie. Okazuje się, że znaczenie listu w epoce romantyzmu było bardzo duże. Swoboda listu, osiągnięta poprzez jego wyzwolenie się spod ścisłych reguł oraz norm, a także możliwość poruszania w nim różnorodnych tematów, dały sposobność przedstawiania w liście niezwykle istotnych problemów społecznych. Tego rodzaju listy zaczęły się ukazywać w gazetach i czasopismach, tak więc list stał się również gatunkiem publicystycznym. W formie listu próbowano także zwrócić uwagę innych krajów Europy na literaturę polską. Po upadku powstania listopadowego (1831 r.) literatura polska zaczęła poruszać kwestię walki narodowo-wyzwoleńczej, próbując pomóc przetrwać uciemiężonemu narodowi. Znani poeci polscy, jak: Krasiński, Słowacki, wyrażali w czasopismach swoje idee i marzenia o niepodległym państwie polskim. W formie listu wyrażano też odezwy i apele polityczne. Niektóre listy prywatne o charakterze patriotycznym ogłaszano wśród społeczeństwa i pełniły one wówczas funkcję listów publicznych.

Kolejny etap pracy (1.4.) dotyczy rozwoju epistolografii w XIX w. Ważną rolę odegrał w tej sprawie sentymentalizm, bowiem to on ukształtował podstawowe tendencje epistolarne epoki. Dzięki niemu wprowadzono do gatunku listu treści osobiste, intymne (teoria listu-wyznania). Bardzo korzystny okazał się w kwestii rozkwitu epistolografii także rozwój poczty, umożliwiający szybką wymianę korespondencji oraz rozwój prasy, który ułatwił wymianę myśli i kształtowanie opinii społecznej.

Najbardziej intensywny rozwój epistolografii miał miejsce w romantyzmie. Epoka ta ostatecznie zrywała z wszelkimi normami jakie obowiązywały w liście, a także z jego formą. Likwidacja sztywnych reguł listowych i wprowadzenie intymnych wyznań do korespondencji miało wpływ nie tylko na rozkwit epistolografii w XIX w., ale przyczyniło się także do rozwoju romantycznej "powieści epistolarnej". Treść listu romantycznego była dowolna i różnorodna, praktykowano też listy wielotematowe. Przedstawiciele tej epoki przejęli i udoskonalili odkrytą przez sentymentalizm teorię listu w formie wyznania, co nadało oryginalność korespondencji. Tak udoskonalony list romantyczny zachęcał do prowadzenia korespondencji. Między nadawcą i odbiorcą tego listu ujawniała się prawdziwa więź uczuciowa (braterstwo dusz). Dwa stany uczuć: miłość i przyjaźń nadawały ton i kształtowały romantyczną epistolografię. Mimo, iż korespondencja prywatna była w tym czasie bardzo popularna, to jednak w dalszym ciągu pisano też listy o charakterze utylitarnym.

Opublikowane zbiory epistolarne, które są obecnie w naszym posiadaniu, były dawniej tylko prywatną korespondencją użytkową. O jej publikacji wówczas jeszcze nikt nie myślał i nie wiedział. Te osobiste listy, dzięki zawartym w nich treściom, obrazowości oraz lekkości stylu, zyskały sobie z czasem miejsce wśród wybitnych dzieł literackich (np. *Listy do matki* J. Słowackiego, *Listy do ojca* Z. Krasińskiego). Nie zapominajmy jednak, że istotną rolę w tej przynależności odgrywał także piękny język literacki, który nadawał tej grupie listów specyficzny ton. Publikacja tego rodzaju korespondencji z wielu względów miewa ogromną wartość, bowiem np.: charakteryzuje daną epokę literacką, okres historyczny, sytuację społeczną kraju, ukazuje wizerunek znanej osoby, jej postawę moralną, pogląd na świat, wizje, ambicje itd.

Do czołowych przedstawicieli twórczości listownej w Polsce w epoce romantyzmu należeli: A. Mickiewicz, Z. Krasiński, J. Słowacki oraz C. K. Norwid. Ci wybitni epistolografowie kształtowali kulturę epistolarną epoki. Na uznanie zasługuje też fakt, że w swej korespondencji poruszali nie tylko sprawy prywatne ale również powszechne, społeczne.

Rozwój polskiej epistolografii romantycznej przypadł na lata: 1817-1883. Z roku 1817 pochodzą pierwsze zachowane listy Mickiewicza, natomiast w roku zamykającym ten etap zmarł Norwid. Wybitny literaturoznawca Zbigniew Sudolski dokonał chronologicznego podziału etapu rozwoju polskiej epistolografii romantycznej na cztery charakterystyczne fazy:⁶²⁶

Faza pierwsza (lata: 1817-1830) obejmowała wyłącznie rozwój epistolografii Mickiewicza. W jego korespondencji z okresu młodości brakowało jakichkolwiek osobistych wyznań. Charakter listów poety z tego okresu ograniczał się wyłącznie do celów użytkowych. Tak więc wczesna korespondencja Mickiewicza przejawiała zdecydowanie tendencje, które cechowały wczesną epistolomanię romantyczną w Polsce.

Faza druga trwała w przybliżeniu od 1830 do 1841 roku. W tym etapie rozwijała się jednocześnie epistolografia trzech wybitnych poetów: Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego. Mickiewicz w dalszym ciągu nie okazywał swych uczuć w listach, lecz jego korespondencja zaczęła przejawiać elementy filozoficzno-moralne. Z kolei Krasiński i Słowacki, będący przedstawicielami drugiej generacji romantyków, nie stronili w swoich listach od wyznań osobistych. Głównym impulsem ich korespondencji była miłość i przyjaźń. Obaj stali się w tym czasie twórcami bloków listów synowskich: Krasiński do

⁶²⁶ Faza I-IV, Por. Z. Sudolski, *Główne tendencje w rozwoju epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz – Krasiński – Słowacki – Norwid)*, "Przegląd Humanistyczny" 1987, nr 2, s. 34-35.

swego ojca, Słowacki do ukochanej matki. List romantyczny uprawiany przez Krasińskiego i Słowackiego stał się z biegiem lat w pełni doskonały.

Faza trzecia obejmowała lata: ok. 1841-1859. Z tego okresu pochodziły listy głównie o tematyce filozoficzno-moralnej. Głównymi przedstawicielami korespondencji z tego okresu byli: Mickiewicz i Słowacki, jako wierni wyznawcy teorii Towiańskiego. W listach z tego okresu głosili konieczność służenia Bogu i potrzebę odnowy moralnej. Krytykowali natomiast wygodne życie i dobrobyt na rzecz pokory, cierpienia i wiary. Do trzeciej fazy rozwoju polskiej epistolografii romantycznej dołączył kolejny wybitny epistolograf: Cyprian Kamil Norwid, który reprezentował trzecią a zarazem ostatnią generację romantycznych poetów. Napisał on wiele wspaniałych listów filozoficzno-moralnych. Pisał na podstawie osobistych doświadczeń i obserwacji. Wyrażał w listach swojej indywidualne refleksje oraz wnioski, swój własny pogląd na świat. Unikał jednak przedstawiania w listach własnych uczuć i przeżyć.

Już w trzeciej fazie pojawiły się pierwsze oznaki upadku romantycznej epistolografii. W 1849 roku zmarł jeden z najwybitniejszych twórców listu romantycznego: Słowacki, a w sześć lat później odszedł również Mickiewicz.

Fazę czwartą (1859-1883 r.) reprezentował zdecydowanie Norwid. Jego sztuka epistolarna zaczęła dominować w drugiej połowie XIX w.

Okazuje się, że wiek XIX odegrał ważną rolę w rozwoju epistolografii. Bowiem pisanie listów stało się w tym czasie bardzo popularne. Istotny jest również fakt, że wariantów listu romantycznego było bardzo wiele. Obok zawsze aktualnych pism użytecznych, informujących, pisano listy intymne oraz filozoficzno-moralne, dydaktyczno-moralne a także pisma relacjonujące z podróży i wiele innych.

Najznakomitsi poeci polscy, prowadząc obszerną a zarazem przepiękną korespondencję, stworzyli niezwykle cenną, szczególnie dla literatury polskiej "powieść epistolarną" romantyzmu. Dzięki lekturze powstałej wówczas korespondencji najwybitniejszych pisarzy polskich: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, czy też innych świetnych epistolografów, możliwym jest dziś uzyskanie realnego obrazu ówczesnych czasów, czy też sytuacji politycznej Polski w XIX w. W listach tych możemy odnaleźć również elementy kultury i tradycji narodowej. Te obszerne bloki intymnych listów tworzą również autobiograficzną "powieść" ich autora oraz wiernie relacjonują stosunki autora listów z ich adresatem. Nadzwyczaj istotny jest jednak fakt, że obszerna epistolografia romantyczna tworzy doskonałe tło epoki.

Najważniejszy etap niniejszej pracy stanowi rozdział drugi, bowiem obejmuje on zakres badawczy. Ta kluczowa część pracy zawiera analizę intymnego bloku listów, które Słowacki pisał do swej matki od momentu ich rozstania właściwie przez całe życie, gdyż jak wiemy ich korespondencję przerwała dopiero śmierć poety.

We wprowadzeniu do rozdziału przedstawione zostały podstawowe informacje dotyczące całego dorobku epistolarnego poety (ok. 280 listów). Okazuje się, że listy adresowane do matki stanowią niemalże połowę jego korespondencji (ok. 130 listów), co daje do zrozumienia, że więź łącząca poetę z rodzicielką musiała być szczególna.

W dalszym ciągu pracy wskazano na to, że źródło bliskości duchowej matki i syna leżało już w okresie dzieciństwa poety. Mimo, iż Juliusz wychowany był wśród elity intelektualnej i zawsze miał zapewnioną dobrą sytuację finansową, to jednak jego dzieciństwo nie należało do najszcześniejszych. Bowiem jak wiadomo z biografii wieszczą, w wieku pięciu lat stracił on ojca, a następnie – w kilka lat później – także ojczyma. Ta przykra sytuacja rodzinna zbliżyła emocjonalnie Salomeę i jej jedynaka, którzy stali się dla siebie wzajemnym wsparciem. A więc już wówczas nawiązała się między nimi prawdziwa bliskość duchowa, która przetrwała do końca życia poety.

Mimo jednakowo silnej więzi uczuciowej, łączącej Juliusza i jego matkę w ciągu ich całej korespondencji, charakter listów w poszczególnych etapach biografii poety ulegał jednak przeistoczeniu. Uważna lektura całego bloku *Listów do matki* pozwoliła na wyodrębnienie trzech charakterystycznych etapów tego wielkiego dzieła, w których zarówno obraz autora jak i rola jego matki się zmienia. Dlatego też rozdział drugi (badawczy) dzieli się na trzy podrozdziały, będące relacją a jednocześnie analizą odpowiednich trzech faz tej intymnej korespondencji.

Pierwsza część rozdziału drugiego (2.1.) relacjonuje i bada początkową fazę *Listów do matki*, która trwała w przybliżeniu od 1830 do 1833 roku. Okazuje się, że ten pierwszy etap korespondencji rysuje tylko pobieżny obraz matki, której syn jest wojażerem. Listy z tego etapu relacjonują bardziej o samym autorze, aniżeli o jego rodzicielce. Jej rola we wczesnej korespondencji Juliusza nie jest wyraźnie sprecyzowana, co jednak diametralnie się zmieni w późniejszych latach.

Te pierwsze listy z początku pobytu Słowackiego na emigracji są przede wszystkim dokładną relacją z podróży, które wyraźnie fascynują młodego romantyka. Interesują go nie tylko piękne okolice zwiedzanych krajów, ale także zabytki architektury i sztuki oraz teatr i opera. Nie wszystkie miasta wywarły na poecie jednakowe wrażenie. Niektóre zdecydowanie przypadły mu do gustu, podczas gdy inne wręcz go nudziły. Jednakże

wszystkie nowe doświadczenia przyjmował z wielkim zainteresowaniem, o czym też szczegółowo informował swoją matkę w listach. Jednym z pierwszych miast, które nie wywarły na Słowackim szczególnego wrażenia był Wrocław. Mimo, iż określił go miastem ładnym, to jednak z pobytu w nim nie był zadowolony i z niecierpliwością czekał dalszego ciągu podróży. Zupełnie inaczej wygląda natomiast jego opinia o Dreźnie, którym – w przeciwieństwie do Wrocławia – jest zupełnie zachwycony, bowiem piękne okolice tego miasta fascynują młodego poetę. Podobny kontrast występuje w relacji Juliusza z pobytu we Francji i Anglii, które są jego zdaniem dwiema przeciwnościami. Anglię oraz Londyn przedstawia matce w bardzo pozytywnym świetle. Zachwyca się pięknymi, zadbanymi miasteczkami oraz zabytkami i pejzażem angielskim. Wrażenia poety z Francji są jednak zupełnie inne, przeciwne. Wyraża się o niej bardzo negatywnie. Miasteczka francuskie są jego zdaniem nieładne, nieschludne, wręcz odrażające.

Po odbyciu misji dyplomatycznej do Anglii, Słowacki staje się prawdziwym romantycznym turystą i snuje plany dalszych podróży, które jego zdaniem odgrywają niesamowicie ważną rolę w procesie twórczym artysty, bowiem dostarczają nowych aspiracji. W tej fazie korespondencji poeta zdradza też matce swoje największe pragnienie: chęć dążenia do sławy (poprzez twórczość poetycką), która ma mu zagwarantować nieśmiertelność, czyli niezapomnienie wśród społeczeństwa oraz odzyskanie szacunku w opuszczonej przez niego Ojczyźnie. Młody poeta wierzy, że jego marzenia się spełnią: „ja czuję, że mam w sobie duszę sławy, która ze mną umrzeć nie może.”⁶²⁷ To największe pragnienie Juliusza, a także próby jego realizacji będą obecne w całym bloku tych intymnych listów.

Charakter korespondencji z początku pobytu poety na emigracji jest w większości utylitarny, a w listach dominuje styl reportażowo-opisujący, bowiem są one obfite w różnego rodzaju opisy i relacje.

Słowacki widząc, że matkę interesuje wszystko co z nim związane, z wielką dokładnością opisuje jej wszelkie przeżycia i zdarzenia, jakie mają miejsce w jego życiu i podróżach. Zdaje jej szczegółową relację nie tylko z miejsc w jakich bywa i zabytków jakie zwiedza, ale także z najdrobniejszych sytuacji jakich doznaje na co dzień, jak np.: osoby, które spotyka, warunki w jakich mieszka, koszty jakie ponosi, a nawet widoki z okien jakie miewa. Czasem zawiadamia ją nawet o dokładnym przebiegu całego dnia. Ponadto bardzo chętnie donosi Salomei o swoim ubiorze i stylu bycia, a także

⁶²⁷ *Listy do matki*, List z dn. 15 marca 1833, s. 127.

towarzystwie w jakim bywa. Tak więc w tej fazie korespondencji matka jest na bieżąco informowana o najróżniejszych szczegółach z jego życia. Opisy wszelkich zdarzeń mających miejsce w biografii poety są celowo bardzo dokładne, ponieważ chce on dać oddalonej matce jak najlepsze wyobrażenie o nich. Znając upodobania Salomei wie, czym może ją zainteresować. Słowacki liczy się ze swoim odbiorcą i listy próbuje stylizować do jej upodobań.

Kolejna część rozdziału drugiego (2.2.) zawiera relację a jednocześnie analizę drugiej fazy korespondencji do matki, która rozpoczyna się umownie w sierpniu 1833 roku a kończy w połowie 1842 roku. Ten etap *Listów do matki* zdecydowanie się różni od poprzedniego, bowiem pisma utylitarne, charakterystyczne dla pierwszej fazy korespondencji, zaczynają przyjmować formę pism pełnych wyznań. Drugi etap listów adresowanych do matki jest zdecydowanie najbardziej intymny spośród całego ich bloku.

W tej fazie korespondencji Słowacki świadomy jest upływającego czasu. Żał mu jest tak szybko minionych, beztroskich lat dzieciństwa, które spędził w rodzinnym kraju pod opieką kochającej go matki. Życie wojażera nie daje mu już satysfakcji i zaczyna go nudzić. Poeta zdecydowanie zdaje już sobie sprawę, że jest emigrantem. Wyraźnie ubolewa nad swoim nieszczęśliwym losem, tęskni za ojczystym krajem i rodziną. Nie cieszą go już romantyczne podróże ani też nowe doświadczenia, jakie zdobywa w dalekim świecie. Czuje się samotny i skrzywdzony przez los. Narzeka na brak przyjaciół, lecz sam jest typem samotnika. Mimo, iż wiele kobiet ofiaruje mu swoje uczucie (Kora Pinard, Eglantyna Pattey, panna Eliza, Maria Wodzińska) – nie przyjmuje go, czego powodem okazuje się jego oziębłość i niezdolność do życia w związku z jakąkolwiek kobietą. A co ciekawe, jednocześnie jest uzależniony emocjonalnie (i finansowo) od swojej matki. Drugi etap korespondencji jest także obfity w wyrazy niepewności co do przyszłości Słowackiego. Poeta obawia się, czy uda mu się kiedyś powrócić do rodzinnego kraju i do ukochanej matki.

Listy z tego etapu stają się coraz bardziej sentymentalne, przyjmują styl liryczno-emocjonalny, Juliusz wyraża w nich Salomei swoje najgłębsze uczucia oraz żal, wynikający z ich rozstania. Pisma te są typowym przykładem romantycznego listu-wyznania.

Matka staje się obiorcą idealnym, zaufanym i wyrozumiałym. Zaczyna pełnić rolę najlepszej przyjaciółki i powierniczki osamotnionego i tęskniącego za krajem poety. Słowacki wielokrotnie wyznaje jej swoją miłość i przywiązanie do niej, oraz prosi ją o pocieszenie. Z listów tych wyraźnie widać, że Salomea jest najdroższą i najbliższą jemu

osobą: „Droga moja [...] ja prawdziwie, że nie [mam] nic droższego nad Ciebie na tej ziemi”⁶²⁸. Matka naturalnie odwzajemnia głębokie uczucie syna. Oboje bardzo ubolewają nad rozłąką i tęsknią za sobą, stąd też ich tak częsta i regularna korespondencja. Druga faza *Listów do matki* jest najlepszym dowodem na to, iż mimo tylu już lat trwającego oddalenia od siebie, więź duchowa, jaka łączy matkę i syna jest (i będzie do końca życia poety) zadziwiająco silna.

Warto też wspomnieć, że pragnienie sławy i próby jego realizacji są obecne także w drugiej fazie korespondencji, lecz nie przynoszą jeszcze upragnionych efektów. Słowacki zaczyna też marzyć o wiejskim domku i wspólnej przyszłości z matką. Mimo, iż sam wątpi w spełnienie tego planu, to jednak kontynuuje go, aby zapewnić w ten sposób sobie i matce motywację do dalszej egzystencji oraz choć częściowe pocieszenie.

Ostatnia część rozdziału drugiego (2.3.) prezentuje i bada końcowy etap *Listów do matki* Słowackiego, który rozpoczyna się w 1842 roku i trwa właściwie do końca życia poety. Okazuje się, że trzecia faza korespondencji do matki jest najbardziej specyficzna spośród całego bloku tych intymnych listów. Jej swoistość polega bowiem na tym, że w odróżnieniu do dwóch poprzednich faz, rysuje ona obraz największego nieporozumienia między matką i synem w ciągu ich całej, wieloletniej komunikacji listownej.

Na początku przedstawiony został aspekt znaczeniowy dwóch podstawowych pojęć: mistycyzm i towianizm, stanowiących tło tego charakterystycznego etapu listów.

Termin: mistycyzm, najprościej zdefiniowany, oznacza wiarę w możliwość bezpośredniego kontaktu człowieka z Bogiem i pojednania się z nim, a także duszy ludzkiej z absolutem. Celem działania mistyka, czyli wyznawcy mistycyzmu jest więc dążenie ku Tajemnicy wiary. Doświadczenie mistyczne może być realizowane różnymi sposobami: poprzez odkrycie w sobie chęci i potrzeby pojednania się z Bogiem, prorocze wizje, sny, halucynacje, stany ekstazy itp. Myślenie mistyczne dotyczy w głównej mierze trzech następujących bytów: Bóg, człowiek i świat. Najważniejsza okazuje się być relacja, jaka zachodzi między człowiekiem i Bogiem (człowiek-Bóg), natomiast kolejna, przeciwna do niej, zachodzi między człowiekiem i światem (człowiek-świat).

Polscy, romantyczni pisarze mistyczni (np.: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński) wyznawali tendencje mistyki heterodoksyjnej. Byli przede wszystkim zwolennikami pozainstytucjonalnego kontaktu z Bogiem, kłócili się też z doktryną Kościoła. Uznawali

⁶²⁸ *Listy do matki*, List z dn. 20 sierpnia 1837, s. 324-325.

bowiem konieczność własnego doświadczenia w poznawaniu prawd wiary (intuicja, serce, sny, wizje...). W procesie poznania mistycznego uczucie brało górę nad rozsądkiem.

Kolejne bardzo ważne pojęcie: towianizm, oznacza ruch religijno-społeczny, zainicjowany przez Andrzeja Towiańskiego, głoszący poglądy religijno-moralne oraz idee i wyobrażenia mistyczne założyciela. Światopogląd ten można określić przede wszystkim jako antyracjonalistyczny, w którym uczucie i wiara przyjmują pozycję nadrzędną w stosunku do wiedzy i rozsądku.

Towiański, powołując się na ideę reinkarnacji, uznawał świat jako proces ciągły i nieprzerwalny, w którym duchy, zmieniając kolejno wcielenia, dążą do Boga. Jednym z głównych założeń prekursora było też m. in. przekonanie o hierarchicznej, czyli strukturalnej budowie wszechświata. Według Mistrza najniższe miejsce w hierarchii bytu zajmują elementy materialne, natomiast na pozycji najwyższej znajdują się duchy "czyste" i naturalnie sam Bóg. Układ tejże piramidy nie jest jednak stały, bowiem miejsca poszczególnych elementów na niej mogą ulegać zmianie, gdyż duchy zmieniają swoje wcielenia. Wszystkie elementy tejże hierarchii mają jednak wspólny cel: dążenie do osiągnięcia pozycji najwyższej i pojednanie się tym samym z Bogiem.

Reformator religijno-moralny głosił też ideę nieustannej walki między dobrem i złem (manicheizm). Człowiekowi przypisywał co prawda pozycję pośrednią między tymi dwoma bytami, lecz twierdził, że może on sam zdecydować, z którym z nich się pojedna a więc, czy dopuści do siebie siły dobre, czy też złe. Mistrz wyznawał także konieczność zwalczania zła na świecie, oraz oczyszczania duszy poprzez cierpienie i czynną pracę człowieka. W procesie tym nakazywał wspierać duchy słabsze. Jako nagrodę zapowiadał nadejście lepszej, szczęśliwszej przyszłości poprzez nastanie Królestwa Bożego na ziemi.

1 czerwca 1842 roku, z inicjatywy Towiańskiego, założono w Paryżu tzw. Koło Sprawy Bożej, gromadzące zwolenników głoszonych przez niego idei i poglądów religijno-moralnych. Godnym uwagi jest fakt, że mimo, iż towiańczycy krytykowali Kościół katolicki jako instytucję, to jednak akceptowali i kontynuowali (w słusznej dla siebie formie) tradycję katolicyzmu. Działalność stowarzyszenia ustała ostatecznie po śmierci Mistrza w 1878 roku.

Końcowa część niniejszej pracy (2.3.) zawiera analizę trzeciej fazy *Listów do matki*. Okazuje się, że ten ostatni etap korespondencji, a jednocześnie biografii Słowackiego, rozpoczyna się z momentem wstąpienia poety do Koła Sprawy Bożej, które nastąpiło 12 lipca 1842 roku, podczas pierwszego spotkania wieszca z Andrzejem Towiańskim. To ważne w biografii Słowackiego zdarzenie zupełnie odmieniło dalszy ciąg

jego życia, a także wiarę poety, jego pogląd na świat oraz charakter korespondencji do matki. Pierwsze listy, jakie Słowacki kieruje do matki po jego konwersji towianistycznej, pełne są szacunku i uznania dla nowoprzyjętej "wiary". Już w tej początkowej fazie uczestnictwa w stowarzyszeniu Juliusz informuje matkę o odmianie wewnętrznej jaka w nim nastąpiła. Wyznaje jej ogromną chęć stania się lepszym człowiekiem i ulepszania innych. W listach z tego okresu brak jest szczegółów z życia poety, które tak chętnie czytywała pani Salomea, natomiast pojawia się mnóstwo informacji i wniosków do jakich jej syn doszedł w związku z towianizmem. Słowacki przestaje się dostosowywać do zainteresowań matki i przekazuje w listach wyłącznie prawdy nowej wiary, jego zdaniem lepszej i głębszej. Życie materialne przestaje mieć dla niego wartość, ważne staje się teraz dążenie do ulepszenia ducha poprzez cierpienie i czynną pracę. Wszystko to chce poeta uczynić dla chwały i zjednoczenia się z Bogiem, oraz nadejścia Królestwa Bożego na ziemi, które nastąpi (zgodnie z towianizmem) w nagrodę za poprawę, dobroć i pokorę ludzką.

Matka odbiera korespondencję syna w sposób bardzo negatywny. Zaskakuje ją drastyczna odmiana jej dziecka. Wywody syna analizuje racjonalnie i dochodzi do innych niż on sam wniosków. Nowe przekonania syna uznaje ostatecznie za niewłaściwe i nierealne. On jednak usilnie próbuje ją przekonać do swoich wierzeń i prosi, aby jego listy odbierała sercem, nie zaś rozumem. Słowacki nie tylko uprasza matkę, aby zrozumiała i pogodziła się z jego decyzją służenia Bogu, lecz pragnie ją również pozyskać dla swojej nowej wiary. Namawia matkę, aby pracowała nad swoją poprawą i oczyszczeniem ducha, podobnie jak on to robi. Stara się też przekonać ją o braterstwie i równości wszystkich ludzi. W związku z tym (w pojęciu swojej wiary) uznaje on własną matkę za siostrę. Dlatego też prosi ją o zrozumienie i pojednanie duchowe z nim. Syn Salomei jest przekonany o słuszności swoich wierzeń. Matka nie jest w stanie go przekonać.

Z ostatniej fazy listów wyraźnie widać, że nie tylko obraz poety, ale także charakter jego korespondencji ulega zasadniczej zmianie. Trzeci etap *Listów do matki* (pisma religijno-moralne) przyjmuje styl filozoficzno-dydaktyczny. Bowiem Słowacki z wiernego syna staje się nauczycielem matki. W korespondencji poucza ją i przekonuje do swoich wierzeń i racji: „Daruj mi, że piszę jak nauczyciel – ale Ty wiesz, że z miłości piszę [...] Błagam Cię więc, niech Ci żaden dzień nie będzie obojętny, a praca wewnętrzna podnosi co dzień ducha, a modlitwa niech będzie sposobem do podniesienia ducha...”⁶²⁹.

⁶²⁹ *Listy do matki*, List z dn. 18 stycznia 1843, s. 421.

Po ponad rocznym uczestnictwie w Kole Sprawy Bożej (lipiec 1842-listopad 1843) Słowacki ostatecznie decyduje się na wystąpienie. Mimo, iż przyczyny konfliktu z Kołem nie są dokładnie znane, to jednak wiadomo, że poeta nie akceptował wszelkich reguł, jakie w nim panowały. Chyba najbardziej ciążył mu nakaz absolutnej pokory i posłuszeństwa oraz zakaz pisania. Słowacki pragnął bowiem zachować wolność osobistą oraz kontynuować twórczość literacką. Wystąpienie z Koła nie oznaczało jednak zupełnego zerwania z towianizmem. Bowiem Słowacki w dalszym ciągu (do końca życia) pozostał wierny głównym założeniom Mistrza, lecz pracować chciał nad nimi według własnych założeń i przekonań.

Konflikt z Kołem nie zmienia charakteru korespondencji do matki. Listy Słowackiego w dalszym ciągu obfitują w pouczenia religijno-moralne. Poeta nadal pozostaje wierny podstawowym ideom towianistycznym i próbuje przekonać do nich swoją matkę. Religijne wywody syna zaczynają niepokoić matkę. Salomea obawia się, że jej jedyny syn chce zostać księdzem. Juliusz uspokaja jednak matkę i zapewnia, że jej podejrzenia są mylne. Poeta nie tylko zaprzecza domysłom rodzicielki, ale w dodatku krytykuje osoby duchowne za fałsz i "udawanie" powołania bożego. Salomea, czytając listy syna przesiąknięte towianizmem, martwiła się o stan duchowy i psychiczny syna. Próbowała zmienić jego nastawienie do życia, bowiem w listach widziała go bardziej cierpiącym, aniżeli szczęśliwym. On jednak wielokrotnie uspokaja matkę i prosi o zrozumienie. Co jednak nie pomaga, gdyż rodzicielka pragnie, aby jej syn był szczęśliwy nie tylko w duszy, ale i na zewnątrz, chce aby korzystał z życia i nie poświęcał wszystkiego dla Boga. Pragnie też, aby w listach donosił jej o szczegółach życia, a nie o poglądach religijnych, których nie była w stanie zaakceptować. Chciała po prostu, aby jej syn stał się takim jak dawniej, co z jego punktu widzenia było z kolei niemożliwe, bowiem misja boża przewyższała wszystkie inne cele życiowe (nawet chęć dążenia do sławy).

Ich przeciwstawnych poglądów nie było w stanie odmienić nawet tak upragnione spotkanie po latach, do którego doszło w połowie czerwca 1848 roku we Wrocławiu. To sentymentalne spotkanie rodzinne, z którym oboje wiązali ogromne nadzieje, okazało się w rezultacie większym rozczarowaniem, aniżeli pocieszeniem. Bowiem matka w dalszym ciągu nie mogła zrozumieć tak religijnej postawy syna, a i on nie akceptował jej sposobu myślenia. Ostatecznie więc nie doszło do porozumienia i oboje pozostali – do końca życia poety – wierni swoim indywidualnym ideom życiowym.

Podsumowując dogłębną analizę zachowanego zbioru *Listów do matki* Słowackiego nasuwają się zasadnicze wnioski. Okazuje się, że korespondencja poety wynikała z jego

biografii, bowiem kolejno po sobie następujące listy do rodzicielki powstawały zgodnie z przebiegiem wydarzeń, jakie miały miejsce w życiu Juliusza. Należy dodać, że korespondencja ta wynikała zarówno z zapotrzebowania poety jak i jego rodzicielki na ich wspólną rozmowę, której realizacja – ze względu na tak duże oddalenie od siebie – była możliwa wyłącznie w formie pisemnej. Na uwagę zasługuje fakt, że charakter tych listów, podobnie jak ich tematyka, styl, czy też zobrazowany w nich stosunek poety do matki, zmieniał się zgodnie z upływem lat oraz ich rozłąki. Mimo, iż Słowacki całe życie bardzo kochał swoją matkę (z wzajemnością), to jednak wraz z upływem czasu jego stosunek do niej mimowolnie się zmieniał, czego główną przyczyną była emigracja poety i ich coraz dłużej trwająca rozłąka. Okazuje się, że w poszczególnych etapach biografii wieszcza Salomea odgrywała inną rolę, w związku z czym jej obraz w listach syna stopniowo się zmieniał. Przeistoczeniu w trakcie korespondencji ulegał również wizerunek samego poety.

W pierwszej fazie korespondencji odrysował się więc wyraźny obraz Słowackiego, jako szczęśliwego, romantycznego wojażera, którego matka pełniła funkcję odbiorcy szczegółowych relacji z jego fascynujących podróży.

W drugim etapie listów uwidoczniał się natomiast wizerunek poety, jako nieszczęśliwego emigranta, który ubolewa nad swoim losem. W tej fazie listów matka spełniała bardzo ważną rolę, bowiem stała się zaufaną przyjaciółką i powierniczką poety, która wspierała duchowo osamotnionego i "skazanego" na emigrację syna. Była więc obiektem emocjonalnych wyznań syna.

Ostatnia faza *Listów do matki* ukazała najbardziej specyficzny – spośród całej tej intymnej korespondencji – obraz poety, jako nauczyciela nowej wiary, przesiąkniętego towianizmem, który (w pojęciu swojej wiary) uznaje matkę za własną siostrę i próbuje ją przekonać do słusznych dla siebie idei religijno-moralnych. Salomea z kolei nie akceptowała nowych przekonań syna i starała się go nawrócić na dawny tok myślowy. Ich obustronne nieporozumienie przyjęło w korespondencji formę dość poważnego konfliktu pogładowego.

Uważna lektura, w połączeniu z dogłębną analizą tego wybitnego dzieła, nasunęła konkluzję, że cały blok tej intymnej korespondencji jest przede wszystkim wizerunkiem wyjątkowo silnej bliskości duchowej matki i syna. Okazuje się, że mimo tylu lat dzielącej ich rozłąki oraz wszelkich poróżnień, odmiennych zdań i przekonań religijnych, nic nie było w stanie umniejszyć ich miłości do siebie. Bowiem matka kochała i akceptowała

Słowackiego takim jakim był, a i on szanował i kochał swoją rodzicielkę z równie mocnym nasileniem jak ona jego.

Miłość i więź emocjonalna, jaka się nawiązała między dwojgiem tych wspaniałych ludzi jest zdecydowanie godna podziwu i naśladowania.

Załączniki (Anhang):

I. Deutsche Zusammenfassung der Diplomarbeit: „Das Bild des Autors und die Rolle der Mutter in den *Briefen an die Mutter* von Juliusz Słowacki” (Pln. „Obraz autora i rola matki w *Listach do matki* Juliusza Słowackiego”).

Die vorliegende Diplomarbeit ist ein Versuch die Relationen zwischen Mutter und Sohn anhand der *Briefe an die Mutter* von Juliusz Słowacki zu betrachten. Es geht vor allem um die Darstellung des Bildes vom Autor, die sich in seinen Briefen zur Mutter abzeichnet, sowie um die Bestimmung der Rolle, die Frau Słowacka-Bécu im Leben ihres Sohnes und in dieser Korrespondenz gespielt hat. Der Forschungsgegenstand der Arbeit ist also die erhaltene Sammlung an Briefen, die der Dichter an seine Mutter vom Moment ihrer Trennung bis zu seinem Tod geschrieben hat.

Das erste Kapitel erfüllt die Funktion der Einleitung und betrifft den Brief, der als Literaturgattung in der Romantik untersucht wird.

Zum Beginn (Kapitel 1.1.) werden Grundbegriffe aus dem Bereich der Brieftheorie erklärt und die allgemeine Charakteristik eines Briefes dargestellt. Der Brief ist eine schriftliche Form der Kommunikation zwischen Menschen, die voneinander zeitlich und räumlich distanziert leben. Sehr zutreffend und logisch hat sich der Vergleich des Briefes zur mündlicher Aussage und gleichzeitig der Korrespondenz zum Dialog erwiesen. Die Unterschiedlichkeit besteht in verschiedenen Übertragungsformen (schriftliche und mündliche), aber das hauptsächliche Ziel der beiden Kommunikationsformen scheint jedoch das gleiche zu sein: Übertragung von Information und Kontaktaufnahme.

Generell werden zwei Gattungen der brieflichen Kommunikation unterschieden: private Briefe und offizielle Briefe. Die Zugehörigkeit des Briefes zu diesen Gattungen hängt vom Empfänger ab. Private Briefe richtet man an näher bekannte Personen (zu dieser Gruppe zählt man die *Briefe an die Mutter* von J. Słowacki), während die offizielle Briefe

an privat unbekannte Menschen oder verschiedene Institutionen gerichtet werden. Der Charakter der Privatkorrespondenz ist oft sehr intim, was man aber nicht über die offiziellen Briefe sagen kann. Die Unterschiede entstehen ebenfalls in der Komposition verschiedener Briefarten. In den Privatbriefen kann der Autor selber über den Stil entscheiden, was jedoch in offiziellen Briefen nicht erlaubt ist, deren Komposition formal geregelt ist. Der Inhalt kann dabei in den beiden Briefarten vielfältig sein.

Der nachfolgende Teil der Arbeit (Kap. 1.2.) betrifft die geschichtliche Evolution des Briefes und erfasst den Abschnitt von der Antike bis zur Romantik. Es stellt sich heraus, dass im Laufe der Jahre zu einer drastischen Entwicklung in der Briefeschreibung gekommen ist.

Erste konventionelle Briefformeln wurden schon in der Antike herausgebildet. Zur Entwicklung der Korrespondenz im altertümlichen Griechenland und Rom haben die berühmten Philosophen: Platon, Aristoteles, Cicero und Seneca beigetragen. Sie haben aus der Korrespondenz einen eigenen Bereich der Schrift geschaffen. Schon in damaligen Zeiten hat man sehr großen Wert auf die Klarheit und Natürlichkeit in den Briefen gelegt. Vor allem wollte man eine Künstlichkeit in diesen Schriftstücken verhindern. Das Ziel dieses Schreibens konzentrierte sich hauptsächlich auf die Führung der Kommunikationsprozesse. Ein solch grundsätzlicher Stil des Briefes erhielt sich eigentlich bis zur Gegenwart. Bemerkenswert ist auch die Tatsache, dass man schon im Altertum didaktische, publizistische sowie Briefe mit wissenschaftlichem Charakter verfasste.

Aus dem Mittelalter stammen wiederum Bücher, die Regeln zum Schreiben von Briefen beinhalten (poln.: „listowniki”). In dieser Epoche schrieb man die Briefe in Latein. Die Korrespondenz in die Nationalsprachen wurde erst am Ende dieses Zeitalter eingeleitet.

In der Renaissance wurde Anfangsformel (die Begrüßung) und Endformel (der Abschied) des Briefes reduziert. Der Charakter dieses Schriftstücks wurde immer freier, ungehinderter.

In der Epoche der Aufklärung hat der Klassizismus eine sehr große Rolle gespielt. Als Quelle der Welterkenntnis wurde der Verstand angesehen. Das führende Element dieser literarisch-kulturellen Strömung war also der Rationalismus. Die Lyrik der Aufklärung schränkte sich in Zusammenhang mit dem Klassizismus auf Allgemineithemen, die sich auf der ganze Gesellschaft bezogen haben, ein. Dadurch litt natürlich der intime Charakter der Gattung Brief. Die klassizistischen Tendenzen verneinten nämlich die Problematik der persönlichen, individuellen Erlebnisse zur Gunsten der für die

Gesellschaft wichtigen Angelegenheiten. Form, Struktur sowie Thematik der Werke wurde von konkreten Regeln, wie z.B.: rationale Ordnung, klare Sprache, Präzision usw. bestimmt.

Der eindeutige Gegner der Klassizismus war der Sentimentalismus. Obwohl die beiden Strömungen sich parallel in der gleichen Epoche entwickelten, wurde die sentimentalische Richtung erst in der nächsten literarischen Periode anerkannt (eigentlich schon in der Präromantik). Der Sentimentalismus stellte sich dem Rationalismus entgegen und gab im Prozess der Welterkenntnis dem Gefühl einen übergeordneten Platz. Die sentimentalische Strömung war entschlossener in persönlichen Sachen als Klassizismus. Die Ästhetik der Sentimentalismus bevorzugte literarische Gattungen wie: den Roman, das Drama sowie die persönliche Lyrik.

Die Romantiker unterstützten eindeutig sentimentalische Tendenzen, gleichzeitig stellten sie sich der klassizistischen Weltvision entgegen. Sie verfechteten die Ansicht der Überlegenheit des Gefühls gegenüber dem Verstand und behandelten gleichzeitig die Welt und seine Wirklichkeit wie ein lebendiger, sich entwickelnder und eine Seele besitzender Organismus. Man muss jedoch betonen, dass die Romantik – gegen den Anschein – den Verstand nicht ablehnte. Sie stellte sich aber dem Rationalismus, der als einziges Werkzeug der Welterkenntnis den Verstand gehalten hat, entgegen. Die Vertreter der Romantik erkannten nämlich neben dem Verstand auch andere Wege der Erkenntnis, wie zum Beispiel: das Gefühl, die Intuition, die Fantasie, den Traum (Sensualismus) an. Diese Tendenzen sind natürlich unter anderem in der Literatur und Korrespondenz zum Ausdruck gekommen.

Der nächste Schritt in der Evolution des Briefes war eine Abschaffung der früher geltenden Regeln und Normen in der Romantik. Komposition und Ordnung des Briefes überließ man der beliebigen Invention des Autors. Der romantische Brief sicherte dem Autor eine größere Freiheit zu, wodurch er besser persönliche und emotionale Sachen ansprechen konnte. Infolgedessen entwickelte sich die Form des Briefes mit intimem Charakter (poln.: „list konfesyjny”). Man kann dazu noch anmerken, dass der romantische Brief die philosophischen und moralischen Themen, die in der Antike aufgegriffen worden waren, fortsetzte und entfaltete.

Der weitere Teil der Arbeit (Kap. 1.3.) erklärt die Bedeutung und die Rolle des Briefes in der Romantik. Es stellt sich heraus, dass die Bedeutung des Briefes in dieser Epoche sehr groß war. Die Befreiung des Briefes von den strengen Regeln und Normen, sowie die Möglichkeit der Darstellung in den verschiedenen Themen, gab Gelegenheit zur

Schilderung von sehr wichtigen, gesellschaftlichen Problemen. Derartige Briefe tauchten mit der Zeit in den Zeitungen und Zeitschriften auf. Der Brief wurde also ebenfalls zur publizistischen Gattung. In der Form des Briefes versuchte man auch die Aufmerksamkeit den anderer Länder Europas auf die polnische Literatur zu lenken. Nach dem Zusammenbruch des Novemberaufstands (1831) griff die polnische Literatur die Angelegenheiten des Kampfs um die Freiheit der Nation auf. Auf dieser Weise versuchte man der unglücklichen, niedergedrückten Nation zu helfen. Bekannte polnische Dichter, wie: Krasiński, Słowacki drückten in Zeitschriften ihre eigenen Ideen und Träume über den unabhängigen polnischen Staat aus. In Briefform druckte man auch politische Aufrufe und Manifeste. Manche Privatbriefe mit patriotischem Charakter wurden unter die Gesellschaft gebracht, was sie in die Funktion von öffentlichen Briefen hob.

Der nächste Abschnitt der Arbeit (Kap. 1.4.) betrifft die Entwicklung der Epistolographie im XIX Jh. Eine wichtige Rolle in dieser Angelegenheit spielte der Sentimentalismus. Er gestaltete die grundsätzlichen Tendenzen der Epistolographie der Epoche. Dank ihm führte man zu der Gattung des Briefes persönliche, intime Informationen ein (Ergebnis: Geständnisbriefe). Als sehr vorteilhaft stellte sich in der Blütezeit der Epistolographie auch die Entwicklung der Post, die einen schnellen Austausch von Korrespondenz ermöglichte, sowie die Entwicklung der Presse, die der Austausch den Ansichten und der Gestaltung der öffentlichen Meinung erleichterte, heraus.

Die intensivste Entwicklung in der Epistolographie fand in der Romantik statt. Diese Epoche brach mit allen bislang geltenden Normen in den Briefen ebenso wie mit seiner Form. Die Auflösung den steifen Briefregeln und die Einführung intimer Geständnisse in die Korrespondenz hatte nicht nur auf die Entwicklung der Epistolographie im XIX Jh. Einfluss. Es trug auch zu einer Entwicklung des romantischen „epistolarischen Romans“ (poln.: „powieść epistolarna“) bei. Der Inhalt des romantischen Briefes war frei, ungezwungen und vielfältig. Man praktizierte auch Briefe mit vielfältigen Themen (poln.: listy wielotematowe). Die Vertreter dieser Epoche übernahmen die Theorie des Briefes in Geständnisform und perfektionierten sie, wodurch die Originalität der Korrespondenz herausgestrichen wurde. So ein vervollkommnender, romantischer Brief ermunterte die Menschen zur Korrespondenzführung. Zwischen Absender und Empfänger dieses Briefes hat sich die wahre Gefangennahme der Gefühle gezeigt (poln.: „braterstwo dusz“ – die Bruderschaft der Gefühlen). Zwei Gefühlszustände: Liebe und Freundschaft gestalteten die romantische Korrespondenz und gaben darin den Ton an. Obwohl die

Privatkorrespondenz in dieser Zeit sehr populär war, schrieb man dennoch weiterhin auch die Utilitätsbriefe.

Die veröffentlichten Briefe, die sich heute in unserem Besitz befinden, waren früher einfach nur nützliche Privatkorrespondenz. Über ihre Publikation dachte damals keiner nach. Dank ihres Inhalt, der Bildlichkeit und stilistischen Leichtigkeit, haben persönliche Briefe mit der Zeit den Platz inmitten hervorragender Werke der Literatur erlangt (z. B.: *Briefe an die Mutter* von J. Słowacki, *Briefe an den Vater* von Z. Krasiński). Man darf aber nicht vergessen, dass die wesentlich wichtige Rolle in dieser Zugehörigkeit unter anderem die schöne, literarische Sprache spielt. Sie teilte nämlich dieser Briefgruppe den spezifischen Ton zu. Die Veröffentlichung dieser Art der Korrespondenz hat aus vielen Gründen ungemeinen Wert, denn z. B.: charakterisiert sie die gegebene, literarische Epoche, den historischen Zeitraum, die gesellschaftliche Situation des Landes und zeigt uns das Abbild einer bekannten Person, ihrer moralischen Haltung, Weltansicht, Vorstellungen, Ambitionen usw.

Zu den herausragenden Vertretern des brieflichen Schaffens der Romantik in Polen gehörten: A. Mickiewicz, Z. Krasiński, J. Słowacki sowie C. K. Norwid. Diese hervorragenden Epistolographen gestalten die Kultur der Epistolographie der Epoche. Erwähnenswert ist, dass sie in ihrer Epistolographie nicht nur private aber auch allgemeine, gesellschaftliche Angelegenheiten angesprochen haben.

Die Entwicklung der polnischen Epistolographie in der Romantik fällt in die Jahre: 1817-1883. Aus dem Jahr 1817 stammen die ersten, bewahrten Briefe Mickiewiczs. Das Jahr 1883 dagegen ist das Todesjahr von Norwid. Die hervorragende Literaturwissenschaftler Zbigniew Sudolski unterteilte die Entwicklung der polnischen Epistolographie chronologisch in vier Phasen⁶³⁰:

Die erste Phase (Jahre: 1817-1830) beinhaltet ausschließlich die Entwicklung der Epistolographie Mickiewiczs. In seiner Korrespondenz aus der jugendlicher Periode fehlten persönliche Geständnisse. Der Charakter seiner damaligen Briefe schränkte sich nur auf das Nutzziel ein. Die Frühkorrespondenz Mickiewiczs hat eindeutig solche Tendenzen geäußert, die frühe, romantische Epistolomanie im Polen charakterisieren.

Die zweite Phase dauerte von 1830 bis 1841. In dieser Etappe entwickelte sich gleichzeitig die Epistolographie von drei hervorragenden Dichtern: Mickiewiczs, Krasińskis und Słowackis. Mickiewicz äußerte in den Briefen weiterhin seine Gefühle

⁶³⁰ Vgl. Sudolski, Z.: *Główne tendencje w rozwoju epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz – Krasiński – Słowacki – Norwid)*, in: *Przegląd Humanistyczny*, (1987), Nr. 2, S. 34-35.

nicht, seine Korrespondenz begann jedoch die philosophisch-moralischen Elemente anzuzeigen. Krasiński und Słowacki, die Vertreter der zweiten Generation der Romantiker waren, haben wiederum in ihren Briefen persönliche Geständnisse ausgedrückt. Der hauptsächlichste Impuls ihrer Korrespondenz war Liebe und Freundschaft. Beide Dichter haben in dieser Zeit wunderschöne Sammlungen von Briefen geschaffen: Krasiński an seinen Vater und Słowacki an seine Mutter. Der von Krasiński und Słowacki praktizierte romantische Brief wurde mit der Zeit immer vorzüglicher.

Die dritte Phase umfasste die Jahre: 1841-1859 umfasst. Aus diesem Zeitraum stammten vor allem die Briefe mit philosophisch-moralischer Thematik. Die hauptsächlichsten Vertreter der Korrespondenz dieser Periode waren Mickiewicz und Słowacki, als die treuen Gläubiger der Towiańskitheorie. In den Briefen aus dieser Zeit verfechteten sie die Notwendigkeit des Dienens für Gott und den Bedarf der moralischen Wiederherstellung (Verbesserung) allen Menschen. Das bequeme Leben und der Wohlstand kritisierten sie zu Gunsten von Demut, Leiden und dem Glauben. In der dritten Phase der Entwicklung der romantischen Epistolographie im Polen schloss sich der hervorragende Dichter und Epistolograph Cyprian Kamil Norwid an. Er vertritt die dritte und gleichzeitig letzte Generation der romantischen, polnischen Dichter. Norwid verfasste viele großartige, philosophisch-moralische Briefe, die er auf der Grundlage eigener, persönlichen Erfahrungen und Beobachtungen schrieb, und damit eigene Reflexionen und Schlussfolgerungen sowie seine Weltansicht ausgedrückte. Er vermied dennoch in den Briefen die Darstellung seiner eigenen Gefühle und Erlebnisse.

In dieser (dritten) Phase waren schon die ersten Anzeichen des Zusammenbruchs der romantischen Epistolographie auszumachen. Im Jahr 1849 starb Słowacki, einer der hervorragendsten Schöpfer des romantischen Briefes. Sechs Jahre später starb auch Mickiewicz.

Die vierte Phase (1859-1883) wurde eindeutig durch Norwid vertreten. Seine epistolarische Kunst fing in der zweiten Hälfte des XIX Jh. zu dominieren an.

Das XIX Jh. spielte eine große Rolle in der Entwicklung der Epistolographie. Das Verfassen von Briefen wurde in dieser Zeit sehr populär. Wichtig ist auch die Tatsache, dass es viele Varianten des romantischen Briefes gab. Neben den immer aktuellen Utilitätsbriefen hat man philosophisch-moralische, didaktische sowie intime Briefe geschrieben. Man darf jedoch auch Briefe, die über Reisen berichten, nicht vergessen, und viele andere, die in dieser Zeit geschrieben wurden.

Die polnischen Dichter, die eine ausführliche und gleichzeitig wunderschöne Korrespondenz führten, schufen damit einen äußerst wertvollen – vor allem für die polnische Literatur – ”epistolarischen Roman” der Romantik. Dank der Lektüre der damals entstandenen Korrespondenz Mickiewiczs, Słowackis, Krasińskis, Norwids oder auch anderen großartigen Epistolographen ist heute die Einholung des realen Bildes der damaligen Zeiten, oder auch der politischen Situation Polens im XIX Jh. möglich. Man kann in diesen Briefen auch die Elemente der Kultur und der nationalen Tradition finden. Diese ausführliche Sammlungen der intimen Briefen bilden auch den autobiographischen ”Roman” ihres Autors, und berichten über die Beziehungen des Autors zum Empfänger des Briefes. Ausnehmend wichtig ist dennoch die Tatsache, dass die ausführliche, romantische Epistolographie einen vorzüglichen Hintergrund der Epoche bildet.

Der wichtigste Abschnitt der vorliegenden Arbeit stellt das zweite Kapitel, der Untersuchungsteil, dar. Er enthält die Analyse der intimen Sammlung an Briefen, die Słowacki an seine Mutter vom Moment ihrer Trennung durch sein ganzes Leben schrieb, denn – wie wir wissen – brach die Korrespondenz erst durch den Tod des Dichter ab.

In der Kapiteleinleitung werden Grundinformationen betreffend der ganzen epistolarischen Schaffen des Dichters (ca. 280 Briefe) dargestellt. Es stellt sich heraus, dass die Briefe an die Mutter beinahe die Hälfte seiner Korrespondenz (ca. 130 Briefe) ausmachen. – Ein Beweis, dass das Verhältnis zwischen Dichter und Mutter besonders eng gewesen sein musste.

In nachfolgenden Teil wird darauf hingewiesen, dass die Quelle der seelischen Nähe zwischen Mutter und Sohn in der Zeit der Kindheit des Dichters liegt. Obwohl Juliusz inmitten intellektueller Elite aufwuchs und immer eine finanziell abgesicherte Situation hatte, zählte seine Kindheit dennoch nicht zu den glücklichsten. Im Alter von fünf Jahren verlor er den Vater und anschließend – ein paar Jahre später – auch den Stiefvater. Diese tragische und traurige Familiensituation ließ Salomea und ihr Einzelkind sich emotional annähern. Die beiden wurden für sich gegenseitig zu einer Stütze. Schon damals hat sich zwischen ihnen eine wahre, seelische Nähe, die bis zum Tod des Autors anhielt, angebahnt.

Trotz der gleichstarken seelischen Gefangennahme, die den Juliusz und seine Mutter während ihre ganze Korrespondenzzeit miteinander verband, veränderte sich der Charakter der Briefe in den einzelnen Etappen der Biographie des Dichters. Die aufmerksame Lektüre der ganzen Sammlung den *Briefen an die Mutter* erlaubte eine Abtrennung der drei charakteristischen Teilen dieses großartiges Werks. In allen diesen

Teilen unterliegen sowohl das Bild des Autors, als auch die Rolle der Mutter Veränderungen. Deswegen teilt sich auch das zweite (untersuchende) Kapitel der Arbeit in drei Unterkapiteln, die gleichzeitig Relation sowie Analyse der entsprechenden drei Phasen dieser intimen Korrespondenz sind.

Der erste Teil des zweiten Kapitels (2.1.) berichtet und untersucht die Anfangsphase der *Briefen an die Mutter*, die annähernd von Jahr 1830 bis 1833 dauerte. Es stellt sich heraus, dass diese erste Etappe der Korrespondenz nur das flüchtige Bild der Mutter, deren Sohn ein Reisender ist, zeichnet. Die Briefe aus dieser Etappe berichten mehr über den Autor, als über seiner Mutter. Ihre Rolle in der Frühkorrespondenz ihres Sohnes ist nicht eindeutig präzisiert, was sich aber doch in den nächsten Jahren völlig ändern wird.

Diese ersten Briefe des Beginns von Słowackis Auslandsaufenthalt, sind vor allem eine genaue Relation von den Reisen, die den jungen Romantiker faszinieren. Ihn interessieren nicht nur die schönen Gegenden der besichtigten Ländern, aber auch ihre Architektur- und Kunstdenkmäler, Theater und Oper. Nicht alle der besichtigten Städte hinterließen beim Dichter gleichen Eindruck. Manche gefielen ihm sehr gut, während er andere langweilig fand. Jedoch alle, neue Erfahrungen hat er mit dem großen Interesse angenommen und darüber auch die Mutter in den Briefen genau informiert. Eine der ersten Städte, die Słowacki nicht gefiel, war Wrocław. Obwohl er sie als schöne Stadt bezeichnete, war er dennoch mit dem dortigen Aufenthalt nicht zufrieden und erwartete den weiteren Teil der Reise ungeduldig. Ganz anders sieht wiederum seine Meinung über Dresden aus. Von dieser Stadt ist er – im Gegensatz zu Wrocław – völlig begeistert. Die schönen Gegenden der Stadt faszinieren den jungen Dichter. Ein ähnlicher Kontrast tritt in Bericht Juliuszs vom Aufenthalt in Frankreich und England auf. Diese zwei Länder sind seiner Meinung nach zwei Gegensätzen. England und ihre Hauptstadt London stellt er seiner Mutter in den Briefen in sehr positivem Licht dar. Er begeistert sich für die schönen und gepflegten Städte sowie für Denkmäler und englische Landschaft. Der Eindruck des Dichters vom Frankreich ist ganz anders, gegenteilig. Er äußert sich sehr negativ über dieses Land. Kleinere, französische Städte sind seiner Meinung nach hässlich, unsauber und sogar abstoßend.

Nach der Ableistung der diplomatischen Vertretung (Mission) nach England wird Słowacki zu einem "richtigen" romantischen Touristen. Er plant weitere Reisen, die seiner Meinung nach eine unheimlich wichtige Rolle in dem Prozess des Schaffens einen Künstler spielen. Verschaffen sie ihm doch neue Inspirationen. In dieser Phase der

Korrespondenz verrät Juliusz der Mutter seinen allergrößten Wunsch: den Willen nach Ruhm (durch sein dichterisches Schaffen) zu streben, die ihm Unsterblichkeit garantieren soll. Unter dem Begriff: Unsterblichkeit, versteht er die Unvergesslichkeit inmitten der Gesellschaft. Durch die Erlangung von Ruhm möchte er auch die Achtung im von ihm Vaterland zurückerlangen. Der junge Dichter glaubt an die Erfüllung seiner Wünsche: „ja czuję, że mam w sobie duszę sławy, która ze mną umrzeć nie może.”⁶³¹ (eigene Übersetzung: „Ich fühle, dass ich in mir die Seele des Ruhms habe, die mit mir nicht sterben kann.”) Dieser größte Wunsch Juliuszs, sowie seine Versuche ihn zu verwirklichen sind in der ganzen Sammlung diesen intimen Briefen anwesend.

Der Charakter der Korrespondenz aus dem Anfang seines Aufenthaltes im Ausland ist am meisten utilitär. In den Briefen aus dieser Zeit dominiert ein dokumentarisch-beschreibender Stil, da diese Briefe zahlreiche Beschreibungen und Berichte enthalten.

In den Briefen an die Mutter beschreibt Słowacki mit großer Genauigkeit alle seine Erlebnisse sowie Ereignisse, die in seinem Leben und Reisen stattfinden. Der Grund dieser Genauigkeit ist das Interesse der Mutter an allem was mit dem Sohn verbunden ist. Deswegen sind seine Briefe an sie immer ein genauer Bericht, und zwar nicht nur von den Aufenthaltsorten oder von Denkmälern die er besichtigt, aber ebenfalls von belanglosen Situationen, welche er täglich erlebt, wie z. B.: Personen die er kennenlernt, Verhältnisse in welchen er lebt, Kosten die er trägt, usw. Manchmal beschreibt er sogar seinen genauen Tagesablauf. Außerdem erzählt er gern über seine Kleidung und seinen Lebensstil, sowie über die Gesellschaft in der er sich aufhielt. Also in dieser Phase der Korrespondenz ist die Mutter immer genau und aktuell über verschiedenen Einzelheiten seines Lebens informiert. Die Beschreibungen aller Ereignisse, die in seine Biographie stattfinden sind absichtlich so ausführlich, denn der Dichter will seiner entfernten Mutter die beste Vorstellung von ihm ermöglichen. Er kennt Salomeas Neigungen und weiß genau worüber er schreiben soll, damit sie das interessiert. Er achtet auf den Empfänger seiner Korrespondenz und versucht die Briefe den Neigungen und Interessen seiner Mutter zu stilisieren.

Der nächste Teil des zweiten Kapitels (2.2.) enthält den Bericht und gleichzeitig eine Analyse der zweiten Phase der Korrespondenz an die Mutter, die circa August 1833 beginnt und im Sommer 1842 endet. Diese Etappe unterscheidet sich mit Sicherheit von den vorigen, denn die Utilitärbriefe, die charakteristisch für die erste Phase der

⁶³¹ J. Słowacki, *Listy do matki* (Briefe an die Mutter), Wrocław 1952, Brief von 15 März 1833, S. 127.

Korrespondenz waren, beginnen die Form von Geständnisbriefen anzunehmen. Die zweite Etappe der *Briefe an die Mutter* ist die intimste der ganzen Sammlung.

Śłowacki ist sich bewusst, dass die Zeit vergeht. Er sehnt sich nach den zu schnell vergangenen, sorgenfreien Kindheitsjahren, die er in der Heimat unter der Obhut seiner geliebter Mutter verbrachte. Mit dem Leben als Reisender ist er nicht mehr zufrieden, es beginnt ihm sogar zu langweilen. Dem Dichter ist sein Dasein als Emigrant bewusst. Er bedauert sein unglückliches Schicksal und vermisst Heimatland und Familie (vor allem die Mutter). Die romantischen Reisen und die dabei gesammelten Erfahrungen können ihn nicht mehr erfreuen. Er fühlt sich einsam und vom Schicksal verletzt. Śłowacki beschwert sich über den Mangel an Freunden, jedoch er selbst ist zurückgezogen und ein Einzelgänger. Obwohl ihm viele Frauen ihre Gefühle schenken (Kora Pinard, Eglantyna Pattey, Eliza, Maria Wodzińska) – nimmt er sie nicht an. Der Grund dafür ist seine emotionale Kälte und die Unfähigkeit in einer Beziehung mit irgendeiner Frau zu leben. Was aber interessant ist: gleichzeitig ist er emotional (und finanziell) abhängig von seiner Mutter. Die zweite Etappe der Korrespondenz ist auch reich an die Unsicherheitsausdrücken bezüglich Śłowackis persönlicher Zukunft. Der Dichter fürchtet, ob er jemals in die Heimat und zu seiner geliebter Mutter zurückkommen wird.

Die Briefe aus dieser Etappe werden sentimentaler und nehmen den lyrisch-emotionalen Stil an. Juliusz drückt darin seine tiefste Gefühle aus, unter anderem auch die Trauer, die von ihrer Trennung rührt. Diese Briefe sind ein typisches Beispiel des romantischen Geständnisbriefes.

Die Mutter wird zu einem idealen, vertrauten und verständnisvollen Empfänger von Śłowackis Korrespondenz. Sie beginnt die Rolle der besten Freundin ihres einsamen Sohn zu spielen. Juliusz beteuerte ihr mehrmals seine Liebe und seine Bindung, gleichzeitig bittet er sie um Trost. Aus diesen Briefen sieht man genau, dass die Beziehung zur Mutter sehr eng ist, er liebt sie über alles: „Droga moja [...] ja prawdziwie, że nie [mam] nic droższego nad Ciebie na tej ziemi.”⁶³² (eigene Übersetzung: „Meine liebe [...] ich habe wirklich nichts wertvolleres als dich auf dieser Welt.”) Die Mutter erwidert natürlich das tiefe Gefühl ihres Sohnes. Sie beide leiden unter die Trennung und vermissen sich gegenseitig, daher auch ihre häufige, regelmäßige Korrespondenz. Die zweite Phase der *Briefe an die Mutter* beweist am besten, dass trotz der vielen Trennungsjahre zwischen

⁶³² *Listy do matki*, Brief vom 20 August 1837, S. 324-325.

Juliusz und seiner Mutter, die Liebe, die sie verbindet, erstaunlich stark ist (und so wird sie auch bis zum Ende des Lebens des Dichters bleiben).

Erwähnenswert ist die Tatsache, dass der Wunsch und das streben Słowackis nach Ruhm auch in der zweite Phase der Korrespondenz gegenwärtig sind. Es gibt jedoch noch nicht die erwünschten Ergebnisse. Słowacki von einem ruhigen Haus am Land und einer gemeinsamen Zukunft mit seiner Mutter zu träumen. Obwohl er selbst an der Erfüllung dieses Wunsches zweifelt, schenkt er dadurch sich und seiner Mutter den Trost und die Motivation zu weiterer Existenz.

Der letzte Teil des zweiten Kapitels (2.3.) ist der Schlussetappe der *Briefe an die Mutter* – 1842 bis zum Tod des Dichters – gewidmet. Diese dritte Phase der Korrespondenz ist besonders interessant. Ihre Eigenartigkeit im Unterschied zu den zwei vorangegangenen Phasen besteht darin, dass sie die größte Meinungsverschiedenheiten zwischen Mutter und Sohn innerhalb ihrer langjährigen Korrespondenz abbildet.

Am Anfang wurde die Bedeutung der zwei Begriffe: Mystizismus und Towianismus dargestellt. Bilden diese Begriffe doch einen deutlichen Hintergrund dieser charakteristischen Etappe.

Der Begriff Mystizismus bedeutet Glaube an die Möglichkeiten des unmittelbaren Kontakts des Menschens mit Gott, sowie der menschlichen Seele mit ewigem, vorzüglichen Dasein. Mystische Erfahrung kann in verschiedenen Formen realisiert werden, z. B.: durch die persönliche Entdeckung an Willen und Bedürfnis einer Verbindung mit Gott, durch prophetische Visionen, Träume, Halluzinationen, Ekstasezustände, usw. Mystisches Denken bezieht sich hauptsächlich auf die Relationen, die zwischen Gott, Mensch und Welt entstehen. Die davon wichtigste Relation ist die, die zwischen Mensch und Gott entsteht, während die nächste, gegensätzliche zur voriger Relation zwischen Mensch und Welt entsteht.

Für die polnischen romantischen mystischen Schriftsteller (z. B.: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński) war das Gefühl wichtiger als die Vernunft. Sie wiesen die Kirche als den Vermittler zwischen Mensch und Gott zurück, und verfechteten gleichzeitig die Notwendigkeit der eigener Erfahrung im Prozess der Erkenntnis des Glaubens (Intuition, Hertz, Träume, usw.).

Der nächste Begriff Towianismus, benennt eine religiös-gesellschaftliche Bewegung, die durch Andrzej Towiański initiiert wurde. Der Towianismus hat religiös-moralische Ansichten, die man als antirationale bezeichnen kann. Gefühl und Glaube nehmen eine wichtigere Position gegenüber Verstand und Vernunft an.

Towiański berief sich auf die Idee der Reinkarnation und hielt daher die Welt als andauernden und kontinuierlichen Prozess. Seiner Meinung nach tauschen die Geister der Reihe nach ihre Verkörperungen und streben ununterbrochen in die Nähe Gottes. Die Welt sah der Meister strukturell gebaut. Der unterste Platz in dieser Hierarchie teilte er materiellen Elementen zu, während sich auf den oberen Positionen die "sauberen" (guten) Geister befinden. An der Spitze stand natürlich Gott. Towiański meinte auch, dass die Ordnung dieser Pyramide nicht fest sei und die Plätze Veränderungen unterliegen können, da die Seelen ständig ihre Verkörperungen austauschen. Alle Elemente dieser Hierarchie haben dennoch das gleiche Ziel: das Streben zu einer unmittelbaren Vereinigung mit Gott.

Der religiös-moralische Reformator verfechtete auch die Idee des ununterbrochenen Kampf zwischen Gutem und Schlechtem. Er wies dem Mensch die mittelbare Position zwischen diesen zwei Existenzarten zu, behauptet dennoch, dass jeder Mensch allein über die Zugehörigkeit entscheiden kann. Towiański war der Ansicht, dass man das Böse auf der Welt bekämpfen muss. Außerdem sollte jeder Mensch seine Seele durch das Leiden und die aktive Arbeit "säubern". Alles das sollte für Gott getan werden. Als Belohnung versprach er eine bessere, glücklichere Zukunft.

Am 1. Juni 1842 gründete Towiańskis in Paris seinen Verein (poln.: Koło Sprawy Bożej), der die Anhänger und Verfechter seiner Ideen und religiös-moralischen Ansichten versammelte. Erwähnenswert ist, dass die Towianisten die katholische Kirche als Institution ablehnten, aber die Tradition der Katholizismus akzeptierten und der für sich richtigen Form fortsetzten. Der Verein war bis zum Tod des Gründers im Jahr 1878 tätig.

Der weitere Teil des zweiten Kapitels (2.3.) enthält die Analyse des dritten Abschnitts der *Briefe an die Mutter*. Diese letzte Etappe der Korrespondenz und gleichzeitig auch Biographie Słowackis beginnt mit dem Moment seines Beitritts in Towiańskis Verein. Dies war am 12. Juli 1842, als Słowacki den Gründer zum ersten Mal traf. Eine wichtige Begegnung, das sein weiteres Leben, vor allem seinen Glaube, seine Weltansicht sowie den Charakter der Korrespondenz an die Mutter, veränderte. Erste Briefe, die er nach dem Beitritt an die Mutter richtete, sind voller Begeisterung und Anerkennung für den neu angenommenen "Glaube". Schon in dieser Anfangsphase informiert Juliusz seine Mutter über die Veränderung, die in ihm stattgefunden hat. Er schreibt, dass er ein besserer Mensch werden möchte und auch andere Menschen verbessern will. In den Briefen aus dieser Etappe fehlen Einzelheiten aus dem Leben des Dichters, die die Mutter gerne gelesen hätte. Słowacki hört auf seine Briefe nach den

Interessen seiner Mutter zu richten und beschreibt das, was er für richtig hält. Er übermittelt viele Informationen und Schlussfolgerungen, die er aus der towianistische Lehre gezogen hat. Materiale Güter haben für ihn keine Bedeutung mehr, für wichtig hält jetzt die Verbesserung seines Geistes, durch Leiden und aktive Arbeit. Das alles tut er natürlich zum Lob Gottes.

Auf die Mutter macht diese einen sehr negativen Eindruck. Die drastische Veränderung ihres Kindes beunruhigt sie. Seine Ansichten analysiert sie rational, wodurch sie eine andere Meinung als der Sohn vertritt. Seine neuen Ideen hält sie für falsch und unrealistisch. Er versucht sie aber unbedingt von seiner Einstellung zu überzeugen und verlangt, seine Briefe mit Hertz und nicht mit Verstand zu lesen und zu verstehen. Słowacki bittet seine Mutter nicht nur um Verständnis, dass er Gott dienen will, sondern versucht sie auch für seine neue Religion zu gewinnen. Der Dichter will, dass sie an ihrer Verbesserung arbeitet und ihren Geist säubert, genau wie er. Er schreibt über Gleichheit und Brüderlichkeit aller Menschen. Im Zusammenhang mit dieser Einstellung, hält er die eigene Mutter für seine Schwester, weswegen er sie auch um Verständnis und geistliche Versöhnung mit ihm bittet. Słowacki ist sich seinen Überzeugungen sicher und keiner – auch nicht die Mutter – kann seine Meinung ändern.

In der letzter Phase der Briefen kann man erkennen, dass sich nicht nur das Bild des Dichters sondern auch der Charakter seiner Korrespondenz drastisch verändert. Diese dritte Etappe der *Briefe an die Mutter* nimmt einen philosophisch-didaktischer Stil an. Słowacki wird vom treuen Sohn zum Lehrer seiner Mutter. In seiner Korrespondenz belehrt er sie und versucht sie von seinem Glauben zu überzeugen: „Daruj mi, że piszę jak nauczyciel – ale Ty wiesz, że z miłości piszę [...] Błagam Cię więc, niech Ci żaden dzień nie będzie obojętny, a praca wewnętrzna podnosi co dzień ducha, a modlitwa niech będzie sposobem do podniesienia ducha...”⁶³³. (eigene Übersetzung: „Vergib mir, dass ich wie ein Lehrer schreibe – aber Du weißt, dass ich aus der Liebe schreibe [...] Also ich flehe Dich an, dass Dir kein Tag egal sein soll und, dass die innere Arbeit jeden Tag den Geist in die Höhe treiben soll, und das Gebet soll der Möglichkeit zum Erhebung des Geistes sein...”).

Nach einjähriger Zugehörigkeit zu Towiańskis Verein (Juli 1842 – November 1843) entscheidet sich Słowacki schließlich zum Austritt. Obwohl die Gründe des Konflikts mit dem Verein nicht genau bekannt sind, weiß man, dass der Dichter nicht alle Regeln, die für die Mitglieder gelten, akzeptierte. Am meisten störte ihn vermutlich der

⁶³³ *Listy do matki*, Brief vom 18 Jänner 1843, S. 421.

Grundsatz der absoluten Demut und das Verbot dichterischen Schaffens. Słowacki wollte seine persönliche Freiheit behalten um weiterhin schreiben zu können und sein literarisches Schaffen zu kontinuieren. Obwohl Juliusz den religiös-moralischen Verein verlassen hat, war er den grundsätzlichen Ideen des Towiański weiterhin (bis zum Tod) treu. Er realisierte sie jedoch nach eigenen Regeln und Ansichten.

Die Auseinandersetzung mit dem Verein änderte den Charakter der Korrespondenz nicht. Die Briefe an die Mutter enthalten weiterhin religiös-moralische Belehrungen. Der Dichter bleibt immer noch den gleichen towianistischen Ideen treu und versucht weiterhin seine Mutter zu überzeugen. Die religiösen Äußerungen beunruhigen Salomea. Zu Beginn denkt sie, ihr einziger Sohn wolle Priester werden. Słowacki beruhigt seine Mutter und schreibt, dass er nie Priester werden möchte. Über Geistliche drückt er sich negativ aus, wobei er sie vor allem wegen ihrer Falschheit und Vortäuschung einer geistlichen Berufung kritisiert. Salomea las die religiös-moralischen Briefe ihres Sohnes mit Besorgnis, denn sie fürchtete nicht nur um den geistlichen sondern auch um den psychischen Zustand ihres Sohnes. Frau Słowacka-Bécu versuchte die Einstellung ihres Sohns zum Leben zu ändern. In den Briefen sah sie ihn als leidenden und unglücklichen Mensch. Er beruhigte die Mutter mehrmals und bat sie um Verständnis, denn er fühle sich selbst glücklich. Die Mutter sieht ihn aber ganz anders. Sie wünscht sich, dass er glücklich wird, nicht nur innerlich, sondern auch nach Außen hin. Salomea hielt es nicht für richtig, dass er für Gott auf alles verzichtet. Sie hätte gerne gewollt, dass er das Leben genießt, Freude und Zufriedenheit erlebt. Sie wünschte sich einfach, dass er wieder so wie früher werden würde und, dass er in den Briefen die Einzelheiten seines Lebens beschreibt und nicht seine religiösen Ansichten, die sie nicht verstehen konnte. Aus seiner Sicht waren die Wünsche seiner Mutter nicht zum Erfüllen, denn seine göttliche Mission war ihm wichtiger als alle andere Ziele des Lebens.

Ihre gegensätzlichen Ansichten konnten auch ihr Treffen nach langjähriger Trennung nicht ändern. Die von beiden sehr gewünschte Begegnung fand Mitte Juni 1848 in Wrocław statt. Auf dieses sentimentale Familientreffen haben sie große Hoffnungen gesetzt. Jedoch erwies es sich als Enttäuschung und brachte nicht den erhofften Trost, denn die Mutter konnte weiterhin die religiöse Haltung ihres Sohnes nicht verstehen. Er konnte wiederum ihre Art des Denkens nicht akzeptieren. Zur Einigung der Beiden ist es schließlich nicht gekommen.

Die genaue Analyse der bewahrten Sammlung der *Briefe an die Mutter* erlaubt es grundlegende Schlussfolgerungen zu ziehen. Es stellt sich heraus, dass die Korrespondenz

des Dichters parallel zu seiner Biographie entstanden ist, denn die Briefe an Salomea, die nach einander folgten, wurden harmonisch mit dem Ereignisverlauf von Słowackis Leben geschrieben. Man muss noch hinzufügen, dass diese intime Korrespondenz sowohl aus dem Bedürfnis des Sohnes als auch der Mutter auf ihr gemeinsames Gespräch entstanden ist. Die Realisierung dieses Gesprächs war aber – wegen der weiten Entfernung von einander – ausschließlich in schriftlicher Form möglich. Erwähnenswert ist die Tatsache, dass der Charakter der Briefe, ihre Thematik und ihr Stil, sowie dass in den Briefen abgebildete Verhältnis des Autors zu Salomea, sich im Laufe der Zeit änderte. Obwohl Słowacki seine Mutter sein ganzes Leben lang sehr geliebt hat, veränderte sich dennoch mit der Zeit unbeabsichtigt sein Verhältnis zu ihr. Der Hauptgrund dafür war die Emigration des Dichters und die immer länger andauernde Entfernung zur Mutter. Es stellte sich heraus, dass in den einzelnen Etappen von Słowackis Biographie die Mutter eine andere Rolle gespielt hat. Deshalb änderte sich allmählich ihr Bild in den Briefen des Sohnes. Auch das Abbild des Dichters wandelte sich innerhalb dieser langjährigen Korrespondenz.

In der ersten Phase der Briefe wurde der Autor als ein glücklicher, romantischer Reisender abgebildet, deren Mutter die Funktion als Empfänger seiner genauen Berichte der interessanten Reisen erfüllt hatte.

In der zweiten Etappe dieser intimen Korrespondenz zeigte sich wiederum das Abbild eines unglücklichen Emigranten, der unter seinem Schicksal leidet. In dieser Phase der Briefe erfüllte die Mutter eine sehr wichtige Rolle, denn sie wurde zu seiner vertrauten Freundin. Salomea unterstützte nämlich seelisch ihren einsamen und zur Emigration "verurteilten" Sohn. Sie war sozusagen: ein Objekt des emotionalen Geständnissen des Sohnes.

Die letzte Phase der *Briefe an die Mutter* bietet das spezifischste – aus dieser ganzen Korrespondenz – Abbild des Autors als Lehrer des neuen Glaubens, der vom Towianismus durchtränkt war. In dieser Phase sah er seine eigene Mutter als seine Schwester (im Begriff seines Glaubens) an und versuchte sie mehrmals von seinen religiös-moralischen Ideen zu überzeugen. Salomea konnte wiederum seine neuen Ansichten nicht akzeptieren und versuchte ihn zu seinem alten Gedankenverlauf zurückzuführen. Ihre Meinungs-verschiedenheiten sind in der Korrespondenz zu einem ernsthaften Konflikt der Ansichten geworden.

Die aufmerksame Lektüre in Verbindung mit gründlicher Analyse dieses hervorragenden literarischen Werkes hat zu der Konklusion geführt, dass diese ganze

Sammlung der intimen Korrespondenz vor allem das Abbild der außergewöhnlich starken, seelischen Nähe zwischen der Mutter und ihrem Sohn darstellt. Es stellt sich heraus, dass trotz so vieler Jahre der Trennung sowie all ihrer Meinungsverschiedenheiten und unterschiedlichen religiös-moralischen Ansichten, nichts in der Lage war ihre starke Liebe zu einander zu verringern. Denn Salomea hat ihren Sohn so wie er war von ganzen Herzen geliebt und akzeptiert, auch der Autor schätzte seine Mutter, respektierte sie und liebte sie über alles.

Die Liebe und die emotionale Gefangennahme, die sich zwischen diesen zwei großartigen Menschen angebahnt hatte ist eindeutig bewundernswert und nachahmungswürdig.

II. Bibliografia.

Literatura podmiotowa:

- *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, oprac. S. Makowski i Z. Sudolski, Warszawa 1960.
- J. Słowacki, *Listy do matki*, oprac. Z. Krzyżanowska, Warszawa 1952.

Literatura przedmiotowa:

- K. Cysewski, *Listy Słowackiego do matki. Problem obrazu autora*, w: *Poetyka przemian człowieka i świata w twórczości J. Słowackiego*, pod red. M. Śliwińskiego, Olsztyn 1997, s. 150-156.
- *O miłości. Listy pisarzy polskich: od Adama Mickiewicza do Marka Hłaski*, red. M. Falk, M. Płażewska, A. Troszczyńska, Warszawa 1997.
- A. Górski, *Spowiedź poety*, "Przegląd Tygodniowy" 1899, nr 9, s. 100-101.
- W. Hahn, *Listy Juliusza Słowackiego*, "Muzeum" 1899, s. 286-288.
- P. Hertz, *Portret Słowackiego*, Warszawa 1969.

- P. Hertz, *Uwagi o listach Słowackiego i na ich marginesie*, "Twórczość" 1959, z. 9, s. 133-141.
- J. Iwaszkiewicz, *Korespondencja Słowackiego*, w: *Rozmowy o książkach*, Warszawa 1983, s. 152-155.
- K. Kaszewski, *Listy Słowackiego do matki (1830-35)*, "Biblioteka Warszawska" 1876, t.2, s. 93-113.
- K. Kaszewski, *Listy Słowackiego do matki (1836-48)*, "Biblioteka Warszawska" 1877, t.1, s. 399-416.
- S. Kossowski, *Matka poety. Salomea Słowacka-Bécu i wpływ jej na syna w okresie młodości*, Lwów 1909.
- A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1994.
- S. Makowski, Z. Sudolski, *W kręgu rodziny i przyjaciół Słowackiego*, Warszawa 1967.
- L. Méyet, *List nieznany Juliusza Słowackiego (do matki)*, "Ateneum" 1892, t.2, s. 486-491.
- L. Méyet, *Matka poety. Salomea Słowacka-Bécu i wpływ jej na syna w okresie młodości*, Lwów 1909.
- L. Méyet, *Szczątki korespondencji Juliusza Słowackiego*, "Pamiętnik Literacki" 1909, Rocznik VII, s. 228-234.
- J. G. Pawlikowski, *Mistyka Słowackiego*, Kraków 2008.
- E. Sawrymowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1956.
- E. Sawrymowicz, *O chronologii listów Słowackiego*, "Pamiętnik Literacki" 1953, R. 50, z. 1, s. 193-207.
- J. Starnawski, *Zagadnienie kultury artystycznej w listach Słowackiego*, "Roczniki Humanistyczne" 1953, nr 1, s. 173-194.
- Z. Sudolski, *Główne tendencje w rozwoju epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz – Krasiński – Słowacki – Norwid)*, "Przegląd Humanistyczny" 1987, nr 2, s. 33-52.
- Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf*, "Przegląd Humanistyczny" 9/10, 1986, s. 47-58.
- Z. Sudolski, *Juliusz Słowacki jako epistolograf – od apologii do kryzysu romantycznej epistolomanii*, w: *Dziewiętnastowieczność. Z poetyk polskich i rosyjskich XIX i XX w.*, red. E. Czaplewicz i W. Grajewski, Wrocław 1988, s. 253-267.

- Z. Sudolski, *Polski list romantyczny – odkrywanie wielkiej karty naszej literatury*, w: *W świecie literatury romantycznej*, pod red. W. Magnuszewskiego, Zielona Góra 1991, s. 231-253.
- Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996.
- M. Tatara, *Listy romantyków*, "Ruch Literacki" 1964, z. 3, s. 150-153.
- S. Tomkowicz, *Korespondencja Słowackiego*, "Przegląd Polski" 1876, t. 3, z. 7, s. 442-450.
- A. Witkowska, *Towiańczycy*, Warszawa 1989.
- K. Włostowski, *Zaniedbane dziedzictwo duchów*, "Ateneum" 1899, t. 2, s. 80-94.
- J. Zieliński, *SzatAnioł. Powikłane życie Juliusza Słowackiego*, Warszawa 2000.
- K. Ziemia, *Salomea Bécu i młody Słowacki. Imitacja, dialog i konflikt wyobraźni matki i syna*, w: *Wyobrażenia jako jaźń twórcza. Studia z etyki, literatury i sztuki*, pod red. E. Podrez i A. Czyża, Warszawa 2002, s. 129-155.

Literatura pomocnicza:

- *Słownik Literatury Polskiej XIX w.*, pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991.
- M. Hanczakowski i in., *Epoki literackie. Od antyku do współczesności*, Bielsko-Biała 2002.
- A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982.
- M. Kuziak, S. Rzepczyński, *Jak pisać?*, Bielsko-Biała 2002.
- S. Makowski, *Romantyzm*, Warszawa 1998.
- S. Skwarczyńska, *Kierunki w badaniach literackich. Od romantyzmu do połowy XXw.*, Warszawa 1984.
- *Podręczny słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Warszawa 1996.
- *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 1995.
- J. Trzynadłowski, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977.
- A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997.
- J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990.

Źródła internetowe:

Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych Władysława Kopalińskiego,
<http://www.slownik-online.pl/kopalinski/5DFDEEB78BE51B68C12565B60001C2CF.php>
stan z dn.: 2008-10-14.

Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych Władysława Kopalińskiego,
<http://www.slownik-online.pl/kopalinski/AA0809A535F71C3FC12565DB0056F7B6.php>
stan z dn. 2009-04-14.

Wikipedia. Wolna encyklopedia,
http://pl.wikipedia.org/wiki/Powie%C5%9B%C4%87_autobiograficzna
stan z dn.: 2008-11-14.

Wikipedia. Wolna encyklopedia,
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Wyznanie_\(retoryka\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wyznanie_(retoryka))
stan z dn.: 2008-10-30.

Wikipedia. Wolna encyklopedia,
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Dualizm_\(religia\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Dualizm_(religia))
stan z dn.: 2009-04-22.

III. Curriculum Vitae.

Imię i nazwisko: Mariola Stojanović (panieńskie: Mikołajczuk).

Data i miejsce urodzenia: 25.06.1983 r. - Barlinek (Polska).

Stan cywilny: mężatka.

Stan rodziny: syn Dominik.

Wykształcenie:

1990-1998: Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Mostkowie.

1998-2002: Liceum Ekonomiczne w Barlinku.

V. 2002: Dyplom uzyskania tytułu zawodowego: technik ekonomista.

VI. 2002: Matura.

2002-2003: Wirtschaftsuniversität Wien

X. 2003 – : Universität Wien: Slawistik.

Praktyka zawodowa:

V. 2001: Spółdzielnia Gminna w Barlinku.

XII. 2007 – II. 2008: Polnische Akademie der Wissenschaften (PAN) in Wien.

Znajomość języków obcych:

J. polski – ojczysty.

J. niemiecki - w stopniu bardzo dobrym.

J. serbsko-chorwacki - w stopniu dobrym.

J. angielski – w stopniu podstawowym.